

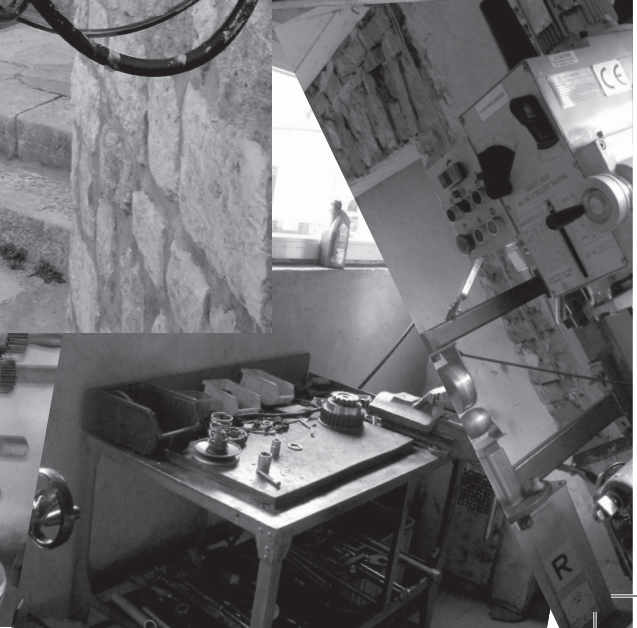
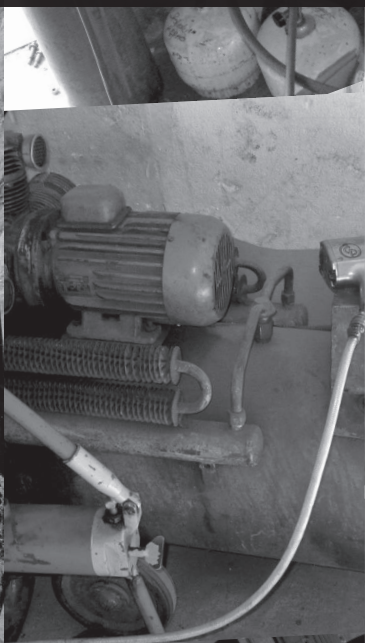
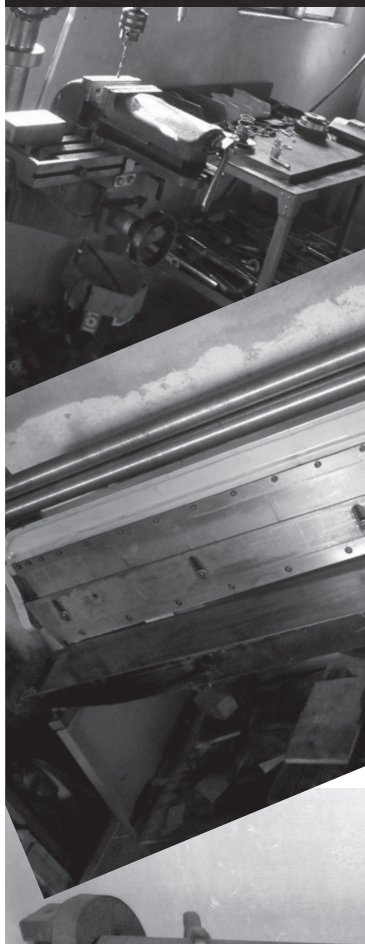
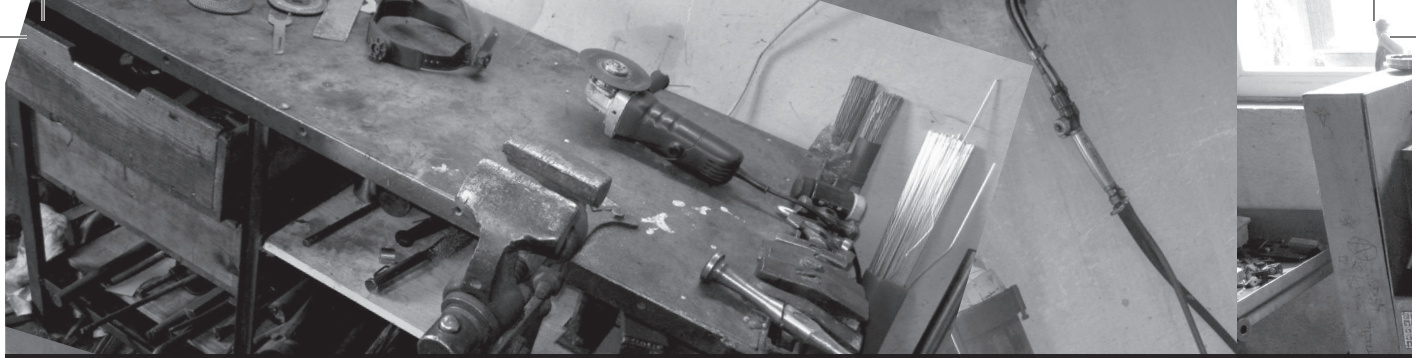
Radosław Antonów

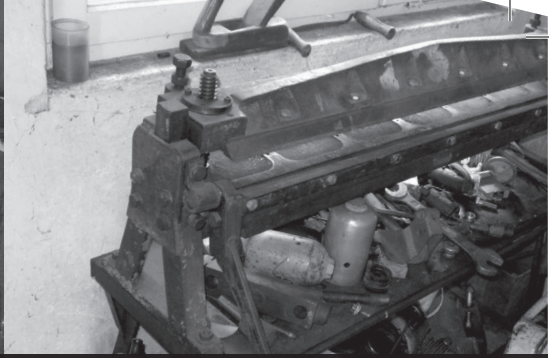
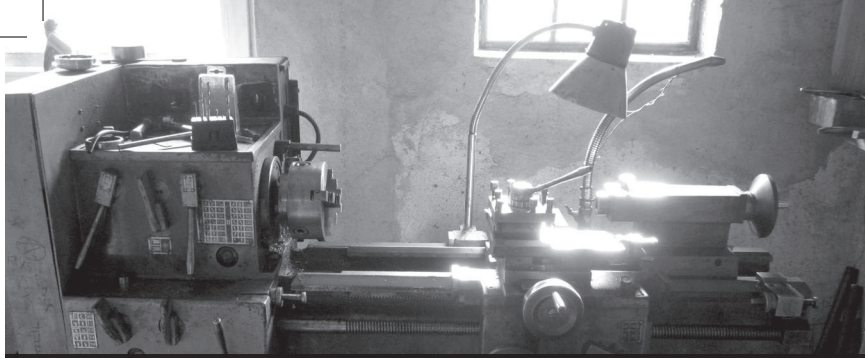
Anarchizm cafe racer



Radosław Antonów

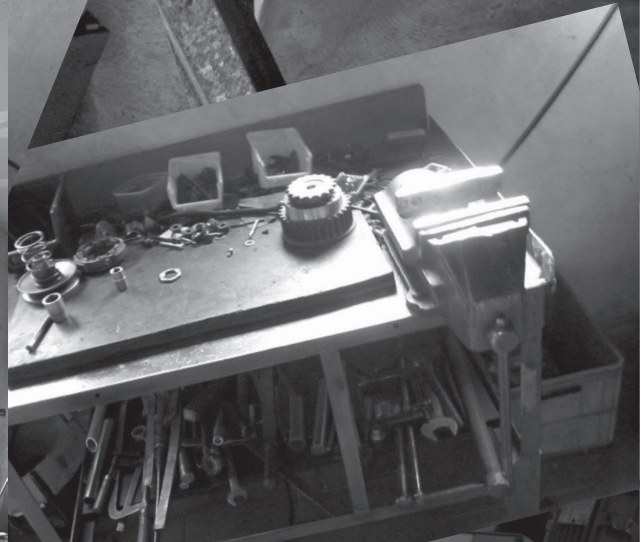
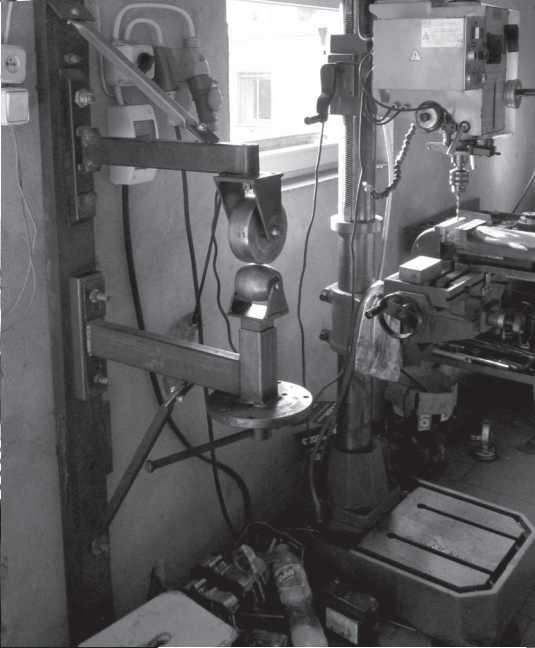
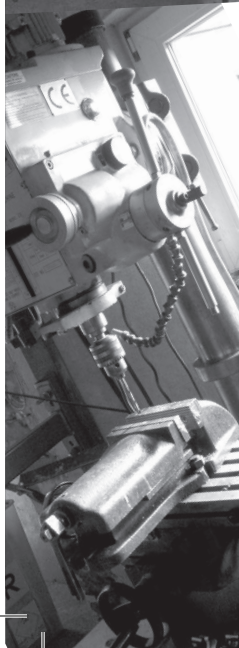
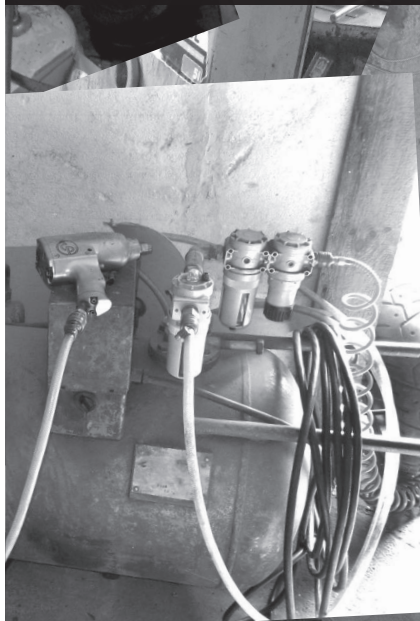
# Anarchizm cafe racer





Radosław Antonów

# Anarchizm cafe racer



Syców 2017

**Recenzenci**

Prof. dr hab. Marek Maciejewski  
Dr hab. prof. UMCS Małgorzata Łuszczżyńska  
Dr Antoni A. Kamiński  
Dr hab. prof. US Radosław Skrycki

**Redakcja**

Radosław Antonów

**Korekta**

Zespół

**Projekt okładki**

Aleksandra Snitsaruk według koncepcji Radosława Antonowa.  
Na okładce wykorzystano zdjęcie wykonane przez Radosława Antonowa. Zdjęcie oddaje proces techniczny powstawania obrazu zawartego na zdjęciu opisany w książce w rozdziale „O okładce”.

**Projekt kolażu**

Aleksandra Snitsaruk według koncepcji Radosława Antonowa.  
W kolażu wykorzystano zdjęcia wykonane przez Radosława Antonowa. Opis materiału zdjęciowego zawarty został w książce w rozdziale „O okładce”.

**DTP i layout**

Aleksandra Snitsaruk

© Copyright by Radosław Antonów, Wrocław 2017

ISBN 978-83-947989-0-1

**Wydawca**

DILIGENTIA  
[www.diligentia.pl](http://www.diligentia.pl)

**Druk**

Beta Druk  
[www.betadruk.pl](http://www.betadruk.pl)

**Informacja i zamówienia**

[www.radoslawantonow.com](http://www.radoslawantonow.com)  
[wydawnictwo@radoslawantonow.com](mailto:wydawnictwo@radoslawantonow.com)

**Dostęp online**

<http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/publication/95596>  
DOI 10.23734/23.17.002

## Spis treści

Doktryny i spaliny, czyli zamiast wstępu	7
Przedwczesne zakończenie, czyli o tym, jak to się skończy	10
Preludium	13
O uprawianiu nauki w taki sposób	14
Dlaczego motocykl i anarchizm?	17
Proudhona, Bakunina i Kropotkina eksplikacja anarchizmu	27
Polityczne, społeczne i kulturowe uwikłanie motocykla	30
Motocykl jako symbol wolności i maszyna do jej urzeczywistnienia	38
Biker	43
Czarna kurtka motocyklowa	48
Dlaczego cafe racer?	51
Czy w ten sposób można obchodzić się z doktryną anarchizmu?	53
Czego będziemy potrzebowali?	57
Dlaczego transformacja, a nie tworzenie?	69
Czy jest to wykonalne? Jak to zrobić?	71
O wykorzystaniu maszyn do budowy motocykla Anarchizm cafe racer	77
Rok 1979	84
Radość burzenia jest radością tworzenia	87
Kontrolowana destrukcja albo twórcze konstruowanie	89
Destrukcja	89
Konstruowanie	89
Od No logo do New logo	91
Silnik	93
Dwie sekcje: reflektor i zadupek	94
Kara	96
Perspektywa	99
Kolory motocykla Anarchizm cafe racer	106
Lusterka, czyli pragnienie zbytku	109
Bak	111
State	113

Revolution	128
Freedom	133
O wykonaniu emblematów na bak	141
Siodło	143
Pierwsza refleksja techniczna	146
Pierwsza refleksja teoretyczna	147
Druga refleksja techniczna	149
Trzecia refleksja techniczna	150
Ostatnia refleksja techniczna	151
Jak powstawała książka?	153
O okładce	155
Instead of the end	156
Your password, czyli dla tych, którzy chcą budować	157
Bibliografia	160
Wybrane fragmenty recenzji	172

## Doktryny i spaliny, czyli zamiast wstępu

Anarchizm na przestrzeni XIX, XX i XXI wieku budził i wciąż budzi wiele emocji. W XIX stuleciu utożsamiany był z terroryzmem, natomiast od połowy XX i przez pierwsze lata XXI wieku wiązany jest przede wszystkim z kontrkulturą i subkulturą młodzieżową. Głównymi ideologami tej XIX-wiecznej doktryny byli: Pierre Joseph Proudhon, Michał Bakunin i Piotr Kropotkin<sup>1</sup>. W przyjętej kolejności Francuz i dwóch Rosjan stworzyli bezprecedensowy pogląd na świat, w którym nie było miejsca dla instytucji państwa, każdy zaś człowiek – z gruntu dobry – zasługiwał na niczym nieograniczoną wolność i dobrobyt.

Każda publikacja, nie tylko naukowa, opatrzona jest wstępem, zawierającym zapowiedź tego, co w pracy będzie i informację o tym, czego w niej nie będzie. Jest to swego rodzaju – i już tutaj czerpiąc z dorobku anarchistów użyję tytułu jednego z dzieł Michała Bakunina – „Spowiedź”<sup>2</sup> autora przed czytelnikiem, zawierająca właściwie wyjaśnienie, dlaczego w ogóle takim tematem zaprzęta się jego uwagę i co ma wyniknąć z tego tekstu.

Celem pracy, poza rzecz jasną poważnym (piszę to naturalnie z uśmiechem) uzasadnieniem posiadania kolejnego motocykla, a raczej custom bike’a, jest, używając języka bikerów<sup>3</sup>, „zbudowanie maszyny” manifestującej – a nawet, i chyba w tej sytuacji nie byłoby nadużyciem stwierdzenie: egzemplifikującej – założenia doktryny klasycznego anarchizmu z jej ideami oraz próbami ich urzeczywistnienia w II połowie XIX wieku.

Kolejnym, niewątpliwie naukowo bardzo ważnym, celem książki będzie zaprezentowanie, a w niektórych przypadkach nawet niejako empiryczne zweryfikowanie, poglądów anarchistów na temat pracy, postępu, pomocy wzajemnej, rozwoju przemysłu i zasadności wprowadzenia do tego przemysłu maszyn. Trzeba w tym miejscu

---

<sup>1</sup> Zob. R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wrocław 2004, s. 17–136; *idem*, *Za wolnością – przeciwko państwu. Poglądy współczesnych polskich anarchistów*, Toruń 2012, s. 7–67.

<sup>2</sup> M. Bakunin, *Spowiedź*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1965, s. 502 i n.

<sup>3</sup> *Biker – a motorcycle rider*, *Dictionary of Biker Slang, Biker Slang: Motorcycle Lingo*, <https://axleadict.com/motorcycles/Biker-Lingo> (data dostępu: 08.09.2016 r.); *biker* w slangu motocyklowym oznacza motocyklistę, często członka gangu motocyklowego. Zob.: <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/biker> (data dostępu: 17.08.2016 r.).



podkreślić, że autor nie tylko będzie pisał książkę – projektując motocykl Anarchizm cafe racer, ale wykona przynajmniej niektóre czynności techniczne związane z jego faktyczną budową.

*Anarchizm cafe racer* to rozprawa o tym, jak doktryna, która inspiruje człowieka do budowy ustroju społecznego w jego najdrobniejszych szczegółach – w przypadku anarchizmu najpierw burzenia instytucji państwa, a następnie tworzenia w jego miejsce przyjaznego dla ludzi ustroju bezpieczeństwa – może zainspirować człowieka do przekucia jej idei na stal, aluminium, konie mechaniczne, szybkość i spaliny. Anarchizm cafe racer to jednocześnie książka i motocykl, custom bike, „maszyna” odbiegająca wizualnie i technicznie od wszystkich seryjnie produkowanych motocykli. To niewątpliwie całkowite przeciwieństwo „cichej motorynki”<sup>4</sup> Davida Ogilvy<sup>5</sup>, której krótka krytyczna wypowiedź na temat billboardów reklamowych umieszczanych

---

<sup>4</sup> N. Klein, *No Logo. Bez przestrzeni, bez wyboru, bez pracy*, Warszawa 2014, s. 37. Przypomnę w tym miejscu słowa Ogilvy, gdyż w postawionym przez niego w wypowiedzi pytaniu można dostrzec paralelizm z pewnymi faktami związanymi z działalnością anarchistyczną i opisanymi w końcu XIX wieku. Ogilva w 1963 roku wypowiedział się w następujący sposób: „Jako osoba prywatna uwielbiam otwartą przestrzeń i nigdy nie widziałem, aby billboard ją poprawił. Trzeba być prawdziwym draniem, aby szpecić billboardami te miłe dla oka widoki. Kiedy rzucę już Madison Avenue, to założę tajne ugrupowanie zamaskowanych strażników, którzy na cichych motorynkach będą podróżować dookoła świata i w świetle księżyca demontować reklamy. Nawet jeśli zostaniemy złapani na gorącym uczynku, to czy jakiś sąd mógłby nas skazać za te akty prawdziwie obywatelskiej postawy?”. W tym miejscu, jak już nadmieniałem, nawiążę do ostatniego zdania Ogilvy, a raczej jego retorycznego pytania, czy za taki czyn przestępczy faktycznie doszłoby do skazania przez sąd. Nasuwa się tutaj pewna analogia do związanych z działalnością anarchistyczną wydarzeń, które miały miejsce w Rosji w 1878 roku. Doszło wówczas do zamachu Rosjanki Wierzy Zasulicz na rosyjskiego generała Fiodora Fiodorowicza Trepowa. Zasulicz po dokonaniu zamachu na życie „dzikiego satrapy”, jak Trepowa określił Wiesław Sclawus (W. Sclawus, *Królobójcy*, wydanie drugie uzupełnione, Lwów 1906, s. 252), została uniewinniona przez sąd. Uznano bowiem, że działała z pobudek czysto ludzkich i w obronie krzywdzonych przez niego ludzi. Zamach „miał miejsce dnia 5 lutego 1878 roku i stał się hasłem bojowym dla walki terroru czerwonego z terrorem białym” (*ibidem*, s. 253.) Jak wspominał ten zamach Piotr Kropotkin: „Młoda dziewczyna, Wiera Zasulicz [...] wzięła rewolwer, udała się do oberpolicmajstra i strzeliła doń. Trepow został tylko raniony. Aleksander II przyszedł do mieszkania Trepowa spojrzeć na młodą bohaterkę, która skromnością swą i niezwykle sympatyczną twarzą sprawiła na nim prawdopodobnie pewne wrażenie. Trepow miał tyłu nieprzyjaciół w Petersburgu, że udało się oddać sprawę zwykłemu sądowi przysięgłych. Wiera Zasulicz oświadczyła na sądzie, że chwyciła za broń dopiero wtedy, gdy wyczerpane zostały wszelkie inne środki rozgłoszenia tego faktu i gdy przekonała się, że inną drogą nie dojdzie on do wiadomości publicznej. Zwracano się nawet do petersburskiego korespondenta gazety «Times» z prośbą, aby sprawę tę poruszył w swej gazecie, – ale i on odmówił, nie mogąc uwierzyć, aby coś podobnego było możliwym, nawet w Rosji. Wtedy Zasulicz, nie powiedziawszy nikomu ani słowa o swym zamiarze, poszła i strzeliła do Trepowa. Teraz zaś, gdy sprawa jest już ogólnie znaną, była nawet radą, że go tylko lekko raniła. Przysięgli uniewinnili Wierę Zasulicz, a gdy policja chciała ją na nowo aresztować przy wyjściu z sądu, młodzież, cisnąca się tłumnie na ulicy, wyrwała ją z rąk żandarmów” (P.A. Krapotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty*, Lwów 1903, s. 444.) Możliwe więc, że Ogilva nie mylił się, mówiąc o przypuszczalnej pobłażliwości wymiaru sprawiedliwości w sprawach, w których rozstrzygnięcia, nazwijmy je prawnonaturalne, wzięłyby górę nad stanowionym, ale ślepym prawem.

<sup>5</sup> David Ogilva, założyciel agencji reklamowej Ogilvy & Mather *Confessions of an Advertising Man*, 1963, zob. N. Klein, *op. cit.*, s. 37.

w malowniczych krajobrazach USA otwierała pierwszy rozdział *No Logo*, bestsellerowego dzieła Naomi Klein z 2000 roku, okrzykniętego przez „The New York Times” „biblią ruchu alterglobalistycznego”<sup>6</sup>. Anarchizm cafe racer to bezkompromisowy motocykl wkraczający w przestworza miejskiej dżungli niczym idea dziewiętnastowiecznego anarchizmu opanowująca kolejne stolice europejskich miast. To anarchistyczna idea „osadzona” na dwóch kołach motocykla, który w XXI wieku stanowi jeden z nielicznych już synonimów prawdziwie odczuwalnej wolności człowieka. Anarchizm cafe racer to wreszcie motocykl, który – używając języka bikerów – przybrał barwy anarchistyczne. Barwy, czyli to, co Hunter S. Thompson w swojej reportażowej powieści *Hell’s Angels. A Strange and Terrible Saga* z 1966 roku scharakteryzował jako „to, co najważniejsze... Mundur w swoim kształcie gwarantujący poczucie przynależności”<sup>7</sup>.

Motocykl na przestrzeni XX i pierwszych lat XXI wieku postrzegany był najpierw jako środek komunikacji i transportu, narzędzie służące człowiekowi do przemieszczania się lub wykonywania pracy, następnie jako narzędzie rywalizacji sportowej – mamy przecież imponującą historię sportów motocyklowych, która sięga już wczesnych lat XX wieku. Motocykle odegrały również pewną rolę w dwóch wojnach światowych. W czasie II wojny światowej motocykle już powszechnie były wykorzystywane jako sprzęt militarny. Od połowy XX wieku motocykl, oprócz tego, że nadal wykorzystywany jest jako środek transportu, narzędzie pracy, sprzęt wojskowy<sup>8</sup>, służbowy, sportowy, stał się również symbolem przynależności do określonej subkultury – zazwyczaj subkultury bikerów. Stał się również symbolem wolności. Niekiedy też w literaturze zwraca się uwagę na związki motocykli, a raczej niektórych bikerów z anarchizmem, a nawet anarchią.

W tej książce motocykl od pierwszej do ostatniej strony traktowany będzie wyłącznie jako symbol anarchizmu, wolności i anarchii. Na próżno więc Czytelnik będzie poszukiwał w niej historii motocykli czy szczegółowej analizy doktryny anarchizmu. Tym zagadnieniom poświęcone są opracowania przede wszystkim z historii gospodarczej (między innymi przemysłu motoryzacyjnego), wojskowości, prawa, historii, doktryn politycznych, sportu i socjologii odnoszące się do subkultur, w tym również subkultury motocyklowej.

*Anarchizm cafe racer* to zarazem książka i motocykl typu cafe racer, odzwierciedlający opisane w książce założenia doktrynalne i wybrane epizody z historii anarchizmu. Z racji licznych odniesień do dziewiętnastowiecznej doktryny, która powstała i rozwinęła się w wieku pary i elektryczności, niektóre elementy motocykla Anarchizm cafe racer do złudzenia mogą przypominać *steampunk*, współcześnie rozwijający się nurt stylistyczny, nawiązujący do osiągnięć technicznych epoki wiktoriańskiej.

---

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> H. S. Thompson, *Hell’s Angels. „Anioły Piekieł”. Niezwykła i szokująca opowieść o wyjętych spod prawa motocyklistach*, niebieska studnia 2016, s. 15.

<sup>8</sup> Zob. R. Szymd, *Motocyklowy zwiad w Wojsku Polskim*, Warszawa 1999; T. Szczerbicki, *Motocykle II wojny światowej*, Gdańsk 2006; J. Ledwoch, *Motocykle Wehrmachtu*, Warszawa 2008; T. Szczerbicki, *Motocykle Wojska Polskiego 1918–1950*, Warszawa 2009; H. Hinrichsen, *Motocykle Reichswehry i Wehrmachtu 1934–1945*, Zakrzewo 2010; A. Jońca, *Motocykle Wojska Polskiego, Wielki Leksykon Uzbrojenia, Wrzesień 1939*, Warszawa 2013.

## Przedwczesne zakończenie, czyli o tym, jak to się skończy

Anarchizm, który na przestrzeni wieków miał różne oblicza: od mrocznej historii zamachów dynamitowych po swój współczesny ludyczny charakter, powszechnie uważany jest za doktrynę utopijną<sup>9</sup>. Liczne próby urzeczywistnienia tej doktryny ostatecznie zawsze kończyły się fiaskiem. O ile anarchiści w XIX wieku próbowali podważać przeciwko państwu całe narody, o tyle anarchiści w XX i XXI wieku zadowalali się już – i niezmiennie trwa to do dziś – tylko kultywowaniem stylu anarchistycznej negacji i kontestacji systemu państwowego. Na przestrzeni XX i XXI wieku anarchiści stworzyli niezliczoną ilość inicjatyw lokalnych, klubów, komun, skłotów, gospodarstw ekologicznych, a nawet własną ekologiczną winnicę, jednakże wciąż mają one wymiar wyłącznie symboliczny i przez obserwatorów traktowane są jako lekkomyślne lub niebezpieczne przejawy podejścia do życia. Próba urzeczywistnienia kiełkującej tam idei anarchistycznej w szerszej perspektywie geopolitycznej zakończyłaby się niewątpliwie fiaskiem.

Podobnie rzecz ma się z Anarchizmem cafe racerem, który powstanie wyłącznie w jednym i niepowtarzalnym egzemplarzu. Nie ma co liczyć na szeroki entuzjazm, który doprowadziłby do uruchomienia linii produkcyjnej motocykli sygnowanych nazwą Anarchizm cafe racer, odzwierciedlających swoim wizerunkiem doktrynę XIX-wiecznego anarchizmu. Patrząc z tej perspektywy, niewątpliwie projekt opisany w książce sam w sobie również zakończy się podobnie jak anarchizm, trafi na biblioteczną półkę z adnotacją utopia. Utopią stanie się również z innego jeszcze powodu. Patrząc bowiem na projekt przez pryzmat ustroju, który na dobre zadomowił się w Europie i USA, wydane zostaną pieniądze, które w demokracji liberalnej powinny zostać pomnożone lub „właściwie” wydane. Właściwie, a więc zgodnie z aktualną modą czy trendami kulturowymi. Utopią będzie więc już samo inwestowanie czasu i pieniędzy w taki właśnie anarchistyczny eksperyment. W języku biznesowym w demokracji liberalnej utopijne jest bowiem coś, co nie przyniesie dochodu, nie sprzeda się, nie

---

<sup>9</sup> Zob. R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem...*, *passim*.

zarobi na sobie. W przypadku motocykla Anarchizm cafe racer spore są szanse na takie właśnie ekonomiczne zakończenie. W świecie seryjnie produkowanych pięknych, szybkich i przede wszystkim modnych motocykli jest to jazda pod prąd, utopia, która świetnie wpisuje się w utopijne koncepcje anarchizmu. Niewątpliwie więc projekt Anarchizm cafe racer rozpatrywany na płaszczyźnie ekonomicznej podzieli los doktryny anarchizmu. Nie rozumiany i niezrozumiany, a więc nierealny i utopijny.

Dotychczasowe konkluzje nie napawają optymizmem, ale jest jeszcze jedna, która wydaje się ważna z punktu widzenia rozważań zawartych w książce, a w XXI wieku chyba najważniejszą, jeżeli chodzi o zrozumienie szczytnych założeń anarchizmu. Otóż Anarchizm cafe racer i jemu podobne zindywidualizowane i często anonimowe projekty są już same w sobie wyrazem wolności, otwartości umysłu, poszukiwania wiedzy, zdobywania szerokich umiejętności – od umysłowych po techniczne, krytycznej weryfikacji otaczającej rzeczywistości i skrupulatnych dociekań. Jest to cenne w czasach, w których maszyny, zarówno państwowa, jak i gospodarcza, wychowują człowieka na zadaniowego konsumenta, który ma – najlepiej w sposób powtarzalny – pracować i wydawać zgromadzone środki na konsumpcję, bezkrytycznie poddając się aktualnym kierunkom myślenia, modom i trendom<sup>10</sup>. W takim zakresie projekt Anarchizm cafe racer niewątpliwie skończy się sukcesem. Zrealizowany indywidualny, bardzo inwazyjny, projekt przebudowy seryjnego motocykla, stwarzający możliwość swobodnego przemieszczania się nim, oddaje to, co dziś niewątpliwie utożsamiane jest z wolnością, a zawiera się w jednym słowie: MOTOCYKL.

Pryzmatem, przez który będziemy patrzyli na motocykl w trakcie jego przebudowy, jest myśl czołowych twórców doktryny anarchizmu: Pierre’a Josepha Proudhona, Michała Bakunina i Piotra Kropotkina.

Anarchizm cafe racer nie będzie standardowym produktem. Efektem projektu będzie dzieło. Praca przy takim projekcie nie mieści się w standardach dużych zakładów wytwarzających powtarzalne gatunkowo rzeczy. Ta jest domeną prawie zapomnianych już manufaktur i warsztatów rzemieślniczych<sup>11</sup>. Większość elementów, które będą zamontowane w Anarchizmie cafe racerze, przejdzie również fazę „zakupów selektywnych”. Zarówno samym zakupom, jak i zleceniu prac przyświecać będą dwie zasady przedstawione przez Klein. Po pierwsze, nie będą to towary wytwarzane przez korporacje, które udzielały wsparcia dyktatorom w krajach Trzeciego Świata; które importowały „towary wytwarzane przez dzieci i więźniów w Pakistanie czy Chinach i wreszcie, które zamiast skupić się na godnych warunkach pracy pracowników skupiły się na budowaniu marki”<sup>12</sup>. Po drugie, wszystkie elementy wykonane zostaną bez wyzysku pracy i płacy, przez rodzimych wykonawców, wytwórców, zgodnie z anarchistyczną zasadą pomocy wzajemnej, swobodnych umów dwóch równorzędnych stron

---

<sup>10</sup> Na temat współczesnego człowieka, jego wykształcenia, drogi zawodowej i szans odnalezienia się we współczesnym świecie na płaszczyźnie zawodowej i społecznej zob. M.B. Cravford, *Shop Class as Soulcraft. An Inquiry into the Value of Work*, New York 2009, *passim*.

<sup>11</sup> Por. *ibidem*, s. 112–114.

<sup>12</sup> N. Klein, *op. cit.*, s. 425 i n.

i wymiany satysfakcjonującej obydwie strony słownej umowy. Elementy motocykla Anarchizm cafe racer, które należy wykonać ręcznie, zlecane będą małym lokalnym, rodzinnym firmom, których właściciele, będący jednocześnie wykonawcami pracy, z sercem zaangażują się w wykonanie tych elementów. W ten sposób powstaną celowe wyroby, a nie anonimowe produkty. Nie są to jednak jedyne warunki odnoszące się do potencjalnych przyszłych wykonawców. Otóż Anarchizm cafe racer będzie powstawał przy współpracy autora wyłącznie z takimi warsztatami rzemieślniczymi, których właściciele przyczyniają się do budowy wizerunku lokalnej społeczności, w której na co dzień żyją. Nie ma bowiem gorszego człowieka od tego, który wychodząc ze społeczności lokalnej, najpierw latami czerpiąc z niej soki życia, wiedzy i mądrości, a następnie pnąc się po szczeblach karuzeli Wilfreda Pareto, dla własnej próżności zadaje jej krzywdę, niszczy środowisko naturalne, szarga jej wizerunek i dobre imię, czy co najgorsze – demontuje jej substancję instytucjonalną.

Anarchizm cafe racer to zindywidualizowany motocykl, którego dokumentem polityczno-technicznym będzie myśl czołowych twórców doktryny anarchizmu.

Samo budowanie Anarchizmu cafe racera, podobnie jak budowanie każdego innego motocykla, będzie przedsięwzięciem do wolności. Taka budowa, podobnie jak budowa domu przez Henry'ego Davida Thoreau, autora XIX-wiecznego dzieła zatytułowanego *Walden, czyli życie w lesie*, jest autentycznym obcowaniem z otaczającym światem i smakowaniem wolności<sup>13</sup>. Wolności fantazjowania, wolności myślenia, niekoniecznie zgodnego z aktualnymi trendami mody, wolności wybierania, wolności decydowania i wreszcie wolności pisania, działania i wytwarzania.

---

<sup>13</sup> H.D. Thoreau, *Walden, czyli życie w lesie*, Poznań 2011, s. 65.

## Preludium

Chcąc w tak wyszukany sposób zrealizować utopijną wizję i niewątpliwie „upraktynić” wiedzę na temat doktryny anarchizmu, trzeba przejść trzy etapy realizacji. Pierwszy polega na właściwym doborze i nabyciu odpowiedniego motocykla. Drugi na zaprojektowaniu Anarchizmu cafe racera w sposób godzący wiedzę humanistyczną z wiedzą i zasadami techniki, inaczej mówiąc w sposób pozwalający na odnalezienie kompromisu pomiędzy doktryną anarchizmu, historią działalności XIX-wiecznych anarchistów oraz wiedzą z zakresu budowy i eksploatacji motocykli. Trzeci etap będzie polegał na faktycznym „zbudowaniu” motocykla Anarchizm cafe racer według takiego – nazwijmy go – „doktrynalnego” projektu opisanego w niniejszej książce.

## O uprawianiu nauki w taki sposób

Żyjemy w czasach demokracji liberalnej. Mamy XXI wiek, stulecie w którym człowiek musi bacznie obserwować dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość, jeśli chce czuć się bezpiecznie i nadażyć za postępem. Żyjemy w epoce, w której dogłębne badania naukowe mogłyby zakończyć się w czasie, w którym aktualny i nowoczesny obiekt dzisiejszych badań – po ich zakończeniu i opublikowaniu wyników – mógłby być zaliczany do obiektów wyłącznie o znaczeniu historycznym. Musimy więc dokonać wyboru: albo zgłębić wszelką dostępną literaturę i latami badać problem, albo posiadając podstawową wiedzę i makiaweliczną odwagę, napisać książkę. W tej książce wybieramy drugie rozwiązanie, ale z udziałem adwokata. Będzie nim francuski XVIII-wieczny wybitny liberał, znawca amerykańskiej demokracji, Alexis de Tocqueville, który już w 1835 roku, w swoim dziele *O demokracji w Ameryce*, zwrócił uwagę na dynamiczną rzeczywistość ludzi żyjących i pracujących w społeczeństwach demokratycznych. Ten wielki myśliciel zauważył, że: „W uprawianiu nauk wyższych czy też teoretycznego działu nauki niezwykle istotny jest element medytacji; tymczasem społeczeństwo demokratyczne stanowi najmniej dogodny dla niej teren. Nie istnieje w nim, tak jak w społeczeństwach arystokratycznych, liczna warstwa ludzi, której dobrobyt umożliwia bezczynność, ani też inna, która o nic nie zabiega, ponieważ nie liczy na poprawę bytu. Tutaj wszyscy oddają się jakiejś intensywnej działalności: jedni chcą osiągnąć władzę, inni zdobyć bogactwo. Gdzież wśród tego powszechnego poruszenia wśród ścierania się sprzecznych interesów, wśród nieustającego wyścigu po majątki znaleźć spokój niezbędny do głębokich rozważań? Jakże zatrzymać myśl na jednym temacie, kiedy wokół nas wszystko się porusza i nas samych unosi i miota rwący strumień, któremu nic się nie ostaje?”<sup>14</sup>. Według de Tocqueville’a „Ludzie żyjący w społeczeństwach demokratycznych nie tylko nie są skłonni oddawać się medytacji, ale nie odczuwają dla niej szacunku. Układ społeczny i demokratyczne instytucje zmuszają większość ludzi do ciągłego działania. Otóż te zwyczaje życia umysłowego, które sprzyjają działaniu, nie zawsze sprzyjają myśleniu. Człowiek, który działa, musi niejednokrotnie zadowolnić się cząstkowymi wynikami, ponieważ nigdy nie dotarłby do celu, gdyby chciał

<sup>14</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. II, Kraków 1996, s. 47.

wydoskonalić każdy szczegół. Stale opiera się na ideach, których nie miał sposobności zgłębić, ponieważ posługuje się nimi raczej ze względu na ich funkcję niż niezawodną słuszność. Krótko mówiąc, mniej ryzykuje, posługując się co pewien czas fałszywą zasadą niż tracąc czas na weryfikowanie wszystkich zasad. Świat nie postępuje naprzód dzięki długim i uczonym dowodom. O wszystkim decyduje pospieszna obserwacja jakiegoś zdarzenia, doraźne wykorzystanie zmiennych namiętności tłumu, przypadek, jaki niesie chwila, i jego zręczne wykorzystanie. W czasach, kiedy wszyscy niemal ludzie oddają się działaniu, pojawia się tendencja do przedkładania bezpośrednio skutecznych przedsięwzięć i powierzchownych koncepcji umysłowych nad głęboką i powolną pracę intelektu, która nie jest wcale ceniona<sup>15</sup>. Ciekawe i niewątpliwie trafne spostrzeżenia poczynił też de Tocqueville na temat tego, że „Większość ludzi wchodzących w skład demokratycznego społeczeństwa jest chciwa materialnych i doraźnych zysków, a jako że są oni zawsze niezadowoleni z zajmowanej pozycji i zawsze mogą ją porzucić, myślą tylko o sposobach powiększenia majątku”. Żyjący w demokracjach liberalnych ludzie w XXI wieku chcą się czuć wyłącznie tymi dobrymi, prawnymi i sprawiedliwymi. Jeśli kogoś krzywdzą to na pewno w obronie własnej, jeśli coś zagarniają, to tylko dlatego, że im się to należy, no może czasami tylko przyspieszają bieg wydarzeń, które i tak ostatecznie w ich ocenie potoczyłyby się zgodnie z tym, co uważają. Wyrażenie „po trupach” dla nich nie istnieje. To – mówią – przeminęło wraz z Machiavellim. Wróćmy jednak do de Tocqueville’a, według którego „Każda nowa metoda, która krótszą drogą prowadzi do zdobycia bogactwa, każde urządzenie, które ułatwia pracę, każdy przyrząd, który zmniejsza kosztą produkcji, każde odkrycie, które umożliwia i potęguje przyjemności, wydaje się im najwspanialszym przykładem dokonań ludzkiego ducha. Z tego źródła wywodzi się zrozumienie i poważanie dla nauk w społeczeństwach demokratycznych. W czasach arystokracji od nauk żąda się zaspokojenia potrzeb umysłu, w czasach demokracji – potrzeb ciała<sup>16</sup>. De Tocqueville podkreślił: „Nietrudno się domyślić, że w społeczeństwie w ten sposób zorganizowanym umysł ludzki będzie wykazywał tendencje do pomijania zagadnień teoretycznych na rzecz niezwykle energicznego rozwijania sztuki zastosowań czy też przynajmniej takich dziedzin teorii, które są niezbędne do wiedzy o zastosowaniach. [...] W naszych czasach trzeba nakłaniać umysł ludzki ku teorii, ponieważ ku praktyce ciąży własną siłą, i zamiast zmuszać go ciągle do szczegółowego analizowania drugorzędnych wyników, lepiej jest go pobudzić do kontemplacji pierwszych przyczyn. Ponieważ cywilizacja rzymska upadła wskutek najazdu barbarzyńców, zbyt łatwo przyjmujemy, że cywilizacja może zginać tylko w taki sposób<sup>17</sup>. Wreszcie kończąc, stwierdził: „ludzie uprawiający naukę w demokratycznych społeczeństwach obawiają się zawsze myślenia utopijnego. Są nieufni wobec systemów, lubią trzymać się blisko faktów i badać je samodzielnie. Ponieważ nie wierzą żadnym autorytetom, wypowiadają się tylko na podstawie własnych przeświadczeń. Przeciwnie, są ciągle zajęci wyszukiwaniem

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 51.



słabych stron cudzych koncepcji. Tradycje naukowe niewiele dla nich znaczą; nie wdają się nigdy w długotrwałe badania subtelności jakiejś teorii i nisko sobie cenią wielkie słowa; wnikają w podstawowe aspekty tematu i lubią o nich mówić w języku codziennym. Nauka przybiera swobodniejsze, a zarazem bardziej pewne formy, ale jest mniej teoretyczna”<sup>18</sup>. To ostatnie stwierdzenie Tocqueville’a wydaje się przekonujące dla sądu nad historią uprawiania nauki i podżega do eksperymentowania z nauką humanistyczną, przez wielu uważaną za zbędną, szczególnie w dobie powszechnej produkcji i rozwiniętej do granic możliwości konsumpcji.

Skoro decyzja o kontynuacji badań została podjęta i budowa motocykla Anarchizm cafe racer stała się faktem, zastanówmy się, jaki to będzie dział nauki. Korzystając z doświadczenia de Tocqueville’a i jego sądów nad nauką w demokratycznej Ameryce, przyporządkujemy niniejsze badania do jednego ze wskazanych przez niego trzech działów nauki, mianowicie tego, który „obejmuje zastosowania i sposoby praktycznego postępowania” i wskazany został przez niego jako trzeci dział nauki. Przypomnijmy: pierwszy skupia się na „teoretycznych zasadach i najbardziej abstrakcyjnych pojęciach”, a drugi „składa się z ogólnych prawd, które, choć jeszcze związane z czystą teorią, wiodą wprost do praktyki”<sup>19</sup>. Budowa Anarchizmu cafe racera wśród wymienionych przez de Tocqueville’a działów nauki odnosiłaby się właśnie do trzeciego z nich. Niewątpliwie powstaje produkt: „Anarchizm cafe racer”. Nie jest to, co prawda, praktyczne zastosowanie doktryny, tylko czerpanie z jej podszeptów, pozwalających jednak nadać ostateczny kształt i wygląd budowanego cafe racera. Można powiedzieć – utopia przekuta w utopijny projekt. Dzieła klasyków anarchizmu, bez niezliczonej ilości analiz i komentarzy badaczy, wycięte, zespawane, wykute, wyszlifowane, odmalowane w metalu i energii, skręcone, zalane olejem i benzyną, a wreszcie postawione na kołach i wprowadzone w ruch za pomocą czterosurowego silnika spalinowego.

Książka oszczędna w wykorzystaniu opracowań i tak zwanej literatury okołote-matycznej powinna odpowiadać obserwacjom de Tocqueville’a, który podkreślił, że „W Ameryce czysto praktyczny dział nauki jest uprawiany w sposób godny podziwu; wiele uwagi poświęca się działowi teoretycznemu, mającemu znaczenie dla zastosowań. W tej sferze naukowych badań amerykańska umysłowość jest jasna, swobodna, oryginalna i płodna. W Stanach Zjednoczonych nie ma jednak prawie nikogo, kto poświęcałby się ściśle teoretycznej i abstrakcyjnej dziedzinie ludzkiej wiedzy. Amerykanie dają tu krańcowy przykład tendencji, którą – choć w mniejszym nasileniu – da się odnaleźć we wszystkich społeczeństwach demokratycznych”<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 46–47.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 47.

## Dlaczego motocykl i anarchizm?

Od pierwszych stron książki Czytelnikowi nasuwa się zapewne wiele pytań o prawo do dokonywania takich interpretacji i porównań, jak te w niej zawarte. Pierwsze i podstawowe pytanie może dotyczyć tego, czy anarchiści jeżdżą na motocyklach i czy z siedzenia motocykla urzeczywistniają wyznawane przez siebie idee. Po drugie, czy motocykl w ogóle może być wykorzystywany w badaniach naukowych nad doktrynami politycznymi, w tym w szczególności nad doktryną anarchizmu. Wreszcie po trzecie, czy i jeśli tak, to co motocykl i biker mają wspólnego z doktryną anarchizmu.

Odnosząc się do problemu w kolejności postawionych wyżej pytań, należy po pierwsze zwrócić uwagę, że o ile klasycy już anarchiści żyli i działali w czasach „przedmotocyklowych”, o tyle współcześni anarchiści doskonale wiedzą o istnieniu i możliwościach zarówno motocykla, jak i stroju motocyklisty. Mamy bowiem na przełomie XX i XXI wieku kilka przykładów, które wskazywałyby, że motocykl faktycznie jest wykorzystywany przez anarchistów w ich politycznej działalności. Co więcej przykłady, które poniżej zostaną przywołane, mogą niewątpliwie stanowić, jeśli nie o nowym nurcie, to na pewno o nowej tendencji motocyklowej we współczesnym anarchizmie. Pierwszym i najważniejszym przykładem jest powstanie w 2012 roku w Atenach anarchistycznego, antyfaszystowskiego klubu motocyklowego o nazwie Athens Anarchist Anti-Fascist Motorcycle Club<sup>21</sup>. Członkowie klubu po raz pierwszy 15 września 2012 roku patrolowali ulice Aten, stawiając sobie za cel obronę imigrantów przed atakami ze strony rasistów.<sup>22</sup> Nie jest to jednak jedyny przykład wykorzystywania motocykli przez współczesnych anarchistów. Już wcześniej, w 2007 roku, na stronie Centrum Informacji Anarchistycznej można było przeczytać: „Wczesnym rankiem, we wtorek 25 grudnia w wyniku ataku na bazę Group 4 company należącej do

<sup>21</sup> Zob. <http://www.greenisthenewred.com/blog/greek-anarchist-motorcycle-club-nazis/6553/> (data dostępu 02.09.2016 r.); zob. również *Meet the Real Sons of Anarchy — Greek Anti-Fascist Motorcycle Club Confronts neo-Nazis*, <http://anarchistnews.org/content/meet-real-sons-anarchy-%E2%80%94-80%94-greek-anti-fascist-motorcycle-club-confronts-neo-nazis>.

<sup>22</sup> Zob. *Athens Anarchist Anti-Fascist Motorcycle Club*, <https://euro-police.noblogs.org/2012/11/athens-anarchist-anti-fascist-motorcycle-club/> (data dostępu: 04.09.2016 r.).

korporacji G4S plc spłonęło 9 samochodów patrolowych. Akcji dokonała grupa motocyklistów, którzy podjechali do strzeżonego parkingu i obrzucili swoje cele koktajlami mołotowa i ładunkami zapalającymi. Do incydentu doszło w jednej z ateńskich dzielnic – Kolonos. Policja uważa, że za akcję odpowiedzialni są anarchiści, którzy bardzo często dokonują tego typu ataków. G4S plc zajmuje się ochroną, współpracuje z rządami wielu państw – przykładowo w Australii z Departamentem ds. imigracji w działaniach przeciw nielegalnym imigrantom. Korporacja łamie też prawa pracownicze, przez co stała się celem kampanii związków zawodowych”<sup>23</sup>. W swojej działalności anarchistycznej motocykle wykorzystywali również anarchiści z Konspiracyjnych Komórek Ognia. Według Johna Bardy’ego Kieslinga „Konspiracyjne Komórki Ognia” (Synomosia Pyrinin tis Fotias – SPF) powstały jako próba nasilenia politycznego uderzenia antyautorytarnej przemocy. SPF wyszły na światło dzienne 21 stycznia 2008 roku, wraz z falą ataków przeciwko powszechnie rozsianym bankom, salonom samochodowym i Przedsiębiorstwu Władzy Publicznej w Atenach i Salonikach, przeprowadzonych w ciągu pół godziny po północy, przy użyciu dwunastu butli gazowych. Jak zadeklarowały, celem tych działań było okazanie solidarności z anarchistą Vangelisem Voutsatzisem, aresztowanym w listopadzie 2007 r. za ataki techniką gazaki. Przez następnych dwadzieścia miesięcy SPF przeprowadzały przeciętnie jedną falę podpaleń miesięcznie, zazwyczaj równocześnie w Atenach i Salonikach. Liczba i koordynacja ataków SPF – przypuszczalnie brało w nich udział sześć albo więcej od cztero- do sześciuosobowych zespołów poruszających się na motocyklach – zaalarmowały policję. Potencjał odwetowy SPF stał się dodatkowym powodem dla greckiej policji, by podwójnie zastanawiać się nad aresztowaniem „anarchistów” za, mniejsza o to, jakie, w każdym razie zawsze najcięższe i najbardziej rażące zbrodnie. Solidarność z miejscowymi i zagranicznymi anarchistami oraz nienawiść do banków, policji, więzień i armii, a także do społeczeństwa konsumpcyjnego stanowi przedmiot dwudziestu dwóch wydanych (od 30 października 2009 r.) przez SPF komunikatów. SPF nie są zainteresowane w prowadzeniu walki klasowej ani poszukiwaniem przyszłej utopii. Autorzy ich oświadczeń opowiadają się za miejską wojną, rozumianą nie jako środek prowadzący do celu, ale jako cel sam w sobie, za oporem pojmowanym jako sztuka. Nowoczesne społeczeństwo konsumpcyjne jest „powolnym samobójstwem”<sup>24</sup>.

Działalność anarchistów z Konspiracyjnych Komórek Ognia mogła również mieć związek z serią podpaleń w 2008 roku, kiedy to „Nieznani sprawcy obrzucili w nocy z poniedziałku na wtorek butelkami z benzyną wejście do Ministerstwa Kultury oraz wejścia do dwóch banków w centrum Aten [...] Podpalenia spowodowały znaczne straty materialne. Nikt nie ucierpiał. Świadkowie zeznali, że sprawcy domagali się uwolnienia dwóch towarzyszy aresztowanych w Grecji, po czym uciekli na motocyklach.

<sup>23</sup> *Grecja: Święteczny prezent od anarchistów dla korporacji G4S plc*, [http://cia.media.pl/grecja\\_swiateczny\\_prezent\\_od\\_anarchistow\\_dla\\_korporacji\\_g4s\\_plc](http://cia.media.pl/grecja_swiateczny_prezent_od_anarchistow_dla_korporacji_g4s_plc) (data dostępu: 02.09.2016 r.).

<sup>24</sup> *Prawda2.info* (analiza autorstwa Johna Bardy’ego Kieslinga, byłego amerykańskiego urzędnika służby dyplomatycznej, zajmującego się terroryzmem), <https://prawda2.info/viewtopic.php?t=10788> (data dostępu: 02.08.2016 r.).

Podobnych akcji w stolicy Grecji dokonują anarchiści. Ich celem często padają różnorodne instytucje finansowe, zagraniczne firmy oraz samochody z dyplomatycznymi tablicami rejestracyjnymi<sup>25</sup>.

Wreszcie do zamachu przypisywanego anarchistom poruszającym się na motocyklach doszło również w 2012 roku, kiedy w dniu „07.06.2012. Nieznani sprawcy poruszający się na motocyklu zastrzelili młodego diler, który handlował narkotykami na placu Exarchii. Do zabójstwa doszło na styku ulic Dervenion i Temistokleus, a więc bardzo blisko placu. Jak podają niektórzy z tamtejszych anarchistów, człowiek ten był zamieszany w ataki na ich towarzyszy. Jednak oficjalnego komunikatu pozwalającego ustalić, kto i z jakich przyczyn przeprowadził ten atak, póki co nie ma. Lokalna społeczność wspólnie z anarchistami, którzy dominują w tej tradycyjnie zbuntowanej dzielnicy Aten, od dłuższego już czasu próbowała pozbyć się z dzielnicy mafii. Dilerów przyciąga imprezowo-kawiarniana aura miejsca oraz fakt, że z powodu obecności anarchistów nie pojawiają się tam piesze patrole policji<sup>26</sup>.

Do zamachów przypisywanych anarchistom wykorzystującym motocyklowe atrybuty bądź poruszającym się na motocyklu doszło również we Włoszech. W lipcu 2009 roku podczas włoskiego szczytu Grupy Ośmiu (G8) doszło do konfrontacji anarchistów z siłami porządkowymi. Z doniesień internetowych można wywnioskować, że anarchiści wykorzystując kaski motocyklowe do maskowania swojego wizerunku i osobistej ochrony, starli się z policją. W relacjach z tych wydarzeń czytamy: „To wydarzenie z czwartku, czyli drugiego dnia obrad, okazało się (na szczęście dla organizatorów) znacznie mniej gwałtowne niż to, czego się obawiano jeszcze we wtorek po rozruchach, jakie miały miejsce w Rzymie, gdzie dość dobrze uzbrojeni motocykliści (-anarchiści) w czarnych kaskach, kurtkach i spodniach rzucili się do blokowania ulic podpalonymi pojemnikami na śmieci oraz próby sił fizycznych z policją szturmową. Obawiano się też ponownego trzęsienia ziemi w Abruzzach i w związku z tym został przygotowany plan przeniesienia dostojnych gości i ich obrad do Wyższej Szkoły Policji w stolicy Włoch<sup>27</sup>.

Ponadto z informacji internetowych z 2012 roku wynika, że „Szef włoskiej firmy zajmującej się energetyką jądrową został postrzelony w Genui, gdy wychodził ze swego domu. Raniony w nogę 53-letni Roberto Adinolfi trafił do szpitala. Na razie nikt nie przyznał się do zamachu, ale miejscowe media sugerują, że mogło to być dzieło anarchistów. Roberto Adinolfi jest szefem przedsiębiorstwa Ansaldo Nucleare, wchodzącego w skład giganta branży lotniczej i zbrojeniowej Finmeccanica. Sprawcy na motocyklach. Jak donosi BBC, Adinolfi został postrzelony w poniedziałek rano około 8:30, gdy opuszczał swój dom. Podjechał wtedy do niego motocykl z dwojgiem ludzi

<sup>25</sup> *Seria niebezpiecznych podpaleń w Atenach*, 08.07.2008, <http://fakty.interia.pl/swiat/news-seria-niebezpiecznych-podpalen-w-atenach,nId,842729> (data dostępu: 02.09.2016 r.).

<sup>26</sup> Ateny: Zastrzelono diler, zamieszanego w ataki na anarchistów (video), <http://grecjawogniu.info/?p=28483> (data dostępu: 02.09.2016 r.).

<sup>27</sup> G. Wasiluk, *Konferencja Grupy Ośmiu (G-8) i Grupy Pięciu czyli nowy, utopijny projekt*, [http://www.mojeopinie.pl/konferencja\\_grupy\\_osmiu\\_g8\\_i\\_grupy\\_pieciu\\_czyli\\_nowy\\_utopijny\\_projekt,3,1247218901](http://www.mojeopinie.pl/konferencja_grupy_osmiu_g8_i_grupy_pieciu_czyli_nowy_utopijny_projekt,3,1247218901) (data dostępu: 02.09.2016 r.).

w kaskach. Jeden z nich trzykrotnie wystrzelił do Adinolfiego, trafiając go w nogę powyżej kolana. – Jeśli ten atak był powiązany z politycznym lub społecznym sporem, to byłoby czymś bardzo poważnym, czego nie widzieliśmy od lat – powiedział dyrektor przedsiębiorstwa Finmeccanica, Alessandro Pansa<sup>28</sup>. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że przywołane przykłady nie przesądzają jednak o charakterze współczesnego ruchu anarchistycznego i preferencjach technicznych samych anarchistów. Właściwie należy zauważyć, że motocykle wykorzystywane są przez anarchistów sporadycznie, natomiast fundamentem większości współczesnych ruchów anarchistycznych jest ekologizm i powodowany nim przynajmniej częściowy neoluddyzm, którego przykładem mogą być czynne protesty anarchistów przeciwko budowie wielkich obiektów przemysłowych czy infrastruktury komunikacyjnej. Warto w tym miejscu jako przykład przywołać akcje protestacyjne polskich anarchistów, którzy skutecznie sprzeciwili się na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu, a na początku XXI wieku przez wiele tygodni blokowali budowę autostrady A4 na obszarze Góry św. Anny<sup>29</sup>. Podkreślić przy tym trzeba, że posiadanie motocykla czy bycie bikerem, riderem lub motocyklistą nie jest jednak równoznaczne z byciem anarchistą, czy choćby utożsamianiem się albo sympatyzowaniem z tą doktryną. To, czyli przekonania polityczne, jest sprawą wyłącznie indywidualną każdego człowieka.

Jeśli chodzi natomiast o uprawnienie do wykorzystywania motocykla w badaniach naukowych nad doktryną polityczną, należy zwrócić uwagę, że motocykl już w latach sześćdziesiątych XX wieku stał się jakby instrumentarium (mam na myśli nie tylko sam motocykl, ale również jego oporządzenie, umiejętność prowadzenia, doznania z jazdy i kulturę, a raczej subkulturę motocyklową) służącym do badań nad myślą polityczną oraz problemami społecznymi. Można powiedzieć, że motocykl w drugiej połowie XX wieku na stałe i to z rykiem silnika wjechał do współczesnych rozważań filozoficznych, socjologicznych i społecznych. Dowodem na to jest w szczególności: *Hell's Angels. A Strange and Terrible Saga* autorstwa Huntera S. Thompsona, powieść z 1966 roku przedstawiająca losy gangu motocyklowego „Aniołów Piekieł”; *Zen and the art of motorcycle maintenance*<sup>30</sup>, książka z 1974 roku autorstwa Roberta Pirsiga (wyd. polskie 1994<sup>31</sup>), ta owiana już legendą jedna z najważniejszych książek literatury amerykańskiej lat siedemdziesiątych XX wieku<sup>32</sup>; *Harley-Davidson and Philosophy*.

<sup>28</sup> *Zamach na szefa firmy energetycznej. Anarchiści?* (<http://www.tvn24.pl>) 07.05.2012, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/zamach-na-szefa-firmy-energetycznej-anarchisci,209076.html> (data dostępu: 02.09.2016 r.).

<sup>29</sup> Zob. R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem...*, s. 136 i n.

<sup>30</sup> R.M. Pirsig, *Zen and the art of motorcycle maintenance*, William Morrow & Company 1974.

<sup>31</sup> R.M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla*, Poznań 1994.

<sup>32</sup> Na temat książki zob.: Th. Goodmann, *Zen and the Art of Motorcycle Maintenance: An Inquiry into Values by Robert Pirsig. A Retrospective Roundtable, Forty Years Down the Road. Introduction*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 10, Issue 2: Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtbl.Goodmann.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtbl.Goodmann.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.); G. Priest, *Reflections on Philosophy and Zen and the Art of Motorcycle Maintenance*, "International Journal of Motorcycle Studies",

*Full-Throttle Aristotle* pod redakcją Bernarda E. Rollina, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer i Cynthii Pineo z roku 2006<sup>33</sup>; *Shop Class as Soulcraft. An Inquiry into the Value of Work* autorstwa Matthew B. Crawforda z roku 2009, okrzyknięta przez „New York Times” bestsellerem i którą Francis Fukuyama nazwał piękną książką o ludzkiej doskonałości i niedocenianiu jej we współczesnej Ameryce<sup>34</sup>; *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, pod redakcją George’a A. Dunna i Jasona T. Eberla z roku 2013<sup>35</sup>; *Windpassagen. Die Philosophie des Motorradfahrens* autorstwa Rainera Otte z roku 2014<sup>36</sup> oraz *Motocyklizm. Droga do mindfulness. Wolność. Radość. Motocykle*, autorstwa Jarosława Gibasa, książka z roku 2016<sup>37</sup>.

W ostatniej wreszcie kwestii – mianowicie związku pomiędzy motocyklem i anarchizmem oraz związku pomiędzy bikerami i anarchistami – należy podkreślić, że motocykl i anarchizm oraz bikerów i anarchistów łączy kilka istotnych wspólnych cech. Po pierwsze, motocykl uznawany jest za symbol buntu i wolności. Podobne konotacje wywołuje niewątpliwie doktryna anarchizmu. Po drugie, należy zwrócić uwagę na WOLNOŚĆ, słowo pisane z szacunkiem i wielkimi literami. Podstawową ideą anarchistów była i jest nieograniczona WOLNOŚĆ człowieka. Każdy biker wolny czuje się dopiero w drodze, nierzadko w drodze bez celu. Często w pojedynkę pokonuje, w zmiennych warunkach atmosferycznych, setki mil czy kilometrów. Po trzecie, anarchiści właściwie nigdy nie byli rozumiani i akceptowani. Ich niejednokrotnie bezwzględne działania mające na celu urzeczywistnienie ustroju powszechnej szczęśliwości dla ludzi spychały ich na margines społeczny i polityczny. Bikerzy uważani są przez wielu za subkulturę odstającą od społeczeństwa, a tym samym ich pragnienie właściwej im wolności rzadko spotyka się ze zrozumieniem. Ryk silników i zapach palonej gumy z opon utożsamiany jest bardziej z wandalizmem niż z kulturą motocyklową. Po czwarte, domem anarchistów stawały się więzienia, ich rzeczywistością

---

Volume 10, Issue 2: Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.Priest.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.Priest.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.); C. Bourne and E. Caddick Bourne, *ZAMM and the Art of Philosophical Fiction*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 10, Issue 2: Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.BourneCaddickBourne.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.BourneCaddickBourne.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.); Ch. Pierce, *Less Zen and More Art of Motorcycle Maintenance*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 10, Issue 2: Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.Pierce.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.Pierce.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.); B. Coleman, *Drinking (just a little) on the Fault Line*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 10, Issue 2: Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.Coleman.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.Coleman.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.); A. Schroeder, *ZAMM and the Art of Shelf-Life Maintenance*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 10, Issue 2: Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.Schroeder.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.Schroeder.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>33</sup> Zob. *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by B.E. Rollin, C.M. Gray, K. Mommer, and C. Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006, *passim*.

<sup>34</sup> Zob. M.B. Crawford, *op. cit.*, *passim*.

<sup>35</sup> Zob. *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by G.A. Dunn and J.T. Eberl, Chichester 2013, *passim*.

<sup>36</sup> R. Otte, *Windpassagen. Die Philosophie des Motorradfahrens*, Berlin 2014, *passim*.

<sup>37</sup> J. Gibas, *Motocyklizm. Droga do mindfulness. Wolność. Radość. Motocykle*, Gliwice 2016, *passim*.

zaś ucieczka. I w tej kwestii pewne analogie dostrzegalne są w świecie niektórych bikerów. Członków gangów motocyklowych, bo o nich tutaj mowa, dla których charakterystyczne jest kontestowanie instytucji władzy i państwa, przywiązanie do nieograniczonej wolności i dumna przynależność do 1% bikerów, czyli tych którzy, ogólnie mówiąc, mogą sprawiać kłopoty<sup>38</sup> służbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i porządek w państwie, można postawić w jednym rzędzie z anarchistami rewolucjonistami, którzy za pomocą niedozwolonych metod próbowali urzeczywistnić wielkie i szczytne hasła społeczne.

Potwierdzeniem pewnych analogii zachodzących pomiędzy anarchizmem i światem bikerów są też liczne dzieła twórców kultury popularnej – literackie, filmowe, plastyczne, muzyczne itp. – czerpiące z otaczającej rzeczywistości i zaspokajające masową wyobraźnię<sup>39</sup>. Przedstawiony tam obraz nie pozostawia wątpliwości: biker to podobnie jak anarchista młody człowiek, buntownik cechujący się właściwym sobie kodeksem, często mający problemy z prawem, niegodzący się z otaczającą rzeczywistością, poszukujący w życiu własnej drogi, ceniący wspólnotę i przywiązanie do grupy. Bikerowi nie są też obce terminy anarchia i nihilizm (ten ostatni według Kropotkina to „potężny i stanowczy bunt przeciwko umysłowej uległości i korzeniu się przed jakimkolwiek autorytetem”<sup>40</sup>), które w XIX wieku stosowane były zamiennie i służyły do określania zjawisk społecznych inspirowanych poglądami ówczesnych wielkich myślicieli anarchistycznych. Trzeba podkreślić, że współcześnie właściwie powszechnie wykorzystuje się tradycję anarchistyczną, anarchię i nihilizm w produkcjach filmowych<sup>41</sup>, w których rolę pierwszoplanową odgrywają często właśnie motocykle, zindywidualizowane custom bikes i różnej innej maści dwukołowe głośne indywidua z napędem silnikowym. Dość tylko wspomnieć o *The Wild One*<sup>42</sup>, amerykańskim dramacie

<sup>38</sup> Na ten temat zob.: R. McBee, „Here’s Hoping the ‘Hound’ and His Friends had a Good Time”: *The Hollister Gypsy Tour of 1947 and the rise of the “Outlaw” Motorcyclist*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 11, ISSUE 1: Spring 2015, w: <http://motorcyclestudies.org/volume-11-issue-1-spring-2015/heres-hoping-the-hound-and-his-friends-had-a-good-time-the-hollister-gypsy-tour-of-1947-and-the-rise-of-the-outlaw-motorcyclist/> (data dostępu: 25.07.2016 r.).

<sup>39</sup> Zob.: S. Martinez and A. Sanjuán, *Bikes and Movies: A Brief History of Motorcycle in Cinema*, CINEJ Cinema Journal, Volume 3.2, 2014:141–163; “International Journal of Motorcycle Studies” (IJMS), Volume 4, Issue 1, Spring 2008, L. MacKinney, “Mmmm, he’s good-bad, but he’s not evil”: *The Shangri-Las, “Leader of the Pack,” and the Cultural Context of the Motorcycle Rider*, w: [http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS\\_Artcl.MacKinney.html](http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS_Artcl.MacKinney.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); M. Biberman, *Cold Pastoral: Notes on Becoming a Vincent Owner*, w: [http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS\\_Artcl.Biberman.html](http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS_Artcl.Biberman.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); “International Journal of Motorcycle Studies” (IJMS), Volume 4, Issue 2, Fall 2008, E. Vieth, “Take the Trip” Down Under: *The Significance of Stone (1974)*, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2008/IJMS\\_Artcl.Vieth.html](http://ijms.nova.edu/Fall2008/IJMS_Artcl.Vieth.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); L. Lagergren, *Make Way for the Biker: Media and Swedish Motorcycle Culture*, “International Journal of Motorcycle Studies”, March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Lagergren.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Lagergren.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

<sup>40</sup> P. Kropotkin, *Nauka współczesna i anarchizm*, Lwów 1920, s. 21.

<sup>41</sup> Zob.: S. Martinez and A. Sanjuán, *op. cit.*; L. MacKinney, *op. cit.*; M. Biberman, *op. cit.*; E. Vieth, *op. cit.*; L. Lagergren, *op. cit.*

<sup>42</sup> P. Nagy, *The BRMC and its Humor in The Wild One*; J. Willett, *Behaving Like Brando: Transgressing Race and Gender in The Wild One*; M.J. Chappell, *Death by Discourse, or The Fate of Jimmy in The Wild*

filmowym z 1953 roku w reżyserii László Benedeka z Marlonem Brando w tytułowej roli „Dzikiego”; *Sons of Anarchy*, amerykańskim serialu sensacyjnym z 2008 roku, opowiadającym o gangu motocyklowym w reżyserii: Gwyneth Horder-Payton, Stephenie T. Kaya, Guy Ferlanda, Paris Barclay, Billa Gierharta, Terrence’a O’Hary<sup>43</sup>; *Hell Ride*, amerykańskim filmie sensacyjnym z 2007 roku w reżyserii Larry’ego Bishopa czy dramacie *Anarchia Cymbeline* z 2014 roku w reżyserii Michaela Almereydy, będącym adaptacją Szekspirowskiego *Cymbelina* z roku 1609.

W 1998 roku w Nowym Yorku w Muzeum Guggenheima zorganizowana została wystawa zatytułowana *Sztuka motocykla*<sup>44</sup>. Motocykl, w pełni zasłużenie, został po-

---

One, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 5, Issue 2: Fall 2009, w: <http://ijms.nova.edu/Spring2009/index.html> (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>43</sup> Serial *Sons of Anarchy* cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Dało to asumpt do doktrynalnej analizy klubu motocyklowego, zasad w nim panujących i profilu psychologicznego członków klubu. W książce *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Balleys* z roku 2013 amerykańscy i brytyjscy badacze, odwołując się do myśli wielu myślicieli, twórców i proroków, w szczególności Friedricha Nietzschego, Tomasza z Akwinu, Mengzi, Davida Hume’a, Jana Jakuba Rousseau, Tomasza Hobbesa, Johna Stuarta Millia, Xunzi, Josiaha Royce’a, Niccolo Machiavellego, Emila Durkheima, Martina Heideggera, Huberta Dreyfusa, Buddy, Zygmunta Freuda, Williama Szekspira, Arystotelesa, Hannah Arendt, Anette Baier, Giambattisty Vico, Georga Wilhelma Friedricha Hegla, George’a Santayany, Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Emmy Goldman, Piotra Kropotkina, Michała Bakunina, Pierre’a Josepha Proudhona, Homera, Platona, Sokratesa, Immanuela Kanta, dokonali politycznej, socjologicznej i psychologicznej analizy *Sons of Anarchy Motorcycle Club Redwood Original (SAMCRO)*, społeczeństwa klubu osadzonego w fikcyjnej scenarii Charming w Kalifornii (USA), nazwanego przez Alexa Leveringhaus minipaństwem na kołach. Zob. A. Leveringhaus, *SAMCRO Goes to War*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 102 i n. Zob. również: J.T. Eberl, *Virtue and Vice in the SAMCROpolis. Aristotle Views Sons of Anarchy*, [w:] *ibidem*, s. 3 i n.; J.E. Mahon, *Tig Needs an Escort Home Is Loyalty a Virtue?*, [w:] *ibidem*, s. 33 i n.; R.M. Jensen, *A Saint among the Sons Aquinas on Murder and the Men of Mayhem*, [w:] *ibidem*, s. 43 i n.; G.A. Dunn, *SAMCRO versus the Leviathan. Laying Down the (Motor) Cycle of Violence*, [w:] *ibidem*, s. 53 i n.; P. Smolenski, *“Another Fun-Filled Day in the Six Counties” The Real IRA-Terrorists or Freedom Fighters?*, [w:] *ibidem*, s. 91 i n.; K. Corn, *The Faith of Our Sons and the Tragic Quest*, [w:] *ibidem*, s. 119 i n.; A. Zanin, *Sometimes a Motorcycle Is Just a Motorcycle Freud and Hamlet Come to Charming*, [w:] *ibidem*, s. 153 i n.; P.S. Fosl, *Sons of History How SAMCRO Lost and Found Its Way*, [w:] *ibidem*, s. 189 i n.; G. Littmann, *Good Old Fashioned Mayhem*, [w:] *ibidem*, s. 218 i n.; *idem*, *The Road Out of Mayhem*, [w:] *ibidem*, s. 230 i n.

<sup>44</sup> Zob.: A. Kiciński, *Tendencje w projektowaniu budowli muzealnych u progu XXI wieku. Przykłady z Austrii, Szwajcarii, Londynu i Berlina. Rozwój i kryzys*, “Muzealnictwo”, t. 2004, nr 45, s. 126; D. Ghirardo, *Architektura po modernizmie*, Toruń 1999, *passim*. Również motocykl odnalazł swoje miejsce w poezji: zob. np. wiersz Dariusza Basińskiego *Motor kupił Duszan*:

motor kupił Duszan  
teraz będzie jeździł  
na sto dwa  
a niech wyczyści wpierw  
niech wypucuje maszynę  
radzi matka  
ale gdzie tam – chłopak nie słucha  
mało się to namęczył  
przy zwózce gnoju z pola



traktowany jako dzieło sztuki użytkowej, jak bowiem podkreślił B.E. Rollin, motocykl, który poprzedzał samochód o dwadzieścia pięć, a samolot o trzydzieści sześć lat, stanowił pierwszą formę transportu zmechanizowanego<sup>45</sup>. Tomasz Szczerbicki przypomniał: „Wszystko zaczęło się w roku 1885, kiedy to Gottlieb Daimler, w celu sprawdzenia silnika spalinowego – swojego nowego wynalazku – wmontował go w ramę drewnianego wehikułu podobnego do dzisiejszego roweru”<sup>46</sup>. W ten oto sposób powstał „diabelski wynalazek *made in hell*”<sup>47</sup>. Co ciekawe, Szczerbicki zwrócił również uwagę na niemały wkład Polaka księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego w powstanie tego pierwszego motocykla. Napisał on bowiem: „Mało znany jest fakt, że kilkuletnie prace Daimlera nad nowym wynalazkiem były finansowane także przez Polaka, księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego, właściciela rozległych dóbr ziemskich”<sup>48</sup>. Świadczy to o wręcz wizjonerskim podejściu Polaka do dopiero co rodzących się eksperymentalnych technicznych nowinek komunikacyjnych.

Anarchistyczne konotacje motocykla dostrzegł również sam Hunter S. Thompson, który we wspomnianej już *Hell's Angels. A Strange and Terrible Saga* wspominał o „anarchistycznych możliwościach maszyn, których dosiadają” wyjęci spod prawa Aniołowie Piekieł, ci, jak to ujął, „społeczni banici”<sup>49</sup>. Pisząc te słowa, miał on oczywiście na myśli ciężkie amerykańskie motocykle marki Harley-Davidson i niewątpliwie oryginalny styl życia Aniołów Piekieł. Thompson stwierdził wprost: „Zobaczyć pojedynczego Anioła mknącego pośród samochodów – łamiącego wszystkie przepisy, ograniczenia i nakazy – to zrozumieć motocykl jako narzędzie anarchii, instrument sprzeciwu, a nawet broń”<sup>50</sup>. Aniołowie, „protopłaści Dzikiego” na swych „odartych do gołej ramy” „zindywidualizowanych torpedach” uchodzili za wyjętych spod prawa motocyklistów<sup>51</sup>.

---

teraz chce pojechać  
jak wiatr poszumieć po wsi  
no dobrze jedź już urwisie śmieje się rodzicka  
pojechał chłopak jak pirun  
tylko silnik zaburczał nawet rąk nie umył

(D. Basiński, *Motor kupił Duszan*, Kraków 2008, s. 9).

<sup>45</sup> B.E. Rollin, *What Are a Bunch of Motorcycles Doing in an Art Museum?*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 63 i n. W USA pierwszy motocykl w latach 1893–1895 zbudował E.J. Pennington. Seryjnie natomiast motocykle w tym kraju produkowano od 1898 roku. W Europie seryjną produkcję rozpoczęto od 1894 roku. Pierwszym producentem była firma Hildebrand & Wolfmüller, tam też narodziło się słowo motocykl. Nazwy tej po raz pierwszy użył konstruktor Alois Wolfmüller. We Francji w 1899 roku pierwszy motocykl powstał w manufakturze braci Werner z Paryża. Przemysł motocyklowy prężnie rozwijał się również w Wielkiej Brytanii. W 1905 roku zarejestrowanych było już tam ponad 25 000 motocykli. Zob. T. Szczerbicki, *Motocykle II wojny światowej...*, s. 12.

<sup>46</sup> T. Szczerbicki, *Motocykle II wojny światowej...*, s. 12.

<sup>47</sup> Rainer Otte wskazał, że takie określenie motocykla funkcjonowało w przestrzeni publicznej w latach pięćdziesiątych XX wieku. R. Otte, *op. cit.*, s. 70

<sup>48</sup> T. Szczerbicki, *Motocykle II wojny światowej...*, s. 12.

<sup>49</sup> H.S. Thompson, *op. cit.*, s. 104.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>51</sup> Por. *ibidem*, s. 131 i n.

Oprócz tego nie możemy wreszcie zapominać, że doktryny polityczne to nie tylko dzieła wielkich myślicieli, wystąpienia parlamentarne, korespondencja, ale także literatura piękna, dzieła sztuki (rzeźba, malarstwo, teatr), architektura czy model gospodarczy. Stąd też doktryna niewątpliwie inspiruje człowieka do konkretnych działań. Jest to teoria, która daje grunt pod praktykę, a więc działanie. W przypadku bikerów działanie to odbywać się będzie na dwóch płaszczyznach: pierwszej odnoszącej się do filozofii i stylu ich życia oraz drugiej, związanej z charakterem motocykla. Odnosząc się do pierwszej płaszczyzny, należy stwierdzić, że choć bikerzy nie realizują podstawowego postulatu anarchistów, mianowicie likwidacji instytucji państwa, to niewątpliwie żyją według własnych zasad, a czasami swoją postawą kontestują katalog nakazów i zakazów opracowanych i uchwalonych z tak wielką pieczołowitością przez instytucje władzy w państwie. Realizując swoje motocyklowe pasje na cztery sposoby egzekwują własną wolność. Po pierwsze, już poprzez samą odwagę posiadania pasji, co odpowiada filozofii Kropotkina, który stwierdził: „niepodobna zaprzeczyć, że poza chlebem, człowiek odczuwa inne jeszcze potrzeby [...] potęga Anarchii tkwi właśnie w tym, iż obejmuje wszystkie zdolności i pragnienia ludzkie, i wszystkie namiętności, nie pomijając żadnej”<sup>52</sup>. Po drugie poprzez pasję budowania własnego motocykla. Dla każdego bikera jego zindywidualizowany custom bike jest w pewnym sensie dziełem sztuki, niewątpliwie sztuki użytkowej, w myśl proudhonowskiej zasady: „Wszelka poezja, wszelka sztuka mają w gruncie rzeczy jeden jedyny cel – podnieść wyżej człowieka i naturę; a natchnieniem ich jest zawsze ta sama muza – Wolność. [...] Niepodobna dziś przeprowadzić ścisłej granicy między rzemieślnikiem, przemysłowcem i artystą. Użyteczność – oto nowoczesne piękno”<sup>53</sup>. Po trzecie wolnością jest niewątpliwie jazda na motocyklu w pojedynkę lub w grupie, na zlot, na wyprawę, bez pośpiechu i wyraźnego celu, bo jak zauważył Proudhon: „Wszystko w świecie się porusza, w przód albo w tył, po linii krzywej albo prostej ruchem przyspieszonym lub zwolnionym. Wszystko kroczy, kroczyło zawsze i będzie kroczyło w nieskończoność. Ruch jest formą wszelkiego życia; ruch jest więc zasadniczym elementem wolności; nie ma rzeczywistej wolności w bezruchu. Wolność obojętna nie jest wolnością [...] Wolność jest z natury swej praktyczna i aktywna; kiedy pograża się w kontemplacji upada. A więc porusza się”<sup>54</sup>. Po czwarte wreszcie poprzez dobrowolne i autentyczne zrzeszanie się

---

<sup>52</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba*, wyd. II-gie podług XIV-go wydania oryginału pod redakcją i przedmową Edwarda Godwina, Warszawa 1925, s. 84.

<sup>53</sup> P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele*, [w:] *idem, Wybór pism, Biker – a motorcycle rider, Dictionary of Biker Slang, Biker Slang: Motorcycle Lingo*, <https://axleaddict.com/motorcycles/Biker-Lingo> (data dostępu: 08.09.2016 r.); biker w slangu motocyklowym oznacza motocyklistę, często członka gangu motocyklowego. Zob.: <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/biker> (data dostępu: 17.08.2016 r.). t. *Biker – a motorcycle rider, Dictionary of Biker Slang, Biker Slang: Motorcycle Lingo*, <https://axleaddict.com/motorcycles/Biker-Lingo> (data dostępu: 08.09.2016 r.); biker w slangu motocyklowym oznacza motocyklistę, często członka gangu motocyklowego. Zob.: <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/biker> (data dostępu: 17.08.2016 r.). II, Warszawa 1974, s. 262–264.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 327.

bikerów w bractwach i klubach motocyklowych na wzór kropotkinowskich zrzeszeń tematycznych obejmujących w przypadku zamysłu Kropotkina „pisarzy, zecerów, drukarzy, drzeworytników i rysowników”<sup>55</sup>. Bikerzy w oczekiwaniu na sezon motocyklowy chcą nieprzerwanie smakować wolności i jednocześnie zachować tężyznę fizyczną przydatną dla okiełznania koni mechanicznych serwisują swoje motocykle i realizują coś, o co dopominał się Kropotkin, który pytał: „Czyż dla wytchnienia po pracy nie ma sal gimnastycznych i klubów?”<sup>56</sup>.

W niniejszej książce mowa będzie wyłącznie o jednym konkretnym motocyklu, dziele ze stali, aluminium i gumy nazwanym Anarchizm cafe racer. W tym wypadku doktryna anarchistyczna stała się inspiracją do budowy motocykla o nazwie Anarchizm cafe racer. Powszechne postrzeganie motocykla jako motywu wolności i buntu, bikera zaś jako buntownika dodało autorowi jedynie odwagi do badania doktryny anarchizmu właśnie w tak wyszukany sposób.

---

<sup>55</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 84.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 85.

## Proudhona, Bakunina i Kropotkina eksplikacja anarchizmu

Twórcy anarchizmu nie tylko kreowali obraz ustroju wolności i wyznaczali drogi jego urzeczywistnienia, ale również nazwali swoją doktrynę i wyjaśnili, co się kryje pod nazwą anarchizm. Proudhon jako pierwszy użył terminu anarchizm. Siebie samego obwołał anarchistą, zaś swoją doktrynę nazwał anarchizmem. Pisał: „Jestem anarchistą [...] Władzę, politykę zastąpiłbym gospodarką, ideą syntetyczną i pozytywną, która, moim zdaniem, jedyna zdolna jest doprowadzić do racjonalnej i praktycznej koncepcji porządku społecznego”<sup>57</sup>.

Bakunin charakteryzując ustrój bezpaństwowy, który odzwierciedlał jego doktrynę podkreślał: „Słowem, odrzucamy wszelkie prawodawstwo, wszelką władzę i wszelkie wpływy uprzywilejowanych, patentowanych, oficjalnych i uprawnionych, wpływy tych, którzy rządzą w rezultacie powszechnego głosowania, jesteśmy bowiem przeświadczeni, że ludzie ci zawsze wykorzystają swe wpływy jedynie na korzyść panującej i wyzyskującej mniejszości, a przeciwko interesom olbrzymiej ujarzmionej większości. W takim właśnie znaczeniu jesteśmy istotnie anarchistami”<sup>58</sup>. Dowodził: „My, rewolucjoniści-anarchiści, rzecznicy powszechnej oświaty, wyzwolenia i szerokiego rozwoju życia społecznego, i z tego względu wrogowie państwa oraz wszystkiego, co państwowe, w przeciwstawieniu do wszelkich metafizyków, pozytywistów oraz do wszystkich uczonych i nieuczonych wielbicieli bogini nauki, twierdzimy, że życie naturalne i społeczne wyprzedza zawsze myśl, która jest tylko jedną z jego funkcji, nigdy zaś życie nie bywa wynikiem myśli; twierdzimy, że życie rozwija się ze swej własnej, nigdy nie wyczerpanej głębi poprzez łańcuch różnorodnych faktów, a nie poprzez odebrane refleksje, i że myśl abstrakcyjna, która nie jest wytwórcą życia, lecz przeciwnie, jest jego wytworem, wskazuje tylko, na kształt drogowych słupków, kierunek i różne fazy samodzielnego i samorzutnego rozwoju. Zgodnie z naszymi przekonaniem nie mamy bynajmniej zamiaru ani najmniejszej chęci narzucać naszemu lub obcemu

<sup>57</sup> P.J. Proudhon, *Filozofia postępu*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, t. I, Warszawa 1974, s. 711.

<sup>58</sup> M. Bakunin, *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965, s. 88–89.

narodowi jakiegokolwiek idealnego ustroju społecznego, wyczytanego z książek lub wymyślonego przez nas samych. Ponieważ jednak jesteśmy przekonani, że masy ludowe w swoich więcej lub mniej przez historię rozwiniętych instynktach, w swoich codziennych potrzebach oraz w swoich świadomych lub nieświadomych dążeniach znajdują zawsze wszystkie elementy przyszłej swej normalnej organizacji – szukamy tego ideału w samym ludzie. Ponieważ zaś wszelka władza państwowa, wszelki rząd – z samej swojej istoty i z sytuacji, w której się znajduje – sprawowany nad ludem, jest poza ludem i musi w sposób nieuchronny starać się o podporządkowanie ludu swoim porządkom i obcym ludowi celom – oświadczamy, że jesteśmy wrogami wszelkiej rządowej, państwowej władzy, wrogami ustroju państwowego w ogóle, i sądzimy, że lud może być tylko wówczas szczęśliwy i wolny, gdy sam stworzy swoje życie, gdy sam organizuje się od dołu ku górze poprzez samodzielne i całkowicie swobodne zrzeszenia, bez żadnej oficjalnej kurateli, choć oczywiście mogą nań swobodnie oddziaływać najrozmaitsze osoby i partie”<sup>59</sup>. Według Bakunina: „Wskutek tego doszła ona do założenia przeciwstawnego, a więc negatywnego – do anarchii, która oznacza autonomiczną, swobodną organizację wszystkich jednostek lub części wchodzących w skład wspólnoty gminnej, ich swobodne sfederowanie się od dołu ku górze, nie na rozkaz jakichkolwiek zwierzchników, choćby nawet wybranych, i nie zgodnie z jakąkolwiek teorią uczonych, lecz w wyniku naturalnego rozwoju wszelkiego rodzaju potrzeb dyktowanych przez samo życie”<sup>60</sup>.

Dla Kropotkina anarchizm to socjalizm antypaństwowy<sup>61</sup>. Uważał on, że jako doktryna „Anarchizm nie jest wytworem nauki lub jakiejś szkoły filozoficznej. [...] Nie należy też zapominać, że mężowie nauki są takimi samymi ludźmi jak wszyscy inni, że większość spośród nich należy do klasy posiadającej i odznacza się wynikającymi stąd uprzedzeniami klasowymi, i w końcu, że wielu z nich pozostaje do rządu w pewnym stosunku zależności. Jest więc rzeczą jasną, że uniwersytety nie mogły stać się kolebką anarchizmu. Podobnie jak socjalizm w ogóle i jak każdy inny ruch społeczny, wyłonił się anarchizm z ludu i tak długo tylko zachowa swą siłę żywotną i moc twórczą, jak długo będzie z ludem zespolony”<sup>62</sup>. Według Kropotkina: „Idea anarchistyczna w ogóle, a idea wywłaszczenia w szczególności cieszą się większą, niż się przypuszcza, sympatią wśród ludzi o charakterze niezależnym oraz wśród tych, dla których próżniactwo nie jest najwyższym ideałem”<sup>63</sup>. Twierdził on, że „Anarchizm zawdzięcza zatem powstanie swe konstruktywnej, twórczej działalności ludu, dzięki której rozwinięły się wszystkie instytucje dla życia społecznego dodatnie i korzystne, oraz buntowi przeciwko władzy zewnętrznej, która się urządzeniom tym narzuciła. [...] Anarchizm zrodził się z tego samego protestu krytycznego i rewolucyjnego, który powołał do

<sup>59</sup> M. Bakunin, *Państwowość a anarchia*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, s. 336–337.

<sup>60</sup> M. Bakunin, *Dodatek „A” do pracy Państwowość a anarchia*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, s. 339–343.

<sup>61</sup> P. Kropotkin, *Nauka współczesna i anarchizm...*, s. 19.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>63</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 37.

życia cały w ogóle socjalizm”<sup>64</sup>. Anarchizm występuje „nie tylko przeciwko kapitałowi, lecz także przeciwko tym dźwigniom istotnym, kapitalizmu”<sup>65</sup>. Jest to efekt rozwoju społeczeństw, bowiem „anarchizm podnosił się zawsze pod wrażeniem wielkiej nauki praktycznej, a zatem wyłonił się z nauk życia bezpośredniego”<sup>66</sup>.

Kropotkin o anarchistach napisał: „Jesteśmy utopistami – to rzecz wiadoma. Istotnie, tak daleko posuwamy naszą utopijność, że wierzymy święcie w możliwość zapewnienia, przez rewolucje każdemu mieszkania, odzieży pożywienia”<sup>67</sup>. O sobie zaś wspominał: „Co się mnie osobiście tyczy, to dzięki pomyślnym warunkom, wśród których się znajdowałem, przyszedłem stopniowo do przekonania, że anarchizm jest czymś więcej, niż prostym tylko sposobem działania, albo ideałem swobodnego społeczeństwa. Jest on filozofią zarówno przyrody, jak i społeczeństwa, filozofią, która powinna postępować zupełnie odmienną drogą, niż stosowane dotąd w antropologicznych i socjologicznych naukach metody metafizyczne i dialektyczne. Widziałem, że anarchizm powinien posługiwać się tymi samymi metodami, co nauki przyrodnicze i opierać nie na śliskim gruncie dorywczych analogii, jak to czyni Herbert Spencer, a na trwałej podstawie indukcji, zastosowanej do urządzeń ludzkich. I starałem się uczynić wszystko, co mogłem w tym kierunku”<sup>68</sup>.

Trzeba podkreślić, że anarchiści niewątpliwie zdawali sobie sprawę z utopijnego charakteru swoich przekonań podważających przecież usankcjonowane wielowiekową tradycją polityczne zasady funkcjonowania społeczeństw. Pomimo wrogości, właściwie prawie każdej władzy państwowej, nie cofnęli się jednak przed rzetelnym i otwartym zaprezentowaniem w definicjach anarchizmu podstawowych założeń swojej myśli. Otwarcie też przyznawali się do budzącego w XIX wieku negatywne konotacje terminu anarchizm.

---

<sup>64</sup> P. Kropotkin, *Nauka współczesna i anarchizm...*, s. 9.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>67</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 44.

<sup>68</sup> P. A. Krapotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty*, Lwów 1903, s. 431–432.

## Polityczne, społeczne i kulturowe uwikłanie motocykla

Motocykl, który na przełomie XIX i XX wieku odgrywał wyłącznie rolę środka transportu, od momentu upowszechnienia samochodów jako środka komunikacji i przemieszczania się, a więc mniej więcej od połowy XX wieku, stał się arystokratą wśród pojazdów mechanicznych i, jak zauważył Bernard Rollin, nieśmiertelną, zmieniającą się w czasie, ikoną kultury. Według Szczerbickiego: „Na początku naszego stulecia motocykl traktowany był jako nowinka techniczna, ekstrawaganckie hobby, ciekawostka techniczno-salonowa. Ogół społeczeństwa, poza nielicznymi jednostkami, nie przypuszczał nawet, że pojazd ten może spełniać jakiegokolwiek pożyteczne funkcje transportowe”<sup>69</sup>. Z motocyklem związana jest prędkość, ale oprócz niej łączą się z nim motywy wolności, buntu, dzikości, przemocy, postępu, płciowości<sup>70</sup>, niebezpieczeństwa<sup>71</sup>, wspólnoty i autentycznie przeżywanego życia<sup>72</sup>, permissywizmu seksualnego,

---

<sup>69</sup> T. Szczerbicki, *Motocykle II wojny światowej...*, s. 15.

<sup>70</sup> Por. K. Slawinski, *Sex and The Art Of Motorcycle Mechanics: Motorcycles as Personal*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_Artcl.Slawinski.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_Artcl.Slawinski.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); G. Semack, *What Happened to My Motorcycle Movie?*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_RT.Semack.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_RT.Semack.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); S. McDonald-Walke, *Outcast but not Cast Out: The Effects of Marginalisation on the British Motorcycling Community*, “International Journal of Motorcycle Studies”, July 2007, w: [http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS\\_Artcl.McDonaldWalker.html](http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS_Artcl.McDonaldWalker.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

<sup>71</sup> B.E. Rollin, *What Are a Bunch of Motorcycles Doing in an Art Museum?*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 63 i n.; zob. również A.R. Pratt, *Motorcycling, Nihilism, and the Price of Cool*, [w:] *ibidem*, s. 77 i n.

<sup>72</sup> S. Koerner, *Whatever Happened to the Girl on the Motorbike? British Women and Motorcycling, 1919 to 1939*, “International Journal of Motorcycle Studies”, March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Koerner.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Koerner.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); D. Walton, *Close Encounters of a Deadly Kind... Freedom, Riders, Road Racing and Risk*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 12, Issue 1, Spring 2016, w: <http://motorcyclestudies.org/volume-12-issue-1-spring-2016/close-encounters-of-a-deadly-kind-freedom-riders-road-racing-and-risk-david-walton/> (data dostępu: 25.07.2016 r.).

sprzeciwu wobec konsumpcjonizmu i wartości charakterystycznych dla klasy średniej zachodniego społeczeństwa. Motocykl był wyrazem młodzieżowej ucieczki od szarości życia amerykańskich metropolii<sup>73</sup>. W tym kontekście stał się powrotem do natury. Traktowany jest także jako uosobienie rączęgo rumaka<sup>74</sup>. Postrzegany był również jako filozoficzne narzędzie i środek do oświecenia, a nawet duchowej przemiany<sup>75</sup>. Jak zauważył Alan Pratt, motocykl utożsamiany był również z nihilizmem<sup>76</sup>, który odzwierciedlał buntownicze życie amerykańskiej młodzieży, różnej maści wyrzutków społecznych, nomadów i włóczęgów i zagrażał głównym amerykańskim wartościom społecznym<sup>77</sup>. Na przełomie XX i XXI wieku stał się symbolem sprzeciwu wobec współczesnego wyobcowanego od siebie i od rzeczywistości technologicznej zachodniego społeczeństwa. Według Randalla E. Auxiera motocykl jest decyzją, nabycie motocykla i stanie się bikerem jest wyborem życiowej drogi<sup>78</sup>. Motocykl jednoczy ludzi bez względu na klasy społeczne, płeć, zawody i pozycje społeczne. Można powiedzieć, że dochodzi więc do samoczynnego budowania quasi społeczeństwa motocyklowego. Wspólnym mianownikiem tego zjednoczenia są doznania i niebezpieczeństwa związane z jazdą na motocyklu<sup>79</sup>. Graham Harman podkreślił, że choć motocykle są wymysłem człowieka i właściwie powinny pozostawać pod jego kontrolą, to jednak wywierają przemożny wpływ na niego, jego decyzje i życie. Wabią nie tylko przygodami i stylem życia, ale i pociągają w otchłań wypadków i śmierci. Choć człowiek kieruje motocyklem, to potężna siła i zwrotność tej maszyny ostatecznie

---

<sup>73</sup> K. Benesch, *Our Bikes Are Us: Speed, Motorcycles and the American Tradition of a "Democratic" Technology*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 6, Issue 1, Spring 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS\\_Artcl.Benesch.html](http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS_Artcl.Benesch.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>74</sup> L. Garber, *The Voice Inside My Helmet: A Trilogy*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 2, Fall 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS\\_Artcl.Garber.html](http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS_Artcl.Garber.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>75</sup> K. Benesch, *op. cit.*

<sup>76</sup> Alan Pratt uważa, że nihilizm bikerów jest wynikiem mody, a nie głębszych przekonań. A.R. Pratt, *Motorcycling, Nihilism, and the Price of Cool*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 77 i n.

<sup>77</sup> J.R. Stevens, *Easy Riding: The Liberalization of Captain America Through Motorcycle Journey*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/IJMS\\_Artcl.Stevens.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/IJMS_Artcl.Stevens.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>78</sup> Zob. R. E. Auxier, *Christ in a Sidecar: An Ontology of Suicide Machines*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 13 i n.

<sup>79</sup> Por.: Ch.Th. Potter (M.A. University of Northumbria), *Motorcycle Clubs in Britain During the Inter-war Period, 1919–1939: Their Social and Cultural Importance*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, March 2005, w: [http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS\\_ArtclPotter0305.html](http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS_ArtclPotter0305.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); D. W. Russell, *The Dirt Bike and American Off-road Motorcycle Culture in the 1970s*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, March 2005, w: [http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS\\_ArtclRussell0305.html](http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS_ArtclRussell0305.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); B. Joans, *GLIB WITH GUTS AND GORE: I Come to Bury HT, Not to Praise Him: The Legend of Hunter Thompson*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2005, [http://ijms.nova.edu/July2005/IJMS\\_RT.Joans.html](http://ijms.nova.edu/July2005/IJMS_RT.Joans.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); M. Biberman, *Cold Pastoral: Notes on Becoming a Vincent Owner*, Spring 2008, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 4 (2008), w: [http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS\\_Artcl.Biberman.html](http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS_Artcl.Biberman.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).



dominują nad człowiekiem<sup>80</sup>. W tym kontekście motocykl w porozumieniu z otaczającą rzeczywistością, zmieniającą się wraz z prędkością jazdy, decyduje o losie bikera. Craig Bourne zwrócił także uwagę, że motocykle są przedmiotem kontemplacji estetycznej. Są piękne, zapierające dech w piersiach, eleganckie, uderzające, wspaniałe, charyzmatyczne<sup>81</sup>. Wreszcie kulturowo motocykl łączył idee ruchu, przyspieszenia społecznego i postępu<sup>82</sup>. W tym znaczeniu stał się nie tylko nośnikiem buntu, ale i maszyną odzwierciedlającą podstawowe wartości amerykańskiego społeczeństwa, w tym przede wszystkim wartości demokratyczne: postęp, wolność, samodzielność, autentyczność, autorytet. W konsekwencji motocykl może być traktowany jako synonim sprzecznych ze sobą wartości<sup>83</sup>. Z jednej strony był bowiem wyrazem bojkotu nie tylko amerykańskiego ale i całego zachodniego społeczeństwa uprzemysłowionego, z drugiej zaś utożsamiał postęp i wolność, wartości bliskie zarówno USA, jak i krajom Europy Zachodniej<sup>84</sup>. Wreszcie z siedzenia motocykla można wyrobić sobie pogląd na świat i ustrój polityczny, jak w przypadku Ernesto Che Guevary, który później w sposób rewolucyjny zmieniał rzeczywistość polityczną i społeczną na Kubie oraz w krajach Ameryki Łacińskiej<sup>85</sup>.

Według Pirsiga motocykl – ta zmaterializowana maszyna – ma również charakter: „Każda maszyna ma swoją własną unikalną osobowość, która mogłaby być prawdopodobnie zdefiniowana jako intuicyjna suma tego właśnie wszystkiego, co się o niej wie i do niej czuje. Osobowość ta podlega stałym zmianom, zazwyczaj na gorsze, lecz czasem, niespodziewanie na lepsze. Ta właśnie osobowość jest rzeczywistym przedmiotem obsługi motocykla”<sup>86</sup>. Pirsig, wzorując się na historii ustrojów politycznych,

---

<sup>80</sup> Por. G. Harman, *Easy Rider and the Life of Harleys*, w: *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 119 i n.

<sup>81</sup> C. Bourne, *From Spare Part to High Art: The Aesthetics of Motorcycles*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 101 i n.

<sup>82</sup> H. Rosa, *Full Speed Burnout? From the Pleasures of the Motorcycle to the Bleakness of the Treadmill: The Dual Face of Social Acceleration*, „International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 6, Issue 1, Spring 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS\\_Artcl.Rosa.html](http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS_Artcl.Rosa.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>83</sup> Zob. D.R. Wolf, *The Rebels. A Brotherhood of Outlaw Bikers*, Toronto, Buffalo, London 1991; *Hell's Angel. The Life and Times of Sonny Barger and the Hell's Angels Motorcycle Club*, Ralph „Sonny” Barger with Keith and Kent Zimmerman, New York 2001; J. Hall, *Riding on the Edge. A Motorcycle Outlaw's Tale*, Minneapolis 2008; T. Reynolds, *Wild Ride. How Outlaw Motorcycle Myth Conquered America*, Kindle edition 2016; A. Veno with E. Gannon, *The Brotherhoods. Inside the Outlaw Motorcycle Clubs*, 3rd Edition, Allen & Unwin 2009; D. Lyon, *The Bikeriders*, Manufactured in Canada 2003; A. Ensanian, *The History. The Culture. The Machines. Discovering the Motorcycle Since 1867*, Equus Potentia Publishing 2016.

<sup>84</sup> Zob.: K. Benesch, *op. cit.*; S. Alford, G. Hurm, *Motorcycle: Beschleunigung und Rebellion? Introduction*, „International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 6, Issue 1, Spring 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS\\_Artcl.AlfordHurm.html](http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS_Artcl.AlfordHurm.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>85</sup> A. Clifford, *The Seat of a Revolutionary: A Review of The Motorcycle Diaries: Notes on a Latin American Journey by Ernesto Che Guevara*, „International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_Rvw.Clifford.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_Rvw.Clifford.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

<sup>86</sup> R.M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla...*, s. 46.

porównał motocykl do systemu politycznego i opisał jego strukturę organizacyjną. Stwierdził: „Podczas podziału motocykla na coraz bardziej precyzyjne elementy tworzyłem [...] również pewną strukturę. Struktura taka zwana jest formalnie hierarchią i od czasów starożytnych była podstawą całej wiedzy Zachodu. Wszystkie królestwa, cesarstwa, kościoły i armie zorganizowane były hierarchicznie. Tak jest zorganizowany współczesny biznes. Tak zbudowane są tablice materiałów źródłowych, zespoły mechaniczne, programy komputerowe, cała naukowa i techniczna wiedza — a w niektórych dziedzinach, takich jak biologia, jest to podstawa tak ważna, że hierarchia: rasa — rząd — klasa — rodzaj — gatunek, stanowi niemal dogmat. Klatka «motocykl» zawiera klatki «składniki» i «funkcje». Klatka «składniki» zawiera klatki «układ zasilania» i «układ napędu», i tak dalej. Inni poszukiwacze zbudowali wiele struktur różnego rodzaju, takich jak struktura przyczynowa, składająca się z długiego łańcucha, którego ogniwami są: «A powoduje B, które powoduje C, które powoduje D», i tak dalej. Funkcjonalny opis motocykla opiera się na takiej strukturze. «Istnieje», «równa się» i «znaczy» tworzą jeszcze inne struktury. Są one zazwyczaj wzajemnie powiązane w układach i liniach tak zawiłych i niezmiernych, że przez całe życie nie można zrozumieć więcej niż tylko małą ich część. Wspólną nazwą tych współzależnych struktur, rodzajem, którego gatunkami są hierarchia zawartości i struktura przyczynowa, jest system. Motocykl jest systemem. Rzeczywistym systemem. Rozważanie instytucji rządowych lub establishmentu jako systemu jest prawidłowe, gdyż u podstaw tych organizacji leżą takie same strukturalne koncepcje zależności jak w motocyklu. Strukturalne powiązania podtrzymują istnienie tych instytucji nawet wówczas, kiedy utraciły jakiegokolwiek znaczenie i cel. Ludzie przychodzą do fabryki i wykonują bez sprzeciwu absolutnie bezsensowne zadania od ósmej do piątej, ponieważ struktura tego od nich wymaga. To nie złoczyńca czy też szaleniec, który chce, by życie ich było bezsensowne, to tylko struktura, system tego żąda i nie ma chętnego, który podjąłby trudne zadanie zmiany struktury, jedynie dlatego, że jest ona bezsensowna. Zburzenie fabryki albo rebelia przeciwko rządowi czy też unikanie reperacji motocykla dlatego, że są to systemy, oznacza raczej walkę z objawami niż z przyczynami; a dopóki atak skierowany jest tylko przeciw objawom, żadna zmiana nie jest możliwa. Istotnie realnym systemem jest sama konstrukcja naszego współczesnego systematycznego myślenia, sam racjonalizm; tak więc jeśli zburzymy fabrykę bez naruszenia racjonalizmu, z którego powstała, to ten sam racjonalizm zbuduje po prostu inną fabrykę. Kiedy rewolucja obali systematyczny rząd, a modele systematycznego myślenia, w ramach których był wytworem, pozostaną nietknięte, wówczas modele te odtworzą się w następnym rządzie. Tak wiele mówi się o systemach i tak mało się z nich pojmuje. Motocykl nie jest niczym innym, jak systemem koncepcji odtworzonych w stali. Nie ma w nim żadnej części, żadnego kształtu, który nie powstałby w czyimś umyśle [...] Zauważyłem, że ludzie, którzy nigdy nie pracowali w stali, mają trudności w dostrzeżeniu tego, że motocykl jest głównie fenomenem psychicznym. Wiążą oni metal z określonymi kształtami — rurami, drążkami, dźwigarami, narzędziami, częściami — kształtami ustalonymi i nienaruszalnymi i myślą o nim jako o czymś głównie fizycznym. Ale ktoś, kto wykonywał prace mechaniczne bądź

odlewnicze, albo pracował w kuźni lub przy spawaniu, widzi «stal» jako rzecz nie mającą w ogóle kształtu. Stal może mieć kształt, jaki zechcesz, jeśli jesteś dostatecznie zdolny i wszystkie kształty oprócz tego jednego, jeżeli ci uzdolnień brak. Kształty, tak jak ten zawór, są tym, do czego dochodzisz, co nadajesz stali. Stal nie ma więcej kształtu niż ta zastarzała grudka błota tutaj na silniku. Wszystkie kształty narodziły się w czymś umyśle. Ważne jest, aby to pojąć. Stal? U diabła, nawet stal powstała w czymś umyśle. Nie ma stali w stanie naturalnym. Każdy człowiek z epoki brązu mógłby ci to powiedzieć. W całej naturze jest «możliwość» stali. Nic innego tam nie ma. Ale cóż to jest możliwość? Ona jest także w czymś umyśle!... Duchy. [...] Brzmi to obłudnie, jeśli po prostu wyskoczyć z tym bez związku z niczym określonym, jak na przykład maszyna. Kiedy jednak powiąże się to z czymś określonym i konkretnym, obłudne zabarwienie zdaje się zanikać [...]”<sup>87</sup>.

W motocyklach dostrzegalne są również pewne cechy charakterystyczne dla helikopterów bojowych wykorzystywanych przez armię amerykańską podczas wojny w Wietnamie. Motocykl podobnie jak helikopter to maszyna, która jest mobilna, odporna na rozmaite zagrożenia, przygotowana do obrony i przetrwania w nieprzyjaznym środowisku. Często to ostatni środek ratunku. Motocykl podobnie jak helikopter pośredniczy w doświadczaniu trudów życia. Jak wiemy helikopter wpłynął na losy wojny w Wietnamie, był więc maszyną, która swoją siłą dała wyraźny przekaz przeciwnikowi. Motocykl w pewnym sensie również pośredniczy w relacjach pomiędzy bikerem a społeczeństwem, w którym on żyje. Helikopter umożliwiał transport, walkę, ewakuację a nawet ucieczkę z pola walki. Podobnie motocykl umożliwiał angażowanie się w życie społeczeństwa lub ucieczkę od niego<sup>88</sup>. Motocykl pełnił również funkcje odstrasżające. Osadzając motocykl w kontekście wojny, nie wolno zapominać, że był on także ważnym elementem w terapii tych, którzy brali udział w konflikcie zbrojnym. Jazda na motocyklu przynosiła ulgę od stresu wojennego. Najpierw dotyczyło to weteranów II wojny światowej, następnie weteranów wojny w Wietnamie. Obecnie motocykl pełni tę funkcję w stosunku do byłych uczestników wojen z terroryzmem. Kombatanci II wojny światowej jako pierwsi zaczęli tworzyć kluby motocyklowe o wyraźnie zarysowanej linii wyznaczonej przez doznane trudy wojenne, w których określali swoją tożsamość i miejsce w społeczeństwie oraz relacje z nim. To klub motocyklowy był miejscem, w którym weteran wojny mógł zostać zrozumiany<sup>89</sup>. Dotyczyło to szczególnie weteranów kontrowersyjnej wojny w Wietnamie. Ci bowiem, wracając do kraju, częściej spotykali się z odrzuceniem niż z podziwem i wdzięcznością.

---

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 95–96.

<sup>88</sup> W. Cummings, *Easy Rider and American Empire: A Postcolonial Interpretation*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_RT.Cummings.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_RT.Cummings.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

<sup>89</sup> Por.: W.L. Dulaney, *A Brief History of “Outlaw” Motorcycle Clubs*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_Artcl.Dulaney.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_Artcl.Dulaney.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

Współcześnie szybkie motocykle sportowe, nazywane potocznie ścigaczami, porównywane są również do samolotów odrzutowych. Rainer Otte przypomniał, że zarówno pierwsze, jak i drugie „grają w tej samej lidze akustycznej”. Podkreślając to porównanie, niemiecki dziennikarz i filozof zwrócił jednak uwagę na zasadniczą różnicę. Odrzutowcami nadlatują nowe czasy, dlatego człowiek jest dla nich wyrozumiały, na motocyklach jeżdżą zaś mieszkańcy tych czasów. Na tych ostatnich skupia się więc podwójna krytyka. Za co? Po pierwsze za naśladowanie przyspieszenia i efektów akustycznych właściwych samolotom odrzutowym i to zarówno tym uzbrojonym jak i nieuzbrojonym. Po drugie za odwagę, a czasami bezmyślność riderów korzystających bez zażenowania z możliwości swoich maszyn<sup>90</sup>.

Motocykl traktowany jest również jako dzieło sztuki. Dzieło specyficzne, ponieważ w przeciwieństwie do obrazów czy rzeźb ma ono silny związek z wiedzą inżynierską i techniczną. Wizualne cechy konstrukcyjne motocykla, takie jak kolor, rodzaj ramy i zawieszenia, kształt zbiornika paliwa, siodła czy siedzenia, grafika zdobiąca powierzchnie błotników i zbiornika, determinują narrację wizualną maszyny<sup>91</sup>.

Wreszcie motocykl uznawany jest za maszynę, która przeciwdziała alienacji społecznej i wyobcowaniu człowieka. Od drugiej połowy XX wieku obserwujemy coraz większe rozluźnienie więzi społecznych między ludźmi. Co więcej, ten rozdźwięk istnieje pomiędzy człowiekiem a otaczającą go rzeczywistością materialną. Wszelkie rzeczy mechaniczne, ich konstrukcja i sposób działania są coraz częściej poza zasięgiem percepcji umysłu człowieka – zwrócił na to uwagę już w latach siedemdziesiątych XX wieku Pirsig, pisząc: „Głównym sprawcą ludzkiej samotności jest technika i to ją sadza się na ławie oskarżonych, gdyż w sposób oczywisty samotność kojarzy się z jej wytworami — z autostradami, samolotami odrzutowymi, telewizją i tak dalej — mam jednak nadzieję, iż jasno wynika z poprzednich wywodów, że prawdziwą przyczyną zła nie są produkty techniki, lecz jej tendencja do kreowania w ludziach samotniczych postaw opartych na obiektywizmie. Prawdziwym złem jest obiektywizm, dualistyczny ogląd rzeczywistości będącej u podstaw techniki”. Pirsig wskazał antidotum na przezwyciężanie tego stanu społecznego: „Dlatego dołożyłem tyle starań, aby pokazać, jak można użyć techniki dla zwalczania zła. Jest mniej prawdopodobne, że człowiek, który potrafi naprawić — z jakością — motocykl, będzie cierpiał na brak przyjaciół, niż ktoś, kto tego zrobić nie potrafi. I nikt nie będzie traktował dobrego mechanika jak przedmiot. Jakość niszczy obiektywizm na każdym kroku. Nie tylko praca i ten, kto ją wykonuje podlegają zmianie, inni także, gdyż jakość jest jak fala rozchodząca się w krąg od kamienia ciśniętego w taflę wody. Praca, w której tkwi jakość, nawet wówczas gdy ten, kto ją wykonuje, sądzi inaczej, jest dostrzegana, zaś ten, kto ją dostrzega, czuje się lepiej i prawdopodobnie przekaże to uczucie innym i w taki oto sposób rozprzestrzenia się jakość”<sup>92</sup>.

<sup>90</sup> Por. R. Otte, *op. cit.*, s. 42–58.

<sup>91</sup> S. Chandra and S. Atreya, *The Semantics of Motorcycle Design: A Kansei Engineering Framework*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 7, Issue 1, Spring 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS\\_Artcl.ChandraAtreya.html](http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS_Artcl.ChandraAtreya.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>92</sup> R.M. Pirsig, *Zen i sztuka oporzędzania motocykla*, s. 338–339.

Niewątpliwie z tych wszystkich wymienionych względów motocyklom i towarzyszącej im kulturze motocyklowej poświęcono szereg naukowych badań<sup>93</sup> historycznych<sup>94</sup>, kulturowych, socjologicznych a nawet doktrynalnych<sup>95</sup>, włącznie z nauczaniem akademickim<sup>96</sup> i publicystyką omawiającą kwestie związane ze sportem<sup>97</sup>,

<sup>93</sup> Zob. m.in.: konferencje naukowe na stronie "International Journal of Motorcycle Studies" <http://motorcyclestudies.org/conferences/> (data dostępu: 11.-25.07.2016 r.); S. Alford and S. Ferriss, *Conference Summary: IJMS Conference, London 2013*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 9, Issue 2, Fall 2013, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2013/IJMS\\_Artcl.AlfordFerriss.html](http://ijms.nova.edu/Fall2013/IJMS_Artcl.AlfordFerriss.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.); zob. również artykuły naukowe na stronie "International Journal of Motorcycle Studies" <http://motorcyclestudies.org/> (data dostępu 11.-25.07.2016 r.); I. Rabinowitz, *A Generous Imaginary: Contingencies of Value in the South African Charity Run*, "International Journal of Motorcycle Studies", March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Rabinowitz.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Rabinowitz.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); E. Youngblood, *The Birth of the Dirt Bike: Technology and the Shift in Attitude toward American Motorcyclists in the 1970s*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2007 (w:) [http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS\\_Artcl.Youngblood.html](http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS_Artcl.Youngblood.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); G.L. Kieffner, *Police and Harley Riders: Discrimination and Empowerment*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 5, Issue 2, Fall 2009, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2009/IJMS\\_Artcl.Kieffner.html](http://ijms.nova.edu/Spring2009/IJMS_Artcl.Kieffner.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); S. Chandra and S. Atreya, *Lyricism in Design: A History of Motorcycles in India*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 5, Issue 2, Fall 2009, w: <http://ijms.nova.edu/Fall2009/index.html> (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>94</sup> Zob. m.in.: P. Garson and the Editors of Easyriders, *Born To Be Wild. A History of The American Biker and Bikes 1947-2002*, New York 2003, *passim*.

<sup>95</sup> Zob. *Harley-Davidson and Philosophy...*, *passim*; M.B. Cravford, *op. cit.*, *passim*; *Sons of Anarchy and Philosophy...*, *passim*; R. Otte, *op. cit.*, *passim*.

<sup>96</sup> Na temat nauczania akademickiego związanego z problematyką motocyklową zob. uczelnie, przedmioty, prowadzący zajęcia, sylabusy: S. Alford, *Teaching Motorcycle Travel Literature*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 2 (2006), July 2006, w: [http://ijms.nova.edu/July2006/IJMS\\_Artcl.Alford.html](http://ijms.nova.edu/July2006/IJMS_Artcl.Alford.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); Ch. Johnson (PhD Department of History Valdosta State University), Roundtable on Teaching Motorcycle Studies *Emerson and Whitman Were Wild Hogs*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.Johnson.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.Johnson.html); G. Farrington (Eastern New Mexico University, Ruidoso), Roundtable on Teaching Motorcycle Studies. *Motorcycle Literature*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.Farrington.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.Farrington.html); C.A. Edman (Bostwick Design Partnership), Roundtable on Teaching Motorcycle Studies. *Live to Ride, Ride to Live: Motorcycles and America*, *Motorcycle Studies. Motorcycle Literature*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.Edman.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.Edman.html); L. Giovannelli (PhD College of Engineering and Applied Science University of Colorado at Boulder), Roundtable on Teaching Motorcycle Studies. *The Motorcycle's First Century: Materials, Mechanics and Culture*, *Motorcycle Studies. Motorcycle Literature*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.Giovanelli.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.Giovanelli.html); S.E. Alford and S. Ferriss (Division of Humanities, Nova Southeastern University), Roundtable on Teaching Motorcycle Studies. *Motorcycle Myth and Culture: An Honors Seminar*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.AlfordFerriss.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.AlfordFerriss.html).

<sup>97</sup> Zob. m.in.: "International Journal of Motorcycle Studies" (IJMS) Volume 3, November 2007, w: <http://ijms.nova.edu/November2007TT/index.html> (data dostępu: 01.07.2016 r.); G. Crowther and S. Ferriss, *Introduction*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.CrowtherFerriss.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.CrowtherFerriss.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); S. Vaukins, *The Isle of Man TT Races: Politics, Economics and National Identity*,

podróżami<sup>98</sup>, motocyklami<sup>99</sup> i ruchem motocyklowym<sup>100</sup>. Motocykl stanowił również obiekt naukowych badań technicznych, badań nad bezpieczeństwem<sup>101</sup> i – co w XXI wieku niezmiernie ważne – eksperymentów indywidualnych bikerów<sup>102</sup>. Motocykl, jak zauważył Graham Priest, rozpatrywany jest nie tylko na płaszczyźnie technicznej, jako samodzielna jednostka mechaniczna, ale również na płaszczyźnie intelektualnej, jako synonim pewnych wartości<sup>103</sup>. Wizualny obraz motocykla, postawa bikerów i jego uniform stanowią materialny obraz wartości zmontowanych na miarę świata bikerów. Motocykle znalazły także swoje miejsce w pierwszym manifeście futurysty Filippa Tommasa Marinettiego z 1909 roku i w estetycznej teorii Johna Deweya. Wreszcie motocykl stał się pod względem konstrukcyjno-estetycznym bliski formom architektonicznym propagowanym przez szkołę Bauhaus Waltera Gropiusa<sup>104</sup>.

- 
- w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Vaukins.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Vaukins.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); J.J. Ward, *The Flying "M" on the IOM: The Matchless Name and the Tourist Trophy Races*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Ward.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Ward.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); S. Disko, *The Image of the "Tourist Trophy" and British Motorcycling in the Weimar Republic*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Disko.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Disko.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); Ch. Lamb, *New Zealand and the Isle of Man TT: A History of Kiwi Involvement and Public Perceptions of an Iconic Event*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Lamb.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Lamb.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); K. Slawinski, *The Isle of Goose TT: T-T-Licious!*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Slawinski.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Slawinski.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); G. Crowther, *Embodied Experiences of Motorcycling at the Isle of Man TT Races*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Crowther.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Crowther.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); P. Philips, *Roundtable Discussion: The TT and the Future of Road Racing*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Rndtbl.TT.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Rndtbl.TT.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); M.A. Duff, *Do You Believe in Fairies?*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Column.Duff.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Column.Duff.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); K. Sutherland, *"Writing Man"*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Rvw.Sutherland.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Rvw.Sutherland.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); M. Gardiner, *Excerpt from Riding Man*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Excerpt.Gardiner.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Excerpt.Gardiner.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.).
- <sup>98</sup> Zob. np.: M. Rządkosz, W. Ilkiewicz, *Dzienniki motocyklowe czyli przewodnik podróży dookoła świata nie tylko dla motocyklistów*, Bielsko-Biała 2006; R. Dmowski, M. Harasimiuk, *Motocyklem po Mazowszu, Kielecczyźnie. Lubelszczyźnie i Księstwie Łowickim*, Warszawa 2008; Z. Narojek, *Motocyklem do Ziemi Świętej*, Michałowice 2010; M. Stachowski, *Motocyklem nad Bajkał*, Poznań 2013; W.I. Rudź & K. Rudź, *Pod niebem Patagonii czyli motocyklowa wyprawa do Ameryki Południowej*, Gdynia 2015.
- <sup>99</sup> Zob. *Encyklopedia motocykle*. Praca zbiorowa pod red. R. Hicksa, Warszawa 2003; A. Schwietzer, *Motocykle MZ od 1950 roku*, Warszawa 2006; C. Heil, *Motocykle. Niezapomniane modele*, Warszawa [b.r.w.]; T. Szczerbicki, *Motocykle w PRL. Rzecz o motoryzacji i nie tylko*, Poznań 2012; *Samochody, motocykle...*, oprac. red. J. Łoziński, Olszanica 2016; *Motocykle. 100 najwspanialszych modeli w historii*, Warszawa 2012; S. Fennel, S. Šmicić, T. Krämer, *Motocykle z klasą*, Warszawa [b.r.w.].
- <sup>100</sup> T.A.D. Holmes, *Motorcycle Myth: Rebels Without a Horse*, "International Journal of Motorcycle Studies", March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Holmes.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Holmes.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).
- <sup>101</sup> Zob. B.E. Rollin, *"It's My Own Damn Head": Ethics, Freedom, and Helmet Laws*, w: *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 133 i n.
- <sup>102</sup> G.L. Winn, *The Rise of the Vintage Motorcycle Competition Movement in America*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2007, w: [http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS\\_Artcl.Winn.html](http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS_Artcl.Winn.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).
- <sup>103</sup> Zob. G. Priest, *Zen and the Art of Harley Riding*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 3 i n.
- <sup>104</sup> B.E. Rollin, *What Are a Bunch of Motorcycles Doing in an Art Museum?*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 63 i n.

## Motocykl jako symbol wolności i maszyna do jej urzeczywistnienia

Wolność w kontekście motocykli może być rozpatrywana na trzech płaszczyznach. Po pierwsze, jak już wiemy sam motocykl odzwierciedla ideę wolność. Po drugie, możliwość samodzielnego budowania, przebudowywania i naprawy motocykla stanowi prawo do własnego wyboru, a więc jest wyrazem wolności. Wreszcie po trzecie, sama jazda na motocyklu jest indywidualnym wyrażaniem wolności.

Odnosząc się do pierwszej płaszczyzny – motocykla jako symbolu wolności – należy zauważyć, że taką funkcję w świecie zachodnim pełni on od kilkudziesięciu lat. W przeciwieństwie do samochodu stanowi symbol – środek, a raczej maszynę służącą do indywidualnego urzeczywistnienia i przeżywania wolności<sup>105</sup>. Co więcej, tak wyrażana wolność oddziaływała na społeczeństwo i jego wyobraźnię<sup>106</sup>. Motocykl stał się więc maszyną wolności. Dzięki kinematografii stał się również nośnikiem wolności będącej podstawową amerykańską wartością wyrażaną na fladze USA<sup>107</sup>. Pamiętamy, jak w filmie *Easy Rider* została ona wyeksponowana na zbiorniku Harleya-Davidsona, tym symbolu amerykańskiego postępu motoryzacyjnego<sup>108</sup>. To za tę wolność i wartości wyrażone na amerykańskiej fladze pokolenia Amerykanów oddawały życie<sup>109</sup>.

<sup>105</sup> Bernard E. Rollin wspominał, że kiedy był w Albuquerque, dwóch Indian, którzy właśnie wyszli na wolność po odbyciu kar pozbawienia wolności, poprosiło go o uruchomienie Harleya-Davidsona. Chcieli usłyszeć donośny głos pracującego silnika. Swoją prośbę uzasadnili tym, że to pomoże im uświadomić sobie, że są wolni. Zob. B.E. Rollin, *ibidem*. Podobne uwagi na temat znaczenia dźwięku silnika poczynił Graham Triest. Zwrócił on uwagę na silnik motocykla, który pracując w hipnotycznym rytmie, wchodzi w interakcję z mózgiem ludzkim. Zob. G. Priest, *op. cit.*, s. 3 i n.

<sup>106</sup> Por. R. Otte, *op. cit.*, s. 30–42.

<sup>107</sup> L. Lagergren, *op. cit.*

<sup>108</sup> Harley-Davidson jest jednym z największych amerykańskich symboli wolności i wynalazczości. Zob.: R.D. McBee, *Harley-Davidson's Future (Abroad)*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 2, Fall 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS\\_RndtblMcBee.html](http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS_RndtblMcBee.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>109</sup> M.J. Chappell, *The Failure of the Flag in Easy Rider*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_RT.Chappell.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_RT.Chappell.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

Jeśli chodzi o samodzielne budowanie, przebudowywanie i naprawę motocykla, należy zauważyć, że są one maszynami zaprojektowanymi w sposób wyrafinowany, ale jednocześnie proste. Szczególnie widoczne jest to w starych motocyklach. Z racji specyficznej konstrukcji motocykla każdy biker może samodzielnie go zmodyfikować, nadając mu indywidualny i niepowtarzalny charakter<sup>110</sup>. Motocykl wymyka się więc w XXI wieku tak powszechnej specjalizacji, w której gospodarka kapitalistyczna produkuje pojazdy, konsument zaś je kupuje, użytkuje i po czasie albo złomuje, albo sprzedaje za pośrednictwem autoryzowanego salonu lub zawodowo trudniącego się tymi sprawami pośrednika. Takiej sytuacji nie ma albo nie jest ona regułą w przypadku motocykli. Biker albo kupuje motocykl, albo samodzielnie, na bazie dostępnych części i podzespołów buduje motocykl. Użytkuje go przeważnie świadomie. Każdy, kto zna świat motocykli, wie, że biker mniej lub bardziej zna swój motocykl, potrafi go naprawić, a jeżeli nie robi tego samodzielnie, to zazwyczaj przy tych czynnościach asystuje zaufanemu mechanikowi. Raczej nie można tego powiedzieć o kierowcach samochodów, chyba że są to stare samochody z pieczołowitością odrestaurowywane przez ich właścicieli. W literaturze podkreśla się więc swego rodzaju intymną techniczną relację człowieka z motocyklem<sup>111</sup>. W rezultacie motocykl stał się przedmiotem pracy, źródłem poznania rozwiązań technicznych, źródłem myślenia, obiektem służącym do eksperymentowania i uczestniczenia w subkulturze motocyklowej<sup>112</sup>. Takie podejście jest również zaprzeczeniem korporacyjnej polityki kapitalistycznej specjalizacji człowieka, która – gdyby porównać to do przemysłu samochodowego i mody w tym zakresie – pewnie wyrażałaby się w zasadzie, że motocyklem mogliby jeździć ci, którzy posiadaliby niezbędne środki, jeździliby w czasie przeznaczonym na wypoczynek lub relaks, najlepiej do miejsc i trasami wyznaczonymi na przykład przez producentów motocykli, wszelkie czynności serwisowe wykonywaliby zaś wyłącznie w wyspecjalizowanych zakładach. Wówczas nie istniałby żaden związek między motocyklem i motocyklistą. Świadomie używam określenia motocyklista, gdyż nie byłby on już bikerem. Motocykl akcentuje swoją obecność poprzez dźwięk wydobywający się z rur wydechowych. Dochodzące z nich decybele wkręcającego się na obroty silnika wywołują w przestrzeni niepokojące wibracje. Te wibracje przesądzają niejako o charakterze motocykla i bikera. Albo jest on sympatykiem sportów motocyklowych, albo motocykl poprzez dźwięk wydobywający się z rur wydechowych wyraża postawę społeczną bikera. Kto zna świat motocykli, ten wie, jak rozpoznać te dźwięki. Ten rozedrgany od mocy motocykl czeka na swego bikera, który siadając na nim, symbolicznie zdominuje go, gdy obejmie nogami wyprofilowany zbiornik paliwa<sup>113</sup>. Wyruszając w drogę, narzuca społeczeństwu swoją wizję istnienia, życia i wolności.

<sup>110</sup> K. Benesch, *op. cit.*

<sup>111</sup> *Ibidem.*

<sup>112</sup> E. Miyake, *Deleuzian Motorcycle: Towards a Theory of Motorcycles and the Other*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 11, Issue 1, Spring 2015, w: <http://motorcyclestudies.org/volume-11-issue-1-spring-2015/deleuzian-motorcycle-towards-a-theory-of-motorcycles-and-the-other/> (data dostępu: 25.07.2016 r.).

<sup>113</sup> S. Malone, *Objects Vibrating Disobedience: A Phenomenology of the Motorcycle, an Orientation of a Dyke on a Bike*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 9, Issue 2, Fall 2013, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2013/IJMS\\_Rndtbl.Malone.html](http://ijms.nova.edu/Fall2013/IJMS_Rndtbl.Malone.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).



Motocykl to wciąż pojazd, w którym termin „narzędzia i naprawa” nie został powszechnie zastąpiony określeniem *assistance*. Jeśli chcesz podróżować tym pojazdem do własnej wolności, musisz go wysłuchać i się w niego wsłuchać. Pirsig słusznie zauważył, że „Nowe maszyny zaczynają swój żywot jak dobrze prezentujący się nieznajomi i w zależności od tego, jak są traktowane, przekształcają się szybko w wadliwie działające zrzędy albo nawet kaleki, a w innym przypadku w zdrowych i pogodnie usposobionych, długotrwałych przyjaciół”<sup>114</sup>.

Motocykl to także szereg procesów fizycznych i mechanicznych zachodzących na oczach bikerów. Stanowi więc wyłom we współczesnym trendzie uzależniania człowieka od zorganizowanej maszyny dostaw i usług. To kompilacja różnych części mechanicznych tworzących maszynę do przemieszczania się. Wszystkie podzespoły są na ogół dostępne dla oka. W tych starych motocyklach są wręcz odkryte. Dzięki temu widzimy, w jaki sposób motocykl jest wprawiany w ruch. Budzi to zainteresowanie i ośmiela do samodzielnego oporządzania motocykla i eksperymentowania z nim. Motocykle, nad którymi można samodzielnie zapanować, a nie korzystać z serwisu, pozwalają więc na wolność w podejmowaniu decyzji, kto oporządzi motocykl, czy tym kimś będę ja, czy też jestem wyłącznie skazany na specjalistyczne przedsiębiorstwa trudniące się tego typu usługami.

Motocykl i chęć jego użytkowania wymuszają również potrzebę zaufania drugiemu człowiekowi, w sensie ogólnym innym uczestnikom ruchu, w sensie jednostkowym mechanikowi, który oporządzając motocykl daje nam pewność bezpiecznej podróży. Brak zaufania do mechanika może zakończyć się tragicznie. Również to sprawa, że mechanik czuje się odpowiedzialny za życie bikerów<sup>115</sup>.

Motocykl i jego oporządzenie stały się więc niejako symbolicznym pomostem pomiędzy tradycyjnym wykonywaniem pracy i nowoczesnością. W pracy nad motocyklem połączone zostało myślenie, planowanie i wykonywanie pracy. Jednak zasada ta w XXI wieku skutecznie została podważona. W warsztacie motocyklowym niezbędna jest też bezpośrednia odpowiedzialność za wykonaną pracę<sup>116</sup>. Praca nad motocyklem daje również wolność w takim sensie, że pracujesz przy nim kiedy chcesz, w kolejności i rytmie jaki wybierzesz, wiesz, co robisz i po co to robisz. Twoje wewnętrzne poczucie podpowiada ci, że zaczynasz panować nad rzeczą, nie jesteś już uzależniony od rzeczy. Mając wiedzę na temat budowy i zasad działania motocykla, jesteś w stanie przewidzieć słabe strony konstrukcji, wyeliminować wady, zużyte części zregenerować czy zastąpić dobrymi, niekoniecznie nowymi. Jeśli zaczniesz tworzyć własny motocykl, będziesz miał szansę na wprowadzenie innowacji. Stopień twojej kreatywności zindywidualizuje i ciebie, i twoją maszynę<sup>117</sup>.

Stare motocykle wymagają wiedzy, pracy i cierpliwości. Dają wolność, ale na swój sposób wymagają odpowiedzialności za prawidłowe funkcjonowanie części

114 R.M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla...*, s. 46.

115 Por. M.B. Cravford, *op. cit.*, s. 1 i n.

116 *Ibidem*, s. 31–47.

117 *Ibidem*, s. 47–62.

mechanicznych motocykla. Nie znasz się, jesteś głuchy na głos motocykla, nie jedziesz. Motocykl klasyczny jest przeciwieństwem współczesnych samochodów bezobsługowych. W motocyklu masz wolność, czy serwisujesz samodzielnie, czy oddajesz do warsztatu, np. żeby sprawdzić poziom oleju. Najnowsze samochody wymagają w tym zakresie wizyty w serwisie. To udogodnienie jest jednocześnie ograniczeniem<sup>118</sup>. Dziś człowiek nie przywiązuje się do rzeczy materialnych, raczej podąża za modą. W motocyklach, szczególnie tych starych czy custom bikes jest odwrotnie. One są wartością same w sobie i z nimi się biker utożsamia<sup>119</sup>.

Wreszcie jazda na motocyklu, ta trzecia płaszczyzna wyrażania wolności, jest przede wszystkim przeżywaniem wolności. Jeżeli motocyklista potrafi jeździć, staje się bikerem, który radzi sobie w trudnych warunkach, nie tylko na drodze, ale i w życiu. Jest jak Thoreau, który mieszkając w lesie, zanurzył się w autentycznym życiu w harmonii z naturą<sup>120</sup>. Biker jest wytrwały, wytrzymały, wie, co znaczy odpowiedzialność za innych uczestników ruchu. Jeżeli właściciel motocykla utrzymuje, że jest bikerem czy riderem, a umiejętności takich nie posiada, wówczas weryfikacja tego może zakończyć się dla niego tragicznie. Doświadczenie z jazdy motocyklem jest niepowtarzalne. Jest to stan wolności, a zarazem ciągłego zagrożenia. Biker w przeciwieństwie do kierowcy samochodu nieustannie się naraża, ryzykując życie<sup>121</sup>. Biker w drodze żyje, wszystkie decyzje podjęte w czasie jazdy są wyrazem jego wolności, ale też rzucają na jego bezpieczeństwo i dalszą egzystencję<sup>122</sup>. Ponadto, jak słusznie zauważył Robert Pirsig: „Jazda motocyklem dla wypoczynku pozwala patrzeć wokół w sposób zupełnie odmienny od wszelkich innych rodzajów oglądania. W samochodzie jesteśmy zawsze jak w kabinie, a z przyzwyczajenia nie zdajemy sobie sprawy, że patrzenie przez okno przypomina raczej oglądanie telewizji<sup>123</sup>. Jesteśmy biernymi obserwatorami i wszystko przesuwa się gnuśnie obok, ujęte w ramki ekranu. Na motocyklu ekran znika. Kontakt z całym otoczeniem jest pełny. Człowiek jest aktorem na scenie, a nie widzem, i to poczucie uczestnictwa jest przemożne. Beton, na którym gwizdzą opony o dziesięć centymetrów poniżej twej stopy, jest realny, to ten sam, po którym chodzisz, tak zatarty w pędzie, że nie możesz go wyraźnie dostrzec, lecz przecież możesz opuścić stopę i dotknąć go, kiedy tylko zechcesz i to doświadczenie jest zawsze

118 *Ibidem*, s. 57–62.

119 *Ibidem*, s. 62–66.

120 H.D. Thoreau, *op. cit.*, *passim*.

121 O przeżywaniu śmierci motocyklistów zob.: R.B. Shabanowitz, *Hog Heaven: Funeral and Mourning Rituals of an Independent Motorcycle Club*, „International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 9, Issue 1, Spring 2013, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2013/IJMS\\_Artcl.Shabanowitz.html](http://ijms.nova.edu/Spring2013/IJMS_Artcl.Shabanowitz.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.); J.B. Gould, *Make Today Count: Motorcycling as Memento Mori*, „International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 9, Issue 1, Spring 2013, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2013/IJMS\\_Artcl.Gould.html](http://ijms.nova.edu/Spring2013/IJMS_Artcl.Gould.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

122 E. Price-Davies, *Adventure Motorcycling: The Tourist Gaze*, „International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 7, Issue 1, Spring 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS\\_Artcl.PriceDavies.html](http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS_Artcl.PriceDavies.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

123 Zob.: K. Benesch, *op. cit.*

w bezpośrednim zasięgu świadomości”<sup>124</sup>. Satysfakcję i poczucie wolności z jazdy motocyklem trafnie opisał również Fred Feldman, entuzjasta Harleya-Davidsona. Według niego jazda to wolność wyrażana dźwiękiem wydobywającym się z rur wydechowych, odczuwanym wiatrem, wibracjami silnika i nieprzewidzianymi sytuacjami na drodze, które zmuszają do myślenia i natychmiastowej reakcji<sup>125</sup>. Jazda na motocyklu to wyprawa, a nawet swego rodzaju medytacja. Biker podczas jazdy kontempluje otaczającą rzeczywistość i oddaje się myśleniu<sup>126</sup>. Motocykl poprzez zagrożenia wynikające z jazdy wyrabia zaufanie człowieka do maszyny, pasażera do kierowcy. W czasie jazdy dochodzi do zespolenia maszyny i człowieka. Motocykl daje też nowe możliwości odnoszące się do mobilności i odczuwanej przyjemności. To maszyna, która mobilizuje umysł ludzki do myślenia, a organizm do wysiłku. Nagrodą jest czerpanie przyjemności z jazdy motocyklem<sup>127</sup>. Według Crawforda ludzie, którzy jeżdżą motocyklem, zdobyli wiedzę w tym zakresie. Jazdę na motocyklu określił królewskim sportem, który jest piękny niczym wojna. Co więcej, jazda motocyklem i jego naprawa rozwijają horyzonty myślenia i umiejętności człowieka, a to przyczynia się do polepszenia jego życia<sup>128</sup>. Każdy motocyklista stawał się wolny dopiero w momencie opanowania sztuki prowadzenia motocykla<sup>129</sup>.

---

<sup>124</sup> R. M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla...*, s. 10.

<sup>125</sup> F. Feldman, *Harleys as Freedom Machines: Myth or Fantasy?*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 89 i n.

<sup>126</sup> Zob.: A. Litton, *Finding the Zen in Motorcycling*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 4, Issue 2, Fall 2008, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2008/IJMS\\_Artcl.Litton.html](http://ijms.nova.edu/Fall2008/IJMS_Artcl.Litton.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

<sup>127</sup> S. Malone, *op. cit.*; E. Miyake, *op. cit.*

<sup>128</sup> M.B. Crawford, *op. cit.*

<sup>129</sup> Zob.: *Richard Hutch Speed Masters Throttle Up: Space, Time and the Sacred Journeys of Recreational Motorcyclists*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2007, w: [http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS\\_Artcl.Hutch.html](http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS_Artcl.Hutch.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

## Biker

Motocyklista, biker w XX wieku, postrzegany był jako człowiek wyzwolony, który kontestował społecznie przyjęte zasady życia i pracy. Ktoś, kto z różną prędkością dostosowaną do swojej percepcji, wiedzy i umiejętności podążał w kierunku własnej wersji wolności<sup>130</sup>. Ze względu na swoją mobilność miał możliwość natychmiastowego zerwania jakichkolwiek więzi społecznych i wycofania się z lokalnej społeczności<sup>131</sup>. Z uwagi na przestępczą przeszłość niektórych bikerów, tych zaliczanych do tak zwanego jednego procenta (1%), biker na motocyklu postrzegany był jako rebeliant, społeczny buntownik żyjący na granicy prawa i bezprawia<sup>132</sup>. Pierwsi podróżnicy i odkrywcy stanowili archetyp bikera<sup>133</sup>. Bikerzy byli postrzegani jako ci, którzy poszukiwali emocji, nowości i przyjemności, epatujący pogardą dla etyki sukcesu, konsumpcjonizmu i powojennego spokoju<sup>134</sup>. Biker niczym Thoreau był „inspektorem” otaczającej rzeczywistości<sup>135</sup>. To człowiek wolny od zniewolenia przez dobra material-

---

<sup>130</sup> L. Medovoi, *Marx and McQueen: Racing against Communism in Fordist America*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 6, Issue 1, Spring 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS\\_Artcl.Medovoi.html](http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS_Artcl.Medovoi.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>131</sup> R. McBee, “Here’s Hoping the ‘Hound’ and His Friends had a Good Time”: *The Hollister Gypsy Tour of 1947 and the rise of the “Outlaw” Motorcyclist*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 11, Issue 1, Spring 2015, w: <http://motorcyclestudies.org/volume-11-issue-1-spring-2015/heres-hoping-the-hound-and-his-friends-had-a-good-time-the-hollister-gypsy-tour-of-1947-and-the-rise-of-the-outlaw-motorcyclist/> (data dostępu: 25.07.2016 r.).

<sup>132</sup> A. Perlman, *The Brief Ride of the Biker Movie*, “International Journal of Motorcycle Studies”, March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Pperlman.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Pperlman.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

<sup>133</sup> L. Garber, *The Voice Inside My Helmet: A Trilogy*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 7, Issue 2, Fall 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS\\_Artcl.Garber.html](http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS_Artcl.Garber.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>134</sup> Por.: L. Phillips (Ph.D. John Carroll University), *Blue Jeans, Black Leather Jackets, and a Sneer: The Iconography of the 1950s Biker and its Translation Abroad*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 1, March 2005, w: [http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS\\_ArtclPhillips0305.html](http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS_ArtclPhillips0305.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.).

<sup>135</sup> H.D. Thoreau, *op. cit.*, s. 39–40.

ne zarówno ruchome jak i nieruchome<sup>136</sup>, podczas wyprawy wiódł spartańskie życie minimalizując potrzeby drogi do rzeczy absolutnie niezbędnych<sup>137</sup>.

Wolność w świecie motocyklistów realizowana była albo samodzielnie, albo w grupie stanowiącej subkulturę motocyklową. W ramach całego środowiska motocyklistów możemy wyróżnić tych, którzy z jazdy na motocyklu uczynili sposób na życie, czasami nawet bezprawne i zbrodnicze, tych którzy traktują ją jako pasję i wreszcie entuzjastów nie jeżdżących. Trzeba podkreślić, że wśród tych pierwszych są i tacy, którzy wzorując się na członkach gangów motocyklowych, w rzeczywistości gangsterami nie są. Natomiast ci trzeci, którzy są tylko posiadaczami motocykla udającymi bikerów, przyjemność czerpią wyłącznie z samego faktu posiadania motocykla i stosownego uniformu. Ci nie znają jednak prawdziwego smaku życia i wolności bikera. Mają jednak, co warte podkreślenia, pasję i zasługują na miano bikerów mentalnych. Są też i tacy, którzy ulegli czarowi sugestywnych reklam, ujmę je roboczym tytułem: kup motocykl, będziesz wolny<sup>138</sup>. Stanowią oni pewnego rodzaju łącznik pomiędzy światem zachodniej konsumpcji a subkulturą bikerów. W konsekwencji są jednak zaledwie tymi, którzy zajmują ostatnie rzędy przedsiönka do wolności bikerów.

Dotychczasowe analizy posłużyły do stworzenia profilu bikera, który choć się zmienia, to jednak wciąż można wskazać jego podstawowe cechy. Jakie to cechy? Biker to człowiek dumny, odważny i sprawiedliwy, z poczuciem nieograniczonej zewnętrznie wolności, buntownik<sup>139</sup>, kontestujący nieuznawane przez siebie normy społeczne narzucane przez ogół. To człowiek uczciwy w stosunku do innych członków klubu i członków społeczeństwa w którym żyje, często były żołnierz, a więc człowiek sprawny fizycznie, obeznany ze sztuką wojenną i gotów do walki, odpowiedzialny, przyzwyczajony do niewygód, indywidualista, czasami anarchista<sup>140</sup>. Biker to niewątpliwie człowiek znający smak pracy fizycznej, posiadający wiedzę i umiejętności techniczne. Pirsig pisząc o środowisku motocyklistów, w tej ostatniej kwestii podkreślił: „Oni cenią technikę. A należą do tych, którzy jej najmniej potrzebują. Gdyby cała technika przestała istnieć od jutra, ci ludzie wiedzieliby, jak sobie radzić. Byłoby im ciężko, ale przeżyliby”<sup>141</sup>. Biker umiejętnie odczytuje potrzeby swojego motocykla, ten zaś za odrobinę oleju, benzyny i dobre słowo rewanżuje się wytrwałością i przenosi

<sup>136</sup> Por. *ibidem*, s. 54 i n.

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 108–110.

<sup>138</sup> P. Gagné and D.M. Austin, *Playing with the Guys: Women's Negotiations of Gendered Leisure and Space*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 6, Issue 2, Fall 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2010/IJMS\\_Artcl.GagneAustin.html](http://ijms.nova.edu/Fall2010/IJMS_Artcl.GagneAustin.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.). Na temat ograniczeń wolności zob.: W. Moon, *Riding Half-Naked (Or The Conversion of a Safety Nazi)*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 1, Spring 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS\\_Artcl.Moon.html](http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS_Artcl.Moon.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>139</sup> Rainer Otte określił bikera jako awanturnika, który zatrzymał się na zawsze w wieku dojrzewania. Zob. R. Otte, *op. cit.*, s. 42–58.

<sup>140</sup> Zob.: P.S. Fosl, *Anarchism and Authenticity or Why SAMCRO Shouldn't Fight History*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 201 i n.; B. De Brito Serra, *Chaos and Order Anarchy in the MC*, [w:] *ibidem*, s. 77 i n.

<sup>141</sup> R. M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla...*, s. 47.

bikera aż po horyzont jego marzeń. Jak podkreślił Rainer Otte, biker intuicyjnie, bez spoglądania w wyświetlacze i wskaźniki, wie, kiedy jego maszyna potrzebuje pomocy<sup>142</sup>. Biker nosi zazwyczaj czarną skórzaną kurtkę<sup>143</sup>, często o jego przynależności do klubu świadczą również tatuaże<sup>144</sup>. To mężczyzna, który troszczy się o swój motocykl<sup>145</sup>, swoją kobietę<sup>146</sup>, rodzinę i klubowych „braci”. Jazda na motocyklu pozwala bikerowi stać się częścią drogi. W przeciwieństwie do kierowcy samochodu biker będąc w ruchu, nie traci kontaktu z otaczającą rzeczywistością. Jazda i huk silnika pozwalają mu na ucieczkę od problemów<sup>147</sup>. Steven E. Alford zwrócił również uwagę na podobieństwo bikera do hobbesowskiego naturalnego człowieka. To wyobcowany, wywodzący się z warstwy robotniczej rebeliant. Zrzesza się w klubie motocyklowym, w którym zyskuje poczucie wspólnoty i braterstwa. Jest też dzieckiem natury podobnym do nieskażonego jeszcze postępkami społeczeństwa człowieka w myśli Jeana Jacques’a Rousseau<sup>148</sup>. Stanowi alternatywę dla współczesnej wizji człowieka<sup>149</sup>.

Wspólnym mianownikiem łączącym wszystkich bikerów jest ich indywidualizm i niezbywalne prawo do bycia samym, które Otte nazwał suwerennością bycia samym<sup>150</sup>. Biker to ktoś, kto potrafi zrozumieć, że jego miłość do jazdy na motocyklu może doprowadzić go w sytuacji zagrożenia do utraty zdrowia, a nawet do śmierci<sup>151</sup>. Współcześni bikerzy dosiadający szybkich motocykli sportowych, jak zauważył Otte, w drodze jakby wzywają świat do zrzucenia tyranii siły ciężkości<sup>152</sup>. Biker w drodze porusza się w specyficznym środowisku niedostępnym i niezrozumiałym dla kierowcy samochodu. Będąc w drodze, jednocześnie znajduje się na drodze, którą przemierza, otoczony jest wiatrem i nieprzewidywanymi sytuacjami, przeżyciami i odczuciami<sup>153</sup>.

Pierwsi bikerzy tworzyli kluby motocyklowe, które charakteryzowała wyraźnie zhierarchizowana struktura i jasno określone zasady<sup>154</sup>. Członków klubu motocyklowego cechował kodeks moralny<sup>155</sup>, w którym lojalność, poświęcenie, cześć i odpowie-

142 R. Otte, *op. cit.*, s. 9–21.

143 Zob. M. Ahumada and T. Jung, *Once a Biker Slut, Always a Biker Slut Narrative Identity in Charming*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 132 i n.

144 Zob. Ch. Elsby, *My Skin, My Self SAMCRO's Ink and Personal Identity*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 107 i n.

145 Zob. M.L. Cappuccio, *SAMCRO and The Art of Motorcycle Maintenance*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 144 i n.

146 Zob. L.A. Aarons, *When a Charming Woman Speaks*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 168 i n.

147 Zob. M.L. Cappuccio, *op. cit.*, s. 144 i n.

148 Zob. J.J. Rousseau, *Emil czyli o wychowaniu*, część 1, Warszawa 1930, *passim*; część 2, Warszawa 1933, *passim*.

149 S.E. Alford, *Riding Your Harley Back into Nature: Hobbes, Rousseau, and the Paradox of Biker Identity*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 145 i n.

150 Por. R. Otte, *op. cit.*, s. 42–58.

151 *Ibidem*.

152 *Ibidem*, s. 21–30.

153 *Ibidem*, s. 30–42.

154 Por.: W.L. Dulaney, *op. cit.*

155 Por.: A. Perlman, *op. cit.*

działność stawały się normą społeczną<sup>156</sup>. Cechą klubu była siła, która, wykorzystywana zgodnie z zasadami wyłożonymi w *Księciu* Niccolo Machiavellego, służyła realizacji wielu celów, a przede wszystkim utrzymaniu jedności klubu i ochronie wolności bikerów<sup>157</sup>. Członków klubu łączyła braterska więź. Podlegali oni prawom klubu, które miały bezwzględne pierwszeństwo przed prawem państwowym i jakimikolwiek normami społecznymi. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety mieli ściśle przypisane role społeczne<sup>158</sup>. Uczestnictwo w środowisku motocyklowym pomaga bikerowi w utrzymaniu równowagi i odporności w obliczu postępujących zmian kulturowych, społecznych i wstrząsów gospodarczych. Wspólnota bikerów pomaga utrzymać tożsamość grupy i wypracowywać pożądane relacje ze społeczeństwem<sup>159</sup>.

Ciekawe porównanie filmowego klubu motocyklowego SAMCRO do instytucji państwa przedstawił Alex Leveringhaus. Według niego sam klub zajmował określone terytorium, kontrolowane przez jego członków i zorganizowane na wzór struktur państwa. Klub miał swój „naród”, czyli członków klubu, swoje terytorium i demokratycznie wybrane władze klubu z prezydentem na czele. Terytorium klubu było chronione wszelkimi metodami, w tym przy użyciu przemocy<sup>160</sup>.

Jonathan Goldstein zwrócił uwagę na ewolucję kultury bikerów. Według niego do lat siedemdziesiątych XX wieku raczej nie istniały podziały w tym środowisku. Motocykl był wspólnym mianownikiem dla wszystkich jego entuzjastów, jeżdżących na motocyklach awanturników i poszukiwaczy wolności. Bikerzy w tym okresie stanowili jedność, byli braćmi drogi. Symbolem braterstwa było przywitanie i zarazem pozdrowienie bikerów w drodze. Tym pozdrowieniem była uniesiona w górę zaciśnięta pięść symbolizująca solidarność motocyklistów. W tamtym okresie mniejszą wagę przywiązywano również do tego, czym biker jechał, ważne, że jechał motocyklem. Powyższa sytuacja uległa zmianie wraz z nastaniem w połowie lat siedemdziesiątych rywalizacji na rynku produktów motoryzacyjnych. Motocykl stał się powszechny, z przedmiotu elitarnego stał się powszechnie dostępnym dla każdego albo prawie każdego, niezależnie od jego umiejętności jako bikera, pragnienia wolności, indywidualizmu czy awanturniczego ducha. To doprowadziło do trwałych podziałów w świecie pasjonatów motocykli. Powszechnie zaciśnięta pięść odeszła w zapomnienie. Jej miejsce zajęło tradycyjne już dziś skinienie ręką<sup>161</sup>.

156 Zob. T. Jung and M. Ahumada, *A Prospect's Guide to Nietzsche*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 18 i n.

157 Zob. T.M. Dale and J.J. Foy, *"The Rat Prince" and The Prince. The Machiavellian Politics of the MC*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 68 i n.

158 Zob. L.C. Kolb, *Mothers of Anarchy Power, Control, and Care in the Feminine Sphere*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy...*, s. 181 i n.

159 G. Crowther, *Sustainable Motorcycling: Rethinking Mobility, Consumption and Market Relationships*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 2: Fall 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS\\_Rndtbl.Crowther.html](http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS_Rndtbl.Crowther.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

160 Zob. A. Leveringhaus, *op. cit.*, s. 102 i n.

161 Por. J. Goldstein, *What Can Marx and Hegel Tell Us about Social Divisions among Bikers?*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 47 i n.

Idea bikera budującego i serwisującego swoją maszynę, traktującego ją jako sposób na życie, burzy obraz współczesnego człowieka wyobcowanego od techniki. Biker stał się człowiekiem wolnym, wszechstronnie uzdolnionym, znającym tajniki techniki, potrafiącym pracować umysłowo i fizycznie, żyć, zbudować motocykl i go naprawić, przeżyć w drodze i bronić się. Współczesny człowiek, przedstawiciel głównego nurtu społeczeństwa kapitalistycznego do tych wszystkich czynności potrzebowałby szerokiej infrastruktury usług, a więc pomocy wielu ludzi, którzy zawodowo trudniliby się wąskimi usługami związanymi z życiem, sprzedażą i naprawą motocykli, bezpieczeństwem, a nawet kulturą motocyklową. Biker w pewnym sensie przedstawia więc obraz kropotkinowskiego człowieka, wszechstronnie wykształconego, mogącego sprostać wyzwaniom umysłowym i fizycznym. Z tych już względów życie bikera nabiera autentyczności i wolności<sup>162</sup>.

Biker wchodzi w interakcję z motocyklem poprzez specjalną odzież: długie spodnie, ciężkie buty, kurtkę motocyklową, kontrowersyjny w środowisku bikerów kask i wzmocnione rękawice<sup>163</sup>. Siedząc na motocyklu, przywołuje obraz cyborga<sup>164</sup>, który zgodnie z *Manifestem Cyborga*<sup>165</sup> Donny Haraway jest cybernetycznym organizmem, hybrydą powstałą ze skrzyżowania żywego organizmu i maszyny<sup>166</sup>.

Bikerzy, jak zauważył Randall Auxier, to wreszcie postindustrialni i postmoderniści poganie<sup>167</sup>.

---

<sup>162</sup> K. Benesch, *op. cit.*

<sup>163</sup> S. Malone, *op. cit.*; E. Miyake, *op. cit.*

<sup>164</sup> Por. V. Dusek, *Wprowadzenie do filozofii techniki*, Kraków 2011, s. 167–168.

<sup>165</sup> D. Haraway, *A Cyborg Manifesto: Science, Technology, and Socialist-Feminism in the Late Twentieth Century*, [w:] *Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature* (New York; Routledge, 1991), pp. 149– 181; <http://web.archive.org/web/20110902201055/http://www.stanford.edu/dept/HPS/Haraway/CyborgManifesto.html> (data dostępu: 21.08.2016 r.).

<sup>166</sup> S. Malone, *op. cit.*; E. Miyake, *op. cit.*

<sup>167</sup> Zob. R.E. Auxier, *The Biker Bar and the Coffee House: A Paeon to the Postmodern Pagans*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 13 i n.



## Czarna kurtka motocyklowa

Z motocyklem i bikerem ściśle związana jest czarna kurtka motocyklowa, utożsamiana z siłą, odpornością, zapalczewością, nieustępliwością, gotowością do ofiary. Jej właściciel jest niemal jak owa skóra, wykorzystana w kurtce, twardym człowiekiem, żeby nie powiedzieć gruboskórnym, niczym dziko żyjące zwierzę. To hobbesowski człowiek, gotów za wszelką cenę bronić swojej wolności. W literaturze obszernie omówiono symbolikę czarnej skórzanej kurtki motocyklowej. W 2004 roku kurtka motocyklowa stała się też przedmiotem wystawy w Muzeum Sztuki w Phoenix.<sup>168</sup>

W XX wieku mężczyzna w czarnej skórzanej kurtce, widocznym pod nią T-shircie i w niebieskich dżinsach, niedbale siedzący na motocyklu stał się symbolem buntu i indywidualizmu<sup>169</sup>. W rezultacie okrzyknięto go renegatem i banitą. W XXI wieku ten sam obraz, gdzie kurtka ma już różną kolorystykę, odpowiadającą kolorystyce motocykla, jest synonimem prędkości i życia na krawędzi. Według Suzanne Ferriss to właśnie czarna kurtka motocyklowa jest symbolem władzy, władzy nie tylko nad maszyną, ale i nad otaczającą rzeczywistością. Ciężka skórzana kurtka podkreśla moc bikerka. Skóra chroni go przed zimnem, deszczem, wiatrem, a czasami bezpośrednim kontaktem z nawierzchnią drogi. Ciężka skórzana kurtka motocyklowa chroni też bikerka przed wewnętrznymi lękami, dodaje mu odwagi<sup>170</sup>.

Kurtki wykorzystywane przez bikerów w XX wieku w swojej symbolice nawiązywały do kurtek wojskowych noszonych podczas I wojny światowej przez niemieckich asów lotnictwa wojskowego. Czarną skórzaną kurtkę wiąże się przede wszystkim, choć nie tylko, z doktrynami totalitarnymi, mianowicie nazizmem III Rzeszy Adolfa Hitlera oraz sowieckim komunizmem Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina. Podczas II wojny światowej w nazistowskich Niemczech czarne skórzane płaszcze noszone

---

<sup>168</sup> Zob. "American Motorcyclist. Magazine of the American Motorcyclist Association", Volume 58, Number 4, April 2004, s. 56; Cycle World. CW 1962–2004 America's Leading Motorcycle Magazine, Vol. 43, No. 1, January 2004, s. 31.

<sup>169</sup> Zob. L. Phillips, *op. cit.*

<sup>170</sup> Zob. S. Ferriss, *Leather-Clad: Eroticism, Fetishism, and other-isms in Biker Fashion*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy...*, s. 157 i n.

były przez funkcjonariuszy nazistowskiej Tajnej Policji Państwowej (Gestapo) i Oddziałów Ochronnych (Waffen SS). W ZSRR czarne skórzane kurtki stanowiły atrybut funkcjonariuszy Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (WCzK) i Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR (NKWD)<sup>171</sup>. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że w USA podczas II wojny światowej mundur zwalczającego nazistów generała George'a Pattona również obejmował czarną skózaną kurtkę.

Przeciwieństwem kurtki czarnego koloru była brązowa kurtka brytyjskich pilotów Royal Air Force (RAF), symbolizująca heroizm i przygodę.

Musimy jednak pamiętać, że czarna kurtka motocyklowa, choć wiąże się z subkulturą motocyklową, nie musi być związana z tradycją wojenną. Jest ona również albo przede wszystkim wynikiem artystycznego zabiegu zastosowanego w produkcjach filmowych.

Czarna skórzana kurtka poprzez połączenie odniesień historycznych i popkulturowych stała się symbolem męskości, szorstkości i odwagi. Jest ona związana z mocą maszyny, bezpośrednio łączy się z ciałem i nadaje mu znaczenie seksualne. Poza tym daje poczucie wolności, uwalnia od stresu, pozwala wyjść poza ramy dotychczasowego życia. Jest to tradycyjny strój motocyklowy, zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet, stanowiący znak rozpoznawczy dla społeczeństwa. Kurtka jest elementem wyposażenia bikera i daje mu poczucie bezpieczeństwa przy jednoczesnej bliskości z naturą. Zapewnia mu zdolność przemieszczania się pomiędzy różnymi rolami społecznymi. Pozwala na przekraczanie granic wieku, płci i stylu życia<sup>172</sup>.

W literaturze często zwraca się uwagę na eksponowanie nazistowskich atrybutów na kurtkach motocyklowych noszonych przez członków gangów motocyklowych. Można również dostrzec flagi nazistowskie wiszące w widocznych miejscach klubów należących do gangów motocyklowych. Ma to jednak raczej charakter prowokacyjny i jeśli nie jedynie, to przede wszystkim służy odstraszeniu obcych, czyli tych, którzy nie należą do grupy. Odnosi się to również do kurtek. Pomimo podobieństw kolorystycznych i materiałowych bikerzy poprzez kurtkę motocyklową nie propagują ideologii nazistowskiej i komunistycznej. Trzeba jednak podkreślić, że gangi motocyklowe cechuje scentralizowana struktura przywódcza, uczestnictwo zaś w takiej grupie charakteryzuje się bezwzględną podległością, co niewątpliwie było cechą wszystkich ustrojów totalitarnych<sup>173</sup>.

Biker w czarnej skórzanej kurtce i kasku w kolorze motocykla staje się przedłużeniem samej maszyny<sup>174</sup>.

<sup>171</sup> Por.: L. Phillips, *op. cit.*

<sup>172</sup> M. DeLong, K. Gage, J. Park, M. Sklar, *From Renegade to Regular Joe: The Black Leather Jacket's Values for Bikers*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 6, Issue 2, Fall 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2010/IJMS\\_Artcl.DeLongetal.html](http://ijms.nova.edu/Fall2010/IJMS_Artcl.DeLongetal.html) (data dostępu: 23.07.2016 r.).

<sup>173</sup> Por.: G.L. Kieffner, *Myth, Reality, and Revenge in Hunter S. Thompson's Hells Angels*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2005, w: [http://ijms.nova.edu/July2005/IJMS\\_RT.Kieffner.html](http://ijms.nova.edu/July2005/IJMS_RT.Kieffner.html) (data dostępu: 22.07.2016 r.); A. Perlman, *op. cit.*

<sup>174</sup> Zob. S. Ferriss, *op. cit.*

Pomimo licznych poszukiwań znaczenia kolorystyki kurtki motocyklowej nie należy jednak pochopnie doszukiwać się w niej symboliki innej niż ta związana z poczuciem bezpieczeństwa samego bikera. Skóra jako twardy i stosunkowo odporny materiał chroni przed wiatrem i daje przynajmniej namiastkę poczucia bezpieczeństwa podczas zdarzeń drogowych. Za takim stanowiskiem przemawiają również współczesne tendencje związane z szeroko pojętą modą motocyklową. Współczesne skórzane kurtki motocyklowe, wypełnione licznymi ochraniaczami, szczególnie te związane z jazdą sportową, nawiązują wyłącznie do koloru samego motocykla i coraz rzadziej zawierają w paletce barw czerń i brąz.

## Dlaczego cafe racer?

Anarchiści z drugiej połowy XIX wieku zazwyczaj przedstawiani są jako odważni ryzykanci, otwarci na nowoczesność młodzi indywidualiści, którzy z reguły działali w wielkich miastach państw Europy Zachodniej, Rosji i USA. Miejscem spotkań i propagowania anarchistycznych poglądów były drogi, ulice, kawiarnie, restauracje i kamienice. Kropotkin w swoich wspomnieniach o tym okresie napisał tak: „Początki nasze były bardzo skromne. W pięć, sześć osób schodziliśmy się po kawiarniach; a gdy udało się nam zebrać na mityngu setkę robotników, był to wielki tryumf”<sup>175</sup>. Życie dwudziestowiecznych entuzjastów ruchu cafe racer toczyło się zazwyczaj po zachodzie słońca, a teatrem tego życia były autostrady, obwodnice miast, miejskie ulice, parkingi, kawiarnie i warsztaty.

Można więc powiedzieć, że miejsca odwiedzane przez anarchistów w XIX wieku stały się w XX stuleciu miejscami spotkań entuzjastów nurtu cafe racer. Co więcej, zarówno jedni, jak i drudzy mieli swoje dwa obowiązkowe punkty spotkań. Były nimi kawiarnie i warsztaty. Pierwsi – anarchiści, jak wspominał Kropotkin, wykorzystywali je jako punkty informacyjne o zebraniach anarchistycznych: „Urządzaliśmy liczne zebrania i sami roznosiliśmy afisze z oznajmieniem o nich po kawiarniach i warsztatach”<sup>176</sup>. Drudzy – uczestnicy ruchu cafe racer w warsztatach projektowali, budowali, naprawiali i serwisowali swoje motocykle. W kawiarniach natomiast wiodli życie towarzyskie i kultywowali zasady ruchu cafe racer. Czym więc było, a właściwie jest cafe racer? Nurt cafe racer powstał najpierw w Anglii, a następnie przyjął się w innych państwach Europy Zachodniej oraz w USA. Jego główną ideą było zindywidualizowanie seryjnie produkowanych motocykli polegające na nadaniu im niepowtarzalnego charakteru, a przede wszystkim walorów jezdnych umożliwiających osiągnięcie zawrotnej, jak na początek drugiej połowy XX wieku, prędkości 100 mil na godzinę (około 160 km na godzinę)<sup>177</sup>. Młodzi bikerzy urządzali nielegalne wyścigi ulicami

<sup>175</sup> P. A. Kropotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty...*, s. 434.

<sup>176</sup> *Ibidem*, s. 423.

<sup>177</sup> Zob.: *The Cafe Racer Phenomenon*, Pounbury 2014, *passim*; M. Walker, *Cafe Racers of the 1960s. Machines, Riders and Lifestyle a Pictorial Review*, Ramsbury, Marlborough Wiltshire 1994, *passim*; *idem*,

Londynu, później innych wielkich miast Europy i USA. Celem, niczym podczas rozgrywanych od 1907 roku Isle of Man TT<sup>178</sup>, było jak najszybsze pokonanie umówionej trasy i powrót do lokalu. Wszystko: start, wyścig i powrót do kawiarni, miało się odbyć w niespełna kilka minut. Dokładnie mówiąc, miało to zajmować i zajmowało zazwyczaj tyle czasu, ile trwał jeden utwór muzyczny. Wyścigi rozpoczynały się i kończyły przesiadywaniem w kawiarniach, piciem kawy i dyskutowaniem przy dźwiękach muzyki wydobywającej się z grających szaf.

Wreszcie entuzjaści cafe racerów z drugiej połowy XX wieku w pewnym sensie wyprzedzali możliwości ówczesnego przemysłu motoryzacyjnego. Brytyjscy bikerzy budując na bazie najlepszych ówczesnych rozwiązań technicznych Triumph'a i Nortona swoje cafe racery, nie tylko tworzyli niczym mityczne bóstwo Tritona, ale również samodzielnie dokonywali zmian technicznych i technologicznych, tworząc w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku wzorzec miejskiego, zindywidualizowanego motocykla sportowego, dostępnego dla wszystkich entuzjastów prędkości. Podobnie było z dziewiętnastowiecznymi anarchistami. Wyprzedzali oni swoją epokę, kreśląc wręcz fantastyczne wizje przyszłego anarchistycznego świata pozbawionego władzy, w którym zapanowałaby harmonia, szczęście i dobrobyt, w którym praca stałaby się dla człowieka zarówno pasją, jak i przyjemnością, w którym człowiek miałby czas wolny na rozwijanie zainteresowań i dalszy swój samorozwój. Anarchiści już w XIX stuleciu przepowiadali wynalazki techniczne, które w XX wieku stały się niezaprzeczalnym faktem.

---

*Cafe Racers of the 1970s. Machines, Riders and Lifestyle a Pictorial Review*, Ramsbury, Marlborough Wiltshire 2011.

<sup>178</sup> W dniach 28–30 maja 2007 roku odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona stuleciu wyścigów na wyspie Mann. Na temat przebiegu konferencji, wystąpień oraz historii wyścigów the Isle of Man TT Races zob.: "International Journal of Motorcycle Studies (IJMS)", Volume 3, November 2007, w: <http://ijms.nova.edu/November2007TT/index.html> (data dostępu: 01.07.2016 r.); G. Crowther and S. Ferriss, *op. cit.*; S. Vaukins, *op. cit.*; J.J. Ward, *The Flying "M" on the IOM: The Matchless Name and the Tourist Trophy Races*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Ward.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Ward.html) (data dostępu: 01.07.2016 r.); S. Disko, *op. cit.*; Ch. Lamb, *op. cit.*; K. Slawinski, *The Isle of Goose TT!...*; G. Crowther, *Embodied Experiences of Motorcycling...*; P. Philips, *op. cit.*; M.A. Duff, *op. cit.*; K. Sutherland, *op. cit.*; M. Gardiner, *op. cit.*

## Czy w ten sposób można obchodzić się z doktryną anarchizmu?

Właściwie nie powinno być wątpliwości, że tak. Bez wahania możemy stwierdzić, że trzech wielcy anarchiści żywo interesowali się nowinkami technicznymi. Proudhon niejako zapoczątkował to zainteresowanie anarchistów maszynami i przemysłem. W swoich dziełach wspominał „maszynę i warsztat”, „kolej żelazną”, „transport kołowy, dylizanse”, „drogę żelazną”, „przedzarkę „Jenny””, „prasę cylindryczną”, parowóz”<sup>179</sup>, „konie parowe”, „lokomotywy, wagony, szyny, okręty”, „szpule i młyńskie kamienie”, „linie kolejowe i przewody telegraficzne”, „blok żurawia, który podnosi ciężary sam nie zmieniając miejsca”<sup>180</sup>. Jeszcze większe nie tylko zainteresowanie maszynami, ale również zaufanie do nich wyrażali pozostali twórcy anarchizmu. Bakunin w swoich wizjach przyszłości sięgał nawet dalej, niż datuje się początki przemysłu motoryzacyjnego. Oprócz kolei, w swoich dziełach wspominał on bowiem o „napowietrznej żegludze”, czyli o niczym innym jak o współczesnym transporcie lotniczym. W czasach Bakunina musiała to być abstrakcja trudna do pojęcia.

Nowości techniczne najbardziej jednak interesowały Kropotkina – entuzjastę rozwoju wszelkich gałęzi przemysłu. Ten uczony anarchizmu miał rozległą i dokładną wiedzę z zakresu nowych maszyn i urządzeń przemysłowych. W *Zdobyciu chleba* – dziele z ostatnich lat XIX wieku, zawierającym rozważania niewątpliwie doktrynalne – szczegółowo pisał o „potężnych maszynach”, „cieple sztucznym”, „szkle i rurach z ciepłą wodą”, „maszynach spółczesnych – tych mądrych istotach”, „narzędziach, maszynach, środkach komunikacji”, „drogach bitych i żelaznych”, „gwizdzących lokomotywach”, „spławnych, zgruntowanych i uregulowanych brzegach rzek”, „sztucznych portach”, „głębokich tunelach, labiryntach korytarzy podziemnych”, „skrzyżowaniach dróg nieopodal ogromnych miast”, „wielkich skarbach przemysłu, wiedzy i sztuki”, „sieci kolei żelaznych i dróg wodnych”, „ulicach”, „torowaniu dróg”, „otamowywaniu rzek”, „fabrykach i warsztatach okrętowych”, „kotłach parowych”, „parze – duszy przemysłu”,

179 P.J. Proudhon, *System sprzeczności ekonomicznych czyli filozofia nędzy*, [w:], *idem, Wybór pism*, t. I, Warszawa 1974, s. 370–375.

180 P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 300.

„historii maszyny jako: szeregu nocy bezsennych, walki z nędzą, rozczarowań i unieśn, ulepszeń, dodawanych szczegółikach”, „nowych wynalazkach jako syntezie, wyniku tysiąca innych wynalazków dokonanych poprzednio na niezmiernym polu mechaniki i przemysłu”, „maszynach koronkarskich”, „niewolnikach z żelaza – maszynach, które heblują, tną przędzą, tkają, przekształcają materię pierwotną i stwarzają wszelkie cuda naszych czasów”, „reklamie”, „narzędziach”, „motorach mogących przy zużyciu niewielkiej ilości żelaza i węgla zastąpić siłę konia”, „maszynach najbardziej skomplikowanych”, „tramwajach”, „warsztatach stolarskich”, „tokarni”, „przyrządach mierniczych”, „maszynach drukarskich”, „olbrzymich piecach o temperaturze tysiąca stopni”, „kranach”, „dźwigniach”, „młotach”, „osiach”, „mechanicznych przyrządach do szrotkowania włosów”, „mechanicznych przyrządach do czyszczenia butów”, „maszynach do zmywania naczyń”, „maszynach do prania bielizny”, „rurach z ciepłą wodą”, „centralnym kaloryferze”, „regulacji temperatury”, „przekręcaniu kranów”, „zapalaniu gazu specjalnie w tym celu przeprowadzonego rurami ze zbiornika centralnego”, „czystości kominów i pieców”, „kontaktach elektrycznych”, „powszechnym zastosowaniu elektryczności”, „specjalnych wozach”, „ambulansach”, „pługach parowych”, „najprostszych maszynach do przewożenia”, „windach”, „linach”, „klapach automatycznych”, „komunikacji telegraficznej i kablach”, „młockarni” i wreszcie „relsach”<sup>181</sup>. Kto wie, czy Kropotkin nie poświęciłby swojej uwagi motocyklom, gdyby już wtedy one istniały. Niewykluczone też, że wskazałby je jako ostatni krzyk techniki, środek przemieszczania umożliwiający wolnemu człowiekowi wybór dowolnego, no może prawie dowolnego, kierunku jazdy. Wehikuł, którym człowiek jeszcze szybciej mógłby wjechać w świat anarchii. Być może skrupulatny Kropotkin analizowałby układ i ilość cylindrów, moc silnika, układ zapłonowy, zawieszenie, liczbę biegów, hamulce i tak dalej, a na ich podstawie przedkładałby jedną markę nad inną, mając na względzie oczywiście dobro człowieka. W tej kwestii należy również zaznaczyć wkład samego Proudhona, który dostrzegał pewien wpływ przemysłu i maszyn na poprawę losu człowieka i usprawnienie komunikacji międzyludzkiej. Według niego na przykład, co jest też niewątpliwie cenne z punktu widzenia autora książki: „Prasa drukarska jest narzędziem dwieście lub trzysta razy potężniejszym od pióra; człowiek posiada wszakże dwieście lub trzysta razy większą swobodę nawiązania stosunków z innymi ludźmi, gdy może rozprzestrzeniać swoje myśli drukiem, niż gdyby pisał odręcznie”<sup>182</sup>. W kwestii maszyn uważał on, że po pierwsze „maszyny skracają [...] czas pracy”<sup>183</sup>, a po drugie „ostatecznym przeznaczeniem maszyn jest uczynić człowieka bogatym i szczęśliwym, a pracę wyeliminować”<sup>184</sup>.

Anarchiści byli więc niewątpliwie nie tylko twórcami politycznej koncepcji ustroju bezpieczeństwa, ale również baczni obserwatorami rodzącego się w tamtym czasie życia technicznego i przemysłowego. Skoro więc klasyczni anarchiści byli otwarci

181 P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 1–14, 23–24, 85, 95, 96, 99–102, 114, 123, 144–145, 157, 159.

182 P.J. Proudhon, *System sprzeczności ekonomicznych...*, s. 346.

183 *Ibidem*, s. 349.

184 *Ibidem*, s. 373.

na nowoczesność, to z czystej ciekawości nie pogardziliby nowoczesnym i wyszukanim, jak na początek XX wieku, środkiem przemieszczania się i transportu, jakim niewątpliwie jest motocykl. Zapewne wykorzystaliby go w działalności rewolucyjnej, podobnie jak to dzisiaj czynią aktywiści z Hezbollahu<sup>185</sup>. Kto wie, czy zamiast Ernesta Che Guevary pierwszym autorem dzienników motocyklowych nie byłby właśnie Michał Bakunin przemierzający Europę na przykład na starym Nortonie 500, gdyby ten wtedy już istniał. Może wówczas w *Spowiedzi* do cara Aleksandra II zamiast słów: „w drodze było mi wesoło, cóż mam CI powiedzieć NAJJAŚNIEJSZY PANIE, o wrażeniu, jakie zrobił na mnie Paryż!”<sup>186</sup>, przeczytalibyśmy na przykład: w drodze było mi wesoło, pośpiech powodował, że zatrzymywałem się jedynie na tankowanie. Mój, objuczony niczym osioł, wysłużony żelazny motor – krzyk najnowszej mody zachodniej – pił benzynę, niczym stado spragnionych koni. Podczas jazdy pilotka zsuwała mi się na skronie. Spod zakurzonych gogli dostrzegałem zbierające się przy drogach gromady podnieconych rozbójników. Jazda sprawiała mi ogromną radość... Paryż... cóż mam CI powiedzieć NAJJAŚNIEJSZY PANIE, o wrażeniu jakie zrobił na mnie Paryż!

Czy podobne analogie już się zdarzały? Czy wcześniej już wykorzystano doktrynę, czy doktryny do tworzenia przedmiotów? I tak, i nie. Jeżeli chodzi o wykorzystanie filozofii czy historii, to przykładem, jak wspomniała Klein, był samochód Saturn, nawiązujący do ruchów młodzieżowych lat siedemdziesiątych XX wieku, czy modowe analogie do walki ruchu robotniczego w XIX i XX wieku. O Saturnie napisała obojętnie: „Dosłownie znikąd wypłynął Saturn – stało się to w październiku 1990 roku, kiedy GM wprowadził na rynek samochód wykonany nie z metalu i gumy, ale z duchowości New Age i feminizmu lat 70.”<sup>187</sup>. Ze zdecydowanym krytycyzmem odniosła się natomiast do modowych pomysłów końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku: „Z drugiej strony, chociaż subkultury związane z danym stylem co rusz pozbawia się pierwotnego sensu, skutki tego kulturowego pasożytnictwa w odniesieniu do ruchów, które mają silniejsze polityczne podstawy, bywają tak absurdalne, że jedyną rozsądną reakcją jest zbycie ich śmiechem. Na przykład wiosenna kolekcja Prady z 1998 roku pełnymi garściami czerpała z walki ruchu robotniczego. Jak donosiła z Mediolanu «superklientka» Karen von Hahn, «Kolekcja łącząca maoistowską i sowiecką elegancję, pełna dowcipnych aluzji do epoki, została pokazana w niebieskiej Sali rodzinnego *palazzo* Prady wybranej garstce zaproszonych gości. [...] Mao i Lenin pojawili się także na torebkach wiosennej kolekcji Red or Dead z 1999 roku. Jednak mimo tak jawnego przejścia walki klas trudno się spodziewać, że urażone organizacje robotnicze na świecie zrezygnują z żądania godziwych warunków pracy, bo Mao stał się nagle w Mediolanie gorącym towarem» czy wreszcie «reinkarnacja Che Guevary pod postacią logo Revolution Soda (hasło: *Join the Revolution*, czyli ‘Dołącz do rewolucji’)»<sup>188</sup>.

185 Zob. H. Jaber, *Hezbollah. Walka i zemsta*, Warszawa 1999, s. 40 i n.

186 M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, wyboru dokonała, wstępem i przypisami opatrzyła H. Temkinowa, Warszawa 1965, s. 437–438.

187 N. Klein, *op. cit.*, s. 52.

188 *Ibidem*, s. 114.



Czy projekt Anarchizm cafe racer należałoby również zbyć śmiechem? Wydaje się, że raczej nie. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że od drugiej połowy XX wieku pojazd jednośladowy z silnikiem, czym niewątpliwie jest motocykl, stanowi jeden z niekwestionowanych kulturowych synonimów wolności. Po drugie, każdy motocyklista, biker mówiąc o motocyklu, myśli i mówi o nieograniczonych swoich możliwościach. Dla jednych będzie to szybkość, dla drugich styl życia, dla trzecich oznaka indywidualności, dla większości ucieczka z miasta. Przeżywanie otaczającej rzeczywistości. Bez względu na to, jaka komu idea przyświeca. Wówczas wszystkich ich łączy wspólny mianownik, którym jest wolność. Wolność w drodze.

## Czego będziemy potrzebowali?

Na tak postawione tytułowe pytanie odpowiedzi możemy udzielić z matematyczną precyzją. Będziemy potrzebowali pięciu elementów.

Po pierwsze niezbędna będzie odwaga. Jak bowiem słusznie zauważył Pirsig: „Kiedy zabierasz się do naprawy motocykla, dostateczny zapas odwagi jest pierwszym i najważniejszym narzędziem. Jeśli jej nie posiadasz, możesz równie dobrze spakować wszystkie pozostałe narzędzia, gdyż nie będzie z nich żadnego pożytku. Odwaga jest paliwem psychicznym, utrzymującym wszystko w ruchu. Jeśli ci jej brakuje, nie ma sposobu na to, abyś zreperował motocykl. Jeżeli natomiast masz odwagi pod dostatkiem i wiesz, jak ją zachować, nic na świecie nie może reperacji przeszkodzić. To musi się udać. Dlatego zawsze, i bardziej niż cokolwiek innego, należy odwagi pilnie strzec i chronić”<sup>189</sup>. Pirsig zwrócił również uwagę na współzależność odwagi i jakości w relacji do maszyny i mechanika: „Jest to związek tak złożony, jak złożona jest sama maszyna. W procesie naprawy maszyny zawsze coś się przydarza, czasami trafia się na przedmioty kiepskiej jakości, czasami w grę wchodzi stłuczenie palca albo uszkodzenie «niezastąpionej» części. W podobnych przypadkach odwaga słabnie, słabnie entuzjazm, a frustracja rośnie na tyle, że ma się ochotę rzucić wszystko i zapomnieć o całej sprawie”<sup>190</sup>. Odwaga według Pirsiga jest też „zmienna jak nastrój, który może być lepszy lub gorszy”<sup>191</sup>.

Po drugie będziemy potrzebowali współpracy dobrego mechanika, który, tutaj użyję terminu ze słownika motocyklowego, pomoże bezpiecznie przeprowadzić realizację projektu Anarchizm cafe racer, na patelniach<sup>192</sup> jego wykonania. Musimy mieć świadomość, że budowa motocykla wymaga poświęcenia, uwagi, kreatywności, zaangażowania intelektualnego i emocjonalnego<sup>193</sup>. Jaki powinien to być mechanik?

<sup>189</sup> R. M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla...*, s. 288.

<sup>190</sup> *Ibidem*.

<sup>191</sup> *Ibidem*.

<sup>192</sup> Patelnia – ostry zakręt o dużym kącie. Zob. <http://www.scigacz.pl/Patelnia,181,lw.html> (data dostępu: 19.08.2016 r.).

<sup>193</sup> Zob. M.L. Cappuccio, *op. cit.*, s. 144 i n.

Według Crawforda przede wszystkim powinien on być obeznany z problematyką motocyklową oraz zaangażowany, uważny, z dużym poczuciem odpowiedzialności i szacunkiem dla zasad techniki<sup>194</sup>. Taki mechanik, który widząc, jaki jest efekt pracy, może wprowadzić czy zaproponować innowację. Może więc przez to stać się twórczy<sup>195</sup>. Pirsig słusznie przestrzegł, że „Nie każdy pojmuje, jak całkowicie zracjonalizowanym działaniem jest oporządzanie motocykla. Sądzi się, że działa tu coś w rodzaju «smykałki» lub «zamiłowanie do mechanizacji». To prawda, z tym jednak, że smykałka ta polega prawie wyłącznie na myśleniu, a większość trudności spowodowanych jest tym, co starzy radiowcy nazywali «przerwą pomiędzy słuchawkami», czyli nieumiejętnością prawidłowego ruszania głową. Motocykl funkcjonuje w całkowitej zgodności z prawami rozsądku, a studium na temat sztuki utrzymania motocykla jest miniaturową rozprawą na temat samego racjonalizmu. [...] Rozprawa o racjonalizmie może okazać się bardzo mętna, o ile sprawy, do których racjonalizm się odnosi, nie są także w niej zawarte. Jesteśmy teraz przed klasyczno-romantyczną barierą, gdzie po jednej stronie mamy motocykl, tak jak wygląda bezpośrednio — i to jest ważny sposób widzenia — zaś po drugiej stronie możemy zacząć patrzeć nań tak, jak to robi mechanik — i to jest równie ważny sposób patrzenia. Na przykładzie narzędzi — klucz francuski jest w pewien sposób piękny romantycznie, ale jego przeznaczenie jest zawsze czysto klasyczne. Zaprojektowany jest po to, aby zmieniać podstawową formę maszyny”<sup>196</sup>.

Po trzecie konieczny jest klasyczny motocykl, najlepiej wyprodukowany w pierwszych dekadach drugiej połowy XX wieku, kiedy państwa Europy Zachodniej zmagaly się z kontestacją młodzieży, ruchami terrorystycznymi, wolnościowymi, lewicowymi i wszelkiej maści gangami. Będziemy potrzebowali motocykla dostępnego dla klasy pracującej (robotnicy i mieszczaństwo), bo z tej w większości wywodzili się działacze i aktywiści ruchu anarchistycznego. Nie może też to być motocykl dostępny tylko dla wybranych, ten bowiem nigdy nie byłby w zasięgu prawdziwych młodych buntowników z robotniczych dzielnic. Anarchiści, w zdecydowanej większości przedstawiciele najuboższych warstw społecznych, nie posiadali nic albo niewiele, stąd dążyli do polepszenia zarówno swojego losu, jak i losu wszystkich innych ludzi. W szczególności obchodził ich los tych najuboższych, warstwy robotniczej ciężko pracującej za głodowe wynagrodzenie, dla której dostęp do wszelkich dóbr był nie tylko teoretyczny, ale i właściwie niemożliwy. Anarchiści nie byłby więc raczej zainteresowani przedmiotem zbytku możliwym do osiągnięcia przez nielicznych, wybranych przedstawicieli społeczeństwa. Raczej własną pracą tworzyliby niepowtarzalny motocykl oparty na dostępnych dla nich materiałach i częściach. Z tych względów musi być to również motocykl produkowany seryjnie, a przez to anonimowy. O jego indywidualizmie przesądzi bowiem dopiero proces „cafe chop”, czyli przerobienie motocykla na Anarchizm

194 Crawford porusza kwestie wyboru zawodowej drogi życiowej, procesu kształcenia, pracy i odpowiedzialności za pracę na przykładzie pracy w warsztacie motocyklowym. Zob. M.B. Crawford, *op. cit.*, s. 66–108.

195 Por. *ibidem*, s. 112 i n., 148 i n.

196 R. M. Pirsig, *Zen i sztuka oporzędzania motocykla...*, s. 92–93.

cafe racer. Jak już możemy się zorientować, nie będzie to budowa od podstaw zupełnie nowego motocykla, a przebudowa już istniejącego, czego głębsze uzasadnienie omówione zostanie w kolejnych rozdziałach.

Po czwarte skorzystamy z niezbędnej wiedzy humanistycznej i technicznej z zakresu projektowania, budowania, naprawy i eksploatacji motocykli. W ramach pierwszej będziemy korzystali z założeń doktryny politycznej, jaką niewątpliwie jest anarchizm. W tym celu niezbędne będą nie tylko dzieła klasyków anarchizmu Pierre'a Josepha Proudhona, Michała Bakunina i Piotra Kropotkina, ale i ogólna wiedza na temat doktryny anarchizmu, anarchistów i podejmowanej przez nich działalności<sup>197</sup>. W zakresie wiedzy technicznej najważniejsze jednak będą nie podręczniki i instrukcje odnoszące się do projektowania, budowy, naprawy i eksploatacji motocykli, ale wiedza i doświadczenie mechanika pozwalające na uniknięcie pułapek – nazwijmy je technicznych – gdyż jak już słusznie zauważył Pirsig: „Jeśli zając się rzeczywiście szczegółowo określonym jednostkowym egzemplarzem maszyny, to według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie to maszyna tego samego modelu i tej samej produkcji co twoja, informacja zatem może okazać się nie tylko bezużyteczna, ale i szkodliwa, gdyż to, co jest dobre dla jednego modelu, może zaszkodzić drugiemu. Szczegółowej i obiektywnej informacji należy szukać w konkretnym podręczniku napraw dla danej marki i modelu. Dodatkowo, dla uzupełnienia luk, można posiłkować się ogólnym podręcznikiem warsztatowym, jak na przykład *Aude Us Automotive Guide*”<sup>198</sup>.

Po piątą niezbędną będzie staranność. Ta umożliwi uniknięcie „pułapek zniechęcenia”. Pirsig przestrzegał, że „Jest ich setki, a być może tysiące i miliony”. Napisał też: „Nie wiem, jak mógłbym się zorientować, ilu jeszcze nie znam. Wydawać się co prawda może, że wpadłem w każdą już pułapkę, jaką tylko można sobie wyobrazić. Jest jednak coś, co nie pozwala mi przypuszczać, że to były już naprawdę wszystkie, gdyż z każdą nową pracą odkrywam ich więcej. Oporządzanie motocykla przysparza wiele frustracji. Złości i doprowadza do wściekłości. I dlatego właśnie jest zajęciem ciekawym”<sup>199</sup>. Z jakiego typu pułapkami na drodze do urzeczywistnienia motocykla Anarchizm cafe racer możemy mieć do czynienia? Zanim odpowiemy na to pytanie, dokonajmy, zgodnie ze spostrzeżeniami Pirsiga, pewnej ich kategoryzacji. Otóż wszystkie znane i nieznanne, śmiertelnie i tylko niebezpiecznie uciążliwe pułapki Pirsig podzielił na dwie kategorie. „Do pierwszego typu należą pułapki powodujące wykolejenie z toru jakości z przyczyn zewnętrznych, i te nazywam krokami wstecz. Do drugiego zaliczam takie pułapki, w których wykolejenie następuje z powodów głównie wewnętrznych. Nie mam dla nich jakiejś semantycznie uzasadnionej nazwy – «zawieszenia» być może”.

Według niego z pierwszym typem pułapek, a więc krokami wstecz, mamy najczęściej do czynienia „Kiedy po raz pierwszy wykonujesz jakąś większą pracę, wydaje ci się, że największym zmartwieniem jest krok wstecz spowodowany niewłaściwą kolejnością składania części w całość”. Kiedy najczęściej dochodzi do takiej sytuacji? Otóż

197 Zob. R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem...*, s. 1 i n.

198 R. M. Pirsig, *Zen i sztuka oporzędzania motocykla...*, s. 288.

199 *Ibidem*, s. 288–289.

„Zdarza się to najczęściej wtedy, gdy robota jest niemalże skończona. Po całych dniach pracy masz już wszystko wreszcie złożone, z wyjątkiem jednego jedyne drobiazgu. A to co? — pytasz. Tuleja, łożysko wałka napędowego?! Skąd ona się tutaj wzięła? Jak to możliwe, że o niej zapomniałem? Boże wielki, trzeba wszystko znów rozłożyć! Prawie słyszysz, jak odwaga zaczyna się ulatniać. Psssssssssss... Nic nie można na to poradzić, tylko zabrać się do rozbierania maszyny raz jeszcze... być może po miesiącu lub dwóch, bo być może tyle potrzeba będzie czasu, aby oswoić się z tą myślą”. Profilaktyką mającą nas ustrzec przed tego typu zniechęceniem powinien być porządek podczas prac, wyrażony albo dokładnym opisem kolejności demontażu, albo takim rozkładaniem motocykla i ułożeniem jego części na podłodze, które umożliwią bezbłędne przywrócenie ich w jednolity, sprawnie działający mechanizm. Pirsig opisał to w taki oto sposób: „Znam dwa sposoby dla uniknięcia pułapki niewłaściwej kolejności składania. Stosuję je zazwyczaj wówczas, kiedy mam do czynienia ze skomplikowanymi i nie znanymi mi przedtem zespołami. Nawiasem mówiąc, należałoby wspomnieć, że według pewnej szkoły myślenia o mechanice nie powinienem w ogóle zabierać się za zespoły, o których nic nie wiem. Albo powinienem się przeszkolić, albo zostawić tę robotę fachowcom. To właśnie tej szkole samolubnej elity mechaników najchętniej odebrałbym prawo nauczania. [...] Redagowałem podręczniki dla pracowników IBM i wiem, że wiedza, jaką w końcu zdobywają, nie znaczy zbyt wiele. Kiedy robisz coś pierwszy raz, jesteś w gorszej pozycji i może cię to kosztować trochę więcej z powodu przypadkowego uszkodzenia części, a już na pewno stracisz dużo więcej czasu, następnym jednak razem wyprzedzisz za to fachowca. Twoja dzielność pozwoliła ci doskonale poznać maszynę i to wprawia cię w świetny nastrój, którego fachowcowi najprawdopodobniej będzie brakować. Pierwszym sposobem uniknięcia «pułapki niewłaściwej kolejności» jest notatnik, w którym zapisuję kolejność rozbierania maszyny oraz wszystkie szczególne przypadki, jakie mogłyby wywołać trudności przy składaniu. Notatnik ten, wysmarowany i brzydki, wielokrotnie zapobiegł zepsuciu czegoś lub zaoszczędził mi całe godziny pracy dzięki jednemu czy dwóm słowom, które w chwili ich zapisywania nie zdawały się mieć większego znaczenia. Trzeba zwrócić w tych notatkach szczególną uwagę na orientację prawa-lewa strona i góra-dół, na kodowanie kolorem oraz na położenie przewodów. Jeżeli zdarzą się części wyglądające na zużyte lub uszkodzone, to i to trzeba zanotować, aby załatwić zakupy za jednym razem. Drugim sposobem uniknięcia «pułapki niewłaściwej kolejności» są rozłożone na podłodze garażu gazety, na których układam wszystkie części w porządku od lewej do prawej i od góry do dołu, tak jak się czyta stronę książki. Taka procedura sprawia, że kiedy zaczynam składać maszynę w odwrotnym porządku, najmniejsze śrubki i szpilki, które inaczej łatwo można przeoczyć, znajdują się pod ręką właśnie wtedy, kiedy są potrzebne. Jednak nawet przy wszystkich tych środkach zaradczych może się zdarzyć złożenie maszyny w niewłaściwej kolejności i wtedy dzielność jest najważniejsza. Szczególnie wystrzegaj się desperacji, która każe nadrabiać stracony czas w dzikim popłochu. Pociąga to za sobą tylko kolejne pomyłki. Kiedy dostrzegasz, że trzeba zawrócić i rozebrać wszystko raz jeszcze od początku, to najlepiej zrób dłuższą przerwę”.

Drugą, choć ostatecznie pozorną, pułapką będzie „nieudane składanie zespołów spowodowane brakiem pewnych informacji”. Ta występuje wówczas, gdy „cały proces składania odbywa się wyłącznie metodą prób i błędów, polegającą na rozebraniu maszyny po to, aby coś zmienić i na ponownym złożeniu, aby zobaczyć, czy ta zmiana pomogła”. Jak jednak słusznie zauważył Pirsig „Jeśli nie pomogła, nie był to krok wstecz, gdyż uzyskana informacja jest krokiem naprzód. Nawet wówczas, kiedy błąd w składaniu polega po prostu na głupiej pomyłce, można jeszcze zachować resztki dzielności, pamiętając o tym, że każde następne rozbieranie i składanie jest łatwiejsze od poprzedniego. Nieświadomie bowiem utrwaliło się już w pamięci wiele rzeczy, których już nie trzeba się uczyć od początku”<sup>200</sup>.

Trzecim „problemem jest znikająca usterka”, która polega na tym, że „nie działający albo źle działający element maszyny zaczyna natychmiast działać prawidłowo, z chwilą gdy tylko zabieramy się do jego naprawy”. Według Pirsiga do tej klasy usterek „należą często spięcia elektryczne”. Ta pułapka, choć bardzo istotna, na etapie budowania Anarchizmu *cafe racera* raczej nam nie grozi. Może jednak w każdym czasie, i to niespodziewanie, pojawić się w trakcie korzystania z przyjemności, jaką niewątpliwie daje nam jazda na motocyklu.

Czwartą pułapką „jest problem części zamiennych”. Jak wiemy, obiektem naszych prac będzie stary motocykl z drugiej połowy XX wieku, do którego części są albo już niedostępne, albo wyeksploatowane, albo bardzo drogie. Kto wie, jak wielkich problemów może nam przysporzyć ta konkretna pułapka i po jakie metody będziemy musieli sięgnąć, aby odwagi nie przyćmiła niemoc.

Piątą pułapką jest część, która – jak już w ogóle uda się nam ją zdobyć – nie pasuje. Pirsig słusznie przestrzegł: „Spisy części zamiennych z reguły zawierają błędy. Zmiany w seriach i modelach produkcji przysparzają stale zamieszania. Części odbiegające wymiarami od wymagań standardu przechodzą czasami przez sito kontroli jakościowej, gdyż w fabryce brakuje kontroli operatywnej”. Co w takiej sytuacji możemy zrobić? Według niego mamy dwie drogi. Po pierwsze „jeśli w mieście jest kilku dostawców części, za wszelką cenę trzeba wybrać tego, który ma najbardziej życzliwego sprzedawcę. Trzeba się z nim zaprzyjaźnić i przejść na ty. Być może okaże się, że był on mechanikiem i może udzielić wielu potrzebnych rad”. Po drugie, wybierając się na zakupy, „Zawsze trzeba mieć ze sobą starą część, aby uniknąć kupna niewłaściwej nowej. A dla sprawdzenia jej wymiarów dobrze mieć pod ręką mikrometr. Wreszcie po trzecie można „zafundować sobie fantastyczne hobby: własną produkcję części”. Pirsig, entuzjasta tej ostatniej propozycji rozwiązania problemu niewłaściwych części, napisał: „Mam małą tokarkę sześć na osiemnaście cali z przystawką do frezowania i pełne wyposażenie spawalnicze do tego rodzaju pracy: spawarkę łukową w otulinie stałej i w osłonie gazowej, auto gaz i mini gaz. Wyposażenie takie pozwala zużyte powierzchnie pokryć lepszą niż oryginalna powłoką metalową, a następnie obrobić do poprzedniej dokładności narzędziami widiowymi. Trudno sobie wyobrazić, jak bardzo wielostronnie pomocnym jest zestaw tokarka plus frezarka, plus spawarka, nim

<sup>200</sup> Ten i poprzedzające go cytaty, *ibidem*, s. 290–291.

zacznie się go używać. Jeśli natomiast czegoś nie da się przy pomocy tych narzędzi wykonać, to zawsze możesz sam zrobić przyrząd, który będzie się do tego nadawał. Wyrabianie części jest procesem mozolnym, a poza tym są części, których nigdy nie będziesz mógł wyprodukować, na przykład łożyska kulkowe, ale trudno uwierzyć, jak dalece można zmodyfikować budowę części po to, aby było to wykonalne takimi narzędziami, jakie masz do dyspozycji, a ponadto całe zajęcie nie wymaga nawet w przybliżeniu tyle czasu i nerwów, jak czekanie na nadejście z fabryki części zamówionych przez jakiegoś pobłażliwie uśmiechającego się sprzedawcę. I w końcu robienie części dodaje ci odwagi, zamiast ją odbierać. Wbudowanie własnych części we własny motocykl zapewnia bardzo szczególną satysfakcję z jego prowadzenia, nieosiągalną gdy montujesz części kupione w magazynie”. Myślę, że budując Anarchizm cafe racer wielokrotnie będziemy mieli okazję przeżywać ten szczególny rodzaj satysfakcji.

Przechodząc do pułapek drugiej kategorii, czyli wewnętrznych, wymienić należy trzy ich rodzaje, mianowicie: takie, które „blokują odbiór uczuciowy – «zniechęcenie wartości»”, takie, które „blokują poznanie – «zniechęcenie prawdy»” i wreszcie takie, które „włączają hamulce psychosomatyczne – «zniechęcenie mięśni»”. Pirsig od razu zastrzegł: „Zniechęcenie z powodu zakłócenia odbioru uczuciowego jest bez wątpienia największe i najbardziej niebezpieczne”. Do tego rodzaju pułapek „należą te, które związane są z usztywnieniem ocen wartościujących. Usztywnienie oznacza takie przywiązanie do wcześniej ustalonych ocen, że zrewidowanie poglądów staje się niemożliwe. Oporządzając motocykl musisz ciągle na nowo odkrywać znaczenie tego, co robisz. Natomiast sztywne przywiązanie do starych ocen taką elastyczność uniemożliwia”. Inna sytuacja będzie, „Jeśli wpadniesz w «pułapkę skostnienia wartości», jedynym wyjściem jest zwolnić — będziesz to musiał zrobić zresztą czy chcesz, czy nie — ale zwolnij świadomie, sprawdź od początku to, co zrobiłeś, żeby stwierdzić, czy to, co wydawało ci się ważne, nadal zachowuje swoją ważność i... cóż... po prostu pogap się trochę na tę maszynę. Nie ma w tym nic złego. Po prostu bądź z nią, przyglądaj się w ten sam sposób, jak lince wędki, a wcześniej niż myślisz i jak amen w pacierzu pojawi się małe drgnienie, mały fakt pytający skromnie i grzecznie, czy nie jesteś czasem nim zainteresowany. To dzięki tej regule świat nie stoi w miejscu. Nie odtrącaj więc małego gościa”. W obydwu tych wypadkach żadne dotychczas wypracowane schematy działania na nic się nie zdają. Pozostaje wyłącznie twórcza improwizacja, czasami też trzeba się zdać na swobodny bieg wydarzeń. Myśleć, działać, jakby się robiło coś po raz pierwszy, odkrywać, eksperymentować i cierpliwie czekać na przełom. Wówczas w przypadku pokonania technicznych przeciwności „Nie będziesz już więcej zwykłym mechanikiem, a zostaniesz mechanikiem –naukowcem”.

Kolejne pułapki, odpowiadające za blokowanie poznania, występują w postaci „wewnętrznej pułapki własnego ego”, „obawy” i „nudy”. Pierwsza sprowadza się do konkluzji, której główną tezę jest przekonanie o tym, że „Wysokie wyobrażenie o sobie osłabia możliwości rozpoznania nowych faktów. Twoje ego izoluje cię od rzeczywistej jakości. Kiedy na podstawie faktów widać jasno, że popełniłeś zwykłe głupstwo, jest mało prawdopodobne, abyś to przyznał. Za to kiedy fałszywe informacje przemawiają na twoją korzyść, wierzysz im chętnie”. Druga „jest swego rodzaju odwrotnością ego.

Jesteś z góry tak mocno przekonany, że wszystko robisz źle, że boisz się robić cokolwiek. Często taka postawa, a nie lenistwo, jest prawdziwym powodem, dla którego tak trudno ci jest zabrać się do roboty”. Ostatnia pułapka, mianowicie nuda „Jest odwrotnością strachliwości i zazwyczaj idzie w parze z problemami ego. Nuda oznacza, że nie posuwasz się po torze jakości, zatraciłeś świeżość spojrzenia, zagubiłeś gorliwość nowicjusza i twój motocykl jest w wielkim niebezpieczeństwie. Nuda oznacza także, że twoje zasoby odwagi są niedostateczne i muszą być uzupełnione, zanim zabierzesz się do czegokolwiek”<sup>201</sup>. Jakie są metody i sposoby zaradzenia takim pułapką? Pirsig podsuwa kilka propozycji w tym zakresie. Po pierwsze zaleca skromność, po drugie przeprowadzenie autoanalizy tego, co nas gryzie. Pomocne mogą być w tym zakresie „wszystkie książki i periodyki, mówiące o tym, co cię trapi”. Im bardziej poznamy siebie, tym bardziej okiełznamy dręczące nas obawy. Po trzecie wreszcie zaleca przerwę: „Kiedy ogarnie cię nuda, zatrzymaj się! Idź do teatru. Włącz telewizję. Skończ na dzisiaj. Zajmij się czymkolwiek, tylko odczep się od tej maszyny. Jeżeli nie przestaniesz, za chwilę zrobisz Wielki Błąd i cała twoja nuda plus Wielki Błąd połączą się w trującą kombinację, która pozbawi cię resztek odwagi, zwali z nóg i zablokuje na dobre”<sup>202</sup>.

Wreszcie ostatnia z tej grupy pułapek, mianowicie „niecierpliwość”. Ta pochodzi „Z niedoceniaenia ilości czasu potrzebnej do wykonania pracy”. Jest to pierwsza reakcja „na potrzebę kroku wstecz i jeśli nie będziesz zachowywał się ostrożnie, szybko zmienić się może w złość”. Tę okiełznać można w jeden sposób: „przydzielając sobie nieokreślony wymiar czasu na wykonanie pracy, szczególnie gdy chodzi o nowe zadanie, wymagające zastosowania nie znanych jeszcze sposobów; gdy zaś okoliczności zmuszają nas do planowania, podwajamy przewidziany czas oraz ograniczamy zakres zamierzenia”<sup>203</sup>.

Kolejnym rodzajem pułapek są „pułapki prawdy i mięśni”. Pierwsze dotyczą danych, które zostały posegregowane i jakby zaszufładowane. Złudne przekonanie, że wszystko jest rozpoznane i należy wyłącznie zadać takie a nie inne pytanie a uzyskać taką a taką odpowiedź jest pierwszym krokiem do pogrążenia się w tej pułapce. Pirsig obszernie ją objaśnił. Przytoczmy więc jego wywód na ten temat: „Pułapki prawdy dotyczą danych, które zostały już przyjęte i jakby posegregowane w boksach. Większość tych danych może być poddana prawidłowemu opracowaniu przy pomocy konwencjonalnej, dualistycznej logiki i metody naukowej analizy [...] Nie dotyczy to jednak jednej z tych pułapek, a mianowicie pułapki logiki «tak i nie». Tak i nie... to albo tamto... jeden lub zero. Na podstawie tego elementarnego, dwojakiego rozróżnienia zbudowana jest cała ludzka wiedza. Demonstruje to najlepiej pamięć komputera, gdzie cała wiedza zawiera się w formie informacji binarnej. Zawiera jedyńki i nic poza tym. Nieprzywykli, nie możemy zazwyczaj wyobrazić sobie, że jest jeszcze trzecie logiczne pojęcie równe znaczeniem zeru i jedyńce, dzięki któremu możemy rozszerzyć nasze myślenie w nieoczekiwanym kierunku. Nie mamy nawet słowa, aby

<sup>201</sup> Ten i poprzedzające go cytaty, *ibidem*, s. 295–300.

<sup>202</sup> *Ibidem*, s. 300.

<sup>203</sup> *Ibidem*, s. 301.



je nazwać, muszę więc użyć japońskiego *mu*. *Mu* znaczy «nic». Podobnie do jakości, wykracza poza układ dualistycznego różnicowania. *Mu* powiada po prostu: «żadnej klasy, nie jeden, nie zero, nie tak, nie nie». Oznajmia ono, że z kontekstu pytania wynika, iż odpowiedź tak lub nie byłaby błędem i nie może być zatem udzielona. Orzeka więc: «Nie zadawaj tego pytania». Momentem odpowiednim dla zastosowania *mu* jest pojawienie się pytania, którego kontekst jest za wąski, aby pomieścić całą prawdę odpowiedzi. Kiedy mnicha Zen — Joshu — zapytano o to, czy pies posiada naturę Buddy, odpowiedział; *mu*, dając do zrozumienia, że każda odpowiedź byłaby błędna. Nie można bowiem zamknąć natury Buddy w pytaniach na tak lub na nie. Istnienie *mu* w naturalnym, badanym przez naukę świecie jest oczywiste. Jak zwykle jednak, nasze dziedziczne predyspozycje nie pozwalają go nam dostrzec. I tak na przykład powtarza się w kółko, że obwody cyfrowe komputera wykazywać mogą tylko jeden z dwóch stanów — napięcie dla «jedyнки» i brak napięcia dla «zera». Jest to jednak zupełne głupstwo! Każdy technik elektroniki komputerowej wie, że jest inaczej. Wystarczy spróbować znaleźć napięcie dla «jedyнки» lub «zera», gdy brak jest prądu! Obwód w stanie *mu* nie jest ani na jedynce, ani na zerze, tylko w nieokreślonym stanie, którego znaczenia nie można wyrazić w terminologii jedynek i zer. Wartości odczytane z woltomierza w wielu przypadkach wykażą odczyt pływającej masy, co oznacza, że technik odczytuje zamiast danych z układu komputerowego dane samego woltomierza. Okoliczność braku prądu stanowi bowiem część szerszego kontekstu niż ten, w którym stany jedynki i zera uznawane są za uniwersalne. Pytanie: «jedyнка czy zero» zostało cofnięte. Obok opisanej sytuacji jest jeszcze wiele innych w dziedzinie komputerów, w których natrafiamy na odpowiedzi *mu*, z tej samej przyczyny. Dualistyczny umysł skłonny jest upatrywać w występowaniu *mu* w naturze swojego rodzaju szalbierstwo lub odrzucać je jako pozbawione znaczenia, ale *mu* można odnaleźć we wszelkich badaniach naukowych, zaś natura nigdy nie oszukuje i jej odpowiedzi nigdy nie są bez znaczenia. Wymiatanie pod dywan odpowiedzi *mu* występujących w naturze jest wielkim błędem, a i swego rodzaju nieuczciwością. Przyswojenie i ocena tych odpowiedzi byłaby dużym wkładem w zbliżenie teorii logiki do praktyki doświadczalnej. Każdy naukowiec przeprowadzający eksperymenty laboratoryjne wie z doświadczenia, iż bardzo często w wyniku doświadczeń otrzymuje odpowiedź *mu* na pytania postawione w układzie tak lub nie, w którym eksperyment był zapamiętywany. W takich przypadkach sądzi on zazwyczaj, że eksperyment był wadliwie przemyślany, wyszydza sam siebie z powodu własnej głupoty, a w najlepszym razie uważa, iż zmarnowany eksperyment, którego wynik przyniósł odpowiedź *mu*, zaliczyć trzeba do pracy na jałowym biegu, w nadziei iż może ona okazać się pomocna w uniknięciu błędów w przygotowaniu przyszłych doświadczeń w układzie tak — nie. Niska ocena eksperymentu, którego wyniki przyniosły odpowiedź *mu*, nie ma jednak uzasadnienia. Odpowiedź *mu* ma duże znaczenie, wykazując prowadzącemu eksperyment, iż kontekst doświadczenia jest zbyt ograniczony, aby mógł pomieścić odpowiedź zawartą w naturze, a tym samym uświadamia mu potrzebę rozszerzenia tego kontekstu. Jest to odpowiedź bardzo ważna! Dzięki niej wiedza eksperymentatora o naturze znacznie się rozszerzyła, a przecież to było głównym celem doświadczenia. Bez obawy przesady

można stwierdzić, że odpowiedzi *mu* wnoszą większy wkład w rozwój nauki niż odpowiedzi na tak i nie. Tak i nie potwierdzają lub zaprzeczają hipotezie *mu*, wskazując na to, że rozwiązanie znajduje się poza obrębem hipotezy. *Mu* jest w pierwszym rzędzie fenomenem inspirującym badania naukowe! Nie ma w nim żadnej tajemnicy, ani też nic wspólnego z egzotyką; to tylko uwarunkowania kulturowe sprawiają, że na naszej skali wartości *mu* zajmuje tak niskie miejsce. W oporządzaniu motocykla odpowiedź *mu* udzielona przez maszynę na postawione jej pytania diagnostyczne jest istotnym powodem utraty odwagi. A wcale tak być nie powinno! Kiedy wynik próby jest nieokreślony, oznaczać to może tylko jedną z dwóch rzeczy: albo przyjęta procedura techniczna nie odpowiada założonemu celowi, albo też pojmowanie kontekstu próby musi być pogłębione. Sprawdź raz jeszcze procedurę i przemyśl ponownie cały problem. Nie odrzucaj odpowiedzi *mu*. Jest ona równie ważna jak tak lub nie, a nawet ważniejsza! To dzięki *mu* się rozwijasz!”<sup>204</sup>.

Pisząc o „pułapkach prawdy i zniechęcenia”, Pirsig zwrócił jeszcze uwagę na „pułapki psychometryczne”, wśród których „Zdecydowanie najbardziej zniechęcającą pułapkę stanowi [...] brak odpowiednich narzędzi” oraz „marne warunki pracy”. Te ostatnie to przede wszystkim brak właściwego oświetlenia. „Nie uwierzysz – napisał Pirsig – jak wielu błędów można uniknąć dzięki odrobinie światła”<sup>205</sup>. Poza tym w pomieszczeniu w którym oddajemy się pracy powinna być odpowiednia temperatura. Jeśli jest za zimno spieszymy się, a wówczas „łatwiej o pomyłki”. Jeżeli jest za gorąco stajemy się niecierpliwi i „znacznie obniża się bariera wytrzymałości nerwowej”. Również istotne znaczenie ma pozycja w jakiej przystępujemy do pracy. W tej kwestii Pirsig przestrzegł: „Unikaj pracy w niewygodnej pozycji. Mały stołek, ustawiony z każdej strony maszyny, wybitnie zwiększy twoją cierpliwość, a uszkodzenie części, nad którymi pracujesz, stanie się mniej prawdopodobne”<sup>206</sup>.

Również przyczyną „poważnych szkód jest niewrażliwość mięśni”. Jak znów obszernie Pirsig wyjaśnił: „Po części wynika ona z braku kinestezji, z niemożności uświadomienia sobie, że chociaż zewnętrzne części motocykla wyglądają solidnie, to wewnątrz silnika zawiera delikatne części precyzyjne, które łatwo mogą ulec uszkodzeniu z powodu braku wyczucia w obchodzeniu się z nimi. Jest coś takiego jak wycucie w palcach, jak najbardziej oczywiste dla tych, którzy je mają i bardzo trudne do objaśnienia pozostałym. Kiedy patrzysz, jak ci bez wyczucia obchodzą się z maszyną, najczęściej cierpisz razem z nią. Wycucie w palcach bierze się z głębszego, wewnętrznego kinestetycznego wyczucia elastyczności materiałów. Niektóre z nich, na przykład ceramika, mają jej bardzo mało i dlatego kiedy wkręcasz porcelanowy bezpiecznik, wystrzegasz się bardzo zastosowania zbyt dużej siły. Inne materiały, jak stal, mają ogromną elastyczność, większą od gumy, ale w przedziale, w którym nie jest ona widoczna, chyba że pracujesz przy zastosowaniu bardzo znacznych sił mechanicznych. Śruby i nakrętki należą do tego przedziału i powinieneś sobie zdawać

<sup>204</sup> *Ibidem*, s. 303–305.

<sup>205</sup> *Ibidem*, s. 306.

<sup>206</sup> *Ibidem*, s. 307.

sprawę, że metale, z których są one wykonane, reagują elastycznie. Wkręcając śrubę ręką, dochodzisz do punktu kontaktu, w którym przestaje się ona kręcić; elastyczność nie jest jeszcze zaangażowana. Podciągając ją lekko kluczem uruchamiasz z łatwością elastyczność powierzchniową. Następną fazą przykręcania śruby do oporu wyczerpuje całą resztę elastyczności. Siła potrzebna do osiągnięcia tych trzech kolejnych faz jest w każdym przypadku inna i zależy od rozmiarów śrub i nakrętek, a także od tego, czy są one nasmarowane. Każdy z materiałów: stal, żeliwo, mosiądz, aluminium i ceramika wymaga stosowania innej siły. Ale każdy, kto czuje w palcach materiał, wie, kiedy przestać kręcić. Komu tego brak, kręci dalej i niszczy gwint albo i całą część. Wycucie w palcach nie ogranicza się tylko do rozpoznawania elastyczności metalu, dotyczy także jego miękkości. Wnętrze motocykla zawiera powierzchnie obrobione niekiedy z dokładnością dochodzącą do jednej dwutysięcznej części cala. Jeżeli upuścisz taką część, zabrudzisz ją, porysujesz lub walniesz w nią młotkiem, straci swoją precyzję. Trzeba sobie uświadomić, że metal pod powierzchnią może zazwyczaj wytrzymać silne uderzenia i naciski, natomiast powierzchnia jest bardzo wrażliwa. Mając do czynienia z precyzyjnymi częściami, które zostały zablokowane lub którymi trudno jest manipulować, każdy, kto posiada wycucie w palcach, będzie starał się uniknąć uszkodzenia ich powierzchni i dotykać narzędziami przede wszystkim powierzchni mniej wrażliwych. A jeśli musi już dotknąć powierzchni bardzo wrażliwej, to użyje w tym celu zawsze narzędzi, które same mają bardziej miękkie powierzchnie. Służą do tego młotki miedziane, plastikowe, drewniane, gumowe i ołowiane. Używaj ich. Obcęgi można zaopatrzyć w nakładki plastikowe, gumowe lub ołowiane. Także ich używaj. Traktuj łagodnie części precyzyjne. Nigdy tego nie pożałujesz. Jeśli masz tendencję do tego, żeby w coś solidnie uderzyć przy robocie, daj sobie więcej czasu i spróbuj nabrać więcej respektu dla osiągnięć techniki, których części precyzyjne są wyrazem”<sup>207</sup>.

Pisząc o pułapkach zniechęcenia, należy jeszcze wskazać jeszcze jedną, która odnosi się już wyłącznie do motocykla powstającego równolegle do tego rzeczywistego, mianowicie Anarchizmu cafe racera budowanego słowem na kartach tej książki. Ta pułapka dopadła właśnie autora. Zastanawiacie się pewnie, co nią może być, przecież książkę się pisze, a nie składa z części. Słowa są dostępne, jakie więc mogą wystąpić zagrożenia. Tak, ale powstająca książka, tak jak i my, również uzależniona jest od wielu czynników zewnętrznych. W przypadku niej zagrożeniem jest pełniący rolę maszyny do pisania komputer, a raczej jego kapryśne funkcjonowanie. Wiem, co piszę, właśnie opisując piątą pułapkę z pierwszej kategorii zagrożeń, mój niezawodny, jak dotąd, i całkiem niezły komputer bez żadnego powodu się zawiesił. W efekcie spory fragment tekstu nieobjęty autozapisem został bezpowrotnie utracony. W takiej sytuacji, jak zalecił Pirsig, czas albo na sen, albo na kawę. W tym miejscu muszę przyznać, że choć jest to niewątpliwie pułapka, i toz rodzaju tych zniechęcających, to jednak po głębszym zastanowieniu stwierdzam, że wnosi ona coś dobrego. Po pierwsze pisząc od nowa utracony fragment, zawsze możemy zrobić to lepiej lub inaczej, po

<sup>207</sup> *Ibidem*, s. 307–308.

drugie za stosunkowo niewielką cenę – utrata zaledwie fragmentu książki – otrzymałem ostrzeżenie: zrób kopię, a co jak stracisz cały tekst... Wreszcie po trzecie stało się to dokładnie w czasie, w którym cały dzień podporządkowany był rozważaniom nad zagrożeniami, które mogą dotknąć, spowolnić czy uniemożliwić realizację naszego projektu. Gdyby komputer nie zasygnalizował – ja również mogę być niebezpieczny, według zasady: zawieszam się, więc jestem, pewnie nigdy ten fragment nie zagościłby na kartach tej książki. Musimy pamiętać, że naprawdę są miliony pułapek, które z każdym dniem się mnożą i klonują. Bronią przeciwko nim jest wyłącznie nasz intelekt, szacunek do otaczającej rzeczywistości, odpowiedzialność i partnerska współpraca z innymi ludźmi.

Kończąc wreszcie fragment na temat pułapek zniechęcenia, zadajmy sobie pytanie: czy jeżeli będziemy się ich sumiennie wystrzegali, to czy nic nam nie grozi? Czy projekt Anarchizm cafe racer zostanie bez żadnych problemów zrealizowany? Pirsig rozwiewa nasze nadzieje w tym zakresie, odpowiadając: „wszystko jeszcze może się stać. Także twoje życie ma tutaj coś do powiedzenia. To sposób życia predysponuje cię do ominięcia pułapek i dostrzeżenia właściwych faktów. Czy wiesz, jak namalować doskonały obraz? Osiągnąć samą doskonałość, a potem usiąść i malować. Tak robią wszyscy eksperci. Namalowanie obrazu lub naprawienie motocykla jest również częścią twojej egzystencji, a nie czymś odrębnym. Jeżeli przez sześć dni w tygodniu, w ciągu których nie pracujesz nad swoją maszyną, myślisz w sposób niechlujny, to jakie próby wyminięcia pułapek, jakie sztuczki mogą przeobrazić cię nagle w analityka o klarownym i ostrym spojrzeniu? Wszystko jest wzajemnie powiązane”. Pisząc o pułapkach zniechęcenia Pirsig, w kontekście prac związanych z oporządzeniem motocykla, a w naszym przypadku projektowaniem i budową Anarchizmu cafe racera, słusznie zwrócił bowiem uwagę na bezpośrednio przekładający się na jakość prac nad motocyklem problem ogólnej staranności w naszym życiu. Zasadnie przestrzegł: „Jeżeli [...] masz bałagan w głowie przez sześć dni w tygodniu, a siódmego spróbujesz swoje myślenie uporządkować, to może się okazać, iż następne sześć dni będą się różniły korzystnie od tych, które minęły. Tym, o co mi w istocie chodzi, kiedy opowiadam o pułapkach zniechęcenia, jest — jak sądzę — znalezienie skrótów prowadzących do dobrego życia. Prawdziwym motocyklem, nad którym pracujesz, jesteś ty sam. Maszyna, która zdaje się być «tam» i człowiek, który zdaje się być «tutaj», to nie są dwie różne rzeczy. Albo razem wyrastają na jakość, albo razem od niej odchodzą”<sup>208</sup>.

Przyjęta kolejność pięciu niezbędnych elementów realizacji Anarchizmu cafe racera nie była przypadkowa. Faktycznie pierwszorzędne znaczenie odgrywa odwaga. Ta potrafi stawić czoła wszelkim przeciwnościom. Potrafi pozwolić na zakiełkowanie w umyśle odważnym pomysłem i będzie wiernie wspierała ich realizację. Sama odwaga jednak nie wystarczy. Jeśli nie mamy niezbędnej wiedzy, musimy poszukiwać fachowej pomocy u innych ludzi. Tak rodzi się pierwszy załączek pomocy wzajemnej. Dopiero wówczas możemy skutecznie stawić czoła wszelkim przeciwnościom i dążyć do urzeczywistnienia naszego projektu. Muszę w tym miejscu stwierdzić, że

<sup>208</sup> *Ibidem*, s. 308

pomimo tak wielu niebezpieczeństw wymienionych na tych stronach jestem nad wyraz spokojny. Od lat bowiem współpracuję z jednym i tym samym mechanikiem i nigdy nie zawiodłem się na jego staranności i profesjonalizmie. Genson, bo o nim mowa, ma mały warsztat motocyklowy, z zewnątrz niepozorny, ale zbudowany na solidnych fundamentach profesjonalizmu. Do każdej pracy przy motocyklu przystępuje w sposób przypominający opis przedstawiony przez Guya Martina, brytyjskiego motocyklistę, uczestnika wyścigów Isle of Man TT, mechanika i prezentera telewizyjnego, który o pracy swojego ojca, również motocyklisty, tak wspominał: „Kiedy byłem dzieckiem, jeszcze kiedy zacząłem chodzić do szkoły, siedziałem na końcu stołu warsztatowego w kurniku i przyglądałem się, jak mój ojciec pracuje nad silnikami swoich wyścigowych motocykli. Zazwyczaj pozostawał w kombinezonie, ale jeśli robił coś szczególnie wymagającego pod względem technicznym, jak ustawianie rozrządu, zakładał coś, co nazywałem fartuchem. Wykonany był z materiału i przypominał długą niebieską kurtkę magazyniera. Założenie fartucha nie zmieniało sposobu, w jaki ojciec pracował, ale przypominało rytuał. Kiedy go zakładał, robiło się poważnie. Mógłby po prostu założyć kombinezon, ale sędzia także mógłby wydawać wyrok w kamizelce i getrach do biegania. To po prostu nie to samo. Zawsze gdy go zakładał, myślałem sobie, że tej nocy czeka nas poważna robota”<sup>209</sup>.

Wierzę, że ta, właściwie kolejna i już jedna z wielu, współpraca z moim mechanikiem da mi spokój ducha, który z punktu widzenia przyszłego użytkownika tego custom bika jest niezbędny. Jak przewidział Pirsig: „Spokój ducha nie jest niczym powierzchownym [...] Właściwie tylko on ma znaczenie. Dobra robota techniczna go sprowadza, marna mechanika go burzy. To, co nazywamy użytkowością maszyny, jest po prostu obiektywizacją tego spokoju ducha. Ostateczną próbą jest zawsze twoja pogoda ducha. Jeśli ci jej brakuje, kiedy przystępujesz do pracy i brak ten utrzymuje się podczas jej trwania, jest prawdopodobne, że w efekcie swoje osobiste problemy przeniesiesz bezpośrednio na maszynę. [...] Nasze zwyczajowe pojęcia nie potwierdzają takiego sposobu widzenia sprawy [...] ale potwierdza je rozum”<sup>210</sup>.

---

<sup>209</sup> G. Martin, *Motobiografia*, Kraków 2016, s. 36.

<sup>210</sup> R.M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla...*, s. 155–156.

## Dlaczego transformacja, a nie tworzenie?

Z dwóch powodów. Pierwszym jest czas i miejsce narodzin doktryny anarchizmu oraz istniejąca wówczas sytuacja polityczna i społeczna w poszczególnych państwach, a w szerokiej perspektywie na świecie. Drugim – tytułowe utożsamianie Anarchizmu *cafe racera* z nurtem, subkulturą *cafe racer*.

Anarchizm, który, jak wiemy, zrodził się jako doktryna sprzeciwu wobec dziewiętnastowiecznych monarchii absolutnych w szczególności, a instytucji państwa w ogólności, i dążeń reformatorskich skierowanych na wychowanie społeczeństwa do życia w ustroju bezpaństwowym, możemy powiedzieć, że rozwijając się w latach czterdziestych XIX wieku nie miał wyboru, jak tylko dążyć do przebudowy tego, co twórcy tej doktryny zastali, a więc wychowywania ludzi do życia w wolnych społeczeństwach przy jednoczesnym demontażu instytucji państwa. Musimy pamiętać, że kształtując się dopiero anarchizm w XIX wieku stanął w szranki z państwem mającym już wielowiekowe doświadczenia z różnej maści reformatorami. Kiedy Arystoteles i Platon snuli rozważania o państwie i ustrojach, nikt nie myślał o anarchizmie jako ofercie politycznej opozycji w stosunku do instytucji państwa. Co więcej, w przyszłości skuteczną receptę przeciwko między innymi takim właśnie wizjonerom zaordynował Machiavelli w *Księżciu*. Ta perspektywa przesądziła o tym, że autor nie będzie budował od podstaw zupełnie nowego motocykla, a dokona przebudowy już istniejącego. Będzie to symboliczne nawiązanie do rzeczywistości zastanej przez teoretyków anarchizmu. Tak jak anarchiści rozpoczynając tworzenie swojej doktryny, funkcjonowali w ramach państwa z wszelkimi tego konsekwencjami, tak my, budując Anarchizm *cafe racera*, będziemy bazowali na motocyklu już istniejącym. I w naszym przypadku jest podobnie, pomysł zbudowania Anarchizmu *cafe racera* zrodził się wiele lat po tym, jak został wyprodukowany i wprowadzony do użytku motocykl – obiekt naszego eksperymentu doktrynalnego.

Drugi powód równie wyraźnie przemawia za wykorzystaniem do budowy Anarchizmu *cafe racera* motocykla istniejącego i to z oferty motocykli seryjnie produkowanych. Istotą nurtu *cafe racer* było bowiem modyfikowanie, a więc przebudowywanie seryjnie produkowanych motocykli lub budowanie na bazie najlepszych rozwiązań kilku wybranych modeli oferowanych przez różnych producentów, jednego własnego,

w pełni zindywidualizowanego motocykla. Można powiedzieć motocykl w iście czarniejszy sposób przechodził transmutację w cafe racer.

W tym rozdziale należy wreszcie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wybór dokonywany był wyłącznie spośród starych, można by rzec technologicznie już zacofanych motocykli. Nurt cafe racer nie ogranicza się przecież wyłącznie do starych motocykli, co więcej, pierwsi jego entuzjaści modyfikowali przede wszystkim nowe motocykle. Jest to zabieg symboliczny. Otóż, po pierwsze, podobnie jak główni twórcy doktryny anarchizmu, stare motocykle nie przystają do czasów, w których przyszło im działać. Po drugie motocykle te są „ubogie” w porównaniu z najnowszymi rozwiązaniami technicznymi, estetycznymi i wizualnymi. Jest to paralelne z tym, nad czym pracowali anarchiści, którzy próbowali społeczeństwa od wieków zastygłe w państwowości pchnąć na nowe tory życia, bez instytucji państwa. Niejako stare rozwiązania, takie jak społeczeństwo, próbowali osadzić w nowej szacie pozbawionej władzy i granic. Wreszcie po trzecie, będzie to danie starej, wyeksploatowanej maszynie nowych możliwości. Jest to podobne do sytuacji warstw najuboższych w XIX wieku. Ci, do których anarchiści przede wszystkim się zwracali, tj. robotnicy, w większości byli niewykształceni, nieświadomi w kwestii swoich praw, nieprzystający do dynamicznej rzeczywistości społeczeństwa kapitalistycznego. Można powiedzieć: społecznie zacofani, pozbawieni właściwie instytucji prawnych, takich jak prawa wyborcze, prawo zrzeszania się, prawo tworzenia związków zawodowych, wolność słowa i druku. Dopiero uzupełniona o prawa i wiedzę oraz zachęcona do działania świadomość robotnika pozwalała na postęp, rozwój i nowe możliwości, a więc świadome dążenie do polepszenia własnego bytu.

## Czy jest to wykonalne? Jak to zrobić?

Odpowiedź na te pytania zawiera się w słowie koordynacja. Otóż trzeba połączyć dwa światy. Pierwszy to świat doktryn politycznych zaliczanych do nauk humanistycznych, którego miejscem kontemplacji poza uniwersytetem jest biblioteka, drugi to świat maszyn, urządzeń i specjalistów od mechaniki motocyklowej, którego pierwszym i podstawowym miejscem, oprócz uczelni, jest warsztat motocyklowy. Jak połączyć te dwa miejsca, te dwie dziedziny? Rzecz trudna tylko z pozoru. Obydwa światy opierają się – użyję tutaj zwrotów modnych w nowoczesnym nauczaniu akademickim – na wiedzy, kompetencjach i umiejętnościach. Pierwszy na wiedzy humanistycznej, drugi na wiedzy technicznej. Pierwszy wywodzi się z nauk badanych na uniwersytetach, drugi zaś z nauk rozwijanych na politechnikach. Pierwszy jest miejscem długich poszukiwań, analiz, przemyśleń, refleksji i mozolnej analizy, jest swego rodzaju świątynią naukowego zadumania. Drugi miejscem działania, skrawania, toczenia, spawania, cięcia, szlifowania, skręcania, testowania. Te z pozoru dwa odległe światy mają jednak sporo wspólnego. Pierwszy świat skupiony w bibliotece pisanej dużą literą, właściwie „Wszechświat”, jak podkreślił Jorge Luis Borges „składa się z nieokreślonej, i być może nieskończonej, liczby sześciobocznych galerii, z obszernymi studniami wentylacyjnymi w środku, ogrodzonymi bardzo niskimi balustradami. Z każdej galerii widać piętra niższe i wyższe: nieskończenie. Układ galerii jest niezmienny. Dwadzieścia szaf, po pięć szaf na każdy bok, wypełnia wszystkie boki prócz dwóch; ich wysokość, która równa jest wysokości pięter przekracza zaledwie wzrost przeciętnego bibliotekarza. Jeden z wolnych boków przylega do wąskiej sieni, która wychodzi na inną galerię, identyczną jak pierwsza i jak wszystkie. Po lewej i po prawej stronie sieni są dwa malutkie pomieszczenia. Jedno pozwala spać na stojąco; drugie zaspokajając potrzeby naturalne. Przechodzą tamtędy spiralne schody, które zapadają się i wznoszą ku odległym okolicom. W sieni jest lustro, które podwaja wiernie pozory [...] Każdej ze ścian każdego sześcioboku odpowiada pięć szaf; każda szafa zawiera trzydzieści dwie książki znormalizowanego formatu; każda książka posiada czterysta dziesięć stron; każda strona czterdzieści wierszy, każdy wiersz około osiemdziesięciu liter czarnego koloru. Są również litery na grzbiecie każdej książki; litery te nie wskazują ani nie zapowiadają tego o czym będą mówiły stronicie. Wiem, że ten brak związku kiedyś wydawał się



tajemniczy. [...] Twierdzą bezbożnicy, że niedorzeczność jest normalna w Bibliotece i że sens (a nawet pokorna i zwyczajna spójność) jest niemal cudownym wyjątkiem. Mówią (wiem o tym) o «mającej Bibliotece, której przypadkowe woluminy narażone są na nieustanne niebezpieczeństwo zamieniania się w inne, i że wszystko one twierdzą, wszystkiemu przeczą i wszystko mieszają, jak jakieś bóstwo w delirium». Słowa te, które nie tylko ujawniają chaos, lecz również dostarczają nań przykładów, stanowią oczywisty dowód złego gustu i rozpaczliwej ignorancji. W rzeczywistości Biblioteka zawiera wszystkie struktury słowne, wszystkie warianty, na jakie pozwala dwadzieścia pięć symboli ortograficznych, ale ani jednej absolutnej niedorzeczności. [...] Mówić to popadać w tautologię. Ten zbędny i przegadany list istnieje już w jednym z trzydziestu tomów jednej z pięciu szaf jednego z niezliczonych sześcioboków – i również jego refutacja”<sup>211</sup>.

Drugi świat – warsztat motocyklowy – to budynek z pozoru surowy. Ze względów bezpieczeństwa ściany w nim pokryte są tylko tynkiem, który przemierza niezliczona płatanina kabli okiełznanych i uporządkowanych przez liczne włączniki, przełączniki, liczniki, rozdzielacze i kontakty. Całe wyposażenie wykonane jest z metalu. Do ścian przylegają zarówno ciężkie metalowe regały, na których zalegają części motocyklowe w oczekiwaniu na swoją szansę, jak i stoły do pracy uzbrojone w stacjonarne imadła. Pomiędzy nimi, niczym ornamenti, są rozstawione bądź przytwierdzone do ścian spawarki, TIGi, półautomaty, butle z gazem i tlenem, prasy, wiertarki, szlifiarki, wózki narzędziowe, kompresory, żurawie, giętarki, przecinarki, wózki serwisowe, wakuometry, pojemniki magazynowe, ładowarki i inne urządzenia. Pośrodku pomieszczenia znajduje się podnośnik motocyklowy, sarkofag przypominający metalowy stół, na którym, niczym na najwyższym podium, stanie nasz – używając języka służb specjalnych – *objective*<sup>212</sup>, czyli Anarchizm cafe racer. Nieodzownym atrybutem towarzyszącym podnośnikowi jest surowy, znający smak smarów i benzyny taboret na kółkach, miejsce wytchnienia i zadumania mechanika. Nad podnośnikiem, z sufitu zazwyczaj bezwolnie zwisa ciężka, pamiętająca jeszcze burzliwy wiek XX lampa jarzeniowa, jaskrawo oświetlająca wnętrze tego industrialnego pomieszczenia. W warsztacie motocyklowym panuje raczej twórczy nieład, na stołach i podnośniku zalegają dziesiątki niezliczonej maści narzędzi, kluczy (oczkowych, kątowych, nasadowych, zapadkowych, dynamometrycznych, udarowych, płaskich, trzpieniowych), grzechotek, nasadek, młotków, miar, śrubokrętów, wkrętaków, szpikulców, cęg, szczypiec, suwmiarek, pilników, wybijaków, łyżek i szczelinomierzy. Na betonowej podłodze leżą elementy przyszlanych custom bikes. Poza tym pomieszczeniem i innym, używając określenia Borgesa, pozwalającym „zaspokajać potrzeby naturalne”, zazwyczaj jest jeszcze jedno z bardziej przygaszonym światłem, jakby wyłączone z całego procesu w który zaangażowane są maszyny i urządzenia z głównego warsztatu. W tym pomieszczeniu

<sup>211</sup> J.L. Borges, *Biblioteka Babel*, Warszawa 1972, cyt. za: U. Eco, *O Bibliotece*, Warszawa 2007, s. 5–8.

<sup>212</sup> *Objective* – cel. Zob. J. Larecki, *Słownik szpiega angielsko-polski – słownik terminologii służb specjalnych*, Warszawa 2006, s. 101.

znajdują się maszyny, które u historyka doktryn politycznych wywołują pewien terminologiczny paralelizm, mianowicie: gilotyna, zakuwarka do łańcucha i tokarka.

Pierwsza nazwa bezwolnie kojarzy się z rewolucją francuską i czasami rządów jakobinów, kiedy to we Francji XVIII wieku panował terror, a jego atrybutem była właśnie gilotyna, śmiertelna maszyna służąca do ścinania – gilotynowania skazanych przeciwników politycznych. Druga nazwa kojarzy nam się z dziewiętnastowieczną karą obostrzonego więzienia, polegającą na zakuwaniu skazanych w łańcuchy, jak to miało miejsce w przypadku większości anarchistów, w tym i samego Michała Bakunina. Anarchiści w trakcie odbywania kary wieloletniego lub dożywotniego więzienia zakuwani byli w kajdany zespolone łańcuchem i dodatkowo byli przytwierdzani łańcuchami do murów cel więziennych. Wreszcie ostatnie urządzenie tokarka, która niewątpliwie kojarzona jest ze współczesnością mimo woli, poprzez treść jednego z rozdziałów *Minipodręcznik partyzanta miejskiego* z roku 1969 autorstwa Carlosa Marighelli, nawiązuje do rewolucji brazylijskiej. U Marighelli czytamy bowiem: „Doświadczenie w metalurgii i w pracy z mechaniczną tokarką są podstawowymi umiejętnościami, które partyzant miejski powinien włączyć do swych planów konstruowania broni domowej roboty. Ta produkcja i szkolenie w dziedzinie materiałów wybuchowych i sabotażu muszą być zorganizowane”<sup>213</sup>.

Warto wreszcie zwrócić uwagę, że współczesna biblioteka niczym warsztat motocyklowy również wyposażona jest w różnego rodzaju nowinki techniczne, takie jak skanery, kserokopiarki, komputery, windy. Umberto Eco nie pozostawił w tym zakresie żadnych złudzeń: „Jestem przekonany, że biblioteka będzie coraz bardziej na miarę człowieka, musi być również na miarę maszyny, od fotokopiarki do czytnika, i w związku z tym wzrosną obowiązki szkoły, instytucji miejskich i tak dalej, jeśli chodzi o uczenie młodzieży i dorosłych korzystania z biblioteki”<sup>214</sup>. Również do współczesnych warsztatów motocyklowych, niczym do bibliotek, zawitała literatura fachowa, katalogi części i narzędzi, wykazy parametrów, książki techniczne i wielostronicowe instrukcje. Nie sposób obejść się tam bez wszechobecnego komputera i internetu.

Biblioteki, tak jak i warsztaty motocyklowe, trzeba to powiedzieć, są jednak różne. Są zarówno złe, jak i dobre biblioteki oraz warsztaty motocyklowe. Umberto Eco wskazał na dziewiętnastopunktowy wzorzec złej biblioteki, nieprzyjaznej czytelnikowi, takiego ogromnego „koszmaru i totalnej zmory” dla czytelnika<sup>215</sup>, biblioteki, która niewątpliwie w żaden sposób nie odpowiada i nie może odpowiadać Kropotkinowskiej wizji biblioteki, z której wynika, że „Gdy wchodzicie do którejkolwiek biblioteki publicznej w Londynie lub Berlinie, bibliotekarz nie pyta o to, jakie usługi oddaliście społeczeństwu, lecz wprost daje wam jedną czy pięćdziesiąt książek, których żądacie, i, jeżeli nie możecie ich znaleźć w katalogu, pomoże wam nawet je wyszukać”<sup>216</sup>.

<sup>213</sup> C. Marighella, *Minipodręcznik partyzanta miejskiego*, [https://www.google.pl/?gws\\_rd=ssl#q=mini-podr%C4%99cznik+partyzanta+miejskiego](https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=mini-podr%C4%99cznik+partyzanta+miejskiego) (data dostępu: 13.03.2016 r.).

<sup>214</sup> U. Eco, *op. cit.* s. 41.

<sup>215</sup> *Ibidem*, s. 15 i n.

<sup>216</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 24.

Wiemy też, że w dobie powszechnego internetu bikerzy często borykają się z problemem braku dobrego warsztatu motocyklowego. W cieniu tych poszukiwań jest też pytanie o kompetencje, terminowość i słowność mechanika. Obraz złego warsztatu motocyklowego doskonale odmalował Pirsig, który pisząc o złych mechanikach, stwierdził: „Sceneria tego warsztatu była różna od tych, które pamiętałem. Mechanicy, którzy ongiś sprawiali wrażenie weteranów dawnych wojen, teraz wyglądali jak smarkacze. Radio grało na pełny regulator, oni zaś błaznowali i gadali, zdając się wcale mnie nie zauważać”<sup>217</sup>. Pierwsze wrażenie nie zniechęciło Pirsiga, którego motocykl wymagał koniecznej naprawy. Stąd możemy się dowiedzieć o przebiegu współpracy Pirsiga ze złym warsztatem motocyklowym. Jak nietrudno się domyślić, współpraca z każdą chwilą stawała się coraz gorsza. Po wszystkim Pirsig zastanawiał się: „Dlaczego ci chłopcy obeszlili się z tym motorem tak po rzeźniku? Nie byli to ludzie uciekający od techniki, tak jak John i Sylwia. Sami byli technikami. Podjęli się pewnej pracy, a wykonywali ją jak szympany. Nie było w niej nic z osobistego wkładu. Również żaden oczywisty powód takiej postawy nie dał się zauważyć”. Analizując po fakcie przebieg pracy złych mechaników i przyczyny, które zaważyły na wadliwej ich pracy, Pirsig stwierdził: „Próbowałem więc ponownie wczuć się we wszystko, wrócić myślami do warsztatu, do tego koszmarnego miejsca, aby spróbować uprzytomnić sobie, co mogło być przyczyną. Radio stanowiło pewien ślad. Nie można naprawdę myśleć usilnie o tym, co się robi, słuchając równocześnie radia. Być może nie sądzili, że ich praca ma cokolwiek wspólnego z wysiłkiem umysłowym, ot, po prostu machanie kluczami. Przyjemniej jest machać kluczem, gdy się słucha radia. Następnym śladem to ich pośpiech. Porozrzucali po prostu rzeczy wokół siebie, nie zważając na to, gdzie je rzucają. Można zrobić więcej pieniędzy w taki sposób — tak ci się może zdawać, jeśli nie zatrzymasz się, aby pomyśleć, że praca wykonywana w taki sposób zazwyczaj kosztuje więcej czasu albo przynosi gorsze rezultaty. Najwyraźniejszym śladem był chyba jednak ich sposób bycia, trudny zresztą do uchwycenia. Dobrze usposobieni, przyjaźni, swobodni — i nie angażujący się. Robili wrażenie widzów. Odnosiłeś wrażenie, że dopiero co tam weszli i ktoś wręczył im klucze. Nie było żadnego utożsamiania się z pracą. Nikt nie mówił — «Ja jestem mechanikiem». Wiedzieli, że o piątej po południu, czy też o którejś tam godzinie ich osiem godzin się kończy, wyłączają się i nie zaświta im żadna myśl o ich pracy. W istocie próbowali już podczas pracy nie myśleć o niej. We właściwy sobie sposób osiągnęli już ten sam stan co John i Sylwia, współżyjąc z techniką, lecz w istocie nie mając z nią do czynienia. Czy też raczej mieli z nią do czynienia, stawiając jednak samych siebie na zewnątrz, oddzielając się i usuwając na bok. Uczestniczyli, ale nie w taki sposób, aby troszczyć się o to, co robią. Mechanicy ci nie tylko nie znaleźli tej oderwanej zawleczonej, lecz także wyszło na jaw, że to jeden z nich ją oderwał przy niewłaściwym montowaniu bocznej płyty osłonowej. Przypomniałem sobie, co powiedział mi poprzedni właściciel motoru, któremu jakiś mechanik mówił o trudnościach w nakładaniu płyty. To był powód. Podręcznik warsztatowy zawierał odpowiednie ostrzeżenia, ale mój mechanik prawdopodobnie, tak jak inni, albo spieszył się zbyt, albo

<sup>217</sup> R.M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla...*, s. 28.

albo po prostu nie dbał o to<sup>218</sup>. Pirsig, omawiając złe warsztaty motocyklowe i wady mechaników, zwrócił również uwagę na mechaników ze szkoły «fotograficznej pamięci». O takich napisał: „Wszystko leży porzucane. Klucze, śrubokręty, używane części, używane motocykle, nowe części, nowe motocykle, literatura reklamowa, rurki. Wszystko poukładane w grubych warstwach i w takim nieporządku, że pod zwałami rzeczy nie można dojrzeć nawet półtek. Nie mógłbym pracować w takich warunkach, ale tylko dlatego, że nie jestem mechanikiem o fotograficznej pamięci. Bill może prawdopodobnie obrócić się na pięcie i dosięgnąć ręką każdego narzędzia w tym bałaganie bez potrzeby zastanawiania się nad tym, gdzie ono jest. Widywałem takich mechaników. Przyglądanie się im wyprowadza z równowagi, ale wykonują pracę równie dobrze jak inni, a niekiedy szybciej. Przesuń jakieś narzędzie na lewo, a będzie go musiał szukać całymi dniami”<sup>219</sup>.

Dalsze rozważania na temat złych stron bibliotek i warsztatów motocyklowych pominiemy, a skupimy się wyłącznie na ich dobrych czy pożądanym cechach. Otóż zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku ważna jest dostępność i możliwość poszukiwania: w warsztacie motocyklowym części, rozwiązań, pomysłów, szczególnie takich, które są potrzebne do budowy motocykla Anarchizm cafe racer. W bibliotece ważna jest dostępność książek. Jak bowiem podkreślił Eco: „często się zdarza, że idzie się do biblioteki, bo chce się książki o znanym tytule, ale główną funkcją biblioteki, a przynajmniej funkcją biblioteki w moim domu i domach wszystkich znajomych, jakich możemy odwiedzać, jest odkrywanie książek, których istnienia się nie podejrzewało, a które jak się okazuje, są dla nas niezwykle ważne”<sup>220</sup>. Podobnie jest w warsztacie motocyklowym – części na półkach są inspiracją do poszukiwania i działania. Idealny warsztat motocyklowy powinien być podobny do biblioteki „szytej na miarę” Eco. Takiej, o której napisał w następujący sposób: „mogę zdecydować się na to, że spędzę w niej cały dzień, pogrążony w świętych rozkoszach: czytam sobie gazety, znoszę książki do baru, potem idę po inne, dokonuję odkryć; przyszedłem, żeby zająć się na przykład angielskim empiryzmem, zaczynam zaś tropić komentatorów Arystotelesa, myślę piętra, wchodzę do działu medycyny, który nie był moim celem, ale potem trafiam nagle na dzieła o Galenie, a więc z odniesieniami filozoficznymi. W tym sensie biblioteka staje się przygodą”<sup>221</sup>. Który biker nie pragnąłby tak się zachowywać w warsztacie motocyklowym. Eco podkreślił też, że „biblioteka na miarę człowieka to znaczy także biblioteka radosna, zapewniająca możliwość wypicia kawy ze śmietanką, zapewniająca również to, iż para studentów usiądzie sobie po południu na kanapie i [...] częśćkę flirtu dopełni w bibliotece, biorąc z półki i odstawiając książki naukowe; a zatem biblioteka, do której chodzi się chętnie i która przeobrazi się stopniowo w wielką maszynę spędzania wolnego czasu, jak Museum of Modern Art, gdzie można pójść do kina, przejść się po ogrodzie, obejrzeć posągi i zjeść obiad z dwóch

<sup>218</sup> *Ibidem*, s. 30–31.

<sup>219</sup> *Ibidem*, s. 97.

<sup>220</sup> U. Eco, *op. cit.*, s. 28.

<sup>221</sup> *Ibidem*, s. 31.

dań. Wiem – napisał Eco – że UNESCO zgadza się ze mną: «Biblioteka [...] powinna być łatwo dostępna, a jej bramy otwarte dla wszystkich członków wspólnoty, którzy mogą swobodnie z niej korzystać bez względu na rasę, kolor skóry, narodowość, wiek, płeć, wyznanie, język, stan cywilny i poziom wykształcenia». Jest to idea rewolucyjna. A wzmianka o poziomie wykształcenia postuluje także działanie oświatowe, doradcze i przygotowawcze. I jeszcze jedno: «Gmach będący pomieszczeniem biblioteki winien mieć położenie centralne, łatwo dostępne, również dla niepełnosprawnych, i być otwarty w godzinach dogodnych dla wszystkich. Gmach i jego wyposażenie powinny być estetyczne, wygodne i przytulne, a sprawą o zasadniczym znaczeniu jest to, by czytelnicy mieli bezpośredni dostęp do półek»<sup>222</sup>.

Podobnie rzecz się ma z motocyklami, a szczególnie typu cafe racer czy custom bikes. Bikerzy postrzegają je jako dowód indywidualności, chcą czynnie uczestniczyć w ich budowie, naprawie czy serwisowaniu. Potrafią o nich rozmawiać godzinami, omawiać detale swoich maszyn i wspominać doświadczenia z wypraw. Pewnie oczekiwaliby od warsztatów motocyklowych tego samego, czego Eco pragnął dla czytelników i gości bibliotek, mianowicie baru, wygodnych kanap, dobrej kawy, słabszych bądź mocniejszych trunków dla tych, co budują cafe racer czy custom bikes i jeszcze nie wyruszają w drogę, wreszcie miejsca, gdzie ze znajomymi można by do późnych godzin podziwiać piękne maszyny. I jeszcze miejsca z ogromnym parkingiem na setki maszyn, podobnego do takich jak londyńska Ace Cafe. Nie ciągnąc tego wątku w nieskończoność, można jedynie zacytować pytanie zadane przez Eco na końcu swych rozważań o Bibliotece: „Czy zdołamy przeobrazić utopię w rzeczywistość?”<sup>223</sup>.

---

<sup>222</sup> *Ibidem*, s. 47–48.

<sup>223</sup> *Ibidem*, s. 48.

## O wykorzystaniu maszyn do budowy motocykla Anarchizm cafe racer

Anarchizm cafe racer nie mógłby powstać bez wykorzystania specjalistycznego sprzętu w postaci maszyn i urządzeń. Większość elementów cafe racera wymagała precyzyjnej ingerencji i obróbki maszyną lub innym sprzętem, chociażby elektronarzędziami. Z punktu widzenia autora konieczność wykorzystania maszyn nie budziła wątpliwości. Decyzja była klarowna: albo korzystamy z pomocy maszyn i urządzeń, albo nie budujemy Anarchizmu cafe racera. Nie chodzi w tym miejscu o to, że maszyny niewątpliwie ułatwiły pracę nad tym motocyklem i odciążyły mechanika i autora, ale o to, że przy ich pomocy w ogóle możliwe było wykonanie precyzyjnych prac, które pozwoliły na zbudowanie cafe racera. Dlaczego o tym piszę? Otóż z perspektywy XXI wieku obecność maszyn w warsztacie nie wywołuje już takich emocji, jakie miały miejsce w XIX stuleciu. Wtedy maszyny zarówno podziwiano, jak i się ich obawiano. Uważano, że za maszynami pewnie kroczy postęp, odciążenie pracy człowieka i czynnik wzrostu produkcji. Te spostrzeżenia były niewątpliwie pozytywne. Niemniej jednak liczne były głosy zwątpienia, które wiązały maszynę z nowymi przyczynami bezrobocia i jego wzrostem w przyszłości. Obawiano się, że odciążenie pracy człowieka przez maszynę doprowadzi w dalszej kolejności do eliminowania człowieka z procesu produkcji i zastępowania jego dotychczasowej pracy wyłącznie pracą maszyn lub w mniej pesymistycznym scenariuszu – człowiek będzie odgrywał rolę służebną wobec maszyn. Można więc powiedzieć, że głosy zachwytu nad maszynami mieszały się z głosami trwogi i z troskania o przyszłość rzemieślników, robotników i ich rodzin.

Anarchiści doskonale oddawali te wątpliwości. Z jednej strony doceniali potęgę maszyn i odciążenie człowieka w najcięższych pracach, z drugiej natomiast wyraźnie zwracali uwagę na zagrożenia związane z ich wykorzystaniem w procesie produkcji.

Tym dwóm kwestiom sporo uwagi poświęcił przede wszystkim Proudhon, który zarówno doceniał maszyny, jak i przed nimi przestrzegał.

Po pierwsze, podkreślił, że już „Pierwszą, najprostszą, najpotężniejszą maszyną jest warsztat”<sup>224</sup>. Proudhon podał też definicję maszyny. W swych niewątpliwie filozof-

---

<sup>224</sup> P.J. Proudhon, *System sprzeczności ekonomicznych...*, s. 365.

ficznych rozważaniach na temat maszyn napisał: „Nieustanne pojawienie się w społeczeństwie maszyn jest antytezą, odwrotnością podziału pracy; jest to protest geniuszu przemysłowego przeciw rozczłonkowanej i zabójczej dla człowieka pracy. Czym jest bowiem maszyna? Sposobem połączenia różnych części pracy, które rozłączył podział. Każdą maszynę można zdefiniować jako zespolenie szeregu czynności, uproszczenie środków, kondensację pracy, obniżkę kosztów. Pod wszystkimi tymi względami maszyna jest przeciwieństwem podziału. Dzięki maszynie więc dokona się odrodzenie człowieka, którego udziałem stała się praca cząstkowa; robotnik dozna ulgi w trudach, nastąpi niżka cen produktów, przesunięcia w stosunkach wartości, postęp ku nowym odkryciom, wzrost ogólnego dobrobytu. Podobnie jak odkrycie jakiejś formuły wkłada nową moc w ręce matematyka, tak też wynalazek maszyny, ograniczając pracę ręczną, pomnaża siły wytwórcy; i mniemać można, iż jeśli nawet antynomia podziału pracy nie zostanie tym sposobem całkowicie przewyżczona, to ulegnie zrównoważeniu i neutralizacji. Warto przeczytać u Chevaliera o niezliczonych korzyściach, jakie odnosi społeczeństwo z zastosowania maszyn; jest to porywający obraz, do którego z przyjemnością odsyłam czytelnika. Maszyny, które w ekonomii politycznej występują jako sprzeczne z podziałem pracy, są odpowiednikiem syntezy przeciwstawiającej się w umyśle ludzkim analizie; i podobnie jak w podziale pracy i w maszynach zawiera się cała ekonomia polityczna, o czym się wkrótce przekonamy, tak też w analizie i syntezie mieści się cała logika i filozofia. W procesie pracy konieczność zmusza człowieka do kolejnego wprowadzania podziałów pracy i narzędzi; podobnie ten, kto rozumuje, musi koniecznie posługiwać się kolejno syntezą i analizą, i niczym, ale to niczym więcej. Ani praca, ani rozum nie posuną się nigdy dalej: Prometeusz, podobnie jak Neptun, w trzech krokach dosięga krańca świata”<sup>225</sup>. Według Proudhona maszyna przede wszystkim odzwierciedla inteligencję człowieka: „Tak więc praca, po zróżnicowaniu zdolności i przygotowaniu warunków dla ich równowagi poprzez podział rzemiosł, uzupełnia, jeśli wolno mi się tak wyrazić, uzbrojenie inteligencji zastosowaniem maszyn”<sup>226</sup>. Proudhon stwierdził również, że „Ostatecznym przeznaczeniem maszyn jest uczynić człowieka bogatym i szczęśliwym, a pracę *wyeliminować*. Skoro więc czynniki naturalne wszystko za nas zrobią, maszyny powinny należeć do państwa, celem zaś postępu jest wspólnota”<sup>227</sup>. Po drugie Proudhon dostrzegał pozytywny wpływ maszyn na wolność człowieka: „Wraz z wprowadzeniem maszyn do przemysłu zaczyna się rozkwit wolności. Maszyna jest symbolem wolności człowieka, insygnium naszego panowania nad naturą, atrybutem naszej potęgi, wyrazem naszych praw, godłem naszej osobowości”<sup>228</sup>.

Zachwytowi Proudhona nad maszynami towarzyszył jednak cień wątpliwości. Proudhon chwalał maszyny, jednocześnie przestrzegał: „Zmniejszając trud robotnika, maszyny zmniejszają tym samym czas pracy; tym sposobem z dnia na dzień zwiększa

<sup>225</sup> *Ibidem*, s. 337–339.

<sup>226</sup> *Ibidem*, s. 341.

<sup>227</sup> *Ibidem*, s. 373.

<sup>228</sup> *Ibidem*, s. 342.

się podaż pracy, a popyt na nią maleje”<sup>229</sup>. Według niego „Zgubny wpływ maszyn na gospodarstwo społeczne i położenie robotników przejawia się na tysiąc sposobów, które zazębiają się o siebie i wzajemnie się wywołują: w strajkach, redukcji płac, nadprodukcji, bankructwach, zdeklasowaniu robotników, zwyrodnieniu, wreszcie w chorobach i śmierci”<sup>230</sup>. Proudhon wyjaśniał swoje tezy i podawał przykłady na ich poparcie: „Niech kto chce oskarża mnie o niechęć do najpiękniejszego wynalazku naszego wieku; nic nie powstrzyma mnie od stwierdzenia, że głównym skutkiem kolei żelaznej, poza uzależnieniem drobnego przemysłu, będzie powstanie dużego odłamu ludności złożonego ze zdegradowanych robotników, dróżników, zamiataaczy, ładowaczy, wyładowywaczy, woźniców, stróżów, odźwiernych, wagowych, smarowników, czyścicieli, palaczy, strażaków itd. itd. Cztery tysiące kilometrów dróg żelaznych dadzą Francji dodatkowo pięćdziesiąt tysięcy niewolników; z pewnością nie dla tych ludzi Chevalier żąda szkół zawodowych”<sup>231</sup>. Zauważył też: „Kolej żelazna znosi wzdłuż swojej linii transport kołowy, dyliżanse, rymarzy, siodlarzy, kowali oberżystów”<sup>232</sup>. Ponadto napisał: „Wraz z maszyną i warsztatem do ekonomii politycznej wkracza prawo boskie, to znaczy zasada autorytetu. Kapitał, Mistrzostwo cechowe, Przywilej, Monopol, Spółka komandytowa, Kredyt, Własność itd. oto w języku ekonomicznym odpowiedniki tego, co gdzie indziej nazwano Władzą, Autorytetem, Suwerennością, Prawem pisanim, Objawieniem, Religią, wreszcie Bogiem, który jest przyczyną i podstawą wszystkich naszych nieszczęść i wszystkich naszych zbrodni, a który tym bardziej się nam wymyka, im usilniej próbujemy go określić. Czy jest zatem rzeczą niemożliwą, by przy obecnym stanie społeczeństwa warsztat, ze swoją hierarchiczną organizacją, i maszyny, zamiast służyć wyłącznie interesom klasy najmniej licznej, najmniej pracowitej i najbogatszej, użyte zostały dla dobra ogółu?”<sup>233</sup>. Według niego „Koncentracja sił wytwórczych w warsztacie i wtargnięcie do produkcji kapitału pod nazwą maszyn wywołują zarazem nadprodukcję i niedostatek; i obie te plagi, groźniejsze od pożogi i dżumy, szerzą się w naszych czasach na oczach wszystkich, przybierając zastraszające rozmiary i niszczycielskie natężenie. Niepodobieństwem jest jednak cofnąć się: trzeba produkować, produkować ciągle, produkować tanio; w przeciwnym wypadku istnienie społeczeństwa byłoby wystawione na niebezpieczeństwo. By uniknąć poniżenia, którym groziła mu zasada podziału pracy, robotnik stworzył wspańiałe maszyny; teraz jego własne dzieło pozbawia go pracy albo ujarzamia. Jakie przeciw tej alternatywie wysuwa się środki?”<sup>234</sup>, co więcej „Maszyny nie działają same; by utrzymać je w ruchu, trzeba zorganizować olbrzymią obsługę, tak iż w końcu człowiek stwarza sobie tym więcej zajęcia, im większą ilością narzędzi się otacza; i głównym problemem związanym z maszynami jest nie tyle podział ich wytworów, ile zasilanie samych maszyn, to jest

<sup>229</sup> *Ibidem*, s. 349.

<sup>230</sup> *Ibidem*, s. 362.

<sup>231</sup> *Ibidem*, s. 370.

<sup>232</sup> *Ibidem*, s. 373–374.

<sup>233</sup> *Ibidem*, s. 370–371.

<sup>234</sup> *Ibidem*, s. 371–372.



nieustanne odnawianie wprawiającej je w ruch siły. Siłą tą zaś jest nie powietrze, nie woda, para czy elektryczność, ale praca, to znaczy rynek zbytu”<sup>235</sup>. W podsumowaniu swoich wywodów na temat maszyn Proudhon stwierdził: „Jakiegokolwiek więc postępy uczyniłaby technika, choćby wynaleziono maszyny stokroć nawet wspanialsze niż przedzarka «Jenny», warsztat pończosznicy czy prasa cylindryczna, choćby odkryto siły stokroć potężniejsze niż para wodna – nawet wówczas nie zdołano by uwolnić ludzkości, zapewnić jej wytchnienia i sprawić, by produkcja wszelkich dóbr stała się darmowa; przeciwnie, pociągnęłoby to za sobą jedynie pomnożenie pracy, wzrost ludności, uczyniłoby poddaństwo jeszcze cięższym, a utrzymanie droższym i pognębiłoby przepaść dzielącą klasę, która rozkazuje i używa, od klasy, która słuca i cierpi”<sup>236</sup>.

Zdecydowanie więcej ufności w maszynach pokładał Bakunin i Kropotkin. Pierwszy w charakterystyczny dla siebie abstrakcyjny sposób pisał: „Nadejdzie czas, gdy nie będzie już państw – a wszystkie wysiłki socjalrewolucyjnej partii w Europie zmierzają do ich zniszczenia – nadejdzie czas, kiedy na gruzach państw politycznych z całą swobodą powstanie zorganizowany od dołu ku górze wolny braterski związek wolnych stowarzyszeń wytwórczych, gmin i prowincjonalnych federacji, który obejmie bez żadnych różnic, bo zgodnie z ich wolą, ludzi wszystkich języków i narodowości. Wówczas droga do morza otworzy się dla wszystkich w równej mierze, dla mieszkańców wybrzeży bezpośrednio, dla ludności mieszkającej z dala od morza za pośrednictwem linii kolejowych, uwolnionych całkowicie od wszelkiego państwowego nadzoru, opłat, ceł, ograniczeń, zakazów, pozwoleń, bez ciągłego czepiania się o byle co i prób przystosowania do coraz innych wymagań. Lecz nawet i wówczas mieszkańcy wybrzeży będą korzystać z wielu naturalnych przywilejów nie tylko materialnych, lecz także intelektualno-moralnych. Bezpośrednie kontakty z rynkiem światowym i ze wszystkimi żywotnymi sprawami świata nadzwyczaj sprzyjają rozwojowi, i choćby wszyscy mieli jednaki dostęp do morza, mimo to mieszkańcy ziem położonych dalej od brzegu, pozbawieni naturalnych przywilejów, zawsze będą żyli i rozwijali się wolniej i z większym opóźnieniem niż mieszkańcy wybrzeży. Z tych względów właśnie żegluga napowietrzna będzie miała kiedyś kolosalne znaczenie. Atmosfera powietrzna – to ocean, który wszędzie się rozpościera, jego brzegi są wszędzie, tak że wszyscy ludzie bez wyjątku, osiedleni nawet w najbardziej zapadłych zakątkach, są mieszkańcami jego wybrzeży. Dopóki jednak żegluga napowietrzna nie zastąpi morskiej, dopóty mieszkańcy wybrzeży będą wyprzedzać innych pod wszelkimi względami, stanowiąc rodzaj arystokracji w łonie ludzkości”<sup>237</sup>.

Kropotkin z kolei zafascynowany był przede wszystkim infrastrukturą kolejową: „Sieć kolei europejskich pozwala podróżować z północy na południe, ze wschodu na zachód – od Petersburga do Madrytu, z Calais do Konstantynopola – bez dłuższych

<sup>235</sup> *Ibidem*, s. 373–374.

<sup>236</sup> *Ibidem*, s. 375.

<sup>237</sup> M. Bakunin, *Państwowość a anarchia. Walka dwóch partii w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, wyboru dokonała i przypisami opatrzyła H. Temkinowa, Warszawa 1965, s. 282–283.

postoi, nie przesiadając się nawet (o ile jedzie się ekspresem). Posyłka oddana na którejkolwiek stacji, dojdzie do rąk adresata, w Turcji czy Azji; wystarcza, aby nosiła napis danej miejscowości”<sup>238</sup>. W swoich dziełach podkreślał trud pracy człowieka: „Trzeba pracować w fabryce, poznać trudy, cierpienia i radości pracy twórczej; kuć metal przy oślepiającym blasku zięjących ogniem pieców, trzeba odczuć życie maszyny, żeby zrozumieć, czym jest potęga człowieka i móc ją wyrazić w dziele sztuki”<sup>239</sup>. Dlatego też dostrzegał i doceniał rozwój techniki oraz ducha wynalazczości<sup>240</sup>. Miały one odciążać człowieka w pracy. Stwierdzał: „Jedno jest pewne, mianowicie to, że przy pomocy maszyn społecznych ludzie doszli do produkowania iście bajecznych ilości tkanin”<sup>241</sup>, a także przepowiadał: „Para, elektryczność, ciepło promieni słonecznych i siła wiatru, znajdą wkrótce szerokie zastosowanie”<sup>242</sup>. Kropotkin przewidywał, że w przyszłym wolnym świecie „Powstaną [...] olbrzymie warsztaty pracy, zaopatrzone w motory i przyrządy wszelkiego rodzaju, wielkie laboratoria przemysłowe, dostępne dla badaczy i wynalazców. Każdy, kto zechce, spędzać będzie tutaj czas poza pracą obowiązkową, robiąc doświadczenia nad urzeczywistnieniem swych pomysłów. Spotkać tu będzie można towarzyszy, obeznanych z innymi gałęziami przemysłu, mozołącymi się również nad jakimś trudnym zagadnieniem. Wywiąże się wymiana myśli, pomoc wzajemna; ścieranie się idei, doświadczeń, pomysłów, wpływać będzie pomyślnie na rezultat pracy”<sup>243</sup>. Spostrzegał możliwości zastosowania maszyn również w gospodarstwie domowym: „Z czasem, gdy korzystanie z siły motorów będzie ułatwione, wszelkiego rodzaju maszyny, poruszane bez pomocy siły mięśni znajdą szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym”<sup>244</sup>. Takim urządzeniem według niego miały być w pierwszej kolejności maszyny do czyszczenia butów, zmywarki do naczyń czy „mechaniczne przyrządy do szczotkowania włosów”<sup>245</sup>.

Podsumowując, można, już właściwie z perspektywy wieków, stwierdzić, że fascynacja Bakunina i Kropotkina nowościami mechanicznymi, technicznymi i technologicznymi oraz wiara w ich społeczne przeznaczenie była w pełni uprawniona, zaś obawy Proudhona nie do końca słuszne i zbyt kategoryczne. Rozwój nauk technicznych i technologicznych w sposób niewątpliwie bezpośredni przyczynił się nie tylko do ogromnego postępu, ale co ważne do stworzenia możliwości polepszenia życia człowieka i złagodzenia trudów jego pracy. Jak zauważył Rainer Otte, maszynę można pojmować nawet jako urządzenie uzupełniające, a nawet zastępujące człowieka. Nie tylko bowiem rozszerzyła ona ludzkie działanie i postrzeganie, ale przede wszystkim wykonuje czynności, a więc przetwarza energię podobnie jak mięśnie człowieka, z tym że obecnie maszyny sterowane ludzkim umysłem dysponują niewyobrażalną

<sup>238</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 105.

<sup>239</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>240</sup> P. Kropotkin, *Etyka. Pochodzenie i rozwój moralności*, Łódź 1949, s. 10.

<sup>241</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 79.

<sup>242</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>243</sup> *Ibidem*, s. 90–91.

<sup>244</sup> *Ibidem*, s. 100.

<sup>245</sup> *Ibidem*, s. 99.

siłą. W tym sensie Otte podkreślił, że pozwalają one nawet na to żeby ludzki umysł z pomocą maszyn ingerował w zjawiska biologiczne<sup>246</sup>.

Inną kwestią był natomiast sposób, w jaki człowiek korzystał z tych wszystkich technicznych i technologicznych udogodnień. Przyglądając się wiekowi pary i elektryczności, można zrozumieć obawy Proudhona, który dostrzegał powiększający się w zatrważającym tempie rozdzźwięk pomiędzy warstwami społecznymi. Obserwował on bowiem katastrofalne zubożenie warstw robotniczych i bizantyjskie wręcz bogacenie się warstw posiadających, wykorzystujących w sposób wręcz rabunkowy tych pierwszych. Za stan ten nijak nie można winić maszyn. Skupmy się więc na samych maszynach. Te bowiem wolne są i powinny być wolne od zarzutów złego traktowania człowieka, pozbawiania robotnika miejsca pracy i likwidacji zawodów rzemieślniczych tak poszukiwanych w XXI wieku.

Dla opisanie roli, jaką odegrały maszyny i urządzenia w powstaniu Anarchizmu cafe racera, sięgnijmy do siatki pojęciowej i wniosków filozoficznych Martina Heideggera, dwudziestowiecznego niemieckiego filozofa i autora prac na temat techniki, czyli maszyn i narzędzi<sup>247</sup>. Nie był on w żadnym razie zwolennikiem anarchizmu, zaś obecność jego poglądów w niniejszej książce wynika wyłącznie z jego wnikliwej analizy filozoficznej maszyn, ich istoty, funkcji i roli jaką pełniły w życiu człowieka i społeczeństwa. Trzeba już w tym miejscu podkreślić, że technika umożliwiła w ogóle powstanie motocykla Anarchizm cafe racer. Jako „ludzki czyn” stał się więc „środkiem do celu”<sup>248</sup>. To „instrumentum” niewątpliwie stało się więc dla nas środkiem do celu, jakim było stworzenie i wykonanie Anarchizmu cafe racera. Można powiedzieć, maszyny i urządzenia pomogły autorowi, właściwie nie w „odkryciu”, ale na pewno w „wydobyciu” ze stali i aluminium doktryny anarchizmu. W przypadku motocykla Anarchizm cafe racer maszyny i urządzenia, a więc technika przyczyniły się do wydobycia anarchizmu na płaszczyźnie technicznej. Nośnikiem tej idei stały się bowiem takie materiały, jak twarda stal i plastyczne aluminium, również wynalazek człowieka. Można powiedzieć, że anarchizm został „odkryty” i „wydobyty” w nowy, techniczny sposób. Poglądy anarchistów zostały w zaprojektowany w książce sposób „udostępnione”, „przekształcone”, „zmagazynowane”, „rozdzielone” i „nastawione”. W tym kontekście maszyny i urządzenia umożliwiły wydobycie anarchizmu w „sztuce” ze stali, aluminium, koni mechanicznych i spalin<sup>249</sup>. Trzeba również podkreślić, że nie doszłoby do tego „wydobycia”, gdyby nie została użyta przez nas również technika tym razem rozumiana jako zbiór zasad i nauka stosowana. W pierwszym przypadku oznaczało to zastosowanie „schematów relacji pomiędzy stosowanymi środkami a wytyczonymi celami”<sup>250</sup>, w drugim zaś, jak to ujął ekonomista John Kenneth Galbraith, „systematyczne stosowanie

<sup>246</sup> R. Otte, *op. cit.*, s. 9–21.

<sup>247</sup> Zob. V. Dusek, *op. cit.*, s. 36 i 40.

<sup>248</sup> M. Heidegger, *Budować. Mieszkać. Myśleć. Eseje wybrane*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył K. Michalski, Warszawa 1977, s. 225.

<sup>249</sup> Por. *ibidem*, s. 225–255.

<sup>250</sup> V. Dusek, *op. cit.*, s. 41.

wiedzy naukowej lub wiedzy innego rodzaju do zadań praktycznych”<sup>251</sup>. W obydwu przypadkach anarchizm jako doktryna i działalność polityczna wyznaczał kierunek prac nad Anarchizmem cafe racerem, dobór maszyn, urządzeń i materiałów. Cel był jeden: zastosowanie doktryny anarchizmu do budowy motocykla Anarchizm cafe racer.

---

<sup>251</sup> J.K. Galbraith, *The New Industrial State*, New York 1967, cyt. za: V. Dusek, *ibidem*, s. 41.

## Rok 1979

Pierwszy krok to dobór odpowiedniego motocykla. Z pozoru proste zadanie. Szukam, jak wiemy, starego, co najmniej dwudziestoletniego, motocykla seryjnie produkowanego w średniej cenie, łatwo dającego się przerobić, podrasować, zmodyfikować. Chciałbym w tym miejscu podać typy, modele i producentów, wśród których będą rozgrywały się poszukiwania. Po ostatecznym wyborze motocykla, a jest to praca niezwykle trudna, naturalne byłoby też pochwalenie się sfinalizowanym zakupem. Nic z tego. Zdałem sobie bowiem sprawę, że demolując ten motocykl w dalszych rozdziałach, demontując kawałek po kawałku jego tożsamość, jego dotychczasowy wygląd i przynależność do marki, wreszcie narzucając mu polityczną linię doktryny anarchizmu, narażam się na ewentualne negatywne konsekwencje i roszczenia ze strony producenta. Nie wiem bowiem, czy realizacja utopii przypadnie do gustu producentowi, czy wręcz przeciwnie. Motocykl wybieram i kupuję dopiero albo już po kilku tygodniach intensywnych poszukiwań. Z przyczyn oczywistych pominię w tym miejscu rozważania na temat parametrów technicznych maszyny. Dyskutując na temat modelu, kodu, kategorii motocykla, mocy maksymalnej, stopnia sprężania, średnicy cylindra, pojemności skokowej, liczby zaworów na cylinder, układu rozrządu, systemu chłodzenia, ilości biegów, przeniesienia napędu, wagi motocykla, rozmiaru opon, rodzaju hamulców, prędkości maksymalnej, pojemności zbiornika, ilości suwów oraz ilości cylindrów w silniku i ich układu podałbym właściwie nazwę motocykla, model i jego producenta. Co więc podam? Właściwie to, co wynika z tytułu rozdziału. Rok 1979 odpowiada jedynej informacji, którą postanowiłem upublicznić na temat obiektu przebudowy, mianowicie rocznikowi zakupionego motocykla. Brzmi to trochę, choć tak nie jest, jakby inspiracją do napisania tego rozdziału był *Rok 1984* George'a Orwell'a. Skąd ta ostrożność? Idąc za ostrzeżeniem Naomi Klein zawartym w *No Logo*, obawiam się, że demolowanie seryjnie produkowanego motocykla może nie tylko przez zarząd koncernu, ale i rzeszę prawników pozostających na jego usługach zostać odebrane za uderzenie w markę. Nie jestem również pewien, jak dany koncern mógłby zareagować na wieść o tym, że motocykl, który wyszedł z ich hal produkcyjnych, jest „jeżdżącym anarchizmem” emitującym spaliny tej doktryny, chociaż, przyznaję, znam i osobiście bardzo szanuję producenta, któremu ta idea mogłaby się bardzo spodobać. Sądząc jednak po współczesnych liniach, jakie motocykle prezentują, mają one być piękne, ale czy

anarchizm jest piękny? Idea może była szczytna, ale sposób realizacji wywoływał uzasadniony sprzeciw. Wydaje się, że wytwór współczesnej motoryzacji powinien być *cool*, bezpieczny i politycznie poprawny. Powinien być tak skonstruowany, żeby nie naruszyć ugruntowanego ładu konsumpcyjnego. Czy anarchizm właśnie taki był i jest? Wątpię.

Dlaczego więc rok 1979? Historia motocyklizmu<sup>252</sup> jest przecież długa i sięga przełomu XIX i XX wieku. Jak pamiętamy, pierwsi bikerzy pojawili się zaraz po zakończeniu II wojny światowej. Weterani wojenni, doskonale potrafiący wykorzystać możliwości ciężkich wojskowych maszyn zrzeszali się w klubach i przemierzali bezdroża Ameryki. Już wtedy motocykl stał się synonimem braterstwa, wolności, ale i zarazem buntu. To wówczas powstał symbol „1%” oznaczający ten jeden procent entuzjastów motocykli, którzy swoją wolność manifestowali w sposób często bezkompromisowy, oględnie mówiąc w sposób naruszający prawo<sup>253</sup>. Już wtedy zaczęły powstawać gangi motocyklowe, których historię naukowcy dziś badają. W 1947 roku The American Motorcyclist Association po wydarzeniach, do których doszło po wyścigu Gipsy Tour w Holister w USA, a które dotyczyły chuligańskiego zachowania niektórych bikerów, wydała oświadczenie, że pijaństwo, wandalizm i przemoc w świecie motocyklistów dotyka wyłącznie jednego procenta miłośników dwóch kółek. Od tego czasu 1% wszedł do słowników motocyklowych jako symbol wolności, buntu, nielegalności, kontestacji, a nawet przemocy według zasady, że 99% motocyklistów to porządni obywatele, zaś pozostały 1% do nich się nie zalicza. To ten 1% obejmował indywidualistę, twardziela, jak potocznie określa się bezkompromisowego, ale i zarazem honorowego człowieka, często żyjącego na granicy prawa. W latach pięćdziesiątych XX wieku na wyspach brytyjskich wraz z rozwojem gospodarki i przemysłu motoryzacyjnego pojawili się młodzi entuzjaści motocykli, w większości pochodzący z robotniczych środowisk, których ambicją była prędkość, a celem przekroczenie 100 mil na godzinę w czasie niebezpiecznych ulicznych wyścigów. To liczne grono młodych ludzi odzianych w skórzane kurtki tworzyło subkulturę *cafe racer*, której kultowym miejscem była londyńska *Ace café*, działająca z przerwami do dzisiaj przy North Circular Road. Entuzjazm ten trwał nieprzerwanie przez kolejne dekady. Lata osiemdziesiąte, dziewięćdziesiąte i początek XXI wieku to ciągły rozwój przemysłu motoryzacyjnego i wciąż rosnąca popularność motocykli.

Wybór rocznika motocykla padł na ostatni rok z dekady lat siedemdziesiątych XX wieku nieprzypadkowo. Rok 1979 z punktu widzenia projektu *Anarchizm cafe racer* jest bowiem symboliczny. Na arenie politycznej i kulturalnej świata doszło do wielu niezwiązanych ze sobą w żaden sposób wydarzeń, które po części wpływają na anarchistyczny

---

<sup>252</sup> Terminu tego powszechnie używa Jarosław Gibas. Zob. J. Gibas, *Motocyklizm. Droga do mindfulness. Wolność. Radość. Motocykle*, Gliwice 2016, *passim*.

<sup>253</sup> Na temat gangów motocyklowych zob.: *Outlaw Motorcycle Gangs USA Overview*, State of California Department of Justice Bureau of Organized Crime and Criminal Intelligence, [b.r.m.w.], *passim*; D. Shields, *The Infamous "One Percenters": A Review of the Criminality, Subculture, and Structure of Modern Biker Gangs*, "Justice Policy Journal", Volume 9, Nr 1, Spring 2012, s. 2–30; *Organized Crime in California. 2010 Annual Report to the Legislature*, Kamala D. Harris Attorney General, California Department of Justice Division of Law Enforcement. Bureau of Investigation and Intelligence, s. 18–24; M. Lauchs, A. Bain, P. Bell, *Outlaw Motorcycle Gangs: A Theoretical Perspective*, London 2015, *passim*.

charakter naszego Anarchizmu cafe racera. Po pierwsze na uwagę zasługuje wybuch wojny w Afganistanie, która właściwie trwa do dziś. Najpierw była to wojna ZSRR w Afganistanie, która zakończyła się w 1989 roku. Następnie nastął czas wojny domowej zakończonej dyktaturą Talibów. Po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 roku rozpoczęła się na terytorium Afganistanu wojna USA i innych państw sojuszniczych z terroryzmem Al-Ka'idy i popierającym tę organizację reżimem Talibów. Z punktu widzenia interesującego nas anarchizmu inwazja ZSRR na Afganistan w 1979 roku ma znaczenie symboliczne. W tym roku bowiem do Afganistanu przybył Osama bin Laden, późniejszy przywódca międzynarodowej organizacji terrorystycznej Al-Ka'ida. Dlaczego ma to znaczenie z punktu widzenia anarchizmu? Otóż dlatego, że jak słusznie zauważył John Gray w swojej książce *Al-Ka'ida i korzenie nowoczesności* z 2003 roku, „Najbliższymi prekursorami Al-Ka'idy są europejscy rewolucyjni anarchiści z końca XIX wieku”<sup>254</sup>, z tym że, jak podkreślił Gray, „Pomiędzy Al-Ka'idą a europejskim anarchizmem rewolucyjnym są też i różnice. Anarchiści z końca XIX wieku za swój cel wybierali ważnych urzędników, a nie ludność cywilną. Terrorem posługiwali się oszczędnie. Al-Ka'idzie zależy natomiast na masowych ofiarach cywilnych” Gray słusznie konstatuje: „Jeśli Osama bin Laden miał prekursora, to był nim dziewiętnastowieczny terrorysta rosyjski Sergiej Nieczajew”<sup>255</sup>, który przecież współpracował z Bakuninem. Po drugie w 1979 roku doszło do wybuchu rewolucji w Iranie, po której ostatecznie władzę przejął Ajatollah Chomeini, którego polityka nie pozostała przecież bez wpływu na relacje świata zachodniego ze światem islamskim i miała swój znaczący udział w rozwoju działalności terrorystycznej, odwołującej się właśnie do myśli lewicowej, w tym anarchistycznej.

Drugą przyczyną wyboru roku 1979 były wydarzenia kulturalne do których zaliczyć niewątpliwie należy ekranizację brodwayowskiego musicalu *Hair* z 1967 roku. W 1979 roku na ekrany kin wszedł wyreżyserowany przez Miloša Formana głośny film muzyczny o tym samym tytule. Jak pamiętamy, jest to opowieść o wolności, miłości, pacyfizmie, ruchach hipisowskich z drugiej połowy XX wieku i sprzeciwie wobec toczonej od 1957 roku do 1975 roku wojny w Wietnamie. Niewątpliwie dostrzegalne są w tym dziele anarchistyczne konotacje. W tym samym roku wreszcie otwarta została w Londynie Kate Sharpley Library, biblioteka anarchistyczna, której zbiory obejmują ponad dziesięć tysięcy publikacji na temat anarchizmu na Wyspach Brytyjskich i w Ameryce Północnej<sup>256</sup>.

Można więc powiedzieć, że rok 1979 z punktu widzenia anarchizmu był rokiem symbolicznym, łączącym klasyczny anarchizm z jego współczesnym obliczem. Z jednej strony powstanie i rozwój załączka terroryzmu globalnego nawiązującego do niechlubnej tradycji anarchizmu z końca XIX wieku. Z drugiej wydarzenia kulturalne eksponujące to, co było bliskie anarchistom z drugiej połowy XX wieku, mianowicie wolność alternatywną przejawiającą się w ruchach nieformalnych, sprzeciw wobec wojny w Wietnamie i dokumentowanie tożsamości ruchów anarchistycznych.

<sup>254</sup> J. Gray, *Al-Ka'ida i korzenie nowoczesności*, Warszawa 2006, s. 8.

<sup>255</sup> *Ibidem*, s. 35–36.

<sup>256</sup> <http://www.rozbrat.org/kultura/bibliotekoznawstwo/2464-biblioteki-anarchistyczne-na-swiecie> (data dostępu: 08.03.2016 r.).

## Radość burzenia jest radością tworzenia

Motocykl został zakupiony. Czas rozpocząć prace nad urzeczywistnieniem idei Anarchizm cafe racer. Do wyboru mamy trzy drogi. Pierwsza jest zgodna z poglądami Pierre'a Josepha Proudhona, polega na ewolucyjnym, powolnym, mało inwazyjnym przekształcaniu motocykla w cafe racera. Druga, odpowiadająca poglądom Piotra Kropotkina, wiąże się bardziej z inwazyjnym, stanowczym, ale kontrolowanym ingerowaniem w konstrukcję motocykla i narzuceniem mu charakteru cafe racera. Wreszcie trzecia, charakterystyczna dla poglądów Michała Bakunina, polega na całkowitym i przeprowadzonym bez zastanowienia zdemolowaniu istniejącej konstrukcji i zbudowaniu na jej złomie całkowicie nowego motocykla – cafe racera. Wszystkie trzy metody należy gruntownie rozważyć. Pierwsza jest bezpieczna. Bez gwałtownych zmian, wręcz ewolucyjnie, możemy przekształcić nasz motocykl w cafe racera. Będzie to jednak, po pierwsze długotrwały proces, po drugie wymagający sporego nakładu finansowego i po trzecie nacechowany kompromisem pomiędzy istniejącymi, fabrycznymi rozwiązaniami, a naszą wizją zindywidualizowanego cafe racera. Trzeba też pamiętać, że nie będą to spektakularne czy nieodwracalne zmiany. Właściwie podstawowy kształt motocykla również pozostanie niezmienny. Druga metoda, kropotkinowska, jest zdecydowanie bardziej radykalna od poprzedniej. Nie jest ona jednak nieokiełznana, to nie metoda, w której coś może wymknąć się spod kontroli. W tej metodzie niczym w skomplikowanym mechanizmie wszystko powinno być uprzednio zaplanowane, a następnie zdecydowanie i bez zawahania wykonane. Jest to przemyślana i skrupulatnie zaplanowana metoda rewolucyjna. W procesie jej realizowania niewątpliwie żadne wadliwe czy archaiczne rozwiązanie techniczne, wadliwa czy wyeksploatowana część nie mają szans się ostać. Wreszcie trzecia metoda – bakuninowska. W tej, bez wątpienia najbardziej żywiołowej, nie ma czasu na wcześniejsze planowanie ani wiary w zasadność owego planowania. Z zakupionym motocyklem dochodzi do natychmiastowej rozprawy. Następuje jego pospieszne zdewastowanie. Plastikowe elementy ulegają pod naporem narzędzi, śruby z jazgotem padają ofiarą szlifierek kątowych, błotniki odpadają wraz z elementami ramy, gorącymi od ataku palnikiem. Silnik, koła, kanapa, lampy w pośpiechu opuszczają ramę. Ostatnim aktem jest rozprawa nad ramą. Jednym słowem motocykl zostaje zdemolowany. Dopiero na jego gruzach



ma powstać Anarchizm cafe racer. W tym rozwiązaniu do dyspozycji będziemy mieli to, co przetrwało ten gwałtowny atak na motocykl. Czas na planowanie nastanie też dopiero wtedy, gdy w uszach przestanie dźwięczeć jazgot narzędzi elektrycznych wykorzystanych do demolowania motocykla, kiedy wywietrzeje zapach rozcinanego metalu, kiedy opadnie kurz z betonowej podłogi poderwany przez opadające elementy motocykla. Czas na myślenie i budowanie nastąpi po czasie niszczenia i po odpoczynku.

Pora wybrać metodę. Spoglądając na historię dziewiętnastowiecznego anarchizmu, która niewątpliwie nasycona była wstrząsami dynamitowymi, wybierzemy pomiędzy dwiema ostatnimi metodami. Do budowy motocykla Anarchizm cafe racer podejmiemy rewolucyjnie. Hasło Bakunina: „Radość burzenia jest radością tworzenia”, uzbroimy sugestywnym stwierdzeniem Kropotkina: „odwagi myśli, za którą nie omieszka przyjść odwaga czynu”<sup>257</sup>.

---

<sup>257</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 63.

# Kontrolowana destrukcja albo twórcze konstruowanie

## Destrukcja

Motocykl przeszedł do fazy demontażu. Aby stworzyć Anarchizm cafe racer, konieczne są przemyślane radykalne działania. Po pierwsze, niezbędne jest zdemontowanie wszystkich elementów konstrukcyjnych i osprzętowych motocykla. Właściwie oprócz silnika wszystkie pozostałe elementy w mniejszym lub większym stopniu muszą zostać zdemontowane, a niektóre nawet rozmontowane czy zniszczone. Część z nich, jak układ wydechowy, prędkościomierz i obrotomierz potocznie nazywane zegarami wraz z osprzętem, osłony, bagażniki, błotniki, stopka centralna, siedzenie, kierownica, lusterka, kierunkowskazy, lampa tylna, plastikowe obudowy i owiewki, zostaje całkowicie i bezpowrotnie usunięta. Po drugie konieczne jest wymontowanie z ramy i zabezpieczenie silnika, który przed ewentualnym późniejszym remontem poddany zostanie uprzedniej diagnostyce. Po trzecie sporych rozmiarów rama motocykla musi zostać zmniejszona. Odcięta zostanie jej tylna część. Usunięte zostaną też podnóżki pasażera. Po czwarte należy ograniczyć nadmiar instalacji i elektroniki. Ten zabieg pozwoli na skonstruowanie mniej awaryjnego motocykla. Usunięcie wszystkich wymienionych elementów przypomina niewątpliwie koncepcje Proudhona, Bakunina i Kropotkina, w których w pierwszej kolejności wzywali oni do likwidacji wybranych instytucji prawnych, państwowych i uproszczenia ustroju państwowego.

## Konstruowanie

Widok zdewastowanego motocykla, szczególnie jego ogołoczonej ramy, pociętej szlifarką kątową z korundową ściernicą tarczową nie napawa optymizmem. Walające się części, jeżeli nie zostaną zabezpieczone, ulegną nieodwracalnej destrukcji czy po prostu zaginą. Przywrócenie motocykla do stanu pierwotnego na zdemontowanych i chwilę wcześniej pociętych częściach, elementach i podzespołach jest już właściwie niemożliwe. Przed zupełnym fiaskiem projektu uchronić może wyłącznie trzymanie

się wcześniej przygotowanego planu działania. Metoda bakuninowska już na tym etapie zakończyłaby się katastrofalnie. Nastałby zupełny nihilizm. Szansa na przekształcenie motocykla w Anarchizm cafe racera tkwi teraz już tylko i wyłącznie we wcześniej gruntownie zaprojektowanej i skrupulatnie przygotowanej przebudowie. Nadzieja motocykla Anarchizm cafe racer spoczywa więc jedynie w kropotkinowskim rewolucyjnym planowaniu z inklinacją do proudhonowskiego reformowania czy unowocześniania.

Na tym etapie trzeba wykonać kilka czynności. Po pierwsze od nowa metodą ręczną wykonane muszą zostać: kierownica, sektor tylny motocykla, siedzenie, błotniki przedni i tylny, mocowanie lampy przedniej i tylnej, mocowanie tablicy rejestracyjnej, rura wydechowa oraz mocowanie filtrów. Po drugie Anarchizm cafe racer musi zostać wyposażony w nowe lusterka, nowe opony, nową lampę tylną oraz nowy, niesygnowany logo żadnego producenta motocykli prędkościomierz, skalą odpowiadającą 160 km/h, czyli około 100 milom na godzinę. Po trzecie okaleczona rama musi nabrać nowego wyrazu i charakteru właściwego motocyklom cafe racer. Przerobieniu będą więc musiały ulec mocowania jej tylnego zawieszenia. Rama, z dwóch powodów, będzie też musiała zostać wzmocniona: pierwszy związany jest z jej sędziwym wiekiem, dlatego wymaga ona ingerencji i regeneracji, natomiast drugi odnosi się do sportowego charakteru motocykla Anarchizm cafe racer, wymagającego od ramy większej odporności na przeciążenia. Po czwarte Anarchizm cafe racer musi zostać całkowicie złożony w stanie, nazwijmy go „surowym”. W przebudowanej ramie zagościć musi silnik, który dopiero wówczas może w sposób właściwy i ostateczny zostać zdiagnozowany i ewentualnie zregenerowany. Po piąte nasz cafe racer musi przejść próby techniczne dotyczące jego stabilności, właściwości jezdnych i bezpieczeństwa. Ten etap będzie wymagał licznych korekt, poprawek, uzupełnień, a nawet zmian. Po szóste, Anarchizm cafe racer, gotowy, ale wciąż w stanie „surowym”, zostanie zdemontowany, jednakże tym razem w sposób powolny, ewolucyjny, zdecydowanie w rytmie proudhonowskich zaleceń. W przedostatnim siódmym etapie cafe racerowi nadane zostaną kolory anarchizmu. Jedne jego elementy zostaną oddane do lakierni, inne poddane zostaną obróbce polerskiej. Wreszcie na koniec z polakierowanych i wypolerowanych elementów „surowego” motocykla Anarchizm cafe racer zmontowany zostanie metodą ręczną ostateczny Anarchizm cafe racer, bike typu naked, czyli motocykl raczej o sportowym miejskim charakterze, niewątpliwie bliskim zgiełkowi miejskiemu, a więc naturalnemu środowisku anarchizmu.

## Od No logo do New logo

Powoli i konsekwentnie motocykl pozbawiany jest przynależności do marki. Zbiornik pokryła mroczna czerń i atrybuty Anarchizmu cafe racera. Pokrywy silnika również straciły oznaki przynależności do pierwotnej marki. W miejscach, w których trwale i głęboko wytłoczone było logo producenta, znalazła się prostokątna, długa na pięć centymetrów i szeroka na dwa centymetry, aluminiowa, ryflowana blacha połączona z pokrywą grubym, niedbałym, ale dokładnym ścięciem spawu metodą TIG. Niektóre części, jak na przykład zegary, które z całą pewnością mogłyby sugerować przynależność do konkretnej marki, zostały zastąpione innymi, wyprodukowanymi metodą chałupniczą, garażową lub zostały zastąpione elementami akcesoryjnymi. Nadało to motocyklowi Anarchizm cafe racer niepowtarzalny charakter, tym samym być może stał się on jedynym w swoim rodzaju autsajderem wśród cafe racerów czy custom bikes. Kto wie, może nawet stał się Stirnerowskim Jedynym<sup>258</sup> wśród rzeszy zindywidualizowanych cafe racerów i custom bikes.

Dlaczego pozbawiliśmy motocykl przynależności do jego dotychczasowej marki? Z trzech powodów.

Po pierwsze, marka jest produktem samym w sobie. Rozpatrując budowę motocykla Anarchizm cafe racer na płaszczyźnie technicznej, konsumpcyjnej i reklamowej, należy stwierdzić, iż nie budujemy nowej marki, podobnej do tych, które są charakterystyczne dla współczesnej gospodarki kapitalistycznej. W konsekwencji nie rywalizujemy również z istniejącymi już na rynku markami. Jest to symboliczny zabieg mający na celu ukazanie przestrzeni, w której funkcjonowały dziewiętnastowieczne anarchistyczne koncepcje. Twórcy tej doktryny nie dążyli do budowy konkurencji dla instytucji państwa. Ich celem było zaprzeczenie wielowiekowej tendencji do łączenia się ludzi w społeczeństwa zorganizowane w ramach państwa i dążenie do stworzenia zupełnie nowej organizacji społecznej, pozbawionej instytucji państwa. Celem anarchistów było więc kontestowanie, a następnie zniszczenie marki, jaką na płaszczyźnie społecznej i politycznej była niewątpliwie instytucja państwa. W konsekwencji na płaszczyźnie polityki wewnętrznej i zewnętrznej anarchiści zaprzeczając zastanej

---

<sup>258</sup> Zob. M. Stirner, *Jedyny i jego własność*, Warszawa 2012.

rzeczywistości politycznej, zmierzali w kierunku bezpieczeństwa, niepewnej przyszłości. Ponadto, jak zauważyła Klein, na przełomie XX i XXI wieku „akt budowania marki stał się centralnym punktem całego biznesu” wielu firm, szczególnie tych o zasięgu międzynarodowym, sam produkt zaś jest „jedynie wypełniaczem ich prawdziwej produkcji: marki”<sup>259</sup>. Budując więc motocykl Anarchizm cafe racer, również z tego powodu nie będziemy ani konkurować z żadną marką, ani w sposób bezpośredni odwoływać się do żadnej marki. Te zresztą w większości współcześni anarchiści bojkotują.

Po drugie, aby uniknąć – użyję tutaj słów Klein zawartych w rozdziale zatytułowanym *Bombardowanie markami. Franczyzy w erze supermarek* – „zamachu na wolność wyboru” czytelnika. Każdy śledzący kolejne strony książki w umyśle, a może i w rzeczywistości, będzie dobierał elementy i części motocyklowe według własnego uznania, nie sugerując się dobozem dokonany przez autora.

Wreszcie po trzecie, chcąc zbudować motocykl na bazie podzespołów markowych motocykli możemy narazić się na negatywne konsekwencje według zasady: „jeśli nie jesteś częścią firmy na tyle dużej, aby mogła kontrolować znaczną część tego podwórka, i nie możesz sobie pozwolić na zatrudnienie własnej drużyny prawników, to w tej grze nie zagraasz”<sup>260</sup>. Kto wie, czy anarchizm epatujący z Anarchizmu cafe racera byłby politycznie poprawny i do przyjęcia dla korporacji, do których należałyby fabryki produkujące motocykle, wykorzystywane do przebudowy. Z zebranych przez Klein dokumentów wynika bowiem „obraz przestrzeni korporacyjnej jako faszystowskiego państwa, w którym wszyscy salutujemy przed logo i mamy niewiele możliwości wyrażenia krytyki, ponieważ nasze gazety, stacje telewizyjne, serwery internetowe, ulice i sklepy – kontrolowane są przez interesy międzynarodowych korporacji”<sup>261</sup>.

Anarchizm cafe racer może konkurować z motocyklami seryjnie produkowanymi jedynie na płaszczyźnie ich społecznego postrzegania. Jak bowiem zauważyła, Klein marki „są doświadczeniem, stylem życia”<sup>262</sup>. W wypadku Anarchizmu cafe racera na tak skonstruowanej płaszczyźnie to doktryna anarchizmu stała się marką budowanego motocykla i w takiej sytuacji to ona dyktuje niepowtarzalny styl życia, prawdziwą wolność nie tylko od władzy i instytucji państwa, ale przede wszystkim od korporacji. Używając języka reklamy i handlu: doktryna anarchizmu dokonała obrandowania motocykla Anarchizm cafe racer. Na tej płaszczyźnie przeszliśmy od korporacyjno-konsumpcyjno-kapitalistycznego zaprzeczenia logo, a więc od no logo do polityczno-anarchistycznego logo, a więc *new logo*.

---

<sup>259</sup> N. Klein, *op. cit.*, s. 49.

<sup>260</sup> *Ibidem*, s. 205.

<sup>261</sup> *Ibidem*, s. 213.

<sup>262</sup> *Ibidem*, s. 54.

## Silnik

Dzień 29 marca 2016 roku zapowiadał się zwyczajnie. Sielankę poświęteczną i wspomnienie sporego ruchu różnej maści motocykli, które widziałem dzień wcześniej na trasie Międzylesie–Syców przerwał dźwięk telefonu. Mój mechanik z radością w głosie oznajmił, że silnik nie tylko jest gotowy do odpalenia, ale od pierwszego kopnięcia odpalił i bez problemu wkręca się na obroty. Niezbędna jest tylko regulacja gaźników, wymiana filtrów i oleju, ale już wiemy na pewno, że nie będzie potrzebna gruntowna regeneracja trzydziestosiedmioletniego silnika. Obawiałem się trudności związanych ze zdobyciem nowych części, a szczególnie nowych uszczelek pod cylindry. Te od dawna nie są już produkowane. Brak ich też w magazynach części zamiennych.

Czas opuścić gabinet i udać się do warsztatu, aby posłuchać dźwięku tego mechanicznego serca anarchistycznej maszyny. Umawiamy się na wieczór. Sędziwy już silnik, prowizorycznie osadzony w surowej, nieoszlifowanej i niewykończonej jeszcze ramie, przed odpaleniem wygląda niepozornie. Właściwie na pierwszy rzut oka nie robi dobrego wrażenia. Dopiero po odpaleniu nabiera charakteru. Faktycznie, zapala na dotyk i do tego równo pracuje. Nowy, pojedynczy, stalowy wydech *hand-made*, wykonany z jednej rury o średnicy 30 mm, obsługującej swoimi zakolami dwa cylindry, spowodował, że silnik nabrał nowego zadziornego brzmienia. Z tej wysoko zamontowanej pod bakiem osiatkowanej rury, niczym z wydechu scramblera, co jakiś czas wraz ze spalinami wydobywa się słup ognia. Otwór rury wydechowej pracującego silnika, podobny do budzącego się ze snu wulkanu, uosabia bakuninowską apokalipsę: pożar, dym, hałas, niepokój, podniecenie, rosnącą temperaturę, gorącą zawieszistą atmosferę, wokoło wyczuwalne wibracje i drżenie. Można dostrzec wszystko to, co towarzyszy wielkiemu zniszczeniu, podstawowej idei Bakunina, który, jak zauważył Kropotkin, „opierając swoją krytykę instytucji współczesnych na szerokim i jasnym pojmowaniu historii, «niszcząc – budował»”. Ale wszystko to było dopiero wstępną przygotowawczą robotą<sup>263</sup>. Podobnie rzecz ma się z silnikiem. Samo jego odpalenie jest zaledwie ułamkiem pracy, robotą przygotowawczą, którą wciąż należy włożyć w budowę Anarchizmu *cafe racera*.

---

<sup>263</sup> P. Kropotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty...*, s. 366.

## Dwie sekcje: reflektor i zadupek

W sekcji przedniej motocykla Anarchizm cafe racer reflektor i zegar prędkościomierza osadzone zostały w konstrukcji wykonanej z surowego, stalowego, budowlanego, żebrowanego pręta zbrojeniowego o średnicy 12 mm. Dwa pręty wychodzące prosto z półki górnej przedniego zawieszenia Anarchizmu cafe racera zataczając odważny łuk ku dołowi, osaczają zegar prędkościomierza i obejmują lampę w stalowym uścisku, osadzając ją jednocześnie za wykonaną z tego samego materiału półobraczą w kształcie ikonki smutku z dwoma równoległymi prętami, schodzącymi niedbale w kierunku błotnika i dzielącymi światło reflektora na trzy mniej więcej równe części. Poniżej lampy zamontowany został błotnik okalający koło przednie, wykonany z blachy aluminiowej, której brzegi i konstrukcja mocująca błotnik do lag zawieszenia przedniego również wykonane zostały z tego samego materiału, co konstrukcja podtrzymująca lampę i zegar licznika. Aluminiowe poszycie błotnika przymocowane zostało do konstrukcji błotnika za pomocą sześciu wyraźnie widocznych śrub motylkowych.

Sekcja tylna, utrzymana w podobnej co przednia konwencji materiałowej, wzbogacona została o stalowy łańcuch gospodarczy. Zadupek (w żargonie motocyklowym określenie sekcji tylnej motocykla)<sup>264</sup> wykonany został w formie niby-klina ostrzem skierowanego w kierunku przeciwnym do jazdy. Konstrukcja zadupka składa się z pręta zbrojeniowego wygiętego w literę u, przyspawanego jej otwartą częścią w poprzek cafe racera do końcówek ramy, tuż za siodłem bikerka, tworząc niejako oparcie siedzenia. Światło powstałe w konstrukcji z pręta wypełnione zostało blachą aluminiową. Do punktów stycznych takiego oparcia przyspawana została pod kątem prostym kolejna, tym razem większa, litera u, wykonana z łańcucha gospodarczego, którego ogniwa wcześniej odpowiednio ułożono i z sobą zespawano. Od góry obydwie litery zamknięte zostały dwoma surowymi prętami biegnącymi najpierw równoległe do poziomu ułożenia zastygłych ogniw łańcucha, a następnie gwałtownie schodzącymi, równoległe do siebie w dół do granicy wyznaczonej przez łuk łańcucha. Te dwa pręty oddalone od siebie na szerokości 10 cm stworzyły bezpieczną przystań dla lampy tylnej. Poniżej siodła (określenie siedzenia), na pograniczu ramy i zadupka

<sup>264</sup> Zob.: <http://www.scigacz.pl/Zadupek,295,lw.html> (data dostępu: 11.09.2016 r.).

zamontowany został błotnik. Jego początek sięga górnej części wahacza, zaś koniec – granicy obrysu łańcucha w zadupku. Stanowi on miejsce wolnej myśli w motocyklu Anarchizm cafe racer. Jest to swego rodzaju *hyde park* i *off topic* w jednym. To wolne miejsce, w którym można wypisać postulat, żądanie lub po prostu wymalować to co w danej chwili bikera uwiera. Nurt książki podpowiada: zamieścić to, co anarchiście uwiera w instytucji państwa i polityce. Błotnik, miejsce bez haseł czy stałej treści, jest wynikiem zmieniających się trendów w polityce i działalności anarchistycznej. O ile bowiem w XIX stuleciu anarchiści bezkompromisowo negowali instytucje państwa jako taką, o tyle w XXI wieku pogodzili się z faktem istnienia państwa i co do zasady nie walczą o jego likwidację, raczej budują życie alternatywne, niezależne od instytucji państwa. Stąd też anarchiści uczestniczą w życiu społecznym i podnoszą bieżące, stale zmieniające się, palące kwestie związane między innymi z człowiekiem, wolnością, polityką rządów, polityką międzynarodową, pracą, ochroną środowiska naturalnego, globalizacją czy korporacjami. Raz będzie to więc hasło odnoszące się do posunięć rządu, innym razem natomiast kwestia o charakterze międzynarodowym, dotycząca środowiska naturalnego lub zupełnie niezwiązana z wcześniej wymienionymi, w myśl zasady niczym nieskrępowanej wolności. Błotnik – to miejsce refleksji, wypisane, wymalowane, wyklejone, uzbrojone w przemyślenia i bolączki anarchisty – w czasie jazdy zawsze znajduje się w tyle.

Surowy, stalowy, żebrowany pręt zbrojeniowy o średnicy 12 mm i łańcuch gospodarczy użyte zostały nieprzypadkowo. Po pierwsze przypominają one o mrocznej historii związanej z konsekwencjami dziewiętnastowiecznej anarchistycznej propagandy czynu. Anarchiści za swoją działalność skazywani byli często na najwyższe kary. Pręt stalowy miał symbolizować kraty twierdzy i więzień, łańcuch zaś karę o obstrzonym rygorze. Po drugie stalowe żebrowane pręty zbrojeniowe, inaczej pręty budowlane, symbolizują rozpoczętą budowę, są one bowiem immanentnym elementem każdego procesu budowlanego. Gwarantują trwałość nośnych konstrukcji budynku i budowli. Przesądzają o trwałości fundamentów, stropów i stabilności dachu. Wykorzystane w motocyklu Anarchizm cafe racer, symbolizują w pewnym sensie budowę, czy zamiar budowy, nowego ustroju – ustroju wiecznej szczęśliwości, pozbawionego przymusu państwowego, w którym panować będzie niczym nieograniczona wolność człowieka, ustroju, w którym szanowane będą prawa wszystkich ludzi.



## Kara

W mrocznej kwestii więziennej historii ruchu anarchistycznego długą listę skazanych anarchistów otwierał Bakunin, w stosunku do którego orzeczono aż trzy wyroki śmierci. Bakunin najpierw został skazany na karę śmierci przez Prusy, następnie przez Austrię i wreszcie przez Rosję. Żadnej z tych kar ostatecznie nie wykonano. Obraz życia więziennego Bakunina przedstawił Antoni A. Kamiński, który o jego austriackich więziennych perypetiach napisał w następujący sposób: „W nocy z 12 na 13 czerwca 1850 r. został obudzony, zakuty w kajdany i pod silnym konwojem dostarczony do Peterswaldu (Petrovice) na granicy z Austrią. Tu oczekiwał na niego komisarz Franz Dederer, który następnego dnia odstawił więźnia do koszar w byłym klasztorze św. Jerzego na Hradczanach w Pradze [...] Władze austriackie od dawna miały chrapkę na Bakunina i czekały tylko na sposobną chwilę, aby surowo się z nim rozprawić [...] Rozpoczęło się kolejne śledztwo, tym razem dotyczące jego udziału w przygotowywaniu powstania w Pradze [...] Po ośmiu miesiącach, z zachowaniem najwyższych środków ostrożności, przewieziono Bakunina z Pragi do Ołomuńca. Jechał w furgonie obitym blachą, jakby był «dzikim zwierzęciem» – wspominał Józef Barsi, jeden ze świadków transportacji Bakunina. Konwojujący go oficer siedział z odbezpieczonym pistoletem, którego w razie próby uwolnienia miał bez wahania użyć. Oddział eskorty liczył aż dwunastu grenadierów i dwóch kaprali, gdyż obawiano się jego odbicia [...] W Ołomuńcu zaraz po przyjeździe założono mu na nogi kajdany. Jak to robiono, opisał ze szczegółami Antoni Lange, który przybył do tej twierdzy niedługo po Bakuninie: «przywołano kowala i wyprowadzono nas do sieni, gdzie leżały przygotowane żelaza i fajerka do rozgrzania gwoździ. Okowy założono nam na nogi tak, że każdą nogę objęła żelazna obrączka, obydwie zaś obrączki złączone były jedenastu ogniwami łańcucha grubości pół cala. Obrączki dobierano tak ciasne, że szczelnie do nogi przylegały, ażeby więzień przez stopę zsunąć ich nie mógł, poczem kowal nitami rozgrzanymi obrączki na nodze zakuł, tak że te żelaza dopiero po odzyskaniu wolności i to znowu kowal zdjąć mógł. Jako więźnia osobliwie niebezpiecznego Bakunina dodatkowo przykuto do ściany. Siedział w celi między siódmą i ósmą wieżą, pilnowany dzień i noc przez kilkunastu wartowników»<sup>265</sup>. Bakunin 17 (5) maja 1851

<sup>265</sup> A.A. Kamiński, *Michaił Bakunin. Życie i myśl. Podpalacz Europy (1848–1864)*, t. 2, Wrocław 2013, s. 134–136.

roku po długim procesie skazany został najpierw na karę śmierci, zamienioną w drodze łaski na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, a następnie wydany Rosji, gdzie „Na Bakunina w przygranicznych Michałowicach już od kilku tygodni czekał z dwudziestoma kozakami pułkownik żandarmerii Raspopow. W noc po ogłoszeniu wyroku w eskorcie dziesięciu żołnierzy Bakunin został wysłany pociągiem do Ostrawy, a następnie specjalnym powozem przez Cieszyn, Wadowice, Mogilany do Krakowa, gdzie przybył o dziesiątej wieczorem. Przekazanie nastąpiło następnego dnia 17 (5) maja 1851 r. nad ranem w podkrakowskich Michałowicach. Oficer austriacki, który eskortował Bakunina, zażądał zwrotu kajdan jako cesarsko-królewskiej własności”<sup>266</sup>.

Podobne, aczkolwiek nie tak dramatyczne losy więzienne i wygnania dotknęły pozostałych twórców doktryny anarchizmu. Proudhon, choć najmniej prześladowany i tak kilkakrotnie stawiany był przed obliczem sprawiedliwości. Ostatecznie został skazany i osadzony w więzieniu św. Pelagii. Opis warunków więziennych zawarł w liście do Maurice’a z roku 1849: „U Św. Pelagii mam się tak dobrze, jak to tylko jest możliwe w więzieniu. Zajmuję kwadratowy pokój, którego każdy bok ma 5 metrów, z dwoma oknami wychodzącymi na przytułek i ogród botaniczny. Tak dobrego lokum nie miałem nawet przy ul. Mazarina, kiedy byłem posłem. Jem chleb więzienny, całkiem dobry; z rana dostaje bulion, dwa razy w tygodniu tłusty, pięć razy chudy. Resztę przynoszą mi z restauracji. Administracja dostarcza mi wina po 12 sous litr; jest lepsze od tego, które sprzedaje się po 1,50 franka butelka. Przyjmuje wizyty. Wolno mi dostarczać broszury i dzienniki. Kazałem sobie sprowadzić wszystkie moje szpargały, wszystko więc, co posiadam, jest wraz ze mną pod kluczem. Chociaż przykro jest być zamkniętym i choć wynikają z tego stąd różne niedogodności fizyczne i moralne, tego tylko sobie życzę, żeby pozostać tu, gdzie jestem, przynajmniej przez 18 miesięcy [...]”<sup>267</sup>. Podczas pobytu w więzieniu przysługiwało mu również prawo do wychodzenia „trzy razy w miesiącu na kilka godzin na miasto”. Okres ten musiał być stosunkowo mało uciążliwy, gdyż „jeden z takich „dni wychodnych” wykorzystał, by się ożenić”<sup>268</sup>.

Wreszcie Kropotkin, któremu ostatecznie udało się uciec z carskiego więzienia, tak opisywał swoje więzienne losy: „Tak więc byłem w Petropawłowskiej twierdzy, gdzie w ciągu ostatnich dwóch wieków ginęły najlepsze siły Rosji. Sama nazwa jej wymawia się w Petersburgu półszepem. Tu Piotr I badał w śród okropnych tortur swego syna, Aleksego i zabił go własną ręką. Tu, w kazamacie, która została zalana wodą w czasie powodzi, zamkniętą była księżniczka Tarakanowa. Szczury, chroniąc się przed potopem, wskakiwały na jej suknię. Tu straszny Munich torturował swych przeciwników, a Katarzyna II żywcem pogrzebała tych, którzy oburzali się na morderstwo jej męża. I od czasów Piotra I, w ciągu stu siedemdziesięciu lat, – kroniki tego kamiennego gmachu, podnoszącego się z brzegów Newy naprzeciw Zimowego pałacu, – mówią tylko o morderstwach, torturach, o żywcem pogrzebanych, skazanych na powolną śmierć,

<sup>266</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>267</sup> P.J. Proudhon, List do Maurice’a z 20 X 1849, cyt. a: za J. Garewicz, *Proudhon*, Warszawa 1970, s. 55–56.

<sup>268</sup> J. Garewicz, *op. cit.*, s. 55.

albo o doprowadzonych do obłąkania ofiarach w samotnych, ciemnych, wilgotnych kazamatach. Tu przecierpieli początkowe stadium swego męczeńskiego życia Dekabryści, którzy pierwsi wzniesli u nas sztandar republikański i wydali hasło zniesienia poddaństwa. Ślady ich dziś jeszcze odnaleźć można w tej rosyjskiej Bastylii. Tu byli uwięzieni Rylejew, Szewczenko, Dostojewski, Bakunin, Czernyszewski, Pisarew i wielu innych najlepszych naszych pisarzy. Tu torturowano i powieszono Karakozowa. Tu, gdzieś w Aleksiejewskim Rawelinie, siedział jeszcze Nieczajew, wydany przez Szwajcarię, jako zbrodniarz kryminalny, ale z którym obchodzono się jak z niebezpiecznym politycznym przestępcą. Nie miał on już nigdy odzyskać wolności. W tym samym Rawelinie, jak wieść głosiła, siedziało kilku ludzi, uwięzionych na całe życie z rozkazu Aleksandra II za to, że znali tajemnice dworskie, o których postronni nie powinni byli wiedzieć. Jednego z nich, starca z długą brodą, widział w tajemniczej twierdzy jeden z moich znajomych. Wszystkie te cienie stawały teraz w mojej wyobraźni; ale myśli moje zatrzymywały się głównie na Bakuninie, który, przesiedziawszy dwa lata w łańcuchach, przykuty do muru, w twierdzy austriackiej po 1848 r., a potem wydany rządowi rosyjskiemu, jeszcze sześć lat w Aleksiejewskim Rawelinie, – wyszedł jednakże z więzienia po śmierci żelaznego despoty, silniejszym i energiczniejszym, niż wielu jego towarzyszy, którzy cały ten czas przebyli na wolności. On wytrzymał to wszystko, – mówiłem sam do siebie, – więc i ja nie poddam się więzieniu”<sup>269</sup>. Kropotkinowi ostatecznie udało się z pomocą wysiłków grona zaufanych towarzyszy uciec z carskiego więzienia i bezpiecznie wyjechać na zachód Europy.

Działalność anarchistyczna w XIX wieku traktowana była jako zbrodnia. Zbrodnią było również samo kształtowanie poglądów anarchistycznych i ich głoszenie. W konsekwencji nie tylko tysiące anarchistów i nihilistów zostało straconych albo skazanych na wieloletnie więzienie. Także każdy z wielkich teoretyków i praktyków anarchizmu przeżył więzienną rzeczywistość. Najdotkliwiej skazany i zdany na nią był Bakunin, od którego niewiele więcej szczęścia miał Kropotkin. Los zdecydowanie najłagodniej obszedł się tylko z Proudhonem. Przeżycia więzienne nie stępiły jednak w żadnym z twórców tej doktryny woli dalszej walki o urzeczywistnienie swoich ideałów.

---

<sup>269</sup> P.A. Kropotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty...*, s. 366.

## Perspektywa

W kwestii kolejnej symboliki, jaką oddają karbowane pręty stalowe (powszechnie wykorzystywane w procesie budowlanym), mianowicie budowy przez anarchistów przyszłego ustroju niczym nieograniczonej wolności należy zauważyć, że główni wizjonerzy tego nurtu w doktrynach politycznych i prawnych rysowali zgoła odmienne wizje, mające ostatecznie urzeczywistnić ustrój bezpaństwowy, w którym człowiek odnalazłby wolność, godność, sens życia, szczęście i dobrobyt.

Wszyscy teoretycy anarchizmu mniej lub bardziej szczegółowo kreślili optymistyczne odległe horyzonty przyszłości. Proudhon, jako pierwszy, odważnie patrząc w przyszłość, kreował swoje polityczne i społeczne wyznanie wiary. Pisał: „Nie ma już partii. Nie ma już władzy. Absolutna wolność dla człowieka i obywatela”<sup>270</sup>. W takim świecie „zamiast miliona praw wystarczy jedno prawo. Jakież to będzie prawo? Nie czyńcie bliźniemu tego, czego nie chcecie, by wam czyniono. Oto prawo i proroctwo”<sup>271</sup>. Według Proudhona „Nowy system, oparty na samorzutnej praktyce przemysłowej, zgodny z racją społeczną i indywidualną, wywodzi się z prawa człowieczego. Przeciwny wszelkiej samowoli, zasadniczo obiektywny, nie uznaje ani partii, ani sekty; jest tym, czym jest, nie cierpi ograniczeń, ani podziałów”<sup>272</sup>. W przyszłym ustroju pełnej wolności człowieka najważniejszymi formami podziału byłyby według tego francuskiego anarchisty: „a) Podział pracy [...] b) siła zbiorowa, zasada kompanii robotniczych zastępujących armie; c) handel jako konkretna forma umowy, która zastępuje ustawę; d) równość wymiany; e) konkurencja; f) kredyt, który centralizuje interesy [...]; g) równowaga wartości i własności”<sup>273</sup>. Proudhon wielokrotnie podkreślając swoją niechęć do jakiegokolwiek władzy, grzmiał: „Pokazaliśmy już, co wprowadzamy na miejsce rządu: organizację przemysłową. Na miejsce praw wprowadzamy umowy. Żadnych praw uchwalanych przez większość ani jednomyślnie; każdy obywatel, każda gmina lub korporacja ustanawia swoje własne prawa. Na miejsce dawnych

<sup>270</sup> P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty*, [w:] *idem, Wybór pism*, t. I, Warszawa 1974, s. 455–462.

<sup>271</sup> P.J. Proudhon, *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku*, [w:] *idem, Wybór pism*, t. I, Warszawa 1974, s. 604.

<sup>272</sup> *Ibidem*, s. 653–654.

<sup>273</sup> *Ibidem*, s. 653.

klas obywateli: szlachty i nie szlachty, mieszczaństwa i proletariatu, wprowadzamy kategorie i specjalizacje funkcji – rolnictwo, przemysł, handel itd. na miejsce siły publicznej wprowadzamy siłę kolektywną. Na miejsce armii stałych wprowadzamy kompanie przemysłowe. Na miejsce policji – tożsamość interesów. Na miejsce centralizacji politycznej – centralizację ekonomiczną. Czy dostrzegacie teraz ten porządek bez urzędników, tę głęboką i na wskroś intelektualną jedność? Ach, wy nigdy nie wiedzieliście, co to jest jedność, wy, którzy nie możecie jej zrozumieć inaczej, jak tylko z całą skomplikowaną aparaturą ustawodawców, prefektów, prokuratorów generalnych, celników i żandarmów! To, co nazywacie jednością i centralizacją, jest nie czym innym jak wiecznym chaosem, służącym za podstawę nie kończącej się samowoli; jest to anarchia sił społecznych wzięta za argument na rzecz despotyzmu, który bez tej anarchii nie mógłby istnieć<sup>274</sup>. W jego wizji przyszłego społeczeństwa bezpieczeństwa „Ustrój przemysłowy [...] to zgodność interesów wynikających z likwidacji społecznej, bezpłatności cyrkulacji i kredytu, organizacji sił ekonomicznych, powołania do życia kompanii robotniczych, ukonstytuowania się wartości i własności”<sup>275</sup>. Francuski anarchista przy okazji projektowania przyszłego ustroju podkreślił swoje podstawowe postulaty odnoszące się do niczym nieskrępowanej wolności: „Człowiek sam tylko ma prawo siebie sądzić i jeżeli czuje się winny, jeżeli sądzi że należy mu się pokuta, to ma prawo domagać się, aby go ukarano. Sprawiedliwość jest aktem sumienia z zasady dobrowolnym”<sup>276</sup>.

Kluczową rolę na drodze do urzeczywistnienia przyszłego ustroju bezpieczeństwa upatrywał Proudhon w wychowywaniu ludzi i ich kształceniu. Tym zajmowali by się nauczyciele odpowiedzialnie wybierani przez członków gminy. System nauczania zostałby uwolniony od jakiegokolwiek władzy zwierzchniej i byłby ściśle związany z terminowaniem.<sup>277</sup> Wówczas w takiej rzeczywistości politycznej „Jeśli [...] nauka, a nie religia ani władza, jest traktowana w każdym kraju jako reguła społeczna, suwerenny rozjemca w interesach, rząd staje się niczym, wszystkie ustawodawstwa na świecie są ze sobą zgodne... Nie ma wówczas narodowości ani ojczyzny w politycznym znaczeniu tego słowa: istnieje nadal tylko miejsce urodzenia. Człowiek bez względu na rasę i kolor skóry jest rzeczywiście obywatelem wszechświata; prawo obywatelstwa nabył sobie wszędzie. Tak samo jak w jakimkolwiek okręgu terytorialnym gmina reprezentuje republikę i sprawuje władzę, podobnie też każdy naród na naszym globie reprezentuje ludzkość, i w granicach, jakie mu wyznacza natura, występuje w jej imieniu. Harmonia między narodami panuje bez królowania, bez dyplomacji i bez concilium; odtąd nic nie mogłoby jej zakłócić. Cóż więc mogłoby uzasadnić utrzymywanie stosunków dyplomatycznych między ludami, które przyjęły program rewolucyjny: Nigdy więcej rządów, nigdy więcej zdobyczy, nigdy więcej ceł, nigdy więcej policji międzynarodowej, nigdy więcej przywilejów handlowych, nigdy więcej dyskryminacji

<sup>274</sup> *Ibidem*, s. 655–656.

<sup>275</sup> *Ibidem*, s. 683.

<sup>276</sup> *Ibidem*, s. 669.

<sup>277</sup> Por. *ibidem*, s. 691–692.

kolonialnej, nigdy więcej opieki ludu nad innym ludem, nigdy więcej linii strategicznych, nigdy więcej fortec”<sup>278</sup>.

Kolejny architekt anarchizmu – Bakunin, jak wiemy, zagorzały rewolucjonista, był natomiast zwolennikiem federalizmu. W swojej wizji przyszłości główny nacisk położył na swobodę kreowania przez ludzi ustroju społecznego. Według niego proces tworzenia czy budowania ustroju przyszłości i rezultaty tych wysiłków były obarczone niewiedzą i nieprzewidywalnością, o czym tak pisał: „Gdy mówimy o tworzeniu, mamy na myśli coś innego: nieskończenie złożony zespół nieskończonej ilości różnorodnych przyczyn wielkich i małych, których część jest znana, ogromna zaś większość nieznana i których splot powstały w pewnym określonym momencie, z pewnością nie bez powodu, ale bez planu z góry nakreślonego i bez ingerencji żadnego czynnika celowego, wytworzył dane zjawisko”<sup>279</sup>. Przestrzegał też przed bezwzględnym realizowaniem założeń przedrewolucyjnych bez względu na to, kto jest ich autorem. „Dlatego żaden uczoney nie jest w stanie powiedzieć, ani nawet sam sobie zdać sprawę, jak lud będzie i powinien żyć nazajutrz po rewolucji społecznej. O tym decydować będzie, po pierwsze, położenie, w jakim znajdować się będzie każdy z ludów, po wtóre zaś – te dążenia, które będą się przejawiały wśród danego ludu i najsilniej wpływały na jego działalność; w żadnym natomiast przypadku nie będą o tym decydować odgórne kierownictwo i odgórne wskazówki ani w ogóle żadne teorie wymyślane w przededniu rewolucji”<sup>280</sup>.

Pozostawiając człowiekowi to fundamentalne prawo na drodze do wolności, jakim niewątpliwie była swobodna kreacja przyszłości, Bakunin zwrócił jednak uwagę na kilka założeń, które powinny w przyszłym wolnym społeczeństwie zostać dla jego dobra urzeczywistnione. W zakresie budowania przyszłości Bakunin działał dwutorowo: z jednej strony, jak wiemy, rewolucyjnie obalał państwo, z drugiej zaś wzywał władzę w państwie do reform i jednocześnie proponował ludziom własną koncepcję ułożenia społeczeństwa w ustroju bezpaństwowym.

Odnosząc się do żądanych od państwa reform, należy stwierdzić, że właściwie Bakunin skupił się na postulacie zniesienia prawa dziedziczenia. Pisał on: „Naszym zdaniem, państwo może i powinno uczynić tylko jedno: zmienić stopniowo prawo spadkowe i jak najrychlej znieść je całkowicie. Całe prawo spadkowe zostało stworzone przez państwo i stanowi jeden z istotnych warunków istnienia państwa opartego na przemocy i usankcjonowanego przez boga. Dlatego prawo to może i powinno być obalone przez wolność w państwie; innymi słowy, państwo powinno się roztopić w społeczeństwie zorganizowanym zgodnie z zasadami wolności i sprawiedliwości. Sądzimy, że prawo spadkowe bezwzględnie powinno być zniesione, dopóki bowiem będzie istniało *dziedziczenie*, dopóty będą istniały *dziedziczne* różnice położenia ekonomicznego. Nie chodzi nam o naturalne różnice między poszczególnymi jednostkami, lecz

<sup>278</sup> *Ibidem*, s. 703.

<sup>279</sup> M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1965, s. 292–294.

<sup>280</sup> M. Bakunin, *Dodatek „A” do pracy Państwo a anarchia...*, s. 339–343.

o sztuczną nierówność poszczególnych klas, która zawsze będzie oznaczała dziedziczną nierówność warunków rozwoju intelektualnego, zawsze będzie źródłem dyskryminacji politycznej i społecznej, zawsze będzie dyskryminację tę utrzymywać. Sprawiedliwość nakazuje, aby ekonomiczny i społeczny ustrój społeczeństwa zagwarantował jednakowe możliwości wszystkim ludziom rozpoczynającym życie. Wymaga ona również, aby wszystkie jednostki ludzkie, bez względu na naturalne różnice między nimi – zawdzięczały wszystko samym sobie. Uważamy, że jedynym spadkobiercą wszystkich zmarłych powinien być fundusz społeczny przeznaczony na wychowywanie i kształcenie wszystkich dzieci obojga płci oraz ich utrzymanie od urodzenia aż do wieku dojrzałości<sup>281</sup>. Przestrzegł jednak, że nawet, jeżeli państwa dokonałyby żądanej reformy, to i tak koniecznością „jest radykalne, całkowite ich przekształcenie, aby przestały one być potęgami scentralizowanymi i zorganizowanymi od góry ku dołowi dzięki przemocy lub władzy jakiejś zasady; aby się zreorganizowały, zapewniając wszystkim swym częściom składowym zarówno absolutną swobodę łączenia się, jak i możliwość nieprzyłączenia się do związku lub wystąpienia z niego, i to nawet wtedy, gdy dobrowolnie doń przystąpiły; jest to wreszcie niezbędne po to, aby państwa organizowały się od dołu ku górze, zgodnie z rzeczywistymi potrzebami i naturalnymi tendencjami poszczególnych części, jednostki zaś i zrzeszenia, gminy, powiaty, prowincje i narody zjednoczyły się na zasadach swobodnej federacji – w ludzkość<sup>282</sup>.

Bakunin, będąc zwolennikiem równouprawnienia, dążył do stworzenia każdemu człowiekowi równego startu w życiu. Według niego społeczeństwa powinny skupić się na krzewieniu sprawiedliwości i budowaniu spółdzielczości. Następnym krokiem miało być stowarzyszenie się wszystkich społeczeństw zamieszkujących Europę. Sprawiedliwość postrzegał w następujący sposób: „Kiedy mówimy o sprawiedliwości, nie mamy na myśli zasad zawartych w kodeksach i w prawie rzymskim, podstawą bowiem znacznej części owych kanonów jest usankcjonowanie aktów przemocy ze względu na ich dawność; akty przemocy zostały usankcjonowane również dzięki temu, że pobłogosławili je kapłani chrześcijańscy i pogańscy; wszystko to sprawiło, że przemoc uznano za absolutną zasadę, z której w sposób zupełnie logiczny wprowadza się inne zasady. My mówimy o sprawiedliwości opartej wyłącznie na sumieniu ludzkim, o sprawiedliwości, która jest zgodna z sumieniem każdego człowieka, nawet z sumieniem dziecka. Jej istotę wyraża proste słowo: *równość*. Dotychczas akty przemocy odgrywały tak wielką rolę, religia zaś miała wpływ tak potężny, że to powszechne poczucie sprawiedliwości nie mogło mieć decydującego znaczenia ani w dziedzinie polityki, ani w dziedzinie prawa, ani w dziedzinie ekonomii. Jednakże powinno ono stać się podwaliną nowego świata. Bez sprawiedliwości nie ma republiki, nie ma dobrobytu, nie ma pokoju, nie ma wolności! Musi ona być ideą przewodnią wszystkich naszych uchwał, jeśli nasza działalność ma się przyczynić do zwycięstwa pokoju. Ta sprawiedliwość nakazuje nam podjąć się obrony interesów ludu, dotychczas całkowicie lekceważonych, żądać wolności politycznej dla ludu, domagać się jego wyzwolenia

<sup>281</sup> M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm...*, s. 277–278.

<sup>282</sup> *Ibidem*, s. 355–357.

ekonomicznego i społecznego. Nie proponujemy wam, panowie, abyście uznali taki lub inny system poglądów socjalistycznych. Prosimy was tylko, abyście głosili wielką zasadę rewolucji francuskiej: «wszystkim ludziom należy umożliwić korzystanie z dóbr materialnych i kulturalnych, które są niezbędne dla pełnego ich ucłowieczenia». Z tej zasady wynikają, naszym zdaniem, następujące postulaty: należy zorganizować społeczeństwo w taki sposób, aby każda jednostka ludzka – rozpoczynająca życie, miała mniej więcej jednakowe możliwości rozwoju wszelkich swych zdolności oraz ich wykorzystania w pracy; należy zorganizować społeczeństwo w taki sposób, aby nikt nie mógł wyzyskiwać cudzej pracy; należy tak zorganizować społeczeństwo, aby nikt nie mógł korzystać z dóbr społecznych, jeśli bezpośrednio, własną pracą nie przyczynił się do ich wytworzenia. Wszystkie te dobra są bowiem w istocie rzeczy wytworem ludzkiej pracy<sup>283</sup>.

W kwestii spółdzielczości Bakunin napisał natomiast tak: „Spółdzielczość, we wszystkich swych postaciach, jest niewątpliwie racjonalną, zgodną z zasadami sprawiedliwości formą przyszłej produkcji. Lecz po to, by mogła osiągnąć ona swój cel, jakim jest wyzwolenie mas ludzi pracy, wszystkich pracujących, pełne ich wynagrodzenie i zadośćuczynienie ich żądaniom, jest rzeczą niezbędną, aby wszelkiego rodzaju ziemia i kapitał stały się własnością kolektywną<sup>284</sup>.

Przechodząc do modelu politycznego przyszłości, należy zauważyć, że „przyszły ustroj społeczny” powinien według Bakunina „być zorganizowany tylko od dołu ku górze, poprzez dobrowolne zrzeszenie czy federacje robotników, najsamprzód w stowarzyszeniach, następnie w gminach, w rejonach, w narodach i w końcu w wielkiej federacji międzynarodowej i światowej. Wówczas dopiero urzeczywistni się prawdziwy i żywotny ład pełen wolności i ogólnego szczęścia, ład, w którym interesy jednostek nie będą sprzeczne, lecz zgodne z interesami społeczeństwa<sup>285</sup>. Tak wykształcone społeczeństwa powinny rozpocząć proces jednoczenia się społeczeństw europejskich. Pisał: „Stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy jest jedynym sposobem zapewnienia zwycięstwa zasadom wolności, sprawiedliwości i pokoju w stosunkach międzynarodowych w Europie<sup>286</sup>. Podkreślał on, że „Wszyscy zwolennicy Ligi powinni [...] poświęcać wszystkie swoje siły przebudowie ustroju swych krajów ojczystych. Dotychczasową organizację, opartą we wszystkich swych ogniwach na przemocy i zasadzie władzy, powinni zastąpić nową organizacją, której podstawą byłaby jedynie zasada kierowania się interesem, potrzebami i naturalnymi skłonnościami ludności oraz ideą wolnej federacji, czyli łączenia się jednostek w gminy, gmin w prowincje, prowincji w narody, a tych wreszcie w Stany Zjednoczone najpierw Europy, później zaś całego świata<sup>287</sup>.

<sup>283</sup> *Ibidem*, s. 275–276.

<sup>284</sup> M. Bakunin, *Dodatek „A” do pracy Państwowość a anarchia...*, s. 343.

<sup>285</sup> M. Bakunin, *Przedmowa do drugiego zeszytu imperium knuto-germańskiego*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965, s. 154–155.

<sup>286</sup> M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm...*, s. 242.

<sup>287</sup> *Ibidem*, s. 243–244.



Wreszcie kreacji przyszłego ustroju bezpieczeństwa oddał się Kropotkin. Ten myśliciel w swoich wypowiedziach zarówno zrewidował wady dotychczasowej państwowości, jak i zaprezentował wizję przyszłości. Pisał: „Główna nasza działalność zasadzała się zresztą na formułowaniu anarchizmu socjalistycznego w teorii i w jego praktycznym zastosowaniu. I w tym względzie Federacja Jurajska dokonała dzieła, które pozostawi trwałe ślady w historii. Widzieliśmy, że u narodów cywilizowanych kiełkuje nowa forma społeczności w miejsce dawnej – społeczność równych między sobą. Członkowie jej nie będą więcej zmuszeni sprzedawać swą pracę i myśl tym, którzy dziś wynajmują ich dowolnie i zależnie od swych osobistych widoków. Przeciwnie, będą mogli zastosować wiedzę swą i zdolności w pracy wytwórczej na korzyść wszystkich i w tym celu będą układać się w organizmy, zdolne połączyć wszystkie dane siły dla wytworzenia największej sumy dobrobytu dla wszystkich, z pozostawieniem równocześnie osobistej inicjatywie każdej jednostki najzupełniejszej swobody. Społeczność ta będzie składać się z wielkiej liczby asocjacji, zjednoczonych wzajemnie dla tych celów, które z natury swej wymagają zjednoczenia: z federacji przemysłowych dla wszelkiego rodzaju produkcji: rolniczej, przemysłowej, naukowej, artystycznej – i z gmin spożywczych, które z jednej strony zawiadywać będą wszystkim, co się tyczy urządzenia mieszkań i zdrowotności publicznej, a z drugiej zaopatrywać swych członków w odzież, żywność i inne środki życia. Powstaną także federacje gmin tych między sobą i gmin spożywczych z asocjacjami wytwórczymi. I na koniec powstaną jeszcze szersze związki, pokrywające cały kraj, albo kilka krajów, których członkowie będą łączyć się wspólnie w celu zadowolenia swych ekonomicznych, naukowych, artystycznych i moralnych potrzeb, o ile te ostatnie przekroczą granice pojedynczych krajów. Wszystkie te związki tworzyć się będą swobodnie i samodzielnie, za wspólną zgodą członków gmin. W taki sposób już dziś pracują kompanie kolejowe, albo pocztowe instytucje różnych krajów, choć nie posiadają wspólnego centralnego kolejowego albo pocztowego departamentu i mimo że pierwsze mają na widoku tylko egoistyczne własne cele, a drugie pozostają w zawiadywaniu różnych, często wrogich sobie państw. Podobnie nasze instytucje meteorologiczne, kluby górnicze, angielskie stacje ratunkowe, związki bicyklistów, nauczycieli, literatów itd. podają sobie wzajemnie ręce w celu wspólnej pracy, lub po prostu dla przyjemności. Nowe formy produkcji i wszelkiego rodzaju organizacji będą miały zapewnioną zupełną swobodę rozwoju, inicjatywa osobista będzie się starannie pobudzać, dążność zaś do jednostajności i centralizacji hamować. Stąd jednak wcale nie wynika, aby społeczeństwo miało się krystalizować w jakieś ściśle ujęte, nieruchome formy; przeciwnie, będzie ono bezustannie zmieniało swoją postać, gdyż będzie żywym organizmem, w całej pełni swego rozwoju. Wszelki rząd stanie się wówczas zbyt cennym, gdyż we wszystkich wypadkach, uważanych dotąd za podległe władzy rządowej, zastąpi je najzupełniej wzajemna zgodą i swobodna umowa; wypadki ostrych starć z konieczności staną się daleko rzadsze, o ile zaś zachodzić będą, rozstrzygnie je pokojowo sąd polubowny. Nikt z nas nie starał się obniżyć wagi i znaczenia tej zmiany, którą przewidywaliśmy w przyszłości. Pojmowaliśmy bardzo dobrze, że utarte poglądy na własność prywatną ziemi, fabryk, kopalń, mieszkań it.d. jako na konieczny warunek rozwoju przemysłowego i na

obecny system płacy zarobkowej, jako na jedyny środek zmuszenia ludzi do pracy, – nieprędko jeszcze ustąpi miejsca wznioślejszym pojęciom o własności i wytwórczości społecznej. Wiedzieliśmy, że cierpliwa, męcząca propaganda poprzedzić musi długą walkę i wywołać szereg pojedynczych i zbiorowych wystąpień przeciw obecnej formie posiadania prywatnego; że koniecznymi będą liczne ofiary, oddzielne próby społecznych przekształceń i wybuchy miejscowych rewolucji, zanim zastarzałe pojęcia o własności ulegną radykalnej zmianie. Było nam również jasne, że narody cywilizowane i nie zechcą i nie potrafią pozbyć się od razu panujących obecnie idei o niezbędności władzy, idei, w których wszyscy byliśmy wychowani. Tylko długoletnia propaganda, liczne pojedyncze powstania przeciwko istniejącym władzom i gruntowna rewizja doktryn, mylnie wyprowadzanych z doświadczeń historii zdołają przekonać ludzi, jak bardzo mylili się oni, przypisując swym rządóm i prawóm to, co w istocie jest wynikiem ich własnych przyzwyczajęń i społecznych instynktów. Ale wiedzieliśmy także, że dążąc do przekształceń w obu tych kierunkach, postępujemy z postępem, a nie przeciw niemu”<sup>288</sup>.

---

<sup>288</sup> P.A. Kropotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty...*, s. 425–428.

## Kolory motocykla Anarchizm cafe racer

Anarchizm cafe racer utrzymany jest w kolorystyce czarnej i czerwonej. Rama jest koloru czerwonego, pozostałe elementy, między innymi koła, bak, lampa, są koloru czarnego.

W tym miejscu należy się kilka słów wyjaśnienia, dlaczego właśnie tak, a nie na przykład na odwrót, gdzie rama przybrałaby, tak jak to zresztą ma miejsce w większości seryjnie produkowanych motocykli, kolor czarny, a pozostałe elementy czerwony albo inny, lub dlaczego nie zastosowano kombinacji kolorów, jak w wypadku kolorystyki współczesnych motocykli sportowych, na których przecież wzorowane są cafe racery. Dobór nie jest przypadkowy. Otóż na anarchistycznych sztandarach występują wyłącznie dwa kolory: właśnie kolor czarny albo czerwony lub jednocześnie stosowane w równej proporcji kolory czarny i czerwony, gdzie granice pomiędzy kolorem górnym czarnym i dolnym czerwonym wyznacza niewidoczna przekątna biegnąca od dolnego rogu sztandaru do jego rogu górnego okalającego drzewce sztandaru.

Wybór elementu Anarchizmu cafe racera, któremu przyporządkowany został kolor czerwony w mieszance odcieni: czerwonego i karmazynowego, podobnie jak dobór wszystkich kolorów, również nie był przypadkowy. Rama, bo o niej mowa, stanowi element konstrukcyjny każdego motocykla. Nie inaczej jest z Anarchizmem cafe racerem. To na niej spoczywa ciężar dźwignienia pozostałych elementów maszyny. To rama musi udźwignąć nie tylko wagę, ale również indywidualizm bikerów. Wreszcie to na niej spoczywa ciężar okiełznania wibracji silnika i przeciążeń powstających podczas szybkiej jazdy. Rama jest więc konstrukcją trzymającą konie mechaniczne w ryzach, w tym wypadku jest gruntem, na którym zakiełkowała idea Anarchizmu cafe racera lub używając terminologii marksistowskiej stanowi bazę dla pozostałych elementów cafe racera, które są jej nadbudową. Rama jest, można powiedzieć, surowa, pozbawiona zbędnych elementów, skrócona i wzmocniona. Po dokładnym wypiąskowaniu poddana została obróbce lakierniczej i otrzymała kolor czerwony.

Inspiracją dla nadania ramie koloru czerwonego była historia powstania i rozwoju ruchu anarchistycznego. Czerwony sztandar<sup>289</sup>, symbol ruchu robotniczego, który

---

<sup>289</sup> Czerwony kolor sztandaru anarchistycznego symbolizował ugruntowane w historii, począwszy od średniowiecza, prawo oporu. Stosowali ją między innymi Normanowie, później piraci, zbuntowani

w XIX wieku z odwagą i nadzieją anarchistyczne hasła wolności i równości niósł na przeciw wycelowanym w pierś demonstrantów karabinom i bagnetom, stanowił pierwotny atrybut doktryny anarchizmu. To w większości z ruchu robotniczego wyrósł anarchizm i to robotnicy ponieśli największy ciężar krzewienia tej doktryny. To ta właśnie czerwień pojawiała się w pismach Bakunina, który przy okazji relacjonowania carowi Aleksandrowi II paryskich wydarzeń rewolucyjnych 1848 roku w swojej *Spowiedzi* napisał w ten sposób: „To ogromne miasto, centrum europejskiego oświecenia, zmieniło się nagle w dziki Kaukaz; na każdej ulicy, na każdym prawie kroku barykady niby góry sięgające dachów, a na nich wśród kamieni i naskładanych na stos mebli, niby Lezginini w wąwozach – robotnicy w swych malowniczych bluzach, szerniali od prochu i uzbrojeni od stóp do głów; z okiem bojaźliwie wyglądają tłuszciska sklepikarze, épiciers, z ogłupiałymi z przerażenia twarzami; na ulicach, na bulwarach ani jednego powozu; znikli wszyscy młodzi i starzy eleganci, wszystkie nienawistne lwy salonowe z laseczkami i lornetkami, a na ich miejsce moi szlachetni ouvrierzy – tryumfującymi, rozradowanymi, gromadami, z czerwonymi sztandarami, z patriotycznymi pieśniami na ustach, upojeni zwycięstwem”<sup>290</sup>. To tej czerwieni sporo uwagi poświęcił również Kropotkin. We *Wspomnieniach rewolucjonisty* zwrócił szczególną uwagę na symbolikę związaną z czerwonym kolorem sztandaru. O manifestacji robotniczej w Bernie napisał tak: „Rok ten upamiętnił się słynną demonstracją z czerwonym sztandarem w Bernie, w której wszyscy braliśmy udział. Fala reakcji dosięgła i Szwajcarii i policja berneńska wbrew konstytucji zakazała noszenia sztandarów robotniczych na ulicach. Trzeba więc było pokazać, że – przynajmniej w niektórych miejscach – robotnicy nie pozwolą deptać swych praw i stawiają opór. W rocznicę komuny paryskiej udaliśmy się wszyscy do Berna, aby – mimo zakazu przejść przez ulicę z czerwonym sztandarem. Ma się rozumieć, przyszło do utarczki z policją, w której dwóch towarzyszy otrzymało cięcie szablą i dwóch policjantów odniosło dość ciężkie rany. Ale jeden czerwony sztandar wnieśliśmy szczęśliwie do sali, gdzie odbył się entuzjastyczny mityng. [...] Rząd berneński zabronił jednakże w ślad za tem wywieszania sztandaru czerwonego w całym kantonie. Wtedy Federacja Jurajska postanowiła wystąpić z nim, bez względu na wszelkie zakazy, w Saint-Imier, gdzie miał odbyć się nasz kongres doroczny i bronić go z bronią w ręku. Tym razem byliśmy wszyscy uzbrojeni i zdecydowani bronić naszego sztandaru do ostateczności. Na jednym z placów, przez który mieliśmy przechodzić, rozstawiono oddział policjantów, opodal zaś trzymano w pogotowiu na polu cały pluton milicji, zwołany rzekomo dla nauki strzelania. Słyszeliśmy doskonale wystrzały strzelców, przechodząc przez ulice miasta. Ale kiedy pochód nasz ukazał się przy dźwiękach muzyki wojskowej na placu i stało się widocznym, że wzmieszanie się policji wywoła poważny rozlew krwi, mer pozwolił nam iść spokojnie. Doszliśmy więc swobodnie do sali, gdzie odbył się nasz mityng.

---

angielscy marynarze na Tamizie, zbuntowani górnicy w Walii, radykalni Francuzi podczas rewolucji 1789 roku, uczestnicy Komuny Paryskiej 1871 roku. Czarny kolor jest tradycyjnym symbolem anarchistów. Korzystali z tego koloru francuscy kopacze (Reims, Lyon).

<sup>290</sup> M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, s. 437–438.

Nikt z nas nie pożył starcia z policją, ale podniecenie, wywołane tym pochodem w bojowym porządku, w takt muzyki wojskowej, było tak silnym, że trudno powiedzieć, jakie uczucie przeważało między nami, gdyśmy doszli do sali: czy uczucie ulgi, że krwawe starcie zażegnane zostało, czy żal, że wszystko odbyło się tak spokojnie. Człowiek – istota dziwnie złożona<sup>291</sup>. Co symbolizuje czerwień na anarchistycznych sztandarach? Jest to kolor rewolucji i kolor przelanej krwi. Stąd połączenie odcienia czerwonego, któremu odpowiada poświęcenie, agresja, rewolucja, pasja i odcienia karmazynowego, który wiązany jest z krwią. Kolor ramy motocykla Anarchizm cafe racer jest więc utrzymany w kolorze krwi przelanej przez robotników podczas rewolucji społecznych, kolorze towarzyszącym tym przemianom poświęcenia, pasji i bakuninowskiej potęgi zniszczenia. Jest to wreszcie kolor – symbol, podniesiony do tej rangi przez szwajcarskich anarchistów w pieśni z 1877 roku *La drapeau rouge* do tekstu Paula Brousee’a.

Od czasu zawłaszczenia pod koniec XIX wieku czerwieni na sztandarze przez robotników z partii socjalistycznych i marksistowskich anarchiści zaczęli występować również pod czarnym sztandarem. Ten kolor niezmiennie towarzyszy też ruchowi anarchistycznemu na przestrzeni XX i XXI wieku. W tej kolorystyce utrzymane zostają pozostałe elementy Anarchizmu cafe racera. Kolor czarny przybrały więc wszystkie pozostałe elementy cafe racera, takie jak między innymi koła, bak, lampa, zadupek, czy karbowane pręty budowlane. Ten kolor w ruchu anarchistycznym zagościł jako drugi i niewątpliwie kojarzy się przede wszystkim ze współczesnym ruchem anarchistycznym. Stąd też kolor czarny przypisany został elementom motocykla Anarchizm cafe racer, które albo zapożyczono ze współczesności, jak na przykład zegar prędkościomierza, albo wykonane zostały w oparciu o współczesną wiedzę i technikę. Co symbolizuje czerń anarchistyczna? Czarna barwa sztandaru była w XX wieku i jest po dziś dzień powszechnie uznawana za symbol anarchii. Oznacza ona nie tylko negację flag wszystkich państw świata, ale również „płacz nad zbrodnią, żal nad milionem ofiar zbrodni”, płacz nad tymi, co kradną i mordują. Sprzeciw wobec masowych mordów. Płacz nie tylko nad śmiercią ciała, ale i ducha. Czarny sztandar oznacza negację, złość, obrazę, opłakiwanie niesprawiedliwości współczesnego świata. Jest to jednak nie tylko symbol sprzeciwu. Czerń anarchistyczna zawiera również pozytywne znaczenie. Jest to kolor determinacji, zdecydowania i wytrzymałości. Oznacza nadzieję na nowe, lepsze życie, lepsze stosunki między ludźmi. Należy więc przyjąć, że czarny sztandar jest zarówno symbolem negacji zła panującego w obecnym świecie, jak i nadziei na budowę przyszłego, lepszego życia bez przemocy, głodu i wyzysku<sup>292</sup>.

Elementy wykonane ze stalowego, karbowanego pręta budowlanego polakierowano w taki sposób, aby oddać w pełni istotę wykorzystanego materiału. Aluminiowe elementy przed ostatecznym montażem zostały jedynie wypolerowane.

<sup>291</sup> P.A. Kropotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty...*, s. 423–428.

<sup>292</sup> Szerzej na temat symboliki czarnej flagi zob.: *Reinventing Anarchy. What are anarchists thinking these days?*, ed. by H.J. Ehrlich, C. Ehrlich, D. DeLeon, G. Morris, London–Boston–Henley 1979, s. 172 i n.

## Lusterka, czyli pragnienie zbytku

Anarchizm cafe racer wyposażony został w dwa lusterka cafe racer, drag custom. Korpus lusterek wykonano z metalu pokrytego warstwą idealnego chromu. Sferyczne szkło lusterek ma kształt okręgu, idealnej kuli o średnicy 8 centymetrów, które bikerowi pozwala w czasie jazdy na obserwowanie w lustrzanym odbiciu wszystkiego, co dzieje się z tyłu Anarchizmu cafe racera. Lusterka zamontowane zostały bezpośrednio we wnętrzu rury kierownicy z obydwu jej stron. Korpusy lusterek są tak umieszczone w niezabezpieczonych krańcach kierownicy i dokładnie rozparte w ich wnętrzu, że pozwalają, aby widoczne elementy lusterek stanowiły niekwestionowaną ozdobę motocykla Anarchizm cafe racer. Ten zbytek zamocowany szkłem luster poniżej linii kierownicy, zamontowanej cztery centymetry poniżej górnej półki przedniego zawieszania, dodaje nie tylko pewności siebie bikerowi, ale i charakteru samemu Anarchizmowi cafe racerowi. Jest to drobne odstępstwo od zasady, że Anarchizm cafe racer ma być motocyklem surowym i pozbawionym wystawności. Te kosztowne atrybuty indywidualizmu zostały właściwie zamontowane zgodnie ze spostrzeżeniami Kropotkina, który podkreślał, że każdy człowiek bez względu na poziom zamożności zawsze będzie dążył do posiadania choć najdrobniejszego przedmiotu zbytku. W przypadku motocykla Anarchizm cafe racer właśnie lusterka świadczą o przywiązaniu bikaera do luksusu, chociażby to była zaledwie jego namiastka. Anarchizm cafe racer bez lusterek byłby w pełni gotowy i przystosowany do jazdy. Lusterka stanowią więc pewną formę upiększenia surowego i radykalnie odchudzonego motocykla. Czy można było obejść się bez tej ozdoby? Na pewno tak, ale bez lusterek lub im podobnych atrybutów Anarchizm cafe racer, którym niewątpliwie i tak można się będzie przemieszczać, pozbawiony byłby choćby namiastki urzeczywistnienia tak zwanych anarchistycznych pragnień artystycznych. Przypomnijmy, jak w kwestii pragnienia zbytku wypowiedział się książę Kropotkin. Otóż według niego „Człowiek nie jest wszakże istotą, którą sprawy jedzenia, picia i znalezienia sobie schronienia, mogłyby w zupełności zadowolić. Gdy zaspokoi swe potrzeby materialne z niemniejszą siłą budzą się w jego duszy pragnienia, którym można by dać miano artystycznych. Ilu ludzi, tyle pragnień. W miarę rozwoju cywilizacji i indywidualności ludzkiej – pragnienia te coraz bardziej się różniczkują. Dziś nawet spotkać można wiele osób płci obojga, które wyrzekają

się rzeczy najniezbędniejszych dla jakiegoś drobnego przedmiotu zbytku, przyjemności, zadowolenia umysłowego lub materialnego. Chrześcijanin, asceta potępia potrzeby zbytku, ale w rzeczywistości właśnie te drobiazgi przerywają monotoność życia i uprzyjemniają je. Czy wobec nieuniknionych utrapień życie byłoby co warte, jeśliby człowiek nie miał, od czasu do czasu, po za pracą codzienną, przyjemności, odpowiadających jego upodobaniom”<sup>293</sup>.

À propos zbytku, Anarchizm cafe racer nie został natomiast wyposażony w kierunkowskazy, mogące – podobnie jak lusterka – być niewątpliwie swego rodzaju ozdobą cafe racera. Te zgodnie z zasadą anarchistycznej wolności sugerowałyby konieczność tłumaczenia się przed innymi uczestnikami ruchu z zamiaru związanego z kierunkiem jazdy. Człowiek wolny nie musi wcześniej sygnalizować, co zamierza zrobić, w jakim kierunku chce podążać. Wolnemu człowiekowi, według anarchistów, wystarczy wolna wola i naturalna skłonność do podejmowania rozsądnych decyzji uwzględniających nie tylko dobro własne, ale również dobro innych, w tym wypadku innych uczestników ruchu. Po prostu wystarczy rzut oka w lusterka, zdecydowane skinienie ręką i bezpieczne wykonanie manewru skrętu. Kierunkowskazy w motocyklu Anarchizm cafe racer nie byłyby więc zbytkiem. Stanowiłyby przypomnienie prawa państwowego i wynikających z niego obowiązków oraz ograniczeń, których likwidacji, jako źródła zniewolenia, domagali się anarchiści.

---

<sup>293</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 81.

## Bak

Zbiornik paliwa, potocznie nazywany bakiem, stanowi ważne miejsce w każdym motocyklu. Jest to nie tylko metalowy zasobnik z paliwem, ale powierzchnia, na której eksponowana jest marka i model motocykla. Nie inaczej jest w motocyklu Anarchizm cafe racer. Tutaj bak stanowi miejsce ważne, albowiem na jego bokach wyeksponowany został powszechnie znany symbol anarchizmu, mianowicie duże A w okręgu. Użyłem jednak pewnej modyfikacji tego symbolu w ten sposób, że kreski i poprzeczkę tworzące wielką literę „A” skonstruowałem z trzech, istotnych z punktu widzenia doktryny anarchizmu słów, mianowicie: State, Revolution, Freedom. State i Revolution tworzą odpowiednio kreskę i kreskę główną, natomiast Freedom jako zasadnicze hasło anarchizmu wyeksponowane zostało w poprzeczce. Na tak skonstruowaną majuskułę „A” nałożyłem kreski i poprzeczkę wersalika tej litery w ten sposób, że kreska znalazła się w linii głównej słowa State, kreskę główną posadawiłem w linii środkowej słowa Revolution, poprzeczka umiejscowiona została w linii głównej słowa Freedom. Tak nałożony wersalik przesunąłem następnie w lewo, zatrzymując kreskę w linii środkowej słowa State, zaś kreskę główną i poprzeczkę w linii głównej odpowiednio słów: Revolution i Freedom. Te nałożone na siebie majuskuły tej samej litery dają ostatecznie obraz skreślonego State oraz podkreślonych Revolution i Freedom.

Dlaczego symbol taki, a nie inny? Otóż w anarchizmie od samego początku kształtowania się tej doktryny istotne były trzy kwestie. Po pierwsze państwo, które utożsamiane było z wszelkim złem; złem, które należy bezwzględnie zniszczyć, zlikwidować – stąd skreślenie. Po drugie rewolucja, która była utożsamiana z drogą, dzięki której możliwe miało być urzeczywistnienie anarchistycznego ideału, mianowicie szczęśliwego społeczeństwa bezpieczeństwa. Wreszcie po trzecie wolność człowieka, która stanowiła nadrzędny i ostateczny cel wszystkich twórców doktryny anarchizmu. Zarówno symbol anarchizmu, jak i najważniejsze hasła tej doktryny umieszczone na bokach zbiornika, wykonane ręcznie, parafrazując słowa Normana Mailera, stanowią „artyleryjski ogień w walce między ulicą a establishmentem”<sup>294</sup>. Anarchizm cafe racer przemierzający ulice miasta będzie niczym ruchomy mur pokryty farbą przez artystów

<sup>294</sup> Za: N. Klein, *op. cit.*, s. 102.



graffiti. To nic innego jak mobilne quasi-brandowanie ulic i dzielnic, przez które będzie przejeżdżał biker na motocyklu Anarchizm cafe racer. To wreszcie anarchistyczny partyzant miejski, konkurencja dla administracyjnych, a więc państwowych atrybutów ulicy, jak na przykład jej nazwa czy zlokalizowane przy niej instytucje i urzędy publiczne. To mknąca konkurencja dla stacjonarnych reklam wielkich marek należących do współcześnie działających koncernów.

Anarchizm cafe racer swoją, nazwijmy ją „projektową”, przynależnością do doktryny anarchizmu mógłby – na wzór spontanicznych działań ruchu Reclaim the Street (RTS; Odzyskać ulice)<sup>295</sup>, polegających wręcz na teatralnym zablokowaniu głównych miejskich arterii komunikacyjnych, które w tej samej chwili stają się strefą niekończącej się zabawy tysięcy młodych ludzi – symbolicznie zaanektować miejsce parkingowe przy którejkolwiek z miejskich ulic, „odzyskując je” dla idei nieograniczonej wolności. Kto wie, może kilku zainteresowanych przechodniów zatrzymałoby się i zaczęło dyskutować nad widoczną w nim doktryną anarchizmu? Wówczas naprawdę mogłoby powstać odzyskane dla anarchistycznej wolności mikromiejsce, taka tymczasowa strefa anarchistyczna, w której zagościłyby chociaż na chwilę dobre intencje z programów politycznych anarchistów: poczucie wolności, wiara w dobro natury ludzkiej, pomoc wzajemna. Może w tym właśnie miejscu nawiązałyby się pomiędzy dotychczas obcymi ludźmi nicь bezinteresownego, a tym samym autentycznego porozumienia.

---

<sup>295</sup> *Ibidem*, s. 333 i n.

## State

Trzej wielcy teoretycy anarchizmu w swoich poglądach zgodni byli co do konieczności likwidacji tandemu zniewolenia: instytucji państwa i strzegącej jego trwałości władzy. W swoich wypowiedziach – choć intencje mieli tożsame – inaczej jednak formułowali zarzuty i prowadzili wywody. Proudhon skupił się przede wszystkim na samej krytyce instytucji władzy, którą właściwie utożsamiał z państwem. Dla niego bycie rządzonym, a więc podległym było podstawowym problemem dziewiętnastowiecznego człowieka. Być rządzonym było dla niego równoznaczne z „być zniewolonym”. Można powiedzieć, że taka krytyka Proudhona miała czysto filozoficzny wymiar. Kolejny z wielkich anarchistów, mianowicie Bakunin z „najkrańcowszą” – używając słów Stanisława Kempnera<sup>296</sup> – namiętnością oddał się bezpardonowemu – nie tylko werbalnemu, ale również czynnemu – atakowi na państwo. Ten głos był niewątpliwie żywiołowy i destrukcyjny, aktywnie zorientowany przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, na fazę krwawego rewolucyjnego demontażu znienawidzonego państwa, który za wszelką cenę chciał jeśli nie rozpocząć to, na pewno zakończyć na cesarstwie rosyjskim. Wreszcie ostatni, nie tylko wielki anarchista, ale przede wszystkim ten, który unaukował anarchizm, mianowicie Kropotkin, podobnie jak poprzednicy krytykował państwo i władzę. Dążył również, w sposób zbliżony do poglądów Bakunina, do likwidacji tych instytucji; używam tutaj celowo liczby mnogiej, gdyż Kropotkin w przeciwieństwie do swoich poprzedników wyraźnie rozróżniał te dwie instytucje i przypisywał im ściśle określone przewinienia przeciwko człowiekowi. Kropotkin w sposób naukowy, ale jednocześnie bardzo przystępny wskazał, jak kształtowały się na przestrzeni wieków wady państwa i władzy. Państwo porównał do śmierci, ludziom władzy przypisywał zaś najgorsze przymioty.

Każdy z teoretyków anarchizmu pozostawał więc w nurcie antypaństwowym, w którym, używając właściwej sobie retoryki, krytykował państwo, władzę i nawoływał do ich likwidacji. Proudhon – Francuz, dążąc do ewolucyjnych przemian, atakował przede wszystkim instytucję władzy i jej konsekwencję – mianowicie podległość. Bakunin – Rosjanin, zwolennik krwawej rewolucji, żądał natychmiastowego,

---

<sup>296</sup> S.A. Kempner, *Indywidualizm najkrańcowszy. Szkic socjologiczny*, Kraków 1905, *passim*.

spektakularnego, nihilistycznego, dzisiaj powiedzielibyśmy terrorystycznego, zniszczenia państw, w pierwszej kolejności despotycznej monarchii – carskiego państwa rosyjskiego i jego filarów – władzy wszechwładnego cara i będących na jego usługach: prawa, administracji, policji, wojska i religii. Wreszcie Kropotkin, również Rosjanin i również zwolennik rewolucji, ale kontrolowanej i okiełznanej, jeśli to możliwe: mniej krwawej i mniej nihilistycznej. Ten dążył do obalenia instytucji państwa poprzez rewolucyjne budowanie ustroju bezpieczeństwa, w którym pierwszą zasadą byłoby powszechne wywłaszczenie, drugą wychowanie ludzi do wolności, a ostateczną i najważniejszą niczym nieograniczona wolność człowieka i życie w dobrobycie. Kropotkin, w przeciwieństwie do Bakunina, zamiast wysadzać państwo, chciał je karabinem i bagnetem wypychać, zarówno ze społeczeństwa, jak i z umysłu ludzkiego. W przeciwieństwie do Bakunina nie chciał czekać na kolejne pokolenia, które na zgłiszczach państwa będą budowały przyszły ustrój bezpieczeństwa z jego przepełnionymi szczęściem i wolnością filarami, on zdecydowanie pragnął urzeczywistnienia anarchistycznego ustroju jeszcze za własnego życia.

Dla każdego z tych wielkich anarchistów państwo utożsamiane z wszelką władzą lub – jak w przypadku Kropotkina – i państwo, i władza, było, jeśli nie jedyną, to podstawową przyczyną zła dziewiętnastowiecznych społeczeństw. Było podsycanym przez aparat państwowy źródłem zniewolenia człowieka. Anarchiści w swoich dziełach nie pozostawiali żadnych wątpliwości, że państwo i związana z nim instytucja władzy panującego, rządu, parlamentu i sądu, rozumiane i postrzegane łącznie czy osobno, należy przekształcić, natychmiast zlikwidować, zniszczyć. Różnice w poglądach anarchistów odnosiły się jedynie do sposobu likwidacji państwa, a tym samym pozostałych immanentnie związanych z istnieniem państwa instytucji władzy, administracji i prawa.

Jako pierwszy państwo potępił Proudhon. Postrzegał je jako ekonomicznego ciemiężyciela, który za pomocą prawa wyzyskuje i zniewala człowieka. Pisał: „Państwo bynajmniej nie pertraktuje ze mną, ono nie idzie na żadną wymianę: ono mnie obdziera”<sup>297</sup>. Nie chcąc jednak do końca pozostawać zwolennikiem jednoznacznie skrajnych poglądów – w swoich rozważaniach stawiając sprawującym władzę warunki – w pewnym sensie rzucił państwu wyzwanie, pisząc: „Jestem gotów pertraktować, ale nie chcę praw; nie uznaję żadnego prawa; protestuję przeciwko wszelkiemu ładowi, jaki spodoba się rzekomo koniecznej władzy narzucić mojej wolnej woli”<sup>298</sup>. Gdyby nie zdecydowana krytyka samej instytucji władzy, mogłoby to oznaczać, że Proudhon dopuszczał możliwość pozostawienia „zreformowanego” państwa, a przynajmniej jego namiastki. Jednakże takiej tezy postawić nie można z uwagi na to, że przy okazji rozważań nad państwem, nie tyle zdecydowanie większej krytyce, ile absolutnej krytyce Proudhon poddał samą instytucję władzy i mechanizmy jej sprawowania, czym ostatecznie zadeklarował się jako przeciwnik państwa, wszelkiego państwa. Pisał bowiem: „Ktokolwiek kładzie na mnie rękę, żeby mną rządzić, jest uzurpatorem i tyra-

<sup>297</sup> P.J. Proudhon, *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku...*, s. 602.

<sup>298</sup> *Ibidem*, s. 603.

nem; ogłaszam go swoim wrogiem”<sup>299</sup>. Analizując historię sprawowania władzy i mechanizmów nią kierujących, utwierdzał się w swojej niechęci do państwa i władzy. Według niego „W tym właśnie bezlitosnym systemie, którego pierwszym słowem jest rozpacz, a ostatnim śmierć, ludzkość musiała żyć, a cywilizacja rozwijać się od sześciu tysięcy lat”<sup>300</sup>. System ten od samego początku oparty był na instytucji władzy, której siłami napędowymi byli politycy i rządzący. Francuski anarchista pisał: „rząd i partie są dla siebie wzajem przyczyną, celem i środkiem. Przeznaczenie ich jest wspólne: codziennie nawoływać ludy do emancypacji, pobudzać energicznie ich inicjatywę krępowaniem ich zdolności, kształtować ich umysły i popychać je nieustannie w kierunku postępu za pomocą przesądów, za pomocą ograniczeń, przez opór i to z powziętym z góry zamiarem wobec wszystkich ich idei, wszystkich ich potrzeb. Nie będziesz nigdy robił tego a tego, powstrzymasz się od tamtego – bez względu na to, jaki obóz rządu, rząd nigdy nie umiał mówić nic innego. Od czasów raju systemem wychowania rodzaju ludzkiego jest zakaz. Ale skoro tylko ludzkość doszła do lat dojrzałych, to rząd, partie powinny zniknąć. Taka konkluzja nasuwa się z nieodpartą ścisłością logiczną, z taką samą koniecznością, z jaką spotkaliśmy się, gdy socjalizm wykułwał się z absolutyzmu, filozofia z religii, a na gruncie nierówności wyrosła równość”<sup>301</sup>.

Proudhon krytykując władzę, wskazywał adresatów swojej krytyki. Byli nimi niewątpliwie panujący, członkowie rządu i wszystkie dążące do przejęcia władzy stronnictwa polityczne, a więc głowa państwa, członkowie rządu i różnej maści politycy. Tych nielicznych członków społeczeństwa Proudhon obarczył winą za zniewolenie pozostałych, zniewolenie tym większe, im niższa pozycja społeczna człowieka. Według Proudhona stało się tak dlatego, że „panujący [...] zamiast utwierdzać i rozwijać władzę społeczną, stwarza sobie przy pomocy armii, policji i podatków własną siłę, zdolną oprzeć się wszelkim atakom od wewnątrz i w razie potrzeby zmusić naród do posłuszeństwa. Ta właśnie siła władcy będzie się odtąd nazywała władzą”<sup>302</sup>. Jeśli chodzi o pozostałych winnych, czyli rządzących i uprawiających politykę, Proudhon w pierwszym przypadku dowodził, że „Celem rządu [...] jest nie skasowanie rozbieżności interesów – pod tym względem uznaje się on za absolutnie niekompetentny – lecz utrzymanie ładu w społeczeństwie pomimo niezgodności interesów”<sup>303</sup>. Uprawiającym politykę zarzucił natomiast to, że „wszystkie bez wyjątku stronnictwa, o ile dążą do władzy, są odmianami absolutyzmu; nie będzie więc wolności dla obywateli, porządku w społeczeństwach, jedności wśród ludzi pracy”<sup>304</sup>. Wreszcie ostatecznie według Proudhona „Z punktu widzenia rozumu rządy i stronnictwa są tylko inscenizacją zasadniczych koncepcji społeczeństwa, urzeczywistnieniem abstrakcji,

<sup>299</sup> P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty jako przyczynek do historii rewolucji lutowej*, [w:] *idem, Wybór pism*, t. II, Warszawa 1974, s. 452.

<sup>300</sup> P.J. Proudhon, *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku...*, s. 652.

<sup>301</sup> P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty...*, s. 454.

<sup>302</sup> P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 208.

<sup>303</sup> P.J. Proudhon, *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku...*, s. 633.

<sup>304</sup> P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty jako przyczynek...*, s. 455.

pantomimą metafizyczną, której sensem jest *W o l n o ś ć*. Ta dwojaka definicja rządu i stronnictwa stanowi nasze wyznanie wiary politycznej<sup>305</sup>.

Dla niego „Rządy to bicze boże ustanowione w celu zdyscyplinowania świata”. Przewrotnie pisząc utrzymywał, że „najlepszym z rządów jest ten, który potrafi stać się niepotrzebny.” Jednocześnie też stawiał retoryczne pytanie: „Czy potrzebne są nam pasożyty do tego, żeby pracować, a księża – żeby mówić z Bogiem? Nie potrzebujemy więcej wybranych, aby nami zarządzili”. Samą instytucję władzy utożsamiał również z niewolą i sądem. „Wyzysk człowieka przez człowieka – powiedział ktoś – to kradzież. No, a rządzenie człowieka człowiekiem to niewolnictwo; [...] Absolutyzm, podbudowując jednocześnie potęgę ołtarza, tronu i kasy ogniotrwałej, pomnożył okowy trzymające ludzkość w pętach. Obok wyzysku człowieka przez człowieka, obok ubóstwienia człowieka przez człowieka mamy jeszcze: Sądy człowieka nad człowiekiem! Potępienie człowieka przez człowieka! I – aby zakończyć ten szereg – karanie człowieka przez człowieka!”<sup>306</sup>. Monopol państwa na tworzenie i stosowanie prawa, prawa słusznego oczywiście wyłącznie w ocenie nielicznych sprawujących władzę, powodował, że człowiek będący wolny i świadomy już w ustroju przedpaństwowym stawał się niewolnikiem państwowego prawa. Postępowanie człowieka wyznaczone granicami nakazów i zakazów prawa pozbawiało go instynktu wolności i wynikającej z niej świadomej odpowiedzialności. Proudhon o takiej relacji człowiek–państwo pisał: „Człowiek jest przeto pozbawiony swego charakteru moralnego i swej godności sądenia. Zrzekł się inicjatywy i przez to pozbycie się swych zdolności stał się nieczystym niewolnikiem szalbierzy i tyranów”<sup>307</sup>. W kwestii zaś samego wymierzania sprawiedliwości z pełnym przekonaniem ten indywidualista twierdził: „Przed wszystkim w wyniku ruchów politycznych, ekonomicznych i społecznych oraz nieuniknionej niedoskonałości prawa, Sprawiedliwość taka, jaką stworzył najpierw zdrowy rozsądek, następnie sformułował prawodawca, a na koniec uświęciła religia, musi zawierać błędy i niebawem pozostaje też w tyle za życiem. W rezultacie więc państwo jego ustrój, jego instytucje, jego tradycje, jego władze, kategorie, kultury i trybunały stają się fałszywe, stają się pustą dekoracją. Wie się lub wyczuwa, że cały ten aparat pokrywa błędy, kłamstwa, niesprawiedliwości. A kiedy zanika wiara, miejsce szacunku zajmuje pogarda. Rezultat łatwo przewidzieć: kiedy wątpliwość potajemnie zbudzona w duszach zaczyna dotyczyć Sprawiedliwości; kiedy człowiek zaczyna patrzeć na prawa i instytucje jako na więzy narzucone mu przez siłę lub konieczność, nie zakorzenione w jego świadomości; kiedy w obliczu krzywd społecznych niewiara zagraża religii – wtedy koniec już ze społeczeństwem: zaczyna upadać i podźwignąć się może jedynie przez rewolucję”<sup>308</sup>.

Obalając ugruntowany w XIX wieku pogląd, z którego wynikało, że „rząd [...] odgrywa w społeczeństwie rolę ojca”, Proudhon bez pardonowo odparowywał: „ojciec

305 P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty...*, s. 455–462.

306 P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty jako przyczynek...*, s. 455–462.

307 P.J. Proudhon, *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku...*, s. 683.

308 P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 352–353.

nie zabiera majątku swoich dzieci, on je utrzymuje własną pracą<sup>309</sup>. Dla niego celem rządu było więc „nie skasowanie rozbieżności interesów – pod tym względem uznaje się on za absolutnie niekompetentny – lecz utrzymanie ładu w społeczeństwie pomimo niezgodności interesów”<sup>310</sup>. Według Proudhona władza nad społeczeństwem polegała „na utrzymywaniu porządku w społeczeństwie przez uświęcenie, przez konsekrację posłuszeństwa obywatela wobec państwa, podporządkowanie biednych bogatym, chłopu szlachcicowi, człowieka pracy pasożytowi, świeckiego duchownemu, bourgeois żołnierzowi”<sup>311</sup>. Uzasadniając swoją negację religii i centralizacji administracji, pisał: „Podobnie jak religia państwowa jest gwałtem nad sumieniem, centralizacja administracyjna jest wytrzebieniem wolności. Są to ponure instytucje, wywodzące się z szaleństwa ucisku i nietolerancji, których zatrute owoce wykazują mnóstwo podobieństwa! Religia państwowa powołała do życia inkwizycję, administracja państwowa zrodziła policję”<sup>312</sup>. Analizując kwestie związane z administracją, czyli zarządzaniem społeczeństwem, zwrócił uwagę na źródło jej niezachwianego funkcjonowania, czyli środki finansowe, które „[...] są dla państwa tym, czym dla osła żłób”. I dodawał: „Usuńcie zaprzęg polityczny, a nie będziecie mieli nic do czynienia z administracją, której jedynym zajęciem jest dostarczanie i dzielenie środków utrzymania”<sup>313</sup>. Kolejnym grzechem państwa według Proudhona było niejako programowe pozbawienie człowieka godności. Francuski anarchista zauważył: „Ten, któremu powierzono sprawy departamentu i państwa, oficer policji, sędzia, pośrednik pełnomocnik, instruktor, dyrektor, inicjator, inspektor, nadzorca, oceniający, kontroler, cenzor, reformator, udzielający napomnień, kierujący akcją poprawczą, opiekuńczą, intendent, edyl, sędzia – oto prefekt, oto rząd! I powiedzą mi, że lud poddany takiej regencji, lud w ten sposób prowadzony na pasku [...] jest ludem wolnym! [...] Nie, nie: taki naród to mniej niż niewolnik, to bojowy. Przed uwolnieniem go trzeba w nim obudzić godność ludzką, udoskonalić jego pojętność”<sup>314</sup>.

Proudhon uwagę swoją poświęcił również niektórym ustrojom politycznym. Demokrację postrzegał jako „zniesienie wszelkiej władzy: duchowej i doczesnej, ustawodawczej, wykonawczej i sądowej, władzy z tytułu własności”<sup>315</sup>. Natomiast dyktatura była dla niego „tajemnym marzeniem niektórych szaleńców”<sup>316</sup>. Podsumowując swoje wielopłaszczyznowe wywody na temat władzy, stwierdził po pierwsze, że „jeżeli jest rzecz, która dzisiaj wydawałaby się wszystkim czymś niedopuszczalnym, świętokradczym, naruszającym prawa rozumu i sumienia, to jest to rząd”<sup>317</sup>. Po drugie „panujący [...] zamiast utwierdzać i rozwijać władzę społeczną, stwarza sobie przy pomocy ar-

<sup>309</sup> P.J. Proudhon, *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku...*, s. 602.

<sup>310</sup> *Ibidem*, s. 633.

<sup>311</sup> *Ibidem*, s. 651.

<sup>312</sup> *Ibidem*, s. 680.

<sup>313</sup> *Ibidem*, s. 698.

<sup>314</sup> *Ibidem*, s. 682.

<sup>315</sup> P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty...*, s. 455–462.

<sup>316</sup> P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 230.

<sup>317</sup> P.J. Proudhon, *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku...*, s. 675.

mii, policji i podatków własną siłą, zdolną oprzeć się wszelkim atakom od wewnątrz i w razie potrzeby zmusić naród do posłuszeństwa. Ta właśnie siła władcy będzie się odtąd nazywała władzą<sup>318</sup>. Po trzecie „Władza na świecie nie tyle została ustanowiona, ile stała się przedmiotem powszechnego współzawodnictwa. Autorytet, rząd, władza, państwo – wszystko to są słowa oznaczające jedno i to samo; każdy widzi tu środek ucisku i wyzysku swych bliźnich.”<sup>319</sup> I wreszcie po czwarte „władza z natury swej jest obca prawu, jest siłą”<sup>320</sup>.

W podobnym jak Proudhon tonie, a więc zdecydowanie negatywnie, państwo postrzegał Michał Bakunin. Dla tego anarchisty „Państwo bynajmniej nie jest bezpośrednim tworem natury i w przeciwieństwie do społeczeństwa powstaje dopiero po obudzeniu się myśli w człowieku”<sup>321</sup>. Uważał on, że „Państwo jest to negacja wolności poszczególnych jednostek; całkowicie pozbawia je ono wolności w imię wolności wszystkich albo w imię ogólnego prawa. Gdzie zaczyna się państwo, tam kończy się wolność jednostki, i *vice versa*”<sup>322</sup>. Ponadto dla Bakunina „Państwo jest tworem zbyt wyizolowanym, zbyt zamkniętym w sobie, zbyt ograniczonym, aby uwzględnić mogło interesy całej ludzkości, a więc również ogólnoludzką moralność”<sup>323</sup>. Ten rosyjski anarchista twierdził: „Państwo jest więc najbardziej jaskrawym, najbardziej cynicznym i najbardziej pełnym zaprzeczeniem tego co ludzkie. Państwo niweczy powszechną solidarność wszystkich ludzi i jednoczy ich część jedynie po to, by podbić, ujarzmić i zniszczyć wszystkich pozostałych. Państwo otacza opieką tylko swych własnych obywateli, broni zdobyczy cywilizacji, uznaje ludzkie prawa i zasady humanitaryzmu jedynie w obrębie własnych granic; nie uznając żadnych praw, których samo nie ustanowiło, przypisuje sobie prawo do najbardziej nieludzkiego, okrutnego postępowania wobec wszystkich ludów obcych, do ujarzmiania ich, ograbiania i niszczenia wedle swej woli”<sup>324</sup>. Dla Bakunina, podobnie zresztą jak i dla Proudhona, instytucja państwa była tożsama z niewolnictwem: „Niewola i niewolnictwo – w tej lub innej postaci – stanowią nieuniknioną konsekwencję istnienia państwa. Niewolnictwo może mieć różną postać i nazwę, jednakże jego istota zawsze będzie jednakowa. Można ją wyrazić w sposób następujący: być niewolnikiem – to tyle co być zmuszonym pracować dla innych; być panem – to tyle co żyć z pracy innych”<sup>325</sup>. Według tego anarchisty zasadniczą wadą dziewiętnastowiecznego państwa był brak wiary w człowieka, co wyraził następująco: „każde państwo – i to właśnie stanowi jego charakterystyczną, zasadniczą cechę – zakłada, podobnie jak każda teologia, że człowiek jest z natury zły i niegodziwy”<sup>326</sup>. Ludzie „aby na trwałe zapewnić sobie bezpieczeństwo, poświęcili mniejszą lub większą część swej wolności. Czyniąc to stali

<sup>318</sup> P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 208.

<sup>319</sup> P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty jako przyczynek...*, s. 453.

<sup>320</sup> P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 201.

<sup>321</sup> M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm...*, s. 345.

<sup>322</sup> *Ibidem*, s. 347.

<sup>323</sup> *Ibidem*, s. 350.

<sup>324</sup> *Ibidem*, s. 352.

<sup>325</sup> *Ibidem*, s. 358.

<sup>326</sup> *Ibidem*, s. 359.

się obywatelami, niewolnikami państwa”. Bakunin podkreślił: „Mamy więc słuszność twierdząc, że z punktu widzenia państwa źródłem dobra nie jest wolność, ale przeciwnie – negacja wolności”<sup>327</sup>, i skonstatował: „Należy sobie życzyć, aby państwo jak najrychlej runęło w gruzy”<sup>328</sup>, gdyż „jest takim właśnie systemem władzy i wyzysku opartym na normach prawnych”<sup>329</sup>, ludzie zaś są „bezwzględnie niewolnikami tych praw”<sup>330</sup>. O społeczeństwie żyjącym w państwie napisał krótko: „Państwo jest reprezentantem [...] burżuazji”<sup>331</sup> i „w imię tego kłamstwa, które nazywa się «dobrem publicznym», chociaż reprezentuje oczywiście tylko interesy klasy panującej, krępuje w dalszym ciągu i coraz bardziej, co się samo przez się rozumie, wolność indywidualną. W ten sposób ukazuje się nam ono jako nieuniknione zaprzeczenie i unicestwienie wszelkiej wolności, wszelkich interesów, zarówno indywidualnych jak i ogólnych”<sup>332</sup>. Co więcej, według Bakunina państwo jemu współczesne „ze względu na swoją istotę i cel, staje się z konieczności państwem militarnym, a państwo militarne równie nieuchronnie staje się państwem zaborczym. Jeżeli państwo samo nie będzie zaborcą, padnie łupem innego zaborcy, ponieważ tam, gdzie jest siła, musi się też przejawiać jej działanie. Z tego zaś wynika, że państwo współczesne siłą rzeczy musi być państwem wielkim i potężnym; jest to nieodzowny warunek jego bytu”. Tę kwestię w swoich pismach przedstawiał na przykładzie Polski, zniewolonej przez trzech zaborców: Rosję, Prusy i Austrię. Porównując dziewiętnastowieczne państwo do ówczesnych pierwowzorów dzisiejszych korporacji, pisał: „Wielki przemysł i spekulacje bankowe, pochłaniające nawet z czasem samą produkcję przemysłową, muszą nieustannie, pod groźbą bankructwa, rozszerzać zakres swej ekspansji, pochłaniać rzesze drobnych spekulantów i producentów, dążąc z konieczności do wyłącznej, uniwersalnej władzy w świecie; podobnie w państwie współczesnym, z konieczności militarnym, tkwi nieuchronna dążność do przekształcenia się w imperium światowe; ale takie imperium nie da się oczywiście urzeczywistnić, w każdym razie mogłoby istnieć tylko jedno; współistnienie dwóch takich państw jest absolutnie niemożliwe”<sup>333</sup>. W konkluzji Bakunin podkreślił: „Państwo oprócz zła niczego ludowi nie przynosiło i przynieść nie może”<sup>334</sup>. Swoją brak wiary w państwo podsumował następującymi słowami: „Nienawidzimy monarchii z całego serca; nade wszystko pragniemy, aby została ona obalona w całej Europie i na całym świecie, i jesteśmy przekonani, tak jak i wy, że jej upadek jest nieodzownym warunkiem wyzwolenia ludzkości, warunkiem *sine qua non*”<sup>335</sup>.

<sup>327</sup> *Ibidem*, s. 360.

<sup>328</sup> *Ibidem*, s. 363.

<sup>329</sup> *Ibidem*, s. 371.

<sup>330</sup> M. Bakunin, *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965, s. 79.

<sup>331</sup> M. Bakunin, *Przedmowa do drugiego zeszytu imperium knuto-germańskiego...*, s. 153.

<sup>332</sup> *Ibidem*, s. 156.

<sup>333</sup> M. Bakunin, *Państwowość a anarchia...*, s. 181–182.

<sup>334</sup> Listy Bakunina do Hercena, Ogariowa i innych osób, [w:] M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965, s. 431.

<sup>335</sup> M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm...*, s. 239.



Bakunin negację państwa oparł na krytyce polityki państwowej i zaprzeczeniu humanitaryzmu. W pierwszej kwestii zauważył: „Polityka zawsze była (i jest nadal) dziedziną, w której – pod przykrywką wzniosłych frazesów – stale popełnia się i uprawia rozbój. Łotrowski proceder staje się tu czymś chwalebny, uprawiany jest bowiem w imię patriotyzmu, transcendentnej moralności i najwyższych interesów państwa.”<sup>336</sup> W swoich wywodach powołał się na *Księcia* Niccolo Machiavellego: „Machiavelli, wielki włoski filozof i polityk, jeśli nie był pierwszym człowiekiem, który wyrzekł te słowa, to przynajmniej pierwszy nadał im sens współczesny. Właśnie on zapewnił im te ogromną popularność, jaką cieszą się one po dzień dzisiejszy w świecie naszych władców. Ten najbardziej trzeźwy i realistyczny spośród wszystkich myślicieli pierwszy zrozumiał, że wielkie, potężne państwa zawdzięczają swe istnienie jedynie zbrodniom, szeregowi wielkich zbrodni i całkowitej pogardzie dla wszystkiego, co nazywa się uczciwością. Dowodził tego, wyjaśnił to i głosił ze straszliwą szczerością. A ponieważ za jego czasów zasady humanitaryzmu zupełnie nie były przestrzegane; ponieważ postulat braterstwa, głoszony przez kościół katolicki (nie chodzi tu nawet o braterstwo ludzkie, lecz o braterstwo religijne), był wówczas, jak zawsze, okrutną drwiną, o czym świadczyła chociażby działalność samego kościoła; ponieważ nikt wtedy nawet nie przypuszczał, że lud może mieć jakiegokolwiek prawa, jako że zawsze uważano go jedynie za bierną i tępą masę – która stanowi coś w rodzaju mierzwy dla państwa – masę skazaną na wieczne posłuszeństwo, zobowiązaną do odrabiania pańszczyzny i płacenia podatków; ponieważ w owym czasie ani we Włoszech, ani nigdzie indziej nie było nic wyższego ponad państwo – przeto Machiavelli doszedł do wniosku, że służenie państwu jest najwyższym celem ludzkiego istnienia, że należy mu służyć za wszelką cenę; dobry patriota – zdaniem Machiavellego – nie powinien cofać się przed żadną zbrodnią, jeśli wymaga tego najwyższa racja, jaką jest interes państwa. Machiavelli zaleca, wręcz nakazuje popełniać zbrodnie, czyni z nich warunek *sine qua non* rozumnej polityki i prawdziwego patriotyzmu. Aby państwo mogło istnieć i tryumfować, niezależnie od tego, czy będzie ono się nazywało monarchią, czy republiką, zawsze trzeba będzie popełniać zbrodnie. Zawsze trzeba będzie w imię jego dobra gwałcić zasady sprawiedliwości i postępować nieuczciwie, być bezlitosnym”. Tak postrzeganej polityce państwowej przeciwstawił poszanowanie praw i godności człowieka, o czym pisał następująco: „[...] ponieważ jesteśmy dziećmi rewolucji, po której odziedziczyliśmy religię ludzkości; tą religią powinniśmy zastąpić religię, która nakazuje czcić istotę boską; wierzymy w prawa człowieka, w jego godność, w wyzwolenie rodu ludzkiego; wierzymy w wolność i braterstwo oparte na ludzkiej sprawiedliwości. Słowem, wierzymy w zwycięstwo humanitaryzmu na naszym globie. Lecz humanitaryzm, którego pragniemy i którego zwycięstwo chcemy przyspieszyć naszym wspólnym wysiłkiem, jest ze swej natury zaprzeczeniem zbrodni, zbrodnia zaś jest zaprzeczeniem humanitaryzmu. Nie będzie on mógł zwyciężyć dopóty, dopóki zbrodnia nie przestanie być tym, czym obecnie jest niemal wszędzie: *podstawą politycznego bytu narodów opianowanych przez ideę państwa*. Zostało dowiedzione, że państwo nie może

<sup>336</sup> *Ibidem*, s. 354.

istnieć nie popełniając zbrodni, a jeśli jest zbyt słabe, aby je popełniać, to przynajmniej musi ich pragnąć, musi je obmyślać. Z tego wysnuwamy wniosek, że *zniesienie państw jest absolutną koniecznością* albo, jeżeli wolicie, koniecznością taką jest radykalne, całkowite ich przekształcenie, aby przestały one być potęgami scentralizowanymi i zorganizowanymi od góry ku dołowi dzięki przemocy lub władzy jakiejś zasady; aby się zreorganizowały, zapewniając wszystkim swym częściom składowym zarówno absolutną swobodę łączenia się, jak i możliwość nieprzyłączenia się do związku lub wystąpienia z niego, i to nawet wtedy, gdy dobrowolnie doń przystąpiły; jest to wreszcie niezbędne po to, aby państwa organizowały się od dołu ku górze, zgodnie z rzeczywistymi potrzebami i naturalnymi tendencjami poszczególnych części, jednostki zaś i zrzeszenia, gminy, powiaty, prowincje i narody zjednoczyły się na zasadach swobodnej federacji – w ludzkość<sup>337</sup>. Drogą do tego było odrzucenie wszystkiego, co stanowiło o istocie państwa: „Słowem, odrzucamy wszelkie prawodawstwo, wszelką władzę i wszelkie wpływy uprzywilejowanych, patentowanych, oficjalnych i uprawnionych, wpływy tych, którzy rządzą w rezultacie powszechnego głosowania, jesteśmy bowiem przeświadczeni, że ludzie ci zawsze wykorzystają swe wpływy jedynie na korzyść panującej i wyzyskującej mniejszości, a przeciwko interesom olbrzymiej ujarzmionej większości<sup>338</sup>. Według Bakunina „W polityce, jak w religii, ludzie są tylko narzędziem w rękach wyzyskiwaczy. Ale okradający i okradani, ciemniźcyiele i ciemnieni żyją jedni obok drugich, rządzeni przez garstkę jednostek, które wypada uznać za prawdziwych wyzyskiwaczy. Ci właśnie ludzie, wolni od wszelkich przesądów politycznych i religijnych, świadomie krzywdzą i ciemniżą<sup>339</sup>. Twierdził on, że „Trzeba być osłem, nieukiem, szaleńcem, żeby sobie wyobrazić, iż jakakolwiek konstytucja, nawet najbardziej liberalna i demokratyczna, mogłaby ten stosunek państwa do ludu uczynić lepszym. Konstytucja może tylko sytuację pogorszyć, uczynić ją jeszcze bardziej uciążliwą, dewastującą – ponieważ zło osiągnęło ostateczne granice; wyzwolić lud, poprawić jego położenie – to myśl absurdalna! Dopóki istnieje cesarstwo, zawsze będzie gnębiło nasz lud. Jedyna konstytucja korzystna dla ludu – to zburzenie cesarstwa<sup>340</sup>. Bakunin nie wierzył w sens państwa, nawet gdyby było ono demokratyczne. Pisał: „Państwo demokratyczne, oparte na wolnym, powszechnym głosowaniu, nie może unicestwiać wolności swych obywateli. A czemuż by nie? Przecież zależy to jedynie od tego, jakich pełnomocnictw obywatele udzielą państwu i jaką misję mu powierzą. Państwo republikańskie, oparte na głosowaniu powszechnym, może być bardzo despotyczne, bardziej nawet despotyczne aniżeli monarchia. Albowiem pod pretekstem, że reprezentuje wolę ogółu, może ograniczać swobodę wszystkich poszczególnych jednostek i dławić ich wolę całym ciężarem swej kolektywnej władzy<sup>341</sup>. Poza tym w tej kwestii Bakunin nie pozostawiał wątpliwości. Mądre i rozsądne

<sup>337</sup> *Ibidem*, s. 355–357.

<sup>338</sup> M. Bakunin, *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna...*, s. 88–89.

<sup>339</sup> M. Bakunin, *Przedmowa do drugiego zeszytu imperium knuto-germańskiego...*, s. 163.

<sup>340</sup> M. Bakunin, *Państwowość a anarchia...*, s. 239.

<sup>341</sup> M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm...*, s. 348.

społeczeństwo ostatecznie nie będzie potrzebowało państwa, zaś z punktu widzenia państwa najlepiej, aby społeczeństwo nie było nadmiernie oświecone. Po pierwsze stwierdził: „Po to, by ratować fikcyjną koncepcję państwa wolnego, powstałego dzięki umowie społecznej, trzeba będzie założyć, że większość obywateli zawsze okaże się dostatecznie przezorna, rozsądna i sprawiedliwa, aby wybrać postawić na czele rządu ludzi najbardziej szlachetnych i zdolnych. Ale żeby jakoś naród nie tylko w przypadkach wyjątkowych, ale zawsze, przy wszelkich wyborach wykazywał tego rodzaju rozsądek, sprawiedliwość i przezorność, musi on w całej swej masie osiągnąć tak wysoki szczebel rozwoju moralnego i kulturalnego, że nie będzie już potrzebował ani rządu, ani państwa. Taki naród powinien po prostu całkowicie zaufać swoim instynktom; wówczas samo życie zrodzi siłą rzeczy sprawiedliwość i porządek publiczny, a państwo przestanie być opatrnością, opiekunem i wychowawcą narodu, regulatorem życia społecznego, wyrzeknie się wszelkich funkcji represyjnych i spadając do podrzędnej roli, jaką wyznaczył mu Proudhon, stanie się niczym innym jak tylko biurem, czymś w rodzaju centralnego urzędu na usługach społeczeństwa”. Pochylając się nad „dobrym państwem”, Bakunin zwrócił uwagę na prawdziwe intencje rządzących: „Taka organizacja polityczna, w której ograniczono by działalność polityczną na korzyść wolności życia społecznego, byłaby niewątpliwie wielkim dobrodziejstwem dla społeczeństwa, ale bynajmniej nie zadowoliłaby państwa. Potrzebne im jest koniecznie państwo-opatrność, państwo-kierownik życia społecznego, szafarz sprawiedliwości i strażnik porządku publicznego. Oznacza to, że bez względu na to, czy się do siebie przyznają, czy nie, choćby nazywali siebie republikanami, demokratami, czy nawet socjalistami – zawsze pragną oni, aby lud był w tym lub innym stopniu niedojrzały, nieoświecony, nieudolny, czyli – nazwijmy rzecz po imieniu – aby był on *pospólstwem*, którym trzeba rządzić. Jest to im potrzebne niewątpliwie po to, by przewyciężając właściwą sobie skromność i niechęć do zaszczytów mogli wysunąć się na czoło społeczeństwa, mieli okazję poświęcić się dla dobra publicznego; po to, by jako jednostki cnotliwe, ofiarne i wyjątkowo mądre mogli uzyskać uprzywilejowane stanowisko pasterzy stada ludzkiego, prowadzić je ku dobru i pomyślności, a przy tym trochę je strzyc. Każda konsekwentna i nieobłudna teoria państwa jest w istocie oparta na zasadzie *władzy*, czyli na idei politycznej o charakterze wyraźnie teologicznym i metafizycznym, wedle której *nigdy* nie są zdolne rządzić sobą, a przeto zawsze muszą dla swojego własnego dobra być podporządkowane mądrej i sprawiedliwej władzy narzuconej im z góry w ten lub inny sposób”<sup>342</sup>. Podkreślił również, że ludzie żyjący w stanie przedpaństwowym, „Aby na trwałe zapewnić sobie bezpieczeństwo, poświęcili mniejszą lub większą część swej wolności. Czyniąc to stali się obywatelami, niewolnikami państwa”. W konsekwencji dowodził, że „z punktu widzenia państwa źródłem dobra nie jest wolność, ale przeciwnie – negacja wolności”<sup>343</sup>, a dalej pisał: „Państwo niweczy powszechną solidarność wszystkich ludzi i jednoczy ich część jedynie po to, by podbić, ujarzmić i zniszczyć wszystkich pozostałych. Państwo otacza opieką

<sup>342</sup> *Ibidem*, s. 367–369.

<sup>343</sup> *Ibidem*, s. 360.

tylko swych własnych obywateli, broni zdobyczy cywilizacji, uznaje ludzkie prawa i zasady humanitaryzmu jedynie w obrębie własnych granic; nie uznając żadnych praw, których samo nie ustanowiło, przypisuje sobie prawo do najbardziej niehumanitarnego, okrutnego postępowania wobec wszystkich ludów obcych, do ujarzmiania ich, ograbiania i niszczenia wedle swej woli<sup>344</sup>. Państwo według Bakunina było „tworem zbyt wyizolowanym, zbyt zamkniętym w sobie, zbyt ograniczonym, aby uwzględnić mogło interesy całej ludzkości, a więc również ogólnoludzką moralność”<sup>345</sup>. Nie mogło ono zadbać o interesy każdego człowieka, wolność zaś w takim państwie byłaby kłamstwem<sup>346</sup>. W duchu tej negacji nawoływał: „A zatem żadnego prawodawstwa pochodzącego z zewnątrz i żadnych władz; te zresztą dwie rzeczy są z sobą nierozłączne i wspólnie prowadzą do ujarzmienia społeczeństwa i do oziępcenia umysłowego samych prawodawców”<sup>347</sup>.

Wreszcie ostatni z wielkich teoretyków anarchizmu, mianowicie Piotr Kropotkin. Ten w państwie upatrywał mechanizm wyzysku społeczeństwa przez warstwę nieliczną, ale za to posiadającą kontrolę nad kapitałem i mającą wpływ na zarządzanie państwem w sferze zarówno administracyjnopństwowej, jak i religijnej. Napisał: „Państwo jest dla nas towarzystwem wzajemnym ubezpieczeń między właścicielem, żołnierzem, sędzią i księdzem, zawiązanym w celu zapewnienia sobie władzy nad ludem i utrwalenia swej przewagi gospodarczej”<sup>348</sup>. Kropotkin badając z naukowego punktu widzenia historyczne aspekty państwowości i skłonność ludzi do wzajemnej współpracy, stwierdził: „Państwo jest, zdaniem naszym, czynnikiem, które w ciągu całej swej historii służyło dla przeszkadzania jednoczeniu się ludzi, dla paraliżowania inicjatywy miejscowej, dla tłumienia istniejących wolności i zabijania w zarodku nowych. Wiemy przytem, że organizacja, która ma już za sobą parę stuleci istnienia i która silnie ukształtowała się w pewną formę w celu wypełnienia w dziejach określonej roli, nie może przystosować się do odegrania roli biegunowo przeciwnej”<sup>349</sup>. Już na wstępie swoich rozważań na temat państwa Kropotkin zauważył, że państwo stanowi „przeszkodę dla rewolucji socjalnej: przeszkodę podstawową dla rozwoju społeczeństwa na zasadach równości i wolności”<sup>350</sup>. Jest to tylko jedna z form, „jakie przybierało społeczeństwo w ciągu swego rozwoju”<sup>351</sup>. Bardzo wyraźnie Kropotkin rozgraniczył państwo i władzę wskazując, że są to dwie odrębne instytucje: „miesza się nieraz państwo z rządem. Ponieważ państwo jest nie do pomyślenia bez rządu, więc – twierdzą niektórzy – dążyć należy do zburzenia rządów, nie zaś do zburzenia państwa. Wydaje mi się jednak, że państwo i rząd stanowią również dwa zupełnie odrębne pojęcia. Pojęcie państwa mieści w sobie nie tylko istnienie władzy nad społeczeństwem, lecz

<sup>344</sup> *Ibidem*, s. 352.

<sup>345</sup> *Ibidem*, s. 350.

<sup>346</sup> Por. M. Bakunin, *Państwowość a anarchia...*, s. 233.

<sup>347</sup> M. Bakunin, *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna...*, s. 84.

<sup>348</sup> P. Kropotkin, *Nauka współczesna i anarchizm...*, s. 71.

<sup>349</sup> P. Kropotkin, *Państwo i jego rola historyczna*, Warszawa 1924, s. 55.

<sup>350</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>351</sup> *Ibidem*, s. 5.

i skupienie kierownictwa życia lokalnego w jednym ośrodku, czyli koncentrację terytorialną, poza tym skupienie wielu lub nawet wszystkich funkcji życia społecznego w nielicznych rękach<sup>352</sup>. Czym więc dla Kropotkina było państwo? Ta instytucja, wyjaśniał, to rządząca mniejszość, która dąży „do zamienienia ludzi wolnych w poddanych”<sup>353</sup>. Według niego „państwa prowadziły wojny o zniesienie wolności osobistej, o zniszczenie wolności porozumienia, o zjednoczenie wszystkich poddanych w niewoli powszechnej, narzuconej przez króla, sędziego i księdza, tj. przez państwo”<sup>354</sup>. Dla rosyjskiego anarchisty państwo to władza króla, stosowanie prawa przez sądy i religia, na straży przestrzegania której stał duchowny. Odwołując się do historii, przypominał: „W XVI stuleciu zjawili się nowi barbarzyńcy i zburzyli całą cywilizację wolnych miast średniowiecza. Nie udało im się, rzecz naturalna, zniszczyć jej doszczętnie, lecz w każdym razie wstrzymali jej rozwój na jakieś dwa lub trzy stulecia i nadali mu odmienny kierunek. Skrępowali jednostkę, odbierając jej wolność. Zażądali by ludzie porzucili swe związki, oparte na swobodnej inicjatywie i dobrowolnym porozumieniu, wymagali, by całe społeczeństwo podporządkowało się we wszystkim i bez zastrzeżeń jedyne-  
mu rozkazodawcy. [...] I któż to byli ci barbarzyńcy? Nikt inny jeno państwo, ten wznowiony sojusz pomiędzy wodzem, sędzią (przedstawicielem tradycji rzymskiej) i duchownym, sojusz trzech sił, łączących się w imię zabezpieczenia swego panowania i utworzenia władzy jedynej. Państwo zaczęło rozkazywać społeczeństwu i koniec końców pognębiło je”<sup>355</sup>. Według Kropotkina państwo zdominowało wieś, przejęło kontrolę nad handlem i pognębiło ekonomicznie miasta. W konkluzji pisał: „duch swobodnej inicjatywy i dobrowolnego porozumienia zamiera i ustępuje miejsca duchowi dyscypliny, duchowi piramidalnej (hierarchicznej) organizacji władz”<sup>356</sup>. Kropotkin podkreślił, że o istocie państwa stanowiły zasady „podporządkowania się i dyscypliny”. Państwo według niego stanowiło również pierwszy i ostatni bastion niewolnictwa. „Wszędzie – nędza. Wszyscy są zgodni w stwierdzeniu jej istnienia i w jej odmalowaniu. Gdzie poddaństwo było już zniesione, powstało ono na nowo pod tysiącnymi formami, a tam, gdzie nie było jeszcze usunięte, przybrało pod opieką państwa formę potwornego ucisku, mającego wszystkie cechy starożytnego niewolnictwa, a nawet bodaj gorzej”<sup>357</sup>. W tej kwestii w innym miejscu dodał: „Państwo żąda bezpośredniego, osobistego podporządkowania swych poddanych, bez żadnego łącznika; wymaga równości w niewolnictwie, nie może cierpieć żadnego, «państwa w państwie»”<sup>358</sup>. Według Kropotkina w ślad za niewolnictwem podążała destrukcja aktywności społecznej, powodowana przez scentralizowanie dotychczasowego indywidualizmu gospodarczego obywateli i osadzenie w ramach prawa i decyzji administracyjnych wszelkich poczynań człowieka. Tak pisał o tej czarnej stronie państwa: „Zniweczenie niezależności miast,

<sup>352</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>353</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>354</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>355</sup> *Ibidem*, s. 29–30.

<sup>356</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>357</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>358</sup> *Ibidem*, s. 46.

zrabowanie mienia bogatych cechów kupców i rzemieślników, scentralizowanie w swym ręku i zniszczenie handlu zewnętrznego miast, opanowanie całego wewnętrznego zarządu cechów i podporządkowanie zarówno handlu wewnętrznego, jak i produkcji wytworów wszelkiego rodzaju, aż do najdrobniejszych szczegółów włącznie, tłumowi urzędników, zabicie w ten sposób sztuk i rzemiosł; owładnięcie strażą obywatelską i całkowitym zarządzeniem miast; obarczenie słabych podatkami ku korzyści możnych i zrujnowanie wojnami kraju – oto jaką była rola powstającego w XVI i XVII wieku państwa<sup>359</sup>. Na konsekwencje takiej działalności państwa nie trzeba było, zdaniem Kropotkina, długo czekać. Analizując kilka wieków istnienia państwa, podsumował szkody, jakie państwo wyrządziło populacji ludzkiej. Pytał i stwierdzał: „Gdzież są ci tokarze, ci zegarmistrzowie, ci wszyscy, którzy dokładnością sporządzanych instrumentów stanowili w średniowieczu sławę Norymbergi. Pamiętajmy, że James Watt u schyłku XVIII stulecia szukał bezskutecznie w ciągu trzydziestu lat rzemieślników, którzy by umieli wykonać walce mniej więcej dokładne dla jego maszyny parowej. Przez trzydzieści lat ten epokowy wynalazek pozostawał w formie modelu, z powodu braku rękodzielnika, zdolnego do zbudowania według niego maszyny. Oto rezultat wtrącania się państwa do spraw przemysłu. Ta interwencja władzy potrafiła tylko zdusić i zdeptać robotnika, wyludnić kraj, zasiać nędzę w miastach, doprowadzić do głodu miliony mieszkańców wiosek, wypracować jedynie system niewolnictwa przemysłowego. Te oto nędzne pozostałości po dawnych cechach, te organizmy rozdeptane i zmiażdżone przez państwo, te bezużyteczne kółka administracji państwowej, „uczeni” ekonomiści w swoim nieuctwie mieszają z cechami średniowiecza<sup>360</sup>. Oprócz niszczącej ingerencji państwa w relacje ekonomiczne, społeczne i gospodarcze pomiędzy ludźmi Kropotkin dostrzegał jeszcze świadome obarczanie człowieka kosztami funkcjonowania państwa. Podatki, bo o nich mowa, utożsamiał z nadmiernym fiskalnym obciążaniem człowieka i taką redystrybucją środków budżetowych państwa, która uniemożliwia likwidację dysproporcji majątkowej pomiędzy warstwami w społeczeństwie. Kropotkin w tych kwestiach pisał: „spójrzcie na system podatkowy, to potężne narzędzie w rękach państwa dla utrzymania swej władzy nad masami ludności, dla zrujnowania większości na korzyść rządzącej mniejszości i podtrzymywania starych podziałów wśród społeczeństwa, starych kast<sup>361</sup>. To nie podatki państwowe stanowiły jednak największy problem dla Kropotkina. Ten anarchista, który niewątpliwie dokonał skrupulatnej analizy państwowości, w samym istnieniu państwa nie podatkowi, a modelowi wychowania państwowego stawiał jednak najpoważniejszy zarzut. Pisał bowiem: „Lecz bodaj, że najgorszym złem ze wszystkich tu wymienionych jest wychowanie, które otrzymujemy od państwa zarówno w szkole, jak w późniejszym życiu. Wychowanie państwowe tak wynaturza nam mózg, że zanika samo pojęcie wolności, a jego miejsce zastępują pojęcia niewolnicze<sup>362</sup>. Według Kropotkina „Ogłupiani w szko-

<sup>359</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>360</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>361</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>362</sup> *Ibidem*, s. 54.

łach, w wieku dojrzałym do samej śmierci – niewolnicy przeszłości, zaledwie odważamy się myśleć. Gdy zjawia się jakaś nowa idea, zanim wyrobimy sobie o niej własne zdanie, zwracamy się do ksiąg sprzed stu lat, aby dowiedzieć się, co o tym myśleli czcigodni mędrzy”<sup>363</sup>.

Podsumowując swoje wywody na temat szkód społecznych wynikających z istnienia państwa, Kropotkin wskazywał, czym jest państwo i co jest celem państwa. W pierwszej kwestii napisał: „Państwo jest, zdaniem naszym, czynnikiem, które w ciągu całej swej historii służyło do przeszkadzania jednoczeniu się ludzi, dla paraliżowania inicjatywy miejscowej, dla tłumienia istniejących wolności i zabijania w zarodku nowych. Wiemy przy tym, że organizacja, która ma już za sobą parę stuleci istnienia i która silnie ukształtowała się w pewną formę w celu wypełnienia w dziejach określonej roli, nie może przystosować się do odegrania roli biegunowo przeciwnej”<sup>364</sup>. Natomiast cel państwa, od samego początku jego istnienia, faktycznie ograniczał się według Kropotkina do „zabijania wolności, ujarzmiania jednostki, wynajdywania dla ucisku podstaw prawnych, ogłupiania umysłów ludzkich, przez narzucanie im niewolnictwa myśli”<sup>365</sup>. Rosyjski anarchista pisał wręcz o państwie jako o śmierci, o końcu, jeśli nie człowieka, to o końcu sensu istnienia człowieka. Krytycznie podsumowywał wieki istnienia państwowości: „[...] ukształtowało się państwo, a z nim przyszedł koniec, śmierć!”<sup>366</sup>. Przewidując przyszłość, stawiał człowieka przed koniecznością dokonania wyboru życia w państwie z wszystkimi wręcz mrocznymi tego konsekwencjami albo życia w wolnym społeczeństwie wolnych jednostek. Napisał: „Jedno z dwojga: albo państwo będzie zniesione i wówczas nowe życie zakwitnie w tysiącach i tysiącach punktów na gruncie wolnego porozumienia i żywej inicjatywy jednostek i zrzeszeń; albo też państwo zmiążdży jednostkę i rozwój życia lokalnego, zawładnie wszystkimi gałęziami ludzkiej działalności, roznieci wojny i walki wewnętrzne o władzę, powierzchowne rewolucje, które na miejsce starych tyranów wyniosą nowych, a jako nieunikniony koniec tej ewolucji – nadejdzie śmierć”. Pozostawiając decyzję samemu człowiekowi, podsumował swój wywód w dwóch słowach: „Wybierajcie sami!”<sup>367</sup>.

Jak widać, stosunek do państwa u wszystkich myślicieli anarchizmu był jednoznacznie negatywny. Wiemy, że o obraniu takiego kursu przez Proudhona, Bakunina i Kropotkina nie przesądziły jednakowe przesłanki. Każdy z nich nacisk kładł bowiem na inny czynnik – negatywny czynnik – związany z istnieniem i funkcjonowaniem państwa. Właściwie można powiedzieć, że każdy z wielkich anarchistów wskazywał inne, nazwę je „śmiertelnymi grzechami” państwa, które zaważyły na takich ich poglądach. Proudhon wymienił kilka powodów, dla których opowiadał się za likwidacją państwa. Dla tego anarchisty wadą państwa była przede wszystkim religia państwowa, centralizacja administracji i pozbawienie człowieka godności. Dla Bakunina

<sup>363</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 186.

<sup>364</sup> P. Kropotkin, *Państwo i jego rola historyczna...*, s. 55.

<sup>365</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>366</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>367</sup> *Ibidem*.

śmiertelnymi grzechami państwa były w szczególności: polityka sprawujących władzę oparta na „zaleceniach” dla księcia, autorstwa Niccolo Machiavellego, ograniczenie wolności oraz zaprzeczenie humanitaryzmu. Wreszcie dla Kropotkina najgorszym złem państwa było wychowanie państwowe. Tuż za nim plasowały się ograniczenie swobodnego rozwoju społeczeństwa, centralizacja większości aspektów życia człowieka i objęcie ich nadzorem administracyjnym, ograniczenie wolności, układ sprawujących władzę z warstwami zamożnymi popierającymi jej istnienie.



## Revolution

Wszyscy bez wyjątku teoretycy anarchizmu przesiąknięci byli ideą rewolucji. Różnie ją jednak definiowali. Proudhon dążył do rewolucji w umysłach ludzi, do moralnego i społecznego odrodzenia człowieka ku wolności i wewnętrznej odpowiedzialności. Bakunin chciał rewolucji rzeczywistej, międzynarodowej, krwawej i nihilistycznej. Kropotkin gruntownie się do niej przygotowując, rozważał dwie drogi: pokojową i rewolucyjną. Skłonił się ostatecznie ku tej drugiej. Miała to jego zdaniem być raczej zbrojna rewolucja oświecona, a nie nihilistyczny zryw biesów.

Jako pierwszy na temat rewolucji wypowiedział się Proudhon, który w swoich pismach nawoływał do krwawego rewolucyjnego demontażu niepotrzebnych instytucji państwowych i publicznych. Nawoływał do całkowitego zniesienia „sądów, natychmiast, bez żadnego okresu przejściowego ani żadnej substytucji”. Twierdził, że jest to jedna „z pierwszych konieczności rewolucji”<sup>368</sup>. O samym akcie rewolucji napisał tak: „Cóż to jest więc rewolucja dokonana na zewnątrz, tak samo jak wewnątrz? Wyzysk ze strony kapitalistów i właścicieli wszędzie zahamowany, najemnictwo zniesione, równa i rzetelna wymiana zapewniona, wartość ukonstytuowana, taniość zapewniona, system protekcji celnej zmieniony, rynek światowy otwarty, dla producentów każdego kraju: w ślad za tym bariery celne obalone, dawne prawa narodów zastąpione umowami handlowymi, policja, sprawiedliwość przekazane wszędzie w ręce ludności zawodowo pracującej; organizacja gospodarcza na miejsce wszechwładzy rządu i wojska w posiadłościach kolonialnych, tak samo jak w metropoliach, wreszcie swobodne i powszechne przenikanie się ras poddane jedynie prawu umowy – oto rewolucja”<sup>369</sup>. Proudhon twierdził, że „Lud ma już dość tego pieniądza monarchii i zdaje sobie sprawę, że bez względu na to jaką frazeologią posługują się, mówiąc z nim, ustrój feudalny, ustrój autokratyczny, ustrój militarny, parlamentarny, policyjny, ustrój posługujący się ustawami oraz sądami i ustrój wyzysku, korupcji kłamstwa i nędzy – wszystko to są synonimy. On wie wreszcie, że znosząc umowę dzierżawną i oprocentowaną pożyczkę, ostatnie ślady antycznego niewolnictwa, rewolucja znosi też za jednym zamachem

<sup>368</sup> P.J. Proudhon, *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku...*, s. 674.

<sup>369</sup> *Ibidem*, s. 700.

miecz katowski, rękę sprawiedliwości, pałkę policjanta, grzebanie palców celnika, skrobipiórstwo biurokracji, wszystkie te insygnia polityki, które młoda wolność depte swoją nogą...<sup>370</sup>. Ten wielki indywidualista przewidział również etapy rewolucji. Wymieniając je, stwierdził, że „najbardziej decydującym skutkiem rewolucji po zorganizowaniu pracy i własności jest unicestwienie centralizacji politycznej, słowem państwa, i jako konsekwencja tego unicestwienia, zniesienie stosunków dyplomatycznych między poszczególnymi krajami, w miarę jak podpisują układ rewolucyjny”<sup>371</sup>. Wzywał więc i przekonywał: „żadnych więcej rządów [...] Żadnej władzy, żadnego rządu, nawet ludowego; to właśnie jest rewolucja”<sup>372</sup>.

Zgoła innego zdania w kwestii rewolucji był Bakunin. Ten urodzony burzyciel w kontekście rewolucji pisał: „Jestem zwolennikiem Komuny Paryskiej, która stała się jeszcze żywszą i potężniejszą w wyobraźni i w sercu proletariatu europejskiego, gdy zmasakrowali i zatopili ją we krwi kaci monarchistycznej i klerykalnej reakcji. Jestem jej zwolennikiem nade wszystko dlatego, że była śmiałą, wyraźną i zdecydowaną negacją Państwa”<sup>373</sup>. Bakunin uważał, że „rewolucja jest konieczna, a zatem możliwa”. W *Spowiedzi do cara* pisał: „Przestałem być sobą, opętał mnie bies zniszczenia; wola, a może raczej upór mój rósł w miarę narastania trudności, i niezliczone przeszkody nie tylko mnie nie przerażały, ale rozpałały we mnie żądzę rewolucji, podniecały mnie do niezmordowanej, gorączkowej działalności. Byłem skazany na zagładę, czułem to i z radością godziłem się z tym. Życie już wtedy mi dokuczyło”<sup>374</sup>. W kontekście zbrojnej rewolucji Bakunin zastanawiał się nad jedną tylko kwestią, poniekąd intymną: „Czy starczyłoby mi charakteru, siły i złości, żeby – nie mówię: dokonać zbrodniczego dzieła, ale je rozpocząć”<sup>375</sup>. O samym natomiast dziele zniszczenia pisał tak: „Rewolucja nie może się obyć bez wielkich i gwałtownych zniszczeń, ona burzy w sposób zbawczy i owocny, ponieważ właśnie z ruin i tylko dzięki nim poczynają się i rodzą nowe światy”<sup>376</sup>. Ten bezgraniczny anarchista „Miłując i troszcząc się o wolność ludzką”<sup>377</sup>, dowodził więc, że „tylko bunt i walka mogą nas uratować.”<sup>378</sup>

Bakuninowska rewolucja nie była przedsięwzięciem do lepszego życia. Nie była to rewolucja, podczas której doszłoby do tworzenia szczęśliwej i dostatniej przyszłości dla człowieka. Bakunin o sobie i ludziach podobnych do siebie pisał: „Jesteśmy powołani do tego, żeby burzyć, a nie budować; budować będą inni, lepsi, rozumniejsi i świeżsi od nas”<sup>379</sup>. Jaka więc miała to być rewolucja? Przede wszystkim miała to być, pisana dużymi literami, „Rewolucja Socjalna”, która nie ograniczałaby się wyłącznie

<sup>370</sup> *Ibidem*, s. 707–708.

<sup>371</sup> *Ibidem*, s. 706.

<sup>372</sup> *Ibidem*, s. 594.

<sup>373</sup> M. Bakunin, *Przedmowa do drugiego zeszytu imperium knuto-germańskiego...*, s. 145.

<sup>374</sup> M. Bakunin, *Spowiedź...*, s. 547.

<sup>375</sup> *Ibidem*, s. 502–503.

<sup>376</sup> M. Bakunin, *Państwowość a anarchia...*, s. 203–204.

<sup>377</sup> M. Bakunin, *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna...*, s. 78.

<sup>378</sup> M. Bakunin, *Dodatek „A” do pracy Państwowość a anarchia...*, s. 361–365.

<sup>379</sup> M. Bakunin, *Spowiedź...*, s. 501–502.

do jednego państwa i stałaby się „rewolucją międzynarodową”<sup>380</sup>. Bakunin uważał, że powinna to być rewolucja „stanowcza” i „radykalna”<sup>381</sup>, z „czerwoną jak ogień propagandą”, „straszliwa, bezprzykładna, jakkolwiek zwrócona raczej przeciwko rzeczom niż przeciwko ludziom”, taka, która „wżarłaby się w krew i w życie narodu”<sup>382</sup>.

Był przekonany, że aby wzniecić rewolucję, „Należy stworzyć więź wzajemną między najlepszymi spośród chłopów ze wszystkich wsi, gmin, a jeśli okaże się to możliwe, również i obwodów, więź między ludźmi przodującymi w swym środowisku, między tymi chłopami, którzy są urodzonymi rewolucjonistami, a tam, gdzie okaże się to możliwe, stworzyć równie żywą więź wzajemną między robotnikami fabrycznymi a chłopstwem. [...] Należy ich przekonać, że w ludzkiej tkwi siła niezwyciężona, której nikt i nic nie jest w stanie się oprzeć, i że jeśli dotychczas lud jeszcze nie wyzwolił się dzięki niej, to jest tak tylko dlatego, że jest ona potężna jedynie wtedy, gdy staje się siłą zespołową, gdy działa się w gromadzie, jednocześnie, wszędzie, wspólnie, solidarnie, a dotąd tak nie działało”<sup>383</sup>. Ponadto „niezbędny jest jeszcze wspólny całemu ludowi ideał, który wyłaniał się z głębi instynktu ludowego na przestrzeni dziejów, instynktu wykształconego, rozwiniętego i oświeconego na skutek ważnych wydarzeń, ciężkich i gorzkich doświadczeń; niezbędna jest świadomość swoich praw i głęboka, rzecz można, gorąca wiara w te prawa. Jeśli taki ideał i taka wiara ożywiają lud doprowadzony wskutek nędzy do rozpacz, wówczas Rewolucja Socjalna jest nieuchronna, bliska i żadna siła nie zdoła jej zapobiec”<sup>384</sup>. Bakunin był przekonany, że dla powodzenia rewolucji koniecznie trzeba „przenieść propagandę rewolucyjną z miast na wieś, przekonać chłopów o konieczności wzięcia przez nich udziału w ruchu, po to żeby rewolucja stała się ogólnonarodową, silną, a nie wyłącznie miejską, a więc łatwą do zgniecenia”<sup>385</sup>.

W szale zniszczenia Bakunin chciał „wypędzić całą szlachtę, całe wrogo usposobione duchowieństwo, i po skonfiskowaniu wszystkich bez różnicy ziem pańskich częściowo podzielić je pomiędzy bezrolnych chłopów dla przyciągnięcia ich do rewolucji, częściowo zaś uczynić je źródłem nadzwyczajnych dochodów rewolucyjnych”. O swoich doświadczeniach rewolucyjnych w Czechach pisał w następujący sposób: „Chciałem zburzyć wszystkie zamki, spalić [...] absolutnie wszystkie procedury, wszystkie administracyjne i sądowe, rządowe i pańskie papiery i akta, i uznać wszystkie zobowiązania hipoteczne, jako też wszelkie inne [nie spłacone] długi, nie przekraczające pewnej kwoty [...] za spłacone. [...] Miały być zlikwidowane wszystkie kluby, czasopiśma, wszystkie przejawy gadatliwej anarchii, i wszyscy mieli być poddani jednej władzy dyktatorskiej. Młodzież i wszyscy zdolni ludzie mieli być podzieleni na kategorie według charakteru, zdolności i kierunku każdego z nich i rozesłani po całym kraju po

<sup>380</sup> M. Bakunin, *Państwowość a anarchia...*, s. 235.

<sup>381</sup> M. Bakunin, *Spowiedź...*, s. 529–530.

<sup>382</sup> *Ibidem*, s. 530–533.

<sup>383</sup> M. Bakunin, *Dodatek „A” do pracy Państwowość a anarchia...*, s. 367–370.

<sup>384</sup> M. Bakunin, *Państwowość a anarchia...*, s. 209–210.

<sup>385</sup> M. Bakunin, *Spowiedź...*, s. 573.

to, by nadać mu prowizoryczną, rewolucyjną i wojskową organizację. Masy ludowe miały być podzielone na dwie części: jedni, uzbrojeni, ale uzbrojeni byle jak, pozostali-by w domu dla obrony nowego i byliby używani do wojny partyzanckiej, w razie gdyby wypadło ją prowadzić. Młodzi zaś ludzie, wszyscy bezrolni zdolni do noszenia broni, robotnicy fabryczni i rzemieślnicy bez pracy, jak również większość wykształconej młodzieży mieszczańskiej stanowiliby wojsko regularne<sup>386</sup>.

Drogą rewolucyjną, choć odmienną od Bakunina, podążał również Kropotkin. Ten w sposób wręcz wizjonerski i konstruktywny, dążąc do likwidacji państwa, skupiał się przede wszystkim na powodzeniu tego rewolucyjnego przedsięwzięcia a nie jak Bakunin na jego spektakularnej sile niszczenia. Pisał: „Pragniemy rewolucji, by wreszcie położyć kres wszystkim krzywdom i niesprawiedliwościom. Oczekujemy wszakże od rewolucji jeszcze czegoś innego. Obecnie robotnik, zmuszony do ciężkiej walki o byt, pozbawiony jest owych wzniosłych rozkoszy, najwyższych, jakie są dostępne dla człowieka, które daje wiedza i sztuka, a zwłaszcza twórczość naukowa i artystyczna. Właśnie dlatego, by te dziedziny, będące dotychczas przywilejem niewielu, udostępnić wszystkim, by zapewnić wolny czas, niezbędny dla rozwoju zdolności umysłowych – rewolucja musi każdemu dostarczyć chleba powszedniego. Czas wolny, oto – zaraz po chlebie – nasz cel najwyższy<sup>387</sup>. Problemem dla Kropotkina nie było wzniecenie samej rewolucji mającej na celu obalenie państwa, ale utrzymanie jej w ryzach dalekich od wynaturzenia terroryzmu rewolucyjnego i terroru państwowego. Nadrzędnym jego celem było ostateczne zwycięstwo dobrze przygotowanej rewolucji, mającej już od pierwszego dnia po jej wybuchu urzeczywistniać przyszły szczęśliwy i pełen dobrobytu dla wszystkich ustroj bezpaństwowy. Był to niewątpliwie proces twórczy i konstruktywny, zapoczątkowany z pierwszym dniem rewolucji i wymagający nie tylko organizacji walki, ale i budowania przyszłości dla wolnego człowieka w wolnym społeczeństwie bezpaństwowym. Gdybyśmy zapytali Kropotkina dlaczego, odparłby: „Bo rewolucja jest czymś więcej, niż zburzeniem danego ustroju. Jest to zburzenie umysłu ludzkiego, spotęgowanie jego wynalazczości, dziesięciokrotnie, stokrotnie. Jest to świt nowej nauki Laplaców, Lamarcków, Lavoisierów. Jest to rewolucja umysłów, – więcej nawet, niż instytucji<sup>388</sup>.

Pierwiastki rewolucyjne w myśli anarchistycznej kiełkowały od pierwszych jej dni. Poza Proudhonem – którego propozycje moglibyśmy dziś określić jako totalne przemiany od państwa do antypaństwa, zachodzące po przejściu w pokojowy, może nawet demokratyczny sposób kontroli nad państwem – u pozostałych anarchistów wyraźnie wyczuwalny jest stan rewolucyjnego podniecenia. Bakunin burzy w umyśle, w dziełach, na europejskich salonach i barykadach. Kropotkin również chce rewolucji, ale obawy przed katastrofalnymi następstwami nihilizmu biesów powstrzymują go i podpowiadają rewolucyjną powściągliwość. Ten łudzi się, że rewolucję da się zaprogramować, kontrolować, a w razie potrzeby wygaszać. Nic bardziej mylnego. Rewolucja

<sup>386</sup> *Ibidem*, s. 530–533.

<sup>387</sup> P. Kropotkin, *Zdobycie chleba...*, s. 81–82.

<sup>388</sup> *Ibidem*, s. 167.

to stan. Raz wprowadzona w ruch stanie się samonapędzającym *perpetuum mobile*, które powstrzymać może jedynie jeszcze większe zniszczenie, potężniejsza siła. Tak czy inaczej rewolucja pochłania nie tylko swoje dzieci, ale i swoich protektorów. Wiedzieli o tym zarówno Proudhon, jak i Kropotkin. Bakunin również wiedział, ale osłabiony bezczynnością wyzbył się jakichkolwiek oporów przed spuszczeniem z łańcucha namiętności zniszczenia.

## Freedom

Według wszystkich twórców doktryny anarchizmu wolność uznawana była za najwyższy dar i niezbywalne prawo każdego człowieka. Proudhon podkreślił, że „Wolność jest potęgą, która wynika z syntezy, z całokształtu właściwości ludzkich.”<sup>389</sup> i „jest wielkim arbitrem, najwyższym sędzią ludzkich losów”<sup>390</sup>. Dla niego wolność była prawem absolutnym. Napisał: „Wolność nie uznaje prawa ani rozumu, ani władzy, ani celu, ani granicy, ani zasady, ani żadnej sprawy poza sobą samą. Kiedy mówię, że wolność nie uznaje ani prawa, ani rozumu, ani zasady, ani sprawy, ani granicy, ani celu poza sobą samą, nie chcę przez to powiedzieć, że neguje rację bytu rzeczy, prawa wszechświata czy też przyczyny i cele, jakie dają się wykryć w przyrodzie. Wolność nie jest bynajmniej absurdem; wprost przeciwnie. Chcę powiedzieć, że wolność, stawiając siebie ponad wszelką egzystencją, wyłamuje się spod wszelkiego prawa poza swoim własnym, nie liczy się z niczym poza sobą, zmusza świat i rację bytu, aby służyły jej fantazjom. Świata, który ją otacza, mówi: nie; prawom świata i myśli ludzkiej: nie; zmysłom, które ją podniecają: nie; miłości, która ją uwodzi: nie; na głos księdza, rozkaz władcy, na wołanie tłumów, odpowiada: nie, nie i nie. Jest wieczystym przeciwnikiem, jest wroga każdej myśli, każdej sile, która by nią próbowała zawładnąć; niepokromiony buntownik, który nie ma innej wiary niż wiara w siebie, nie szanuje nic prócz siebie, nie znosi nawet samej idei Boga, gdyż widzi w Bogu własną antytezę; zawsze tylko ma na uwadze siebie. Ale mimo tej krytycznej, niszczyielskiej postawy, wolność, wiemy to jest w równej mierze siłą afirmacji co negacji, tworzenia zarówno, jak niszczenia”<sup>391</sup>. Tak postrzegana wolność była dla Proudhona „mocą działania lub niedziałania, która poprzez wybór lub jakąkolwiek determinację [...] przestaje być obojętna i staje się *wolą* [...] wolność, podobnie jak inteligencja, jest z natury władzą nieokreśloną, bezkształtną, której wartość i charakter określić muszą wrażenia zewnętrzne; a więc jest władzą początkowo negatywną, która jednak powoli staje się

<sup>389</sup> P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 257.

<sup>390</sup> *Ibidem*, s. 267.

<sup>391</sup> *Ibidem*, s. 274–275.

określona i zarysowuje się dzięki ćwiczeniu, to jest dzięki kształceniu<sup>392</sup>. Wolność dla Proudhona to także prawo do bycia dobrym i złym. Jak bowiem zauważył, „zależnie od tego, jaką obierze drogę, człowiek użyć może swej wolności na to, by nadać swej postaci, swoim myślom, swej mowie, czynom, obyczajom i wytworom cechy albo wielkości i poezji, albo też nikczemności; i to właśnie bardziej niż sama inteligencja wyodrębnia go spośród innych stworzeń i świadczy o jego władzy nad sobą<sup>393</sup>. Jak stwierdził: „Funkcja wolności polegać więc będzie na postawieniu wolnej istoty poza wszelkimi przejawami, dążeniami i prawami zarówno materii, jak życia i ducha; na nadaniu jej, że się tak wyrażę, charakteru ponadnaturalnego. Stąd zaś wynika, że człowiek, kierowany wyłącznie własną wolną wolą będzie mógł, jeśli zechce, nie pozostawać wcale takim, jakim go uczyniła natura; od niego będzie zależało, czy ma się zmieniać, doskonalić, przeistaczać, a w razie gdyby wolność swą i inteligencję zechciał oddać na usługi swych namiętności, wolno mu będzie zhańbić własną osobę, zdeprawować się i stoczyć poniżej poziomu swej natury czysto zwierzęcej<sup>394</sup>. Wolność dla Proudhona jest więc wolną wolą człowieka, czyli „siłą kolektywną wynikającą z połączenia w jednej istocie organizmu, życia, inteligencji oraz wszystkich zrodzonych stąd uczuć, namiętności, idei<sup>395</sup>. Był on przekonany, że „Człowiek nie chce zła. Marzy o tym, co wzniosłe i piękne. Z całą energią swej wolności szuka ideału. Stara się realizować ów ideał zawsze proporcjonalnie do stanu swej wiedzy, najpierw w sobie samym poprzez Sprawiedliwość, następnie w rzeczach poprzez sztukę. Stąd pochodzi wkład wolności w dziedzinę metafizyki, teologii, poezji, sztuk plastycznych, polityki, ekonomii społecznej, nauk ścisłych, przemysłu<sup>396</sup>. Dla Proudhona „Wszyscy ludzie są równi i wolni”, i jak stwierdził: „Ktokolwiek kładzie na mnie rękę, żeby mną rządzić, jest uzurpatorem i tyranem; ogłaszam go swoim wrogiem<sup>397</sup>. Wypowiadając się w „duchu negacji rządu”, Proudhon opisał „w trzech słowach [...] polityczne i społeczne wyznaczenie wiary”, taki obraz przyszłości, w którym „Nie ma już partii. Nie ma już władzy”, jest natomiast „Absolutna wolność dla człowieka i obywatela<sup>398</sup>. Według tego anarchisty podstawowym źródłem dobrobytu człowieka było „Kształcenie inteligencji i wolności<sup>399</sup>. O drodze do dobrobytu napisał w następujący sposób: „Człowiek osiągnąć może dobrobyt pod tym jedynie warunkiem, że jego rozum i jego wolność nie tylko będą ze sobą zgodne, ale także nie zatrzymają się nigdy w rozwoju. Ponieważ zaś wolność, podobnie jak rozum, może dokonywać nieograniczonych postępów i ponieważ, skądinąd, obie te potęgi są ściśle ze sobą powiązane i współzależne, płynie stąd wniosek, że wolność tym jest doskonalsza, im determinacje jej bardziej są zgodne z prawami rozumu, które są zarazem prawami rzeczy; gdyby rozum był nieskończony,

392 P.J. Proudhon, *System sprzeczności ekonomicznych...*, s. 344.

393 P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 258.

394 *Ibidem*, s. 258–259.

395 *Ibidem*, s. 286–287.

396 P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 362.

397 P.J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty jako przyczynek...*, s. 452.

398 P. J. Proudhon, *Zwierzenia rewolucjonisty...*, s. 455–462.

399 P.J. Proudhon, *System sprzeczności ekonomicznych...*, s. 343.

to wolność również stałaby się nieskończona. Innymi słowy, pełnia wolności zasadza się na pełni rozumu: *summa lex, summa libertas*<sup>400</sup>. Proudhon był przekonany, że co do zasady „Człowiek jest wolny i nie może być inaczej, gdyż człowiek jest istotą złożoną; a z prawa wszystkiego, co złożone, wynika istnienie wypadkowej, stanowiącej własną tego czegoś siłę”<sup>401</sup>.

Podobnie jak Proudhon istotę wolności postrzegał Bakunin. Ten poddany cara uważał, że „Wolność w państwie, jest kłamstwem”<sup>402</sup>. Dlatego też opowiadał się za likwidacją państwa i urzeczywistnieniem wolności dopiero na jego gruzach. Co więcej, dla tego rosyjskiego anarchisty „Bez wolności nie ma rozumu, nie ma sprawiedliwości, nie ma dobrobytu, nie ma człowieczeństwa”<sup>403</sup>. Według Bakunina „wolność powinno się rozumieć w najpełniejszym i najszerszym znaczeniu, jako cel historycznego postępu ludzkości.”<sup>404</sup> Za wzór stawiał Bakunin wolność, którą w XIX wieku cieszyło się społeczeństwo amerykańskie. Napisał: „Jedynie Ameryka Północna w poważnej mierze stanowi wyjątek. [...] Jeśli robotnicy amerykańscy są wynagradzani lepiej niż w Europie i jeśli nikt w Ameryce Północnej nie umiera z głodu, jeśli w tym kraju antagonizm między klasami dotychczas prawie nie istnieje, jeśli wszyscy pracujący są tam obywatelami, wszyscy zaś obywatele łącznie tworzą właściwie jedną zwartą grupę, jeśli wreszcie należyte wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej, a nawet średniej posiadają szerokie masy ludności – to niewątpliwie w znacznej części trzeba to przypisać temu tradycyjnemu duchowi wolności, którego z Anglii przynieśli pierwsi koloniści. Realizacji zasady, która była wyrazem tego ducha wolności, mianowicie zasady wolności osobistej i *selfgovernment* gmin i prowincji, zrodzonej, wystawionej na próby i utrwalonej w toku wielkich walk religijnych, sprzyjała jeszcze ta rzadka okoliczność, że w dziewiczym kraju przestała na niej, że tak powiem, ciążyć przeszłość, mógł więc tam dzięki niej powstać świat nowy, świat wolności. A wolność – ta wielka czarodziejka, obdarzona tak cudowną siłą twórczą, sprawiła, że Ameryka Północna w ciągu niecałego stulecia zdołała stworzyć cywilizację, która jest równa cywilizacji europejskiej, a obecnie zapewne nawet ją przewyższa”<sup>405</sup>. Dlatego też Bakunin z pełną stanowczością przekonywał: „W imię wolności, którą uznajemy za jedyną podstawę i jedyną twórczą zasadę wszelkiej organizacji – zarówno ekonomicznej, jak politycznej – będziemy zawsze protestowali przeciwko wszystkiemu, co w jakiegokolwiek mierze będzie przypominało komunizm i socjalizm państwowy”<sup>406</sup>. Dla niego wolny człowiek w wolnym społeczeństwie to jednostka uwolniona od wierzeń religijnych. Jak bowiem założył: „Bóg istnieje – a więc człowiek jest niewolnikiem. Człowiek jest rozumny, sprawiedliwy, wolny – a więc boga nie ma”<sup>407</sup>. Dla Bakunina „Ostatecznym, najwyż-

400 *Ibidem*, s. 349.

401 P.J. Proudhon, *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele...*, s. 255.

402 M. Bakunin, *Państwowość a anarchia...*, s. 233.

403 M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm...*, s. 247–248.

404 M. Bakunin, *Przedmowa do drugiego zeszytu imperium knuto-germańskiego...*, s. 156–157.

405 M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm...*, s. 253–254.

406 *Ibidem*, s. 277–278.

407 *Ibidem*, s. 283.



szym celem rozwoju ludzkości jest *wolność*<sup>408</sup>. Stąd też dążył do stworzenia „królestwa wolności”<sup>409</sup> dla człowieka, którego postrzegał jako „istotę najbardziej zindywidualizowaną na ziemi”<sup>410</sup>. W kwestii granic wolności był bezkompromisowy pisał: „Wolność jest niepodzielna. Nie można człowieka pozbawić części wolności, nie pozbawiając go wolności całkowicie”. Twierdził: „Ta mała częśćka, którą mi zabieracie, stanowi istotę mojej wolności, jest wszystkim. Cała moja wolność z konieczności skupi się właśnie na tej części, której mnie pozbawiacie, choćby to była częśćka znikoma”<sup>411</sup>. Dla Bakunina „Wolność człowieka polega na tym tylko, że jest on posłuszny prawom naturalnym, ponieważ *sam* je uznał za takie, nie zaś dlatego, że narzuciła mu je z zewnątrz czyjaś obca wola, boska czy ludzka, zbiorowa czy indywidualna”<sup>412</sup>. Sam człowiek był dla niego istotą rozumną, słuchającą ludzi autorytetu. Bakunin był przekonany, że człowiek powinien podejmować decyzje wyłącznie samodzielnie. Przywołując konkretne przykłady, rosyjski rewolucjonista przez pryzmat własnej osoby wskazywał kierunek postępowania człowieka. Pisał: „Czyżby z tego miało wynikać, że nie uznaję żadnego autorytetu? Daleki jestem od podobnych myśli. Jeżeli chodzi o buty, odwołuję się do autorytetu szewca; jeżeli chodzi o dom, o kanał lub kolej, zwracam się o radę do architekta lub inżyniera. W kwestii jakiejś nauki specjalnej zwracam się do takiego a takiego uczonego. Ale nie daję sobie nic narzucić ani przez szewca, ani przez architekta, ani przez uczonego. Słucham ich opinii swobodnie i z całym szacunkiem należnym ich rozumowi, charakterowi, umiejętności, zachowując sobie jednak niezaprzeczone prawo krytyki oraz kontroli. Nie zadowolam się radą jakiegoś jednego autorytetu w danej specjalności, zwracam się o nią do kilku specjalistów; zestawiam ich opinie i wybieram tę, która wydaje mi się najbardziej słuszna. Nie uznaję natomiast żadnych nieomylnych autorytetów, nawet w zagadnieniach całkowicie specjalnych; niezależnie przeto od szacunku, jaki mogę żywić dla uczciwości i szczerości danej jednostki – absolutnej wiary nie pokładam w nikim. Tego rodzaju wiara oddziaływałyby fatalnie na mój rozum, na moją wolność, a nawet na powodzenie moich przedsięwzięć; pod jej wpływem przeobraziłbym się natychmiast w tępego niewolnika, w narzędzie cudzej woli i cudzych interesów. Mogę schylić głowę przed autorytetem specjalistów, mogę oświadczyć, że jestem gotów stosować się do ich wskazówek, a nawet w pewnym stopniu i w pewnym okresie poddać się ich kierownictwu, jeśli uznam to za potrzebne, ponieważ ten autorytet nie został mi przez nikogo narzucony, ani przez ludzi, ani przez Boga. W przeciwnym razie odrzuciłbym go ze wstrętem i odesłał do wszystkich diabłów ich rady, ich kierownictwo i ich wiedzę, pewny, że za owinięte w stek kłamstw okrucy ludzkiej prawdy, jakich mogą im udzielić, każą im zapłacić utratą wolności i godności. Schylam głowę przed autorytetem specjalistów, ponieważ własny mój rozum każe mi go uszanować. Wiem, że nie jestem w stanie

<sup>408</sup> *Ibidem*, s. 315.

<sup>409</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>410</sup> *Ibidem*, s. 343.

<sup>411</sup> *Ibidem*, s. 347–348.

<sup>412</sup> M. Bakunin, *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna...*, s. 81.

ogarnąć wiedzy ludzkiej we wszystkich jej szczegółach i w całym jej pozytywnym rozwoju – dostępny mi jest tylko niewielki jej zakres. Nawet najwyższa inteligencja nie zdoła objąć całości wiedzy. Zarówno więc nauka, jak i przemysł wymagają koniecznie podziału pracy i stowarzyszenia w pracy. Biorę i daję – takie jest życie ludzkie. Każdy jest autorytatywnym kierownikiem, ale też każdy z kolei jest kierowany. Nie ma więc bynajmniej autorytetów stałych i trwałych, władza i podporządkowanie wzajemnie się ciągle wymieniają, są to zjawiska przejściowe, a przede wszystkim dobrowolne. Powyższe racje nie pozwalają mi uznać autorytetu, który by był niezastąpiony, trwały i uniwersalny; człowiek uniwersalny bowiem nie istnieje, nie ma człowieka, który byłby zdolny objąć wszystkie nauki, wszystkie dziedziny życia społecznego, w całym bogactwie szczegółów, bez których znajomości nie można zastosować nauki do życia. Gdyby zaś podobna uniwersalność mogła kiedykolwiek zrealizować się w jednym człowieku i gdyby zechciał on narzucić nam swój autorytet, takiego człowieka należałoby wyłączyć ze społeczeństwa, jego autorytet bowiem doprowadziłby niechybnie wszystkich innych do niewolnictwa i do niedołęstwa umysłowego. Jestem zdania, że społeczeństwo nie powinno krzywdzić ludzi genialnych, jak to dotychczas czyniło, lecz nie powinno im także zbyt pobłażać, a zwłaszcza nadawać im jakichś przywilejów czy wyjątkowych praw, a to dla trzech przyczyn: przede wszystkim mogłoby się zdarzyć, że społeczeństwo wzięłoby za geniusza – szarlatana; następnie, stosując system przywilejów, mogłoby przeistoczyć nawet prawdziwie genialnego człowieka w szarlatana, mogłoby go zdemoralizować, ogłupić; i wreszcie stworzyłoby sobie despotę. Streszczam, co powiedziałem. Uznajemy absolutny autorytet nauki, nauka bowiem ma tylko jeden przedmiot, mianowicie odtwarza w umyśle poprzez refleksje możliwe najbardziej systematyczne prawa naturalne, które panują zarówno w materialnym, jak intelektualnym i moralnym życiu, w świecie fizycznym i w świecie społecznym, w tych dwóch światach stanowiących faktycznie jeden i ten sam świat natury. Poza tą jedyną prawowitą władzą, gdyż jest to władza racjonalna i zgodna z wolnością ludzką, wszelkie inne są kłamliwe, arbitralne, despotyczne i zgubne. Uznajemy absolutny autorytet nauki, lecz odrzucamy tezę o nieomyślności i uniwersalności przedstawicieli nauki. [...] Kościół i Państwo bowiem to dla mnie dwie czarne owce – w naszym Kościele”<sup>413</sup>. Według Bakunina „Wolność człowieka polega na tym tylko, że jest on posłuszny prawom naturalnym, ponieważ *sam* je uznał za takie, nie zaś dlatego, że narzuciła mu je z zewnątrz czyjaś obca wola, boska czy ludzka, zbiorowa czy indywidualna”<sup>414</sup>. Określając siebie „namiętnym poszukiwaczem *prawdy* i nie mniej zaciętym wrogiem szkodliwych fikcji”, napisał: „Jestem fanatycznym miłośnikiem *wolności*, uważając, że tylko w jej łonie mogą się rozwijać i rozkwitać rozum, godność i szczęście ludzkie; nie tej wolności czysto formalnej, nadanej, wymierzonej i dawkowanej przez Państwo, która jest kłamstwem odwiecznym i stanowi w rzeczywistości jedynie przywilej garstki ludzi, ugruntowany na niewolnictwie wszystkich pozostałych”. W konsekwencji ten anarchista wyraził swoje pragnienia. Napisał w kwestii tej

413 *Ibidem*, s. 84–87.

414 *Ibidem*, s. 81.

najwyższej dla niego wartości: „Nie, pragnę wolności, która jedynie zasługuje na to miano, wolności, która polega na pełnym rozwoju wszystkich sił fizycznych, intelektualnych i moralnych, znajdujących się w stanie utajonym w każdej jednostce; pragnę wolności, która nie uznaje innych ograniczeń poza tymi, które określone są przez prawa naszej własnej natury, a więc – ściśle mówiąc – wolności, w której nie istnieją ograniczenia, ponieważ prawa te nie są nam narzucone przez jakiegoś prawodawcę z zewnątrz, pozostającego obok nas, bądź też nad nami; one są prawami immanentnymi, od nas nieodłącznymi, stanowią samą podstawę całego naszego bytu, zarówno fizycznego jak intelektualnego i moralnego; zamiast więc wynajdywać w nich jakieś ograniczenia, powinniśmy uważać je za realne warunki i za istotną przyczynę naszego dążenia do wolności. Pragnę dla każdego takiej wolności, w której wolność jednych nie będzie kamieniem granicznym dla drugich, lecz w której znajdą oni potwierdzenie oraz możliwość rozszerzenia swojej wolności w nieskończoność; pragnę wolności jednostki, nieograniczonej przez wolność wszystkich, wolności w solidarności, wolności w równości; wolności tryumfującej nad brutalną siłą i zasadą władzy, która była zawsze tylko idealnym wyrazem tej siły; wolności, która obalwszy wszystkich bożków niebiańskich i ziemskich, stworzy i zorganizuje świat nowy, świat solidarnej ludzkości na gruzach wszystkich Kościołów i wszystkich Państw”.

Bakunin wypowiedział się również w sprawie preferencji ekonomicznych. Stwierdził: „Jestem zdecydowanym zwolennikiem *równości ekonomicznej i społecznej*, ponieważ wiem, że bez tej równości wolność, sprawiedliwość, godność ludzka, moralność i dobrobyt jednostek, jak również pomyślność narodów nie będzie nigdy niczym innym jak kłamstwem. Ale będąc zwolennikiem wolności, tego koniecznego warunku człowieczeństwa, sądzę, że równość powinna być ustanowiona na świecie poprzez samorządną organizację pracy i kolektywnej własności stowarzyszeń wytwórczych dobrowolnie zorganizowanych i sfederowanych w gminy poprzez równie samorządną federację gmin, nigdy zaś poprzez najwyższą i opiekuńczą kuratelę Państwa<sup>415</sup>. W kwestii wolności całych narodów, a nie tylko pojedynczego człowieka, napisał: „Przyznajemy niczym nie ograniczone prawo do całkowitej autonomii wszystkim narodom, wielkim i małym, wszystkim ludom słabym i potężnym, każdej prowincji, każdej gminie – pod tym tylko warunkiem, że wewnętrzny ustrój tych gmin i prowincji nie będzie stanowił groźby i niebezpieczeństwa dla autonomii i wolności krajów sąsiednich<sup>416</sup>”.

Dążąc do urzeczywistnienia wolności, ten przeciwnik komunizmu i socjalizmu państwowego wzywał państwo do zniesienia prawa dziedziczenia jako głównego źródła nierówności, a więc zniewolenia. Pisał: „Naszym zdaniem, państwo może i powinno uczynić tylko jedno: zmienić stopniowo prawo spadkowe i jak najrychlej znieść je całkowicie. Całe prawo spadkowe zostało stworzone przez państwo i stanowi jeden z istotnych warunków istnienia państwa opartego na przemocy i usankcjonowanego przez boga. Dlatego prawo to może i powinno być obalone przez wolność

415 M. Bakunin, *Przedmowa do drugiego zeszytu imperium knuto-germańskiego...*, s. 141–143.

416 M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm...*, s. 245.

w państwie; innymi słowy, państwo powinno się roztopić w społeczeństwie zorganizowanym zgodnie z zasadami wolności i sprawiedliwości. Sądzymy, że prawo spadkowe bezwzględnie powinno być zniesione, dopóki bowiem będzie istniało *dziedziczenie*, dopóty będą istniały *dziedziczne* różnice położenia ekonomicznego. Nie chodzi nam o naturalne różnice między poszczególnymi jednostkami, lecz o sztuczną nierówność poszczególnych klas, która zawsze będzie oznaczała dziedziczną nierówność warunków rozwoju intelektualnego, zawsze będzie źródłem dyskryminacji politycznej i społecznej, zawsze będzie dyskryminacją tę utrwałać. Sprawiedliwość nakazuje, aby ekonomiczny i społeczny ustrój społeczeństwa zagwarantował jednakowe możliwości wszystkim ludziom rozpoczynającym życie. Wymaga ona również, aby wszystkie jednostki ludzkie, bez względu na naturalne różnice między nimi – zawdzięczały wszystko samemu sobie. Uważamy, że jedynym spadkobiercą wszystkich zmarłych powinien być fundusz społeczny przeznaczony na wychowywanie i kształcenie wszystkich dzieci obojga płci oraz ich utrzymanie od urodzenia aż do wieku dojrzałości<sup>417</sup>.

Bakunin wierzył w człowieka, według niego „Jedynie człowiek jest obdarzony zdolnością do myślenia abstrakcyjnego, którą rozwinął i spotęgował dzięki ćwiczeniom umysłu w ciągu wielu stuleci”<sup>418</sup>. Człowiek według niego powinien jednak otrzymać wychowanie: „Wychowanie prawdziwie doskonałe musiałoby być o wiele bardziej zindywidualizowane, niż jest obecnie. Chodzi nam o to, że powinno ono być oparte na zasadzie swobodnego rozwoju jednostek i na poszanowaniu wolności wychowanków. Dotyczy to również wychowania dzieci. Nie powinno ono być *tresurą* charakteru, umysłu i serca; powinno natomiast zapewnić swobodny rozwój wszystkich sił ducha, sprzyjać ich spontanicznej działalności. Jedynym jego celem powinna być realizacja zasad wolności; nie może być oparte na żadnym innym kulcie, jak tylko kult wolności, na innych zasadach moralnych, jak wolność jednostki i wolność wszystkich ludzi, jak zwykła ludzka sprawiedliwość, nie zaś ta, o której mówią prawnicy; nie powinno się opierać na autorytecie teologii i metafizyki, lecz jedynie na autorytecie zwykłego rozumu i nauki; powinno wyrabiać szacunek do pracy zarówno fizycznej, jak umysłowej, która jest obowiązkiem wszystkich ludzi, jedyną podstawą wolności, jedynym źródłem ludzkiej godności i ludzkich praw. W ustroju, w którym stosunki ekonomiczne i społeczne byłyby całkowicie zgodne z zasadami sprawiedliwości, wychowanie takie spowodowałoby zniknięcie wielu rzekomych różnic naturalnych, gdyby objęło wszystkich mężczyzn i wszystkie kobiety”<sup>419</sup>.

Ostatni z wielkich anarchistów, podobnie jak jego poprzednicy, również opowiadał się za koniecznością dania człowiekowi pełni wolności. Dla Kropotkina, bo o nim mowa, „wolność jest najskuteczniejszym środkiem przeciwko wszelkim niedogodnościom i błędom, wpływającym z nadużycia wolności”<sup>420</sup>. Wolność utożsamiał on z brakiem strachu. Według Kropotkina „człowiek, zmuszony do refleksji: «muszę wy-

<sup>417</sup> *Ibidem*, s. 277–278.

<sup>418</sup> *Ibidem*, s. 307.

<sup>419</sup> *Ibidem*, s. 392–393.

<sup>420</sup> P. A. Krapotkin, *Wspomnienia rewolucjonisty...*, s. 429.

rzec się pewnej przyjemności w obawie przed karą», nie jest człowiekiem wolnym. I twierdzimy, iż ludzkość może i powinna wyzwolić się od strachu kar, że może zorganizować taki ustrój, w którym obawa przed karami, a nawet przed przykrością nagany, zniknie<sup>421</sup>. Tak więc wolnością dla tego anarchisty będzie „możność działania, wolnego od obawy przed karą społeczną (przymus fizyczny, groza głodu, a nawet nagana, o ile nie pochodzi od przyjaciela)”<sup>422</sup>.

Kropotkin wolność rozpatrywał z perspektywy aktów. Napisał tak: „Pozostawiając na stronie akty nieświadome, weźmy pod uwagę wyłącznie akty świadome (prawo, religia i systemy karne usiłują wywierać wpływ jedynie na akty tego rodzaju). Każdy akt świadomy poprzedzony jest pewną dyskusją w umyśle człowieka, gdzie przeciwstawiają się różne myśli, np.: «Pójdę na przechadzkę»... «Ale nie, umówiłem się z przyjacielem», albo «Żonie i dzieciom przykro będzie pozostać samym», albo jeszcze «stracę posadę, jeśli nie stawię się do pracy». Ostatnia z tych uwag wywołana jest, jak widzimy, obawą przed karą, podczas gdy w dwóch pierwszych wypadkach człowiek ma do czynienia tylko ze sobą, ze swymi przyzwyczajeniami rzetelności oraz ze swymi sympatiami”<sup>423</sup>.

Do wolności teoretycy anarchizmu podeszli z matematyczną wręcz precyzją. Odrzucając jakiegokolwiek ułamki, skupili się wyłącznie na całości. Termin ten, niczym Święty Graal, był nieosiągalnym marzeniem, dla którego byli w stanie poświęcić wszystko: zniszczyć państwo, wznieść rewolucję, zgasić ludzkie życie, uwierzyć w człowieka. Mając przecież świadomość ludzkich charakterów, anarchiści *a priori* założyli: to wina państwa i ogłosili: natura ludzka jest jedna i niezmienna, z gruntu dobra i skłonna do tych wszystkich dziś bardzo pożądanых, a prawie już zapomnianych zachowań.

Anarchiści poprzez wolność wiele też sobie obiecywali. Widzieli w niej lekarstwo na wszelkie niedomagania polityczne i społeczne, z jakimi przyszło im się w XIX wieku zmierzyć. Narodom zniewolonym absolutną władzą oferowali wolność niczym zakazany narkotyk. W zamian chcieli tylko jednego: buntu i działania. Uciemionych pocieszali i popierali, jednakże zdecydowanie i stanowczo odradzali wybicia się na państwową niepodległość. Twierdzili, że wolność nie może mieć konkurencji. Najdalej w tych osądach zabrnął Bakunin, który uważał, że albo wszyscy, a więc każdy człowiek na świecie będzie wolny, albo żaden człowiek w pełni nie zazna rozkoszy wolności.

---

<sup>421</sup> P. Kropotkin, *Spolnictwo a socjalizm wolnościowy*, Warszawa 1930, s. 23.

<sup>422</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>423</sup> *Ibidem*, s. 23.

## O wykonaniu emblematów na bak

Jak już wiemy, motocykl (szczególnie dotyczy to tych starszych seryjnie produkowanych) zazwyczaj na baku paliwa ma symetrycznie umieszczone po obydwu swych stronach emblematy informujące o przynależności do marki. Płynąca z nich informacja pozwala na szybkie rozszyfrowanie, jakiej marki jest motocykl. Nie inaczej jest z motocyklem Anarchizm cafe racer. Po obydwu stronach zbiornika umieszczone zostały emblematy zawierające graficzną nazwę wskazaną i szeroko omówioną w poprzednim rozdziale. Emblematy wykonane zostały jednak w sposób odmienny od tych, zazwyczaj poligraficznych, stosowanych przez producentów motocykli.

Po pierwsze emblematy motocykla Anarchizm cafe racer, niczym tabliczka znamionowa, wykonane zostały z blachy aluminiowej grubości 2 mm. Z większego arkusza blachy aluminiowej za pomocą znanej już nam gilotyny wycięte zostały dwa identyczne trójkąty równoboczne. Przyszłe emblematy przybrały kształt równobocznego trójkąta o bokach dziewięć na dziewięć i na dziewięć centymetrów. Na każdym z rogów tych dwóch aluminiowych trójkątów wywiercone zostały otwory, co oznacza, że konieczne było wywiercenie aż sześciu otworów, po trzy na każdym emblemacie. Tak przygotowane aluminiowe podstawy stanowiły dopiero początek albo pierwszą fazę prac nad emblematem Anarchizmu cafe racera.

Do kolejnej fazy prac nad emblematami autor przystąpił już wspólnie ze swoim Ojcem Antonim, również entuzjastą motocykli, właścicielem najpierw ciężkiego motocykla M72 z wózkiem bocznym, a następnie motocykla marki SHL model M11 z roku 1962, który obecnie, nie tylko jest pieczołowicie odrestaurowany i w pełni sprawny, ale przede wszystkim wyeksponowany w domu autora książki. Na co dzień ustawiony w centralnym miejscu salonu stanowi niekwestionowaną jego ozdobę.

Razem z Ojcem, na tak przygotowanych aluminiowych trójkątach, po kolei na każdym z nich, za pomocą linijki i ołówka z każdego z boków trójkąta wyprowadziliśmy pod kątem prostym linię w kierunku środka trójkąta. W punkcie przecięcia trzech linii przyłożyliśmy cyrkiel i zatoczyliśmy nim koło o maksymalnym promieniu sięgającym granicy płytki aluminiowej przyszłego emblematu. Następnie wykonaliśmy identyczną czynność, ale przy promieniu mniejszym niż poprzedni o pięć milimetrów.

Z faktu, że wśród posiadanych przez nas narzędzi nie było takiego, dzięki któremu moglibyśmy estetycznie nadać finalny kształt emblematom, w pierwszej kolejności, podobnie jak to czynił Pirsig, wykonaliśmy przyrząd, za pomocą którego mogliśmy zarówno ścisnąć aluminiowy trójkąt, jak i chronić go przed uszkodzeniem lub odkształceniem. Ten powstał z elementów drewnianych i stalowej płytki. Zadaniem tego urządzenia było po pierwsze ograniczenie przemieszczania się aluminiowego trójkąta podczas ostatecznej obróbki, a po drugie uniemożliwienie amortyzacji podczas dalszych prac obróbkowych. Płytkę aluminiową położoną podczas prac na drewnianym klocku przy każdym nacisku mogłaby się odkształcić. Następnie uzbrojeni w literowy numerator wybiliśmy na każdej z aluminiowych płytek, pomiędzy wcześniej zarysowanymi ołówkiem granicami zewnętrznego i wewnętrznego okręgu, po kolei, litera po literze pełną słowną nazwę Anarchizm cafe racer. Patrząc na emblemat, Anarchizm znalazł się w części górnej emblematu, zaś słowa cafe i racer symetrycznie rozmieszczone zostały u dołu emblematu. W następnej kolejności, w ten sam sposób wewnątrz okręgu wewnętrznego wybiliśmy w zaprojektowany wyżej sposób słowa State, Revolution, Freedom. W przedostatnim etapie prac nad emblematem prowizorycznym dłutem, wcześniej przygotowanym w zakładzie ślusarskim, trzema uderzeniami młotkiem w dłuto na każdym z emblematów wykonaliśmy zaprojektowane podkreślenia i skreślenia. Tak przygotowane aluminiowe emblematy po wypolerowaniu zostały przykręcone, poprzez wywiercone otwory, do polakierowanego już zbiornika za pomocą małych śrub motylkowych. Każda z sześciu śrub przełożonych przez gotowe emblematy została wkręcona we wcześniej przez mechanika wykonaną z pręta stalowego, nawierconą, nagwintowaną i przyspawaną do baku tuleję. Wszystkie sześć tulei jest tej samej grubości, długości i średnicy. W ten sposób przymocowane emblematy zachowują półtoracentymetrowy dystans do baku. Ich przestrzenne umiejscowienie jeszcze bardziej wyeksponowało nazwę Anarchizm cafe racer.

## Siodło

Siedzenie, potocznie nazywane siodłem czy kanapą, pierwotnie miało być wykonane ze sztucznego materiału. Można powiedzieć, zgodnie z ideą obrońców praw zwierząt, z którymi współcześni anarchiści utożsamiają się, z którymi współpracują i których filozofię wyznają. Miało się składać z aluminiowej podstawy z oparciem wkomponowanym się w zadupek, twardej, cienkiej, płaskiej gąbki oraz czarnego i białego skaju, gdzie niskie na cztery centymetry boki miały być koloru białego, zaś górna część kanapy miała zostać wykonana z czarnego skaju przesytego wzdłuż siedzenia białą grubą nicią, gdzie odległość pomiędzy tymi przeszyciami miała wynosić trzy centymetry. Kolory czarny i biały miał rozdzielać czarny keder biegnący wzdłuż brzegu kanapy, na wzór siedzeń w starych motocyklach z połowy XX wieku. Wykonanie siodła w takim kształcie miało zostać powierzone znanemu mi rymarzowi, którego pracę znam od lat.

Ostatecznie jednak siodło przybrało inny kształt i wygląd. Symbolicznie nawiązując do surowego życia dziewiętnastowiecznych anarchistów – używając terminologii właściwej budowie siodła do jazdy konnej – przybrało ono kształt twardego aluminiowego siedziska z łękiem tylnym wkomponowanym się w zadupek, którego wszystkie brzegi wykończone zostały grubym, niedbałym i surowym ściegiem spawu, sugerującym trwałe jego zespolenie z ramą i zadupkiem. Spawy, których położenie na krawędzi dwumilimetrowej blachy wymagało sporej pracy mechanicznej, sprawiają wrażenie, jakby siodło wykonane było z aluminiowej blachy o grubości co najmniej pół centymetra. Spaw sprawia również wrażenie, jakby siodło zostało brutalnie wypalone palnikiem acetylenowym z grubego arkusza blachy, a nie precyzyjnie wycięte na gilotynie.

Siodło montowane jest do ramy za pomocą sześciu śrub motylkowych. Pierwsza wkręcana jest na środku tylnego łęku z tyłu siodła od strony zadupka. Śruba wkręcana jest w kierunku jazdy równoległe do linii motocykla Anarchizm cafe racer. Przytwierdza ona łęk tylny siodła do zadupka. Druga montowana jest na środku z przodu siedziska siodła, prostopadle do linii Anarchizmu cafe racera. Jej zadaniem jest trwałe zespolenie z ramą aluminiowego łęku przedniego siodła. Ta śruba motylkowa, przełożona przez pas wzdłużny (o którym napiszę za chwilę), łęk przedni, pod którym



przyspawana została trzycentymetrowa tuleja przelotowa, wkręcana jest w gwintowaną tuleję przyspawaną do ramy Anarchizmu cafe racera, tę samą, na której spokojnie już spoczywa w gumowej uszczelce tylny uchwyt baku. Solidnie dokręcona przednia śruba motylkowa daje pewność, że pas wzdłużny, łąk przedni siodła i bak są trwale przymocowane do ramy motocykla Anarchizm cafe racer. Siedzisko siodła przykręcone jest również do boków ramy. Po każdej stronie tego mało przyjaznego dla bikerów miejsca przyspawane bowiem zostały po każdej stronie siodła na obydwu jego końcach, w odległości z przodu czterech, a z tyłu dziesięciu centymetrów przed jego narożnikami, aluminiowe płaskowniki, ciężące ku dołowi, które sprawiają wrażenie, jakby bezwładnie zwisały z siodła. Każdy z nich jest długości siedmiu centymetrów i ma otwór na środku na wysokości czterech centymetrów poniżej podstawy siedziska siodła. Pierwotnie płaskowniki zaprojektowane zostały i wykonane z dodatkowymi aluminiowymi podwójnymi szlufkami podobnymi do stosowanych przy konnych uprzężach. Ostatecznie jednak funkcja, jaką miały w przyszłości pełnić szlufki, została nałożona na cztery śruby motylkowe, które będą wkręcane w tuleje, zespolone z ramą, znajdujące się dokładnie w świetle otworów wywierconych w aluminiowych płaskownikach.

Po co aż sześć śrub motylkowych do zamocowania siodła?

Z dwóch powodów.

Po pierwsze umożliwi to w przyszłości przytroczenie do kanapy parcianymi pasami peleryny przeciwdeszczowej, minisakwy narzędziowej i książki *Anarchizm cafe racer*, które doskonale sprawdzą się: pierwsza w przypadku kapryśnej pogody, druga w przypadku konieczności usunięcia drobnej awarii, trzecia przy kawie na przypadkowym parkingu czy stacji benzynowej. Kto wie, może wtedy ostatnia strona zapełni się cennymi notatkami mogącymi posłużyć za kanwę do dalszych wniosków czy rozważań.

Są trzy parciane pasy – jeden wzdłużny i dwa poprzeczne. Wzdłużny montowany jest za pomocą specjalnego zaczepu w łąku tylnym siodła na wysokości dwóch centymetrów powyżej jego siedziska. Z przodu mocowany jest za pomocą śruby motylkowej odpowiedzialnej za przytwierdzenie łąku przedniego siodła i baku do ramy. Poprzeczne pasy mają na środku przeszyca umożliwiające przełożenie przez nie pasa wzdłużnego. Po zamontowaniu sprawiają wrażenie, jakby właśnie zostały wycięte z parcianej siatki zabezpieczającej, stosowanej w samolotach transportowych. Odejście od szlufek na rzecz śrub motylkowych wyeliminuje też w przyszłości ewentualne ryzyko obluźowania się pasów, co niewątpliwie mogłoby nastąpić na przykład przy ostrym hamowaniu. Ponadto rezygnacja z wykorzystania szlufek umożliwiła skrócenie czasu potrzebnego na montaż, demontaż pasów, wydobycie tego, co pod nimi będzie się znajdowało lub całego siodła.

Po drugie, śruby motylkowe stanowią sposób zespolenia siodła z ramą motocykla Anarchizm cafe racer. Dodatkowo też każda z czterech śrub motylkowych, wkręcanych tym razem w poprzek motocykla, z każdym obrotem zgodnym ze wskazówkami zegara zespala ze sobą każdy z dwóch pasów poprzecznych i aluminiowy płaskownik, które prowadzi dokładnie w kierunku płaszczyzny gwintowanej tulei przyspawanej

do ramy Anarchizmu cafe racera i bezwzględnie zaciska je na przypominającej równoramienny trójkąt stalowej kratce o otworach jeden centymetr na jeden centymetr wykończonej na brzegach prętem stalowym o średnicy trzech milimetrów. Tuleje przyspawane w poprzek motocykla wyprowadzone zostały przez otwory krat i zatrzymują się dokładnie na ich płaszczyźnie. Kraty są dwie, rozmieszczone symetrycznie po każdej stronie motocykla Anarchizm cafe racer. W ich dolnej części, u zbiegu ramion tych dwóch pikujących w dół trójkątów znajdują się jeszcze dwie śruby motylkowe, po jednej na każdą z krat. Śruby te montowane są w sposób podobny do tych czterech powyżej trzymających siodło, z tym jednak zastrzeżeniem, że ich zadaniem jest wyłącznie przytwierdzenie dolnych fragmentów krat do ramy Anarchizmu cafe racera. Za kratami uwięziony został akumulator i dwa filtry powietrza zespolone z gaźnikami.

## Pierwsza refleksja techniczna

21 kwietnia 2016 roku. Pogoda jak na tę porę roku całkiem znośna. Godzina 17.15 – wyruszam do mojego mechanika, dziś ważny dzień, pierwsza jazda próbna. Gdy docieram, surowy Anarchizm cafe racer stoi jeszcze na podnośniku. Trwają ostatnie przygotowania do próby, poprawki ustawienia kąta kierownicy, zebranie, prowizoryczne przywiązanie i zabezpieczenie dziesiątek beztrosko zwisających przewodów instalacyjnych, które na razie biegają bez celu. W cafe wciąż jeszcze brak reflektora, lampy tylnej, siedzenia i wielu innych elementów. Jest za to groźnie brzmiący silnik, osadzony w surowej ramie ze zbiornikiem, zawieszony dzięki nowej konstrukcji na niewielkiej kilkucentymetrowej wysokości nad ziemią. Wyprowadzamy motocykl z warsztatu. Genson odpala silnik, który w momencie zrywa się do jazdy testowej. Za chwilę nastąpi pierwsza próba. Sprawdzamy hamulce. Działają bez zastrzeżeń. Koniec przygotowań. Anarchizm cafe racer pomknął po asfaltowej drodze w swoją pierwszą trasę testową. Obserwuję znikający punkt i wsłuchuję się w zmianę biegów. Zwolnienie, nawrót i przyglądam się, jak kilkadziesiąt metrów przed bramą warsztatu mechanik puszcza kierownicę. Sprawdza trakcję. Zatrzymuje motocykl Anarchizm cafe racer na ulicy, wypycha kosę, czy jak określał to Thompson, stawia motocykl na łyżce<sup>424</sup>, i dyskutujemy o pierwszych wrażeniach. Jest czad. Są też uwagi. Silnik pali na jeden gar – co w żargonie motocyklowym oznacza, że nierówno pracuje. Wymaga jeszcze regulacji. Nie mamy wątpliwości, motocykl, który od połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku stał nieużywany, ma prawo tak się zachowywać. Skrzynia biegów pracuje za to bez zastrzeżeń. Rama wydaje się solidnie zmodyfikowana. Anarchizm cafe racer prowadzi się bardzo dobrze. W sumie pierwsza jazda testowa wypada pozytywnie. Są też i miłe pierwsze akcenty związane z budową tego motocykla. Przypadkowy rowerzysta zatrzymuje się i bezceremonialnie komplementuje maszynę: „Ładny cafe racer”. Po chwili pyta: „Jaki będzie miał kolor?”. Odpowiadam, że czerwony i czarny. Stwierdza: „Ładnie”. Zastanawiam się: jeżeli bez problemu rozpoznany został styl, w jakim seryjny motocykl został przebudowany, to ciekawe, czy również w sposób tak oczywisty inny przypadkowy obserwator będzie wiedział, do czego nawiązują kolory anarchistycznego cafe racera? Przekonamy się.

---

<sup>424</sup> H.S. Thompson, *Hell's Angels. "Anioły Piekiel"...*, s. 88.

## Pierwsza refleksja teoretyczna

24 września 2016 roku. Prace przy motocyklu Anarchizm cafe racer dobiegają końca. Omawiamy szczegóły.

W pewnym momencie Genson zwrócił się do mnie z pytaniem: „Mecenas (tak od lat nazywają mnie znajomi bikerzy), a nie myślałeś, żeby ten przód (wskazał na sekcję przednią Anarchizmu cafe racera) pomalować na czerwono, tak dla przełamania kolorów?”

Od razu, pewnie i bez zastanowienia odpowiedziałem: nie, czerwony kolor odpowiadający pierwotnemu kolorowi flagi anarchistycznej ma już swoje miejsce i nie może ponownie zostać użyty w mało znaczącym elemencie całej maszyny. Musiałem być przekonujący, bo Genson krótko skwitował: „Rozumiem, Mecenas, wiesz, co robisz”.

Uzmysłowiłem sobie, że warto to powtórzyć w książce, ponieważ gruntowna wiedza potrzebna do projektowania czegokolwiek ma fundamentalne znaczenie. Dotyczy to przede wszystkim życia zawodowego i politycznego. W wielu kwestiach żywioł, metoda prób i błędów, eksperymentowanie nie są wskazane. W tym konkretnym przypadku chodziło o doktrynę odnoszącą się do polityki. Trzeba przypomnieć, że całkiem niedawno doktryny polityczne czy szeroko rozumiana historia jako przedmioty uniwersyteckiego nauczania trafiły, nie tylko w mentalności, ale i w koncepcjach szerokiej rzeszy wizjonerów budujących model współczesnego nauczania, na indeks przedmiotów kontestowanych, żeby nie powiedzieć zakazanych. Student powinien uczyć się praktyki, słyszeliśmy w uzasadnieniach licznych projektów dotyczących okrojania, a nawet likwidacji przedmiotów. Brak gruntownej podstawowej wiedzy wpływającej na pozytywną ewolucję poglądów, rozwiązań i podejmowanych działań powoduje, że człowiek, społeczeństwo i władza eksperymentują. Rezultaty takiego postępowania nie zawsze będą zadowalały i tych, którzy byli ich adresatami, i tych, którzy byli ich architektami. Co więcej spuścizna tych eksperymentów boleśnie dotknąć może spadkobierców. Aby więc móc działać celowo i skutecznie, trzeba mieć wiedzę pozwalającą na twórcze i pozytywne projektowanie. Zastanówmy się: Czy prawnik bez gruntownej wiedzy doktrynalnej, historycznej i teoretycznej będzie mógł w sposób właściwy tworzyć, interpretować i prawidłowo stosować prawo? Czy

polityk bez gruntownej wiedzy doktrynalnej, historycznej i teoretycznej będzie mógł budować dobre państwo? W każdym z wymienionych przypadków odpowiedź brzmi: Nie. To dzięki wiedzy na temat doktryn, czyli pierwotnych i szczegółowych koncepcji odnoszących się do państwa, prawa i społeczeństwa, jakie powstawały na przestrzeni wieków, możemy mówić o świadomym i przemyślanym projektowaniu. Co więcej dopiero takie projektowanie będzie przesądzało o faktycznym postępie. Analizując bowiem zgodnie z zaleceniami Machiavellego to, co było, czyli historię, i mądrze projektując to, co ma być, mamy szansę wystrzegać się błędów (szczególnie tych bardzo bolesnych, bo powtarzanych) i unikać różnej maści pułapek.

W przypadku Anarchizmu *café racera* postępowaniem będzie motocykl ukazany na kartach niniejszej książki. W XXI wieku, stuleciu niewątpliwego postępu technicznego i technologicznego, w którym powszechne stało się już drukowanie przedmiotów w drukarce 3D, między innymi broni, domów, samochodów, jedzenia, a nawet ludzkich tkanek czy protez, my poszliśmy jeszcze dalej. Na kartach tej książki mamy bowiem „napisany” motocykl, który człowiek we własnej wyobraźni, w każdej chwili i w dowolnym miejscu, bez konieczności użycia skomplikowanych komputerów, drukarek i poszukiwania gniazda elektrycznego może wydrukować we własnej wyobraźni.

## Druga refleksja techniczna

Anarchizm cafe racer wykonany w stanie surowym. Sprawny technicznie, ale wciąż w oczekiwaniu na wprawną rękę lakiernika. Właściwie na każdym z jego elementów widoczne są niezliczone ślady ingerencji elektronarzędzi. Pozostałości szlifierki kątowej i spawarki znikną ostatecznie dopiero po piaskowaniu, przygotowaniu lakierniczym i lakierowaniu. Pomimo to Anarchizm cafe racer i tak już przyciąga wzrok gości i klientów warsztatu Gensona. Reakcje są różne, dominuje ciekawość, przez którą przebija się pytanie, co to za motocykl. Niewątpliwie Anarchizm cafe racer pobudza do myślenia, zmusza człowieka do zastanowienia. W świecie coraz bardziej powtarzalnych czynności jest to niewątpliwie pożądane.

30 września 2016 roku rozpoczynamy demontowanie poszczególnych elementów motocykla. Dzielimy je na trzy grupy. Pierwsza to elementy, które pozostają w warsztacie. Dotyczy to między innymi silnika, opon i lusterek. Druga to elementy, które zostaną poddane procesowi piaskowania. Dotyczy to w szczególności ramy, wahacza i kół. Trzecia to elementy aluminiowe, które zostaną poddane procesowi polerowania. Dotyczy to między innymi kanapy i aluminiowych części błotników. Tak przygotowane elementy Anarchizmu cafe racera zostają przetransportowane do właściwych warsztatów rzemieślniczych wyłonionych zgodnie z zasadami wskazanymi w książce. Po dwóch dniach wypiaskowane części trafiły do lakiernika, wypolerowane elementy aluminiowe zostały zaś zabezpieczone i w oczekiwaniu na montaż znalazły bezpieczne schronienie na regałach warsztatu Gensona.

## Trzecia refleksja techniczna

1 października 2016 roku nieuchronnie zbliżamy się do ostatniego etapu budowy motocykla Anarchizm cafe racer. Odbieram od lakiernika ramę w kolorze *Le drapeau rouge* i pozostałe elementy okryte czernią anarchistycznych sztandarów. Wszystkie elementy, te przywiezione i te oczekujące, wspólnie z mechanikiem rozkładamy w warsztacie. Po ich rozłożeniu na krótką chwilę zapada cisza. Każdy z nas na swój sposób, wpatrując się w gotowe już elementy Anarchizmu cafe racera, w umyśle niejako przyspiesza budowę, wyobraża sobie już zmontowany motocykl. W pewnym sensie nawet drukuje go w myślach.

Przystępujemy do montażu poszczególnych elementów. Zaczynamy od ramy, którą w pierwszej kolejności uzbrajamy w przednie i tylne zawieszenie i stawiamy ją na kołach (te po lakierowaniu trafiły najpierw do zakładu wulkanizacyjnego, gdzie zostały uzbrojone w opony i przygotowane do jazdy). Następnie ramie powierzamy kolejno: kierownicę, silnik ze skrzynią biegów, sekcję przednią i tylną z obiema lampami, błotniki. Montujemy instalację elektryczną i akumulator. Przykręcamy bak i siodło z osłonami. Pozostaje już tylko zamontowanie lusterek, uzbrojenie siodła w pelerynę przeciwdeszczową, zestaw niezbędnych narzędzi, ołówek i książkę *Anarchizm cafe racer* oraz przykręcenie znaczków na baku. Z każdej strony baku przykręcam znaczki motocykla Anarchizm cafe racer do złudzenia przypominające Kamień Wskrzeszenia i Pelerynę Niewidkę, dwa z trzech fikcyjnych przedmiotów symbolizujących, w siódmym tomie przygód Harry'ego Pottera – *Insygnia Śmierci*.

## Ostatnia refleksja techniczna

3 października 2016 roku: Po ośmiu miesiącach pracy Anarchizm cafe racer został zbudowany. Doktrynalny custom bike odpalony stoi na podjeździe. Silnik pracuje równomierne. Od 21 kwietnia przeszedł sporo prób i regulacji. Nowe filtry i oleje pomogły. Wszystkie spawy wykonano solidnie i wielokrotnie sprawdzono, każda śruba została dokręcona, a te newralgiczne dodatkowo skontrolowane. Wprawna ręka mechanika zrobiła więc swoje.

Przez ułamek sekundy zastanawiam się, jaki z technicznego punktu widzenia jest ten motocykl. Nie mam wątpliwości, to maszyna dobrze przebudowana i gruntownie sprawdzona. Jestem spokojny, mam zaufanie do mechanika, a to jest jedynym wyznacznikiem tego, czy motocykl jest dobry, czy zły. Jak już bowiem zauważył Pirsig, motocykl „nie może być ani dobry, ani zły. Molekuły są molekułami i niczym innym. Nie kierują się żadnym kodeksem etycznym oprócz przypisanego im przez ludzi. Sprawdzianem maszyny jest zadowolenie, jakie ci ona daje. I innego sprawdzianu nie ma. Jeśli maszyna sprowadza spokój ducha, to jest dobrą maszyną. Jeżeli powoduje natomiast niepokój, to jest niedobra tak długo, aż nastąpi zmiana w maszynie lub w twoim usposobieniu. Sprawdzianem maszyny jest zawsze tylko twoje usposobienie”<sup>425</sup>.

Wkładałam swój zestaw do jazdy: czarną skórzaną kurtkę motocyklową i czarne skórzane spodnie, ubranie pamiętające jeszcze czasy studenckie. Nawiasem mówiąc, rzeczy szyte na zamówienie przez kaletnika prowadzącego mały zakład, często z tradycjami rodzinnymi, są zdecydowanie bardziej użyteczne niż te masowo produkowane. Z godnością znoszą upływ czasu. Jeszcze tylko dwie czynności. Pierwsza: owijam na kierownicy na zbiorniku z płynem hamulcowym czarno-czerwoną chustę, symbol wojny domowej w Hiszpanii<sup>426</sup> i zarazem „materiał pokonferencyjny”, wspomnienie III Konferencji Naukowej z Dziejów Anarchizmu, która odbyła się w 2016 roku w Szczecinie pod tytułem: „W 80-lecie wybuchu wojny domowej w Hiszpanii”<sup>427</sup>.

<sup>425</sup> R.M. Pirsig, *Zen i sztuka oporządzania motocykla...*, s. 155–156.

<sup>426</sup> Zob. m.in.: F. Ryszka, *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868–1939*, t. 2, Warszawa 1991, *passim*.

<sup>427</sup> III Konferencja Naukowa „Z dziejów anarchizmu”. W 80-lecie wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, Szczecin 2–4 czerwca 2016, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu



Druga: siadam na motocykl Anarchizm cafe racer, wkładam otwarty kask motocyklowy i rękawice. Wreszcie delikatnie przegazowuję anarchistyczną maszynę, wrzucam jedynkę, zaraz dwójkę, wsłuchuję się w pracę silnika Anarchizmu i ruszam...

---

*Szczecińskiego*, <http://www.hist.us.szn.pl/attachments/article/2652/Z%20dziej%C3%B3w%20anarchizmu%20III.pdf> (data dostępu: 10.09.2016 r.).

## Jak powstawała książka?

Właściwie w drodze. W ciągłej drodze pomiędzy zacisznym gabinetem a warsztatem motocyklowym, okazjonalnie pomiędzy nimi a bazarem z częściami motocyklowymi, tak zwanym motobazarem, czy wyszukanyimi w internecie adresami sprzedawców unikatowych już części motocyklowych, których potrzeba zakupienia brała górę nad zdrowym rozsądkiem podpowiadającym, że nie warto jechać kilkudziesięciu kilometrów po jakąś tam część, tracić czasu i pieniędzy. Ta praca, jak wiemy, odbywała się wbrew założeniom liberalnej ekonomii.

W jakiej roli, w trakcie pisania książki i budowania motocykla *Anarchizm cafe racer*, autor czuł się lepiej? Trudno odpowiedzieć na tak zadane pytanie. Samo pisanie było pasjonujące, ale widok przekuwania doktryny, a więc myśli na *Anarchizm cafe racer* (czyli rzecz materialną), zapach spalin i gra dostrajanego silnika momentami brały górę nad pisaniem i wówczas – parafrazując słowa Włodzimierza Rydzewskiego, który o Bakuninie napisał, że ten lepiej czuł się z „karabinem niż z piórem, na barykadzie niż przy biurku”<sup>428</sup> – autor musi stwierdzić, że momentami chyba lepiej czuł się z kluczami w warsztacie motocyklowym niż z klawiaturą komputera wśród książek i przy biurku. Zresztą te klucze wraz z postępem prac nad książką emigrowały, podobnie jak i części motocyklowe, z warsztatu motocyklowego do zacisznego gabinetu pełnego książek. Wraz z pracą nad kolejnymi stronami *Anarchizm cafe racer* zacieśniała się więź książek i kolejnych elementów budowanego cafe racera. Naturalny stawał się też widok ciężkich, mechanicznych części motocyklowych przypominających książkom o swoim faktycznym, a nie tylko wyimaginowanym czy teoretycznym istnieniu.

Gdybyśmy mieli zastanowić się nad jednym terminem charakteryzującym prace nad książką, byłaby nim niewątpliwie Radość. Dlaczego? Otóż budowanie motocykla to postęp poszukiwanie nowych rozwiązań technicznych przyczyniających się do rozwoju. Po drugie praca przy motocyklu jest pracą realną, efekt jest natychmiast dostrzegalny, co wpływa na poczucie naszej wartości. Można w tym miejscu zadać sobie pytanie, w świadomości ilu ludzi kiełkuje i żyje pytanie o sens tego, czym zawodowo się zajmują? Jak wielu ludzi każdego dnia stwierdza: dziś wykonałem to i to, i co to

---

<sup>428</sup> W. Rydzewski, *Powrót Bakunina. Szkice o „rosyjskiej idei” i mitach lewicy*, Kraków 1993, s. 22.

wnosi do mojego życia... Jestem prawnikiem, podam więc przykład z mojej branży: napisałem pismo – nazwijmy je sądowym – i w imieniu klienta je wysłałem. Na pytanie mandanta: jaki ono przyniesie skutek, nie chcąc być gołosłownym, ostatecznie odpowiedziałem: trudno dziś jednoznacznie przewidzieć. Poczekajmy na odpowiedź, czy przebieg procesu. Jest to przykład powtarzalnych czynności wykonywanych w ramach pracy. W takiej pracy człowiek czasami miesiącami, a nawet latami, musi czekać na zakończenie czegoś, czego się podjął. Ludzie uzależnieni od długoterminowych, wielopoziomowych decyzji biznesowych, czy decyzji uwikłanych w machinę administracyjno-sądowo-państwową z biegiem czasu tracą poczucie wartości wykonywanej pracy i wiarę w samą pracę. Ich praca jest mozolna i często nieceniona i niedoceniana. Motocykl i praca przy nim są pod tym względem przeciwieństwem współczesnego modelu pracy. W kontekście pracy przy motocyklu często możemy usłyszeć: dziś skończyłem naprawę silnika, powiedzmy na przykład shovelhead. Zajęło mi to tydzień, ale chciałbyś widzieć minę właściciela, jak go odpaliłem. W świetle tych rozważań praca nad motocyklem Anarchizm cafe racer przypomina, że są różne rodzaje pracy. Są zawody, w których praca jest wykonywana miesiącami bez konkretnych albo żadnych rezultatów. To może powodować frustracje zarówno klienta, petenta, jak i pracownika. Z tego względu ludzie coraz rzadziej utożsamiają się ze swoją pracą, nie chcąc brać emocjonalnej odpowiedzialności za swoją niemoc, uzależnioną od całej maszyny gospodarczo-administracyjno-państwowej. Są jednak zawody, w których zaraz po wykonanej pracy mamy oczekiwany efekt i satysfakcję zarówno pracującego, jak i zlecającego. Co więcej, efekty pracy przypisywane są konkretnym ludziom, a nie pozbawionym tożsamości zespołom pracowników. To są wciąż niedoceniane zawody rzemieślnicze związane z pracą fizyczną<sup>429</sup>.

---

<sup>429</sup> Zob. M.B. Cravford, *op. cit.*, *passim*.

## O okładce

Na zakończenie książki autor zdecydował się w kilku jeszcze słowach opisać sposób zaprojektowania i wykonania materiału zamieszczonego na okładce książki i stronach tytułowych. Za powstaniem tego krótkiego rozdziału przemawia to, że okładka książki, podobnie jak i sam Anarchizm cafe racer, również została wykonana ręcznie. Autor zamiast skorzystać z techniki komputerowej, zdecydował się na poddanie projektu okładki procesowi podobnemu do procesu powstawania motocykla Anarchizm cafe racer. W jaki więc sposób powstawała okładka? Pierwsza strona przedstawia obraz, umieszczonego wśród niezliczonej ilości kluczy i narzędzi, wysłużonego już cylindra z tłokiem, zdjętego z silnika Evolution, który napędzał w latach dziewięćdziesiątych XX wieku Fat Boya pochodzącego ze stajni Harleya-Davidsona. W jaki sposób powstał obraz? Do wspomnianego cylindra wsunięty został na wysokość około jednego centymetra poniżej płaszczyzny cylindra wypolerowany i wygrawerowany przez miejscowego zegarmistrza-jubilera tłok, odzwierciedlający w zaprojektowanym w książce układzie słownym i graficznym informacje zawarte na emblemacie umieszczonym na zbiorniku Anarchizmu cafe racera. Tak przygotowany cylinder z umieszczonym wewnątrz tłokiem postawiony został na jednym ze stołów montażowych, pośród niezliczonej ilości kluczy i urządzeń niezbędnych do zbudowania i oporządzenia motocykla Anarchizm cafe racer. Zdjęcie wykonane zostało w warsztacie motocyklowym Gensona, w którym powstał Anarchizm cafe racer. Tak przygotowaną kompozycję autor sfotografował. Zdjęcie stołu montażowego z cylindrem wypełnionym grawerowanym tłokiem, kluczami i urządzeniami posłużyło już do dalszej obróbki redakcyjnej. W efekcie cylinder wraz ze znajdującym się w jego wnętrzu grawerowanym tłokiem zdominował pierwszą stronę okładki. Na stronach tytułowych natomiast zostały zdjęcia maszyn i urządzeń niezbędnych do zbudowania motocykla Anarchizm cafe racer oraz fotografia trwale zdominowanej przez współczesnych anarchistów skrzynki elektrycznej, sfotografowanej przez autora na jednej z ulic Dubrownika. Zdjęcie wykonano latem 2016 roku, podczas wyprawy do Austrii, Słowenii, Chorwacji, Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogóry.

## Instead of the end

Praca skończona. *Anarchizm cafe racer* napisany. Anarchizm cafe racer gotowy. Założenia z rozdziału *Przedwczesne zakończenie, czyli o tym, jak to się skończy* ostatecznie zrealizowane. Czerwono-czarny albo czarno-czerwony custom bike gotów do drogi.

Jeśli jakiś biker miałby nim wyruszyć w drogę, należałoby wykonać jeszcze tylko dwie czynności. Pierwsza to sprawdzenie opon, jak wiadomo są bardzo ważne. Druga, wypisanie kredą na tylnym błotniku hasła, postulatu czy ważnego problemu. Ten ostatni według dziewiętnastowiecznych anarchistów brzmiał: prawo do wolności.

Później już tylko pozostałoby zamknięcie kosi – bocznej podstawki motocykla, odchylenie kopniaka. Pamiętajmy, silnik rodem z XX wieku odpalany siłą mięśni wymaga sporego wysiłku i można ruszać w drogę. Dokąd? Nieważne. W myśl bowiem filozofii Laozi ważna jest wyłącznie sama droga. Warto jednak pamiętać, że jazda każdym motocyklem jest przyjemnością, ale wiąże się z różnymi zagrożeniami. Właściwie na drodze każdy biker, odwołam się tutaj do przywołanego już Machiavellego, powinien być zarówno lisem, jak i lwem, przebiegły i odważny zarazem. Powinien nie tylko przewidywać niebezpieczeństwa i ich unikać, ale również zachować zimną krew w obliczu zagrożenia ze strony innych uczestników ruchu i zjawisk natury oraz – co ważne – wychodzić obronną ręką z opresji. Wszystkiemu powinno też towarzyszyć szczęście, a ono, jak napisał Machiavelli, przede wszystkim sprzyja młodym. Jak wiemy, każdy biker jest albo młody wiekiem, albo młody duchem. Każdemu powinna więc sprzyjać Fortuna. Ta jednak idzie w parze z Virtú, czyli wewnętrzną potęgą człowieka: rozumem i wiedzą, one zaś w przeciwieństwie do Fortuny zależne są wyłącznie od bikera.

## Your password, czyli dla tych, którzy chcą budować

Czytelniku, zaraz będzie ostatnia – pusta strona. Ta, jeśli zamierzasz budować motocykl, przeznaczona jest dla Ciebie. Jeśli chcesz, wypisz na niej swoje hasła z rzeczywistego lub wyimaginowanego tylnego i przedniego błotnika, te które w czasie „jazdy” będziesz miał albo w siedzeniu, albo przed sobą...

Myśl, projektując i budując swój motocykl. Zapewne podstawy masz dobre. Znasz smaki życia, porażek, realnych zagrożeń, sukcesów, zmiennej pogody i ludzkich charakterów. Na przednim błotniku wypisz albo wymaluj cel, do którego zmierzasz, na tylny wrzuć wszystko, co było. W sercu zachowaj dobre chwile i pamiętaj, jakimkolwiek motocyklem byś jeździł, jakimkolwiek motocykl byś budował, ostatecznie to siebie będziesz kształtował. Przedni błotnik potraktuj więc jak przyszłość. Tylny obarcz przeszłością i pielęgnuj w nim to, co dobre. O reszcie pamiętaj i żyj z nią. Sam wiesz, że jeśli tylko naprawdę chcesz projektować i budować, zaprojektujesz i zbudujesz wszystko. Jeśli chcesz, możesz zostać projektantem i wytwórcą wyjątkowego motocykla. Potrafisz też stać się projektantem i budowniczym własnego życia. Custom bike i Custom live jest w twoim zasięgu, tylko chciej, ucz się, myśl, pracuj, działaj i pamiętaj o tym, co napisał Pirsig przy okazji omawiania pułapek zniechęcenia. Już to czytałeś na 64 stronie: „Prawdziwym motocyklem, nad którym pracujesz, jesteś ty sam. Maszyna, która zdaje się być «tam» i człowiek, który zdaje się być «tutaj», to nie są dwie różne rzeczy. Albo razem wyrastają na jakość, albo razem od niej odchodzą”<sup>430</sup>. Pamiętaj więc, motocykl nie wybacza kręactw. Jeśli w pracy nad nim postawisz na szybkość, a nie na jakość, świadomie zignorujesz zasady, może i wystartujesz, może nawet będzie to spektakularny start, ale na egzystencjalną metę dotrzesz – jeśli w ogóle ci się to uda – niezauważony, zupełnie zapomniany, otoczony szarą masą tobie podobnych krętaczy albo co gorsza ostatecznie ośmieszony. Pamiętaj też, jeśli swój motocykl konstruujesz na kiepskiej jakości podzespołach, skąpiąc prawdziwego wysiłku, pracy, rzetelności i odpowiedzialności, wciąż potykając się o pułapki zniechęcenia, jeśli w ogóle

---

430 R. M. Pirsig, *Zen i sztuka oporzędzania motocykla...*, s. 308

odpali i ruszy, to i tak jadąc nim, nigdy nie zaznasz spokoju ducha. Co najważniejsze, pamiętaj wreszcie, motocykl źle skonstruowany, wykonany, traktowany i ostatecznie ignorowany bywa skrajnie niebezpieczny. Jeśli więc chcesz budować dla siebie lub dla kogoś innego bezpieczny i trwały motocykl, musisz przygotować się na solidną, długą, wymagającą, ciężką i mozolną pracę. Jeśli nie jesteś na to gotów, zostaw motocykl w spokoju.





## Bibliografia

- Aarons L.A., *When a Charming Woman Speaks*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Ahumada M. and Jung T., *Once a Biker Slut, Always a Biker Slut Narrative Identity in Charming*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Alford S. and Ferriss S., *Conference Summary: IJMS Conference, London 2013*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 9, Issue 2: Fall 2013, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2013/IJMS\\_Artcl.AlfordFerriss.html](http://ijms.nova.edu/Fall2013/IJMS_Artcl.AlfordFerriss.html)
- Alford S. and Hurm G., *Motorcycle: Beschleunigung und Rebellion? Introduction*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 6, Issue 1, Spring 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS\\_Artcl.AlfordHurm.html](http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS_Artcl.AlfordHurm.html)
- Alford S., *Teaching Motorcycle Travel Literature*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 2 (2006), July 2006, w: [http://ijms.nova.edu/July2006/IJMS\\_Artcl.Alford.html](http://ijms.nova.edu/July2006/IJMS_Artcl.Alford.html)
- Alford S.E. and Ferriss S. (Division of Humanities, Nova Southeastern University), Roundtable on Teaching Motorcycle Studies. *Motorcycle Myth and Culture: An Honors Seminar*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.AlfordFerriss.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.AlfordFerriss.html)
- Alford S.E., *Riding Your Harley Back into Nature: Hobbes, Rousseau, and the Paradox of Biker Identity*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- American Motorcyclist. Magazine of the American Motorcyclist Association, Volume 58, Number 4, April 2004.
- Antonów R., *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wrocław 2004.
- Antonów R., *Za wolnością – przeciwko państwu. Poglądy współczesnych polskich anarchistów*, Toruń 2012.
- Ateny: *Zastrzelono diler, zamieszanego w ataki na anarchistów* (wideo), <http://grejcowogniu.info/?p=28483>

- Athens Anarchist Anti-Fascist Motorcycle Club*, <https://euro-police.noblogs.org/2012/11/athens-anarchist-anti-fascist-motorcycle-club/>
- Auxier R.E., *Christ in a Sidecar: An Ontology of Suicide Machines*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Auxier R.E., *The Biker Bar and the Coffee House: A Paeon to the Postmodern Pagans*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Bakunin M., *Dodatek „A” do pracy Państwowość a anarchia*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965
- Bakunin M., *Federalizm, socjalizm i antyteologizm*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1965
- Bakunin M., *Imperium knuto-germańskie a rewolucja społeczna*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965
- Bakunin M., *Listy Bakunina do Hercena, Ogariowa i innych osób*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965
- Bakunin M., *Państwowość a anarchia*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965
- Bakunin M., *Państwowość a anarchia. Walka dwóch partii w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965
- Bakunin M., *Pisma wybrane*, t. I i II, wyboru dokonała, wstępem i przypisami opatrzyła Hanna Temkinowa, Warszawa 1965
- Bakunin M., *Przedmowa do drugiego zeszytu imperium knuto-germańskiego*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965
- Bakunin M., *Spowiedź*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1965
- Basiński D., *Motor kupił Duszan*, Kraków 2008
- Benesch K., *Our Bikes Are Us: Speed, Motorcycles and the American Tradition of a “Democratic” Technology*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 6, Issue 1, Spring 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS\\_Artcl.Benesch.html](http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS_Artcl.Benesch.html)
- Biberman M., *Cold Pastoral: Notes on Becoming a Vincent Owner*, w: [http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS\\_Artcl.Biberman.html](http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS_Artcl.Biberman.html)
- Borges J. L., *Biblioteka Babel*, Warszawa 1972
- Bourne C. and Caddick Bourne E., *ZAMM and the Art of Philosophical Fiction*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 10, Issue 2, Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtbl.BourneCaddickBourne.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtbl.BourneCaddickBourne.html)
- Bourne C., *From Spare Part to High Art: The Aesthetics of Motorcycles*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Cappuccio M.L., *SAMCRO and The Art of Motorcycle Maintenance*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013

- Chandra S. and Atreya S., *Lyricism in Design: A History of Motorcycles in India*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 5, Issue 2, Fall 2009, w: <http://ijms.nova.edu/Fall2009/index.html>
- Chandra S. and Atreya S., *The Semantics of Motorcycle Design: A Kansei Engineering Framework*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 1, Spring 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS\\_Artcl.ChandraAtreya.html](http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS_Artcl.ChandraAtreya.html)
- Chappell M.J., *Death by Discourse, or The Fate of Jimmy in The Wild One*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 5, Issue 2, Fall 2009, w: <http://ijms.nova.edu/Spring2009/index.html>
- Chappell M.J., *The Failure of the Flag in Easy Rider*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_RT.Chappell.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_RT.Chappell.html)
- Clifford A., *The Seat of a Revolutionary: A Review of The Motorcycle Diaries: Notes on a Latin American Journey by Ernesto Che Guevara*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_Rvw.Clifford.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_Rvw.Clifford.html)
- Coleman B., *Drinking (just a little) on the Fault Line*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 10, Issue 2, Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.Coleman.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.Coleman.html)
- Corn K., *The Faith of Our Sons and the Tragic Quest*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Cravford M.B., *Shop Class as Soulcraft. An Inquiry into the Value of Work*, New York 2009
- Crowther G. and Ferriss S., *Introduction*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.CrowtherFerriss.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.CrowtherFerriss.html)
- Crowther G., *Embodied Experiences of Motorcycling at the Isle of Man TT Races*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Crowther.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Crowther.html)
- Crowther G., *Sustainable Motorcycling: Rethinking Mobility, Consumption and Market Relationships*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 2, Fall 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS\\_Rndtble.Crowther.html](http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS_Rndtble.Crowther.html)
- Cummings W., *Easy Rider and American Empire: A Postcolonial Interpretation*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, November 2005 (w:) [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_RT.Cummings.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_RT.Cummings.html)
- Cycle World. CW 1962 – 2004 America's Leading Motorcycle Magazine, Vol. 43, No. 1, January 2004.
- Dale T.M. and Foy J.J., *"The Rat Prince" and The Prince. The Machiavellian Politics of the MC*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- De Brito Serra B., *Chaos and Order Anarchy in the MC*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- DeLong M., Gage K., Park J., and Sklar M., *From Renegade to Regular Joe: The Black Leather Jacket's Values for Bikers*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 6, Issue 2, Fall 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2010/IJMS\\_Artcl.DeLongetal.html](http://ijms.nova.edu/Fall2010/IJMS_Artcl.DeLongetal.html)

- Dictionary of Biker Slang, Biker Slang: Motorcycle Lingo*, w: <https://axleaddict.com/motorcycles/Biker-Lingo>
- Disko S., *The Image of the "Tourist Trophy" and British Motorcycling in the Weimar Republic*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Disko.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Disko.html)
- Dmowski R., Harasimiuk M., *Motocyklem po Mazowszu, Kielecczyźnie. Lubelszczyźnie i Księstwie Łowickim*, Warszawa 2008
- Duff M.A., *Do You Believe in Fairies?*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Column.Duff.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Column.Duff.html)
- Dulaney W.L., *A Brief History of "Outlaw" Motorcycle Clubs*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_Artcl.Dulaney.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_Artcl.Dulaney.html)
- Dunn G.A., *SAMCRO versus the Leviathan. Laying Down the (Motor)Cycle of Violence*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Dusek V., *Wprowadzenie do filozofii techniki*, Kraków 2011
- Eberl J.T., *Virtue and Vice in the SAMCROpolis. Aristotle Views Sons of Anarchy*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Eco U., *O Bibliotece*, Warszawa 2007
- Edman C.A., *Bostwick Design Partnership, Roundtable Live to Ride, Ride to Live: Motorcycles and America*, *Motorcycle Studies. Motorcycle Literature*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.Edman.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.Edman.html)
- Elsby Ch., *My Skin, My Self SAMCRO's Ink and Personal Identity*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Encyklopedia motocykle*. Praca zbiorowa pod red. Rogera Hicksa, Warszawa 2003
- Ensanian A., *The History. The Culture. The Machines. Discovering the Motorcycle Since 1867*, Equus Potentia Publishing 2016.
- Farrington G., Eastern New Mexico University, Ruidoso, Roundtable on Teaching Motorcycle Studies. *Motorcycle Literature*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.Farrington.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.Farrington.html)
- Feldman F., *Harleys as Freedom Machines: Myth or Fantasy?*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Fennel S., Šmicić S., Krämer T., *Motocykle z klasą*, Warszawa [b.r.w.]
- Ferriss S., *Leather-Clad: Eroticism, Fetishism, and other-isms in Biker Fashion*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Fosl P.S., *Sons of History How SAMCRO Lost and Found Its Way*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013

- Fosl P.S., *Anarchism and Authenticity or Why SAMCRO Shouldn't Fight History*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Gagné P. and Austin D.M., *Playing with the Guys: Women's Negotiations of Gendered Leisure and Space*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 6, Issue 2, Fall 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2010/IJMS\\_Artcl.GagneAustin.html](http://ijms.nova.edu/Fall2010/IJMS_Artcl.GagneAustin.html)
- Galbraith J.K., *The New Industrial State*, New York 1967
- Garber L., *The Voice Inside My Helmet: A Trilogy*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 2, Fall 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS\\_Artcl.Garber.html](http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS_Artcl.Garber.html)
- Gardiner M., *Excerpt from Riding Man*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Excerpt.Gardiner.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Excerpt.Gardiner.html)
- Garewicz J., *Proudhon*, Warszawa 1970
- Garson P. and the Editors of Easyriders, *Born To Be Wild. A History of the American Biker And Bikes 1947–2002*, New York 2003
- Ghirardo D., *Architektura po modernizmie*, Toruń 1999
- Gibas J., *Motocyklizm. Droga do mindfulness. Wolność. Radość. Motocykle*, Gliwice 2016.
- Giovannelli L., PhD College of Engineering and Applied Science University of Colorado at Boulder, Roundtable on Teaching Motorcycle Studies. *The Motorcycle's First Century: Materials, Mechanics and Culture*, Motorcycle Studies. *Motorcycle Literature*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.Giovanelli.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.Giovanelli.html)
- Goldstein J., *What Can Marx and Hegel Tell Us about Social Divisions among Bikers?*, w: *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Goodmann T., *Zen and the Art of Motorcycle Maintenance: An Inquiry into Values by Robert Pirsig. A Retrospective Roundtable, Forty Years Down the Road. Introduction*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 10, Issue 2, Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.Goodmann.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.Goodmann.html)
- Gould J. B., *Make Today Count: Motorcycling as Memento Mori*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 9, Issue 1, Spring 2013, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2013/IJMS\\_Artcl.Gould.html](http://ijms.nova.edu/Spring2013/IJMS_Artcl.Gould.html)
- Gray J., *Al-Kaida i korzenie nowoczesności*, Warszawa 2006
- Grecja: *Świąteczny prezent od anarchistów dla korporacji G4S plc*, w: [http://cia.media.pl/grecja\\_swiateczny\\_prezent\\_od\\_anarchistow\\_dla\\_korporacji\\_g4s\\_plc](http://cia.media.pl/grecja_swiateczny_prezent_od_anarchistow_dla_korporacji_g4s_plc)
- Hall J., *Riding on the Edge. A Motorcycle Outlaw's Tale*, Minneapolis 2008
- Haraway D., "A Cyborg Manifesto: Science, Technology, and Socialist-Feminism in the Late Twentieth Century", in *Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature* (New York; Routledge, 1991), w: <http://web.archive.org/web/20110902201055/http://www.stanford.edu/dept/HPS/Haraway/CyborgManifesto.html>
- Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006

- Harman G., *Easy Rider and the Life of Harleys*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Heil C., *Motocykle. Niezapomniane modele*, Warszawa [b.r.w.]
- Hell's Angel. The Life and Times of Sonny Barger and the Hell's Angels Motorcycle Club, Ralph „Sonny” Barger with Keith and Kent Zimmerman*, New York 2001
- Hinrichsen H., *Motocykle Reichswehry i Wehrmachtu 1934–1945*, Zakrzewo 2010
- Holmes T.A.D., *Motorcycle Myth: Rebels Without a Horse*, “International Journal of Motorcycle Studies”, March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Holmes.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Holmes.html)
- <http://www.greenisthenewred.com/blog/greek-anarchist-motorcycle-club-nazis/6553/>
- <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/biker>
- <http://www.rozbrat.org/kultura/bibliotekoznawstwo/2464-biblioteki-anarchistyczne-na-swiecie>
- <http://www.scigacz.pl/Patelnia,181,lw.html>
- <http://www.scigacz.pl/Zadupek,295,lw.html>
- “International Journal of Motorcycle Studies” (IJMS), Volume 3, November 2007, w: <http://ijms.nova.edu/November2007TT/index.html>
- “International Journal of Motorcycle Studies” (IJMS), Volume 4, Issue 2, Fall 2008, Errol Vieth, “Take the Trip” Down Under: The Significance of Stone (1974), w: [http://ijms.nova.edu/Fall2008/IJMS\\_Artcl.Vieth.html](http://ijms.nova.edu/Fall2008/IJMS_Artcl.Vieth.html)
- “International Journal of Motorcycle Studies” <http://motorcyclestudies.org/conferences/>
- “International Journal of Motorcycle Studies” <http://motorcyclestudies.org/>
- Jaber H., *Hezbollah. Walka i zemsta*, Warszawa 1999
- Jensen R. M., *A Saint among the Sons Aquinas on Murder and the Men of Mayhem*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Joans B., *GLIB WITH GUTS AND GORE: I Come to Bury HT, Not to Praise Him: The Legend of Hunter Thompson*, “International Journal of Motorcycle Studies”, July 2005, w: [http://ijms.nova.edu/July2005/IJMS\\_RT.Joans.html](http://ijms.nova.edu/July2005/IJMS_RT.Joans.html)
- Johnson Ch., PhD Department of History Valdosta State University, Roundtable on Teaching Motorcycle Studies *Emerson and Whitman Were Wild Hogs*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 8, Issue 2, Spring 2012, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS\\_RT.Johnson.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/RTTeaching/IJMS_RT.Johnson.html)
- Jońca A., *Motocykle Wojska Polskiego, Wielki Leksykon Uzbrojenia, Wrzesień 1939*, Warszawa 2013
- Jung T. and Ahumada M., *A Prospect's Guide to Nietzsche*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Kamiński A.A., *Michał Bakunin. Życie i myśl. Podpalacz Europy (1848–1864)*, t. 2, Wrocław 2013
- Kempner S.A., *Indywidualizm najkrańcowszy. Szkic socyologiczny*, Kraków 1905

- Kiciński A., *Tendencje w projektowaniu budowli muzealnych u progu XXI wieku. Przykłady z Austrii, Szwajcarii, Londynu i Berlina. Rozwój i kryzys*, „Muzealnictwo” 2004, nr 45
- Kieffner G.L., *Myth, Reality, and Revenge in Hunter S. Thompson’s Hells Angels*, “International Journal of Motorcycle Studies”, July 2005, w: [http://ijms.nova.edu/July2005/IJMS\\_RT.Kieffner.html](http://ijms.nova.edu/July2005/IJMS_RT.Kieffner.html)
- Kieffner G.L., *Police and Harley Riders: Discrimination and Empowerment*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 5, Issue 2, Fall 2009, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2009/IJMS\\_Artcl.Kieffner.html](http://ijms.nova.edu/Spring2009/IJMS_Artcl.Kieffner.html)
- Klein N., *No Logo. Bez przetrzeni, bez wyboru, bez pracy*, Warszawa 2014
- Koerner S., *Whatever Happened to the Girl on the Motorbike? British Women and Motorcycling, 1919 to 1939*, “International Journal of Motorcycle Studies”, March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Koerner.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Koerner.html)
- Kolb L.C., *Mothers of Anarchy Power, Control, and Care in the Feminine Sphere*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Krapotkin P.A., *Wspomnienia rewolucjonisty*, Lwów 1903
- Kropotkin P., *Etyka. Pochodzenie i rozwój moralności*, Łódź 1949
- Kropotkin P., *Nauka współczesna i anarchizm*, Lwów 1920
- Kropotkin P., *Państwo i jego rola historyczna*, Warszawa 1924
- Kropotkin P., *Spolnictwo a socjalizm wolnościowy*, Warszawa 1930
- Kropotkin P., *Zdobycie chleba*, wyd. II-gie podług XIV-go wydania oryginału pod redakcją i przedmową Edwarda Godwina, Warszawa 1925
- Lagergren L., *Make Way for the Biker: Media and Swedish Motorcycle Culture*, “International Journal of Motorcycle Studies”, March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Lagergren.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Lagergren.html)
- Lamb Ch., *New Zealand and the Isle of Man TT: A History of Kiwi Involvement and Public Perceptions of an Iconic Event*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Lamb.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Lamb.html)
- Larecki J., *Słownik szpiega angielsko-polski – słownik terminologii służb specjalnych*, Warszawa 2006
- Lauchs M., Bain A., Bell P., *Outlaw Motorcycle Gangs: A Theoretical Perspective*, London 2015
- Ledwoch J., *Motocykle Wehrmachtu*, Warszawa 2008
- Leveringhaus A., *SAMCRO Goes to War*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Littmann G., *Good Old Fashioned Mayhem*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Littmann G., *The Road Out of Mayhem*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Litton A., *Finding the Zen in Motorcycling*, “International Journal of Motorcycle Studies”, Volume 4, Issue 2, Fall 2008, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2008/IJMS\\_Artcl.Litton.html](http://ijms.nova.edu/Fall2008/IJMS_Artcl.Litton.html)
- Lyon D., *The Bikeriders*, Manufactured in Canada 2003

- MacKinney L., "Mmmm, he's good-bad, but he's not evil": *The Shangri-Las, "Leader of the Pack," and the Cultural Context of the Motorcycle Rider*, w: [http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS\\_Artcl.MacKinney.html](http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS_Artcl.MacKinney.html)
- Mahon J.E., *Tig Needs an Escort Home Is Loyalty a Virtue?*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Malone S., *Objects Vibrating Disobedience: A Phenomenology of the Motorcycle, an Orientation of a Dyke on a Bike*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 9, Issue 2, Fall 2013 (w:) [http://ijms.nova.edu/Fall2013/IJMS\\_Rndtble.Malone.html](http://ijms.nova.edu/Fall2013/IJMS_Rndtble.Malone.html)
- Marighella C., *Minipodręcznik partyzanta miejskiego*, [https://www.google.pl/?gws\\_rd=ssl#q=mini-podr%C4%99cznik+partyzanta+miejskiego](https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=mini-podr%C4%99cznik+partyzanta+miejskiego)
- Martin G., *Motobiografia*, Kraków 2016
- Martinez S. and Sanjuán A., *Bikes and Movies: A Brief History Of Motorcycle in Cinema*, "CINEJ Cinema Journal", Volume 3.2, 2014141–163; "International Journal of Motorcycle Studies" (IJMS), Volume 4, Issue 1, Spring 2008, w: [http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS\\_Artcl.MacKinney.html](http://ijms.nova.edu/March2008/IJMS_Artcl.MacKinney.html)
- McBee R.D., *Harley-Davidson's Future (Abroad)*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 2, Fall 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS\\_Rndtble.McBee.html](http://ijms.nova.edu/Fall2011/IJMS_Rndtble.McBee.html)
- McBee R.D., "Here's Hoping the 'Hound' and His Friends had a Good Time": *The Hollister Gypsy Tour of 1947 and the rise of the "Outlaw" Motorcyclist*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 11, Issue 1, Spring 2015, w: <http://motorcyclestudies.org/volume-11-issue-1-spring-2015/heres-hoping-the-hound-and-his-friends-had-a-good-time-the-hollister-gypsy-tour-of-1947-and-the-rise-of-the-outlaw-motorcyclist/>
- McDonald-Walke S., *Outcast but not Cast Out: The Effects of Marginalisation on the British Motorcycling Community*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2007, w: [http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS\\_Artcl.McDonaldWalker.html](http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS_Artcl.McDonaldWalker.html)
- Medovoi L., *Marx and McQueen: Racing against Communism in Fordist America*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 6, Issue 1, Spring 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS\\_Artcl.Medovoi.html](http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS_Artcl.Medovoi.html)
- Meet the Real Sons of Anarchy — Greek Anti-Fascist Motorcycle Club Confronts neo-Nazis* <http://anarchistnews.org/content/meet-real-sons-anarchy-%E2%80%94-greek-anti-fascist-motorcycle-club-confronts-neo-nazis>
- Miyake E., *Deleuzian Motorcycle: Towards a Theory of Motorcycles and the Other*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 11, Issue 1, Spring 2015, w: <http://motorcyclestudies.org/volume-11-issue-1-spring-2015/deleuzian-motorcycle-towards-a-theory-of-motorcycles-and-the-other/>
- Moon W., *Riding Half-Naked (Or The Conversion of a Safety Nazi)*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 7, Issue 1, Spring 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS\\_Artcl.Moon.html](http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS_Artcl.Moon.html)
- Motocykle. 100 najwspanialszych modeli w historii*, Warszawa 2012



- Nagy P., *The BRMC and its Humor in The Wild One*; Julie Willett, *Behaving Like Brando: Transgressing Race and Gender in The Wild One*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 5, Issue 2, Fall 2009, w: <http://ijms.nova.edu/Spring2009/index.html>
- Narojek Z., *Motocyklem do Ziemi Świętej*, Michałowice 2010
- Organized Crime in California. 2010 Annual Report to the Legislature*, Harris K.D. Attorney General, California Department of Justice Division of Law Enforcement. Bureau of Investigation and Intelligence
- Otte R., *Windpassagen. Die Philosophie des Motorradfahrens*, Berlin 2014
- Outlaw Motorcycle Gangs USA Overview*, State of California Department of Justice Bureau of Organized Crime and Criminal Intelligence, [b.r.m.w.]
- Perlman A., *The Brief Ride of the Biker Movie*, International Journal of Motorcycle Studies, March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_ArtclPerlman.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_ArtclPerlman.html)
- Philips P., *Roundtable Discussion: The TT and the Future of Road Racing*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Rndtbl.TT.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Rndtbl.TT.html)
- Phillips L., Ph.D. John Carroll University, *Blue Jeans, Black Leather Jackets, and a Sneer: The Iconography of the 1950s Biker and its Translation Abroad*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, March 2005, w: [http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS\\_ArtclPhilips0305.html](http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS_ArtclPhilips0305.html)
- Pierce Ch., *Less Zen and More Art of Motorcycle Maintenance*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 10, Issue 2, Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtbl.Pierce.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtbl.Pierce.html)
- Pirsig R.M., *Zen and the art of motorcycle maintenance*, William Morrow & Company 1974
- Pirsig R.M., *Zen i sztuka oporzędzania motocykla*, Poznań 1994
- Potter Ch.T., M.A. University of Northumbria, *Motorcycle Clubs in Britain During the Interwar Period, 1919–1939: Their Social and Cultural Importance*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, March 2005, w: [http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS\\_ArtclPotter0305.html](http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS_ArtclPotter0305.html)
- Pratt A.R., *Motorcycling, Nihilism, and the Price of Cool*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Prawda2.info (analiza autorstwa Johna Bardy'ego Kieslinga, byłego amerykańskiego urzędnika służby dyplomatycznej, zajmującego się terroryzmem) <https://prawda2.info/viewtopic.php?t=10788>
- Price-Davies E., *Adventure Motorcycling: The Tourist Gaze*, International Journal of Motorcycle Studies, Volume 7, Issue 1, Spring 2011, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS\\_Artcl.PriceDavies.html](http://ijms.nova.edu/Spring2011/IJMS_Artcl.PriceDavies.html)
- Priest G., *Zen and the Art of Harley Riding*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006

- Priest G., *Reflections on Philosophy and Zen and the Art of Motorcycle Maintenance*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 10, Issue 2, Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.Priest.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.Priest.html)
- Proudhon P.J., *Filozofia postępu*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, t. I, Warszawa 1974
- Proudhon P.J., *List do Maurice'a z 20 X 1849*, [w:] J. Garewicz, *Proudhon*, Warszawa 1970
- Proudhon P.J., *Myśl ogólna rewolucji w XIX wieku*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, t. I, Warszawa 1974
- Proudhon P.J., *O sprawiedliwości w rewolucji i Kościele*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, t. II, Warszawa 1974, s. 262–264.
- Proudhon P.J., *System sprzeczności ekonomicznych czyli filozofia nędzy*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, t. I, Warszawa 1974
- Proudhon P.J., *Zwierzenia rewolucjonisty*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, t. I, Warszawa 1974
- Proudhon P.J., *Zwierzenia rewolucjonisty jako przyczynek do historii rewolucji lutowej*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, t. II, Warszawa 1974
- Rabinowitz I., *A Generous Imaginary: Contingencies of Value in the South African Charity Run*, "International Journal of Motorcycle Studies", March 2007, w: [http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS\\_Artcl.Rabinowitz.html](http://ijms.nova.edu/March2007/IJMS_Artcl.Rabinowitz.html)
- Reinventing Anarchy. What are anarchists thinking these days?*, ed. by H.J. Ehrlich, C. Ehrlich, D. DeLeon, G. Morris, London–Boston–Henley 1979
- Reynolds T., *Wild Ride. How Outlaw Motorcycle Myth Conquered America*, Kindle edition 2016
- Richard Hutch *Speed Masters Throttle Up: Space, Time and the Sacred Journeys of Recreational Motorcyclists*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2007, w: [http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS\\_Artcl.Hutch.html](http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS_Artcl.Hutch.html)
- Rollin B.E., *"It's My Own Damn Head": Ethics, Freedom, and Helmet Laws*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Rollin B.E., *What Are a Bunch of Motorcycles Doing in an Art Museum?*, [w:] *Harley-Davidson and Philosophy. Full-Throttle Aristotle*, ed. by Bernard E. Rollin, Carolyn M. Gray, Kerri Mommer, and Cynthia Pineo, Popular Culture and Philosophy Series Editor: William Irwin, Volume 18, Illinois 2006
- Rosa H., *Full Speed Burnou? From the Pleasures of the Motorcycle to the Bleakness of the Treadmill: The Dual Face of Social Acceleration*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 6, Issue 1, Spring 2010, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS\\_Artcl.Rosa.html](http://ijms.nova.edu/Spring2010/IJMS_Artcl.Rosa.html)
- Rousseau J.J., *Emil czyli o wychowaniu*, część 1, Warszawa 1930
- Rousseau J.J., *Emil czyli o wychowaniu*, część 2, Warszawa 1933
- Rudź W.I. & Rudź K., *Pod niebem Patagonii czyli motocyklowa wyprawa do Ameryki Południowej*, Gdynia 2015
- Russell D.W., *The Dirt Bike and American Off-road Motorcycle Culture in the 1970s*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, March 2005, w: [http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS\\_ArtclRussell0305.html](http://ijms.nova.edu/March2005/IJMS_ArtclRussell0305.html)

- Rydzewski W., *Powrót Bakunina. Szkice o "rosyjskiej idei" i mitach lewicy*, Kraków 1993
- Ryszka F., *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868–1939*, t. 2, Warszawa 1991
- Rzadkosz M., Ilkiewicz W., *Dzienniki motocyklowe czyli przewodnik podróży dookoła świata nie tylko dla motocyklistów*, Bielsko-Biała 2006
- Samochody, motocykle...*, oprac. red. Jan Łoziński, Olszanica 2016
- Schroeder A., *ZAMM and the Art of Shelf-Life Maintenance*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 10, Issue 2, Fall 2014, w: [http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS\\_Rndtble.Schroeder.html](http://ijms.nova.edu/Fall2014/IJMS_Rndtble.Schroeder.html)
- Schwietzer A., *Motocykle MZ od 1950 roku*, Warszawa 2006
- Sclawus W., *Królobójcy*, wydanie drugie uzupełnione, Lwów 1906
- Semack G., *What Happened to My Motorcycle Movie?*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_RT.Semack.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_RT.Semack.html)
- Seria niebezpiecznych podpaleń w Atenach*, 08.07.2008, w: <http://fakty.interia.pl/swiat/news-seria-niebezpiecznych-podpalen-w-atenach,nId,842729>
- Shabanowitz R.B., *Hog Heaven: Funeral and Mourning Rituals of an Independent Motorcycle Club*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 9, Issue 1, Spring 2013, w: [http://ijms.nova.edu/Spring2013/IJMS\\_Artcl.Shabanowitz.html](http://ijms.nova.edu/Spring2013/IJMS_Artcl.Shabanowitz.html)
- Shields D., *The Infamous "One Percenters": A Review of the Criminality, Subculture, and Structure of Modern Biker Gangs*, "Justice Policy Journal", Volume 9, No. 1, Spring 2012
- Slawinski K., *Sex and The Art Of Motorcycle Mechanics: Motorcycles as Personal*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 1, November 2005, w: [http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS\\_Artcl.Slawinski.html](http://ijms.nova.edu/November2005/IJMS_Artcl.Slawinski.html)
- Slawinski K., *The Isle of Goose TT: T-T-Licious!*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Slawinski.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Slawinski.html)
- Smolenski P., *"Another Fun-Filled Day in the Six Counties" The Real IRA-Terrorists or Freedom Fighters?*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013
- Stachowski M., *Motocyklem nad Bajkał*, Poznań 2013
- Stevens J. R., *Easy Riding: The Liberalization of Captain America Through Motorcycle Journey*, International Journal of Motorcycle Studies, Volume 8, Issue 2: Spring 2012 (w:) [http://ijms.nova.edu/Fall2012/IJMS\\_Artcl.Stevens.html](http://ijms.nova.edu/Fall2012/IJMS_Artcl.Stevens.html)
- Stirner M., *Jedyny i jego własność*, Warszawa 2012.
- Sutherland K., *"Writing Man"*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Rvw.Sutherland.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Rvw.Sutherland.html)
- Szczerbicki T., *Motocykle II wojny światowej*, Gdańsk 2006
- Szczerbicki T., *Motocykle w PRL. Rzecz o motoryzacji i nie tylko*, Poznań 2012
- Szczerbicki T., *Motocykle Wojska Polskiego 1918–1950*, Warszawa 2009
- Szmyd R., *Motocyklowy zwiad w Wojsku Polskim*, Warszawa 1999
- Temkinowa H., *Bakunin i antynomie wolności*, Warszawa 1964

- The Cafe Racer Phenomenon*, Pounbury 2014
- Thompson H.S., *Hell's Angels. "Anioły Piekieł". Niezwykła i szokująca opowieść o wyjętych spod prawa motocyklistach*, niebieska studnia 2016
- Thoreau H.D., *Walden, czyli życie w lesie*, Poznań 2011
- Tocqueville A. de, *O demokracji w Ameryce*, t. II, Kraków 1996
- Vaukins S., *The Isle of Man TT Races: Politics, Economics and National Identity*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Vaukins.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Vaukins.html)
- Veno A. with Gannon E., *The Brotherhoods. Inside the Outlaw Motorcycle Clubs*, 3rd Edition, Allen & Unwin 2009
- Walker M., *Cafe Racers of the 1960s. Machines, Riders and Lifestyle a Pictorial Review*, Ramsbury, Marlborough Wiltshire 1994
- Walker M., *Cafe Racers of the 1970s. Machines, Riders and Lifestyle a Pictorial Review*, Ramsbury, Marlborough Wiltshire 2011
- Walton D., *Close Encounters of a Deadly Kind... Freedom, Riders, Road Racing and Risk*, "International Journal of Motorcycle Studies", Volume 12, Issue 1, Spring 2016, w: <http://motorcyclestudies.org/volume-12-issue-1-spring-2016/close-encounters-of-a-deadly-kind-freedom-riders-road-racing-and-risk-david-walton/>
- Ward J.J., *The Flying "M" on the IOM: The Matchless Name and the Tourist Trophy Races*, w: [http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS\\_Artcl.Ward.html](http://ijms.nova.edu/November2007TT/IJMS_Artcl.Ward.html)
- Wasiluk G., *Konferencja Grupy Ośmiu (G-8) i Grupy Pięciu czyli nowy, utopijny projekt*, w: [http://www.mojeopinie.pl/konferencja\\_grupy\\_osmiu\\_g8\\_i\\_grupy\\_pieciu\\_czyli\\_nowy\\_utopijny\\_projekt,3,1247218901](http://www.mojeopinie.pl/konferencja_grupy_osmiu_g8_i_grupy_pieciu_czyli_nowy_utopijny_projekt,3,1247218901)
- Winn G. L., *The Rise of the Vintage Motorcycle Competition Movement in America*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2007, w: [http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS\\_Artcl.Winn.html](http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS_Artcl.Winn.html)
- Wolf D. R., *The Rebels. A Brotherhood of Outlaw Bikers*, Toronto, Buffalo, London 1991
- Youngblood E., *The Birth of the Dirt Bike: Technology and the Shift in Attitude toward American Motorcyclists in the 1970s*, "International Journal of Motorcycle Studies", July 2007, w: [http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS\\_Artcl.Youngblood.html](http://ijms.nova.edu/July2007/IJMS_Artcl.Youngblood.html)
- Zamach na szefa firmy energetycznej. Anarchiści?* (<http://www.tvn24.pl>) 07.05.2012, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/zamach-na-szefa-firmy-energetycznej-anarchisci,209076.html>
- Zanin A., *Sometimes a Motorcycle Is Just a Motorcycle Freud and Hamlet Come to Charming*, [w:] *Sons of Anarchy and Philosophy: Brains Before Ballets*, ed. by George A. Dunn and Jason T. Eberl, Chichester 2013

## Wybrane fragmenty recenzji

„Nie jest to typowa klasyczna rozprawa naukowa, choć zaopatrzona została w przypisy i inne elementy aparatury badawczej, a zamieszczone w niej wywody niezbitcie świadczą o dyscyplinie myślowej piszącego. Nie do końca posługuje się On jednak stylem stricte naukowym, wplatając w swój tekst fragmenty zawierające bardziej swobodną, nieco nawet potoczną narrację, zresztą bardzo ciekawą (...) W moim przekonaniu stanowi ono dzieło mieszczące się na pograniczu opracowania popularno-naukowego i obszernego eseju częściowo o cechach publicystycznych. Dodam, że podjęcie się przez Autora napisania takiego właśnie opracowania – być może niezupełnie zamierzone przez Niego w tym kształcie – zapewne nie było łatwym i prostym zadaniem. Wymagało bowiem umiejętności połączenia pisarstwa naukowego z elementami tekstu literackiego, który nie poddaje się przecież ścisłym regułom dotyczącym budowania narracji, charakterystycznym dla twórczości par excellence naukowej. Innymi słowy, wymagało to wykazania się odpowiednią dojrzałością i wprawą intelektualną, możliwą do osiągnięcia tylko wtedy, gdy ma się już za sobą autorstwo wielu publikacji, w tym właśnie rozpraw naukowych. (...) Jak by nie oceniać efektów intelektualnych inspiracji, którymi kierował się Autor – zapewne spod Jego pióra (ekranu komputera) ostatecznie wyszło oryginalne i niezmiernie ciekawe opracowanie, które powinno zainteresować nie tylko znawców anarchizmu czy po prostu motocyklistów, ale również tych, którzy śledzą rozmaite przejawy nowoczesności i lubią niekiedy zaskakujące skojarzenia myślowe.”

**Prof. dr hab. Marek Maciejewski, Uniwersytet Wrocławski**

„Recenzowana przeze mnie praca posiada duży „potencjał wydawniczy” i pretendować może do miana bestselleru. Autor łącząc stal i koncepcję, aluminium i doktrynę, spoił w jedno historię myśli prawnej, politycznej i technicznej. (...) Autor wziął na warsztat jedną z podstawowych dla doktryn politycznych i prawnych oraz ekonomicznych ideę, która przybiera na rozmaite kształty w zależności od doktryny, z którą jest skorelowana. (...) Ów warsztat – należy to podkreślić – jest warszatem nie rzemieślnika, lecz artysty w swoim fachu. Autor jest bowiem wytrawnym badaczem doktryny anarchistycznej i ze swobodą wirtuoza wplata z jednej strony doktrynę do zagadnień związanych

z mechaniką, z drugiej strony mechanikę do zagadnień doktrynalnych. Gdybym miała się wdawać w naukową polemikę z Autorem lub, co chyba bliższe mojej intencji, podsunąć mu temat na kolejną książkę, zwróciłabym uwagę na fakt następującej natury. Motocykl (lub szerzej motoryzacja) jako synonim wolności jest toposem zakorzenionym w Ameryce i tamtejsza tradycja hołduje wolności ale nie anarchizmowi. To subtelny szczegół, ale mogący zmieniać intencje Autora. Można, czyniąc to w konwencji Radosława Antonowa, przywołać scenę z filmu Quentina Tarantino, gdzie na pytanie: Czyj to motor? Pada odpowiedź: To nie motor, to Harley. Nie każda wolność jest istotnie wolnością i Amerykanie instynktownie to czują. Europejski czytelnik równie dobrze może podążyć następującą koleiną myślową: Motocykl, BMW R75/ Zundapp KS750, Wola mocy, industrializacja, naród. (...) Dzięki talentowi pisarskiemu autora, poszczególne fragmenty książki, odnoszące się na przemian do – jak się okazało jedynie pozornie – odległych dziedzin nauki, przemykają przed oczami czytelnika jak obrazy przed oczami motocyklisty. Podkreślić w tym miejscu należy, że »lekkie« ujęcie »ciężkiej« tematyki nie wpływa na jakość czy rzetelność naukową pracy. (...) Walorem pracy jest zatem zarówno oryginalny pomysł na książkę, nietuzinkowe ujęcie tematu, jak i nowatorskie ujęcie omawianych zagadnień. (...) Na podkreślenie zasługuje nie tylko oryginalność ujęcia w odniesieniu do dotychczas wydanej literatury, ale także erudycja autora.”

**Dr hab. prof. UMCS Małgorzata Łuszczynska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej**

„O dr. Radosławie Antonówie wiedzieliśmy dotąd, że jest powszechnie szanowanym wykładowcą akademickim, świetnym znawcą historii doktryn politycznych, zwłaszcza anarchizmu. Wydał kilka książek, które choć »do czytania«, miały jednak wyraźny sznyt akademicki. Czekaliśmy na kolejne, a tu – niespodzianka! Następna książka okazała się swego rodzaju literacką i naukową prowokacją. A skoro tak, to nie wiemy, czy traktować ją z powagą, czy jako zabawę li tylko? Czy odnosić się do niej jako do metodologicznego eksperymentu, czy jak do wyszukanego intelektualnego konceptu bliskiego myślowym igraszkom? Nawet po kilkukrotnej lekturze tej książki trudno o jednoznaczną odpowiedź na te pytania. Gdyby nawet książka nie miała innych walorów, ta jedna konstatacja powinna wystarczyć za wszelkie rekomendacje. Originalność twórczego zamysłu autora polega na połączeniu niektórych kategorii myśli i praktyki anarchistycznej z budowaniem (konstruowaniem) nowego motocykla (po zdekomponowaniu starego). (...) Książka jest dobrze napisana, językiem posiadającym sporo walorów literackich, wartkim stylem, z dozowanym napięciem i z elementami humoru. Gdy czytelnik dojdzie w lekturze do ostatniej strony, pojawi się w nim zapewne – jak u piszącego te słowa – mocne pragnienie, żeby zobaczyć dr. Antonówna mknącego po szosie na czerwono-czarnym anarchistycznym cafe racerze.”

**Dr Antoni A. Kamiński**

„Książka to swego rodzaju zabawa intelektualna, czy, jak sam autor chce »eksperyment doktrynalny« (...) W książce mamy więc w zasadzie przegląd stanowisk teoretyków

anarchizmu na najważniejsze procesy zachodzące w społeczeństwie, na państwo, na cywilizację i dynamiczny rozwój przemysłu. Jednak o ile idee anarchistyczne stanowią swego rodzaju »mięśnie« książki, o tyle jej »szkieletem« jest proces tworzenia własnego custom bike'a. To on stanowi pretekst dla powiązania wolności ze sfery idei (anarchizm) z praktyką (motocyklizm). Ta forma zapoznania czytelnika z trudną materią myśli politycznej została opracowana w sposób profesjonalny i jednocześnie przystępny, a więc stanowi cenne uzupełnienie »suchej«, stricte naukowej literatury. To nowe, świeże spojrzenie na anarchizm w Polsce."

**Dr hab. prof. US Radosław Skrycki, Uniwersytet Szczeciński**

**Radosław Antonów** – doktor nauk prawnych, radca prawny, adiunkt w Katedrze Doktryn Politycznych i Prawnych na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor książek: „Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku” (2004); „Augustyn Wróblewski: Anarchista z rozpachy. Wybór pism” (2011); „Odpowiedzialność kierownika jednostki w zakresie zamówień publicznych” (2011); „Za wolnością przeciwko państwu. Poglądy współczesnych polskich anarchistów” (2012), „Drogi hańby. Piśmiennictwo polskie przełomu XIX i XX wieku o handlu »żywym towarem«” (2013); kilkunastu artykułów na temat klasycznego i współczesnego anarchizmu, ekstremizmu politycznego, terroryzmu, bezpieczeństwa, prawa i polityki społecznej. W ramach zajęć dydaktycznych prowadzi monograficzne wykłady: Doktryny polityczne i prawne, Doktryny i ruchy współczesnego terroryzmu, Bezpieczeństwo narodowe, Polityka społeczna. Czynny uczestnik wielu krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych. Entuzjasta motocykli.

Radosław Antonów prowadzi własną kancelarię radcy prawnego pn.: DILIGENTIA – Kancelaria Radcy Prawnego Radosław Antonów z siedzibą w Sycowie, woj. dolnośląskie.

„(...) oryginalne i niezmiernie ciekawe opracowanie, które powinno zainteresować nie tylko znawców anarchizmu czy po prostu motocyklistów, ale również tych, którzy śledzą rozmaite przejawy nowoczesności i lubią niekiedy zaskakujące skojarzenia myślowe.”

**Prof. dr hab. Marek Maciejewski, Uniwersytet Wrocławski**

„(...) praca posiada duży „potencjał wydawniczy” i pretendować może do miana bestselleru. Autor łącząc stal i koncepcję, aluminium i doktrynę, spoił w jedno historię myśli prawnej, politycznej i technicznej. (...) Walorem pracy jest zatem zarówno oryginalny pomysł na książkę, nietuzinkowe ujęcie tematu, jak i nowatorskie ujęcie omawianych zagadnień. ”

**Dr hab. prof. UMCS Małgorzata Łuszczynska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej**

„(...) książka okazała się swego rodzaju literacką i naukową prowokacją. A skoro tak, to nie wiemy, czy traktować ją z powagą, czy jako zabawę li tylko? Czy odnosić się do niej jako do metodologicznego eksperymentu, czy jak do wyszukanego intelektualnego konceptu bliskiego myślowym igraszkom?”

**Dr Antoni A. Kamiński**

„Książka to swego rodzaju zabawa intelektualna, czy, jak sam autor chce „eksperyment doktrynalny” (...) To nowe, świeże spojrzenie na anarchizm w Polsce.”

**Dr hab. prof. US Radosław Skrycki, Uniwersytet Szczeciński**

ISBN 978-83-947989-0-1



9 788394 798901 >